PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY

(*GEOPOLITICAL REVIEW*)

Przegląd Geopolityczny

(Geopolitical Review)

Lato *(summer)* 2021

tom *(volume)*: 37

KWARTALNIK RECENZOWANY
PEER-REVIEWED QUARTERLY JOURNAL (*DOUBLE-BLIND REVIEW PROCESS*)

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska.
Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów.
http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/. Wszystkie tomy czasopisma w wersji elektronicznej są w otwartym dostępie na stronie internetowej kwartalnika.
Wersją pierwotną „Przeglądu Geopolitycznego" jest wersja elektroniczna. Czasopismo ukazuje się w formie elektronicznej i drukowanej pod patronatem Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego (www.ptg.edu.pl).

Wydawca, adres redakcji (*Publisher, editorial adress*)
POLSKIE TOWARZYSTWO GEOPOLITYCZNE
ul. mjr Łupaszki 7/26
30-198 Kraków
http://www.ptg.edu.pl
E-mail: redakcja@przeglad.org

PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY (*GEOPOLITICAL REVIEW*)
tom 37: 2021 (vol. 37: 2021) **ISSN: 2080-8836** (print) **2392-067X** (online)

MIĘDZYNARODOWA RADA NAUKOWA *(INTERNATIONAL SCIENTIFIC BOARD)*
Gideon Biger (Uniwersytet w Tel Awiwie, Izrael), Bretislav Dancak (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Ambrish Dhaka (Uniwersytet im. Jawaharlala Nehru w Delhi, India), Vit Hloušek (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Robert Ištok (Uniwersytet Preszowski, Słowacja), Anatol Jakobson (Uniwersytet Kolei Państwowych w Irkucku, Rosja), Rustis Kamuntavičius (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Enrico Landoni (Uniwersytet eCampus w Novedrate, Włochy), Vakhtang Maisaia (Międzynarodowy Uniwersytet Kaukaski w Tbilisi, Gruzja), Kaloyan Metodyev (Uniwersytet Południowo-Zachodni w Błagojewgradzie, Bułgaria), Gayane Novikova (Centrum Analiz Strategicznych *Spectrum* w Erewaniu, Armenia), Igor Okunev (Moskiewski Państwowy Instytut Stosunków Międzynarodowych MSZ FR, Rosja), Florent Parmentier (Instytut Nauk Politycznych *Sciences-Po* w Paryżu, Francja), Aleksandar Petrović (Uniwersytet Belgradzki, Serbia), Andrzej Pukszto (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Reinhard Rode (Uniwersytet im. Marcina Lutra w Halle-Wittenberg, Niemcy), Shanmugam Pillai Subbiah (Uniwersytet w Madrasie, Indie), Alessandro Vitale (Uniwersytet Mediolański, Włochy – przewodniczący Rady), Hong-key Yoon (Uniwersytet w Auckland, Nowa Zelandia), Jernej Zupančič (Uniwersytet Lubliański, Słowenia).

RADA REDAKCYJNA (*SCIENTIFIC EDITORIAL COUNCIL*)
Jerzy Będźmirowski (AMW, Gdynia), Robert Białoskórski (UPH, Siedlce), Marcin Chełminiak (UWM, Olsztyn), Selim Chazbijewicz (UWM, Olsztyn), Marek Delong (PRz, Rzeszów), Zbigniew Długosz (UP, Kraków), Dariusz Góra (UKSW, Warszawa), Ignacy Kitowski (PWSZ, Chełm), Jarosław Macała (UZ, Zielona Góra), Andrzej Makowski (AMW, Gdynia), Piotr Mickiewicz (UG, Gdańsk), Leszek Moczulski (PAN, Warszawa), Paweł Soroka (UJK, Kielce), Katarzyna Szara (URz, Rzeszów), Mirosław Sułek (UW, Warszawa) – przewodniczący rady, Roman Szul (UW, Warszawa), Bogusław Ślusarczyk (URz, Rzeszów), Jan Wendt (UG, Gdańsk), Andrzej Zapałowski (URz, Rzeszów).

REDAKCJA (*EDITORIAL BOARD*)
Redaktor naczelny (*Editor-in-Chief*): Witold J. Wilczyński
Zastępcy redaktora naczelnego (*Vice-editors*): Stefan Bielański, Piotr L. Wilczyński
Sekretarz redakcji (*Assistant to the Editor*): Piotr Nawała
Redaktorzy wykonawczy *(Operational Editors)*: Natalia Adamczyk, Maciej Kędzierski, Adam Myślicki, Marcin Semczuk, Leszek Trojan
Redaktorzy tematyczni (*Thematic Editors*):
Robert Białoskórski (wojsko i służby), Krzysztof Grabowski (politologia), Katarzyna Jędrzejczyk-Kuliniak (bezpieczeństwo), Katarzyna Kamińska-Korolczuk (geopolityka regionalna), Ewelina Kochanek (infrastruktura i przemysł), Zbigniew Lach (geografia), Wojciech Łysek (historia), Jarosław Macała (społeczeństwo), Katarzyna Szara (gospodarka).
Redaktor statystyczny (*Statistics Editor*): Maciej Kędzierski
Redaktorzy językowi (*Linguistic Editors*): Katarzyna Kamińska-Korolczuk, Bethuel Matsili, Gregory Mikula.
Projekt okładki (*Cover Design*): Piotr L. Wilczyński
Rycina na okładce: *Karte der Kaukasus-Länder*, Henry Lange [w:] Haxthausen, A. von, *Transcaucasia*, F.A. Brockhaus, Leipzig, 1856. (źródło: https://origins.osu.edu/connecting-history/postcard-nagorno-karabakh)
Redakcja techniczna, korekta i adjustacja (*DTP*): Oddział terenowy PTG w Krakowie
Druk: Drukarnia Cyfrowa K&K, Kraków, Mierzeja Wiślana 6.
Strona internetowa, kontakt z redakcją (*Website, contact*):
www.przeglad.org, e-mail: redakcja@przeglad.org

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Roman Szul
Historyczne mechanizmy transferu innowacji – handel, misje, migracje 9

Jakub Potulski
„Przestrzenie sporne" – Joseph Partsch i Eugeniusz Romer o geografii Europy 38

Leszek Sykulski
Teoria gier refleksyjnych jako metoda analizy walki informacyjnej 58

Szymon Nogalski
Przyczyny II wojny o Górski Karabach i jej wyniki 75

Piotr Świstak
Dążenie Szkocji do niepodległości na tle referendum dotyczącego opuszczenia Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię 92

Sebastian Kowalkowski
Zmiany w systemie kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej (2016-2020) 104

Katarzyna Michalczuk
Aktywność dżihadystów po Arabskiej Wiośnie 121

ANALIZY I MATERIAŁY

Oleksandr Levchuk
Legal and institutional aspects of combating radicalism and terrorism in Poland 132

Witold J. Wilczyński
Geopolityka „zielonej energii" Guillaume'a Pitrona 141

POLEMIKI I RECENZJE

Michael R. Auslin, ***Asia's New Geopolitics. Essays on Reshaping the Indo-Pacific,*** Hoover Institution Press, Stanford 2020 – Witold J. Wilczyński ***..153***

* * *

Noty o autorach ***.....158***

Zasady publikowania ***.....160***

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

Roman Szul
Historical mechanisms of innovations transfers – trade, missions, migrations 9

Jakub Potulski
"Contested spaces" – Joseph Partsch and Eugeniusz Romer on the geography of Europe 38

Leszek Sykulski
Reflexive games theory as a method of information warfare analysis 58

Szymon Nogalski
Causes of the Second Karabakh War and its results 75

Piotr Świstak
Scotland's quest for independence against the backdrop of the referendum on leaving the European Union by the Great Britain 92

Sebastian Kowalkowski
Changes in the system of directing and commanding the Armed Forces of the Republic of Poland (2016-2020) 104

Katarzyna Michalczuk
Jihadist activity after the Arab Spring 121

ANALYZES & SOURCES

Oleksandr Levchuk
Legal and institutional aspects of combating radicalism and terrorism in Poland 132

Witold J. Wilczyński
"Green energy" geopolitics of Guillaume Pitron 141

POLEMICS & REVIEWS

Michael R. Auslin, ***Asia's New Geopolitics. Essays on Reshaping the Indo-Pacific,*** Hoover Institution Press, Stanford 2020 – Witold J. Wilczyński ***..153***

* * *

Contributors ***158***

Guidelines for Authors ***160***

Szul, R., 2021. *Historyczne mechanizmy transferu innowacji – handel, misje, migracje,* Przegląd Geopolityczny, 37, s. 9-37.

Roman SZUL
Uniwersytet Warszawski

HISTORYCZNE MECHANIZMY TRANSFERU INNOWACJI – HANDEL, MISJE, MIGRACJE

Abstrakt:

Pod pojęciem transferu innowacji rozumie się pojawienie się w danym miejscu lub w danej społeczności nowych produktów, technologii, upraw, zwierząt hodowlanych, sposobów organizacji władzy i społeczeństwa, wierzeń i wartości pochodzących z innych miejsc lub społeczności. Jest to transfer wiedzy pod postacią przedmiotów, wiedzy zawartej na nośnikach i w umysłach i umiejętnościach ludzi. Wyróżnia się pośrednie i bezpośrednie sposoby transferu innowacji. Te pierwsze mają miejsce przy okazji innych działań: handlu, wojen i podbojów, misji religijnych, migracji spowodowanych różnymi czynnikami. Te drugie obejmują świadome działania władz mające na celu sprowadzanie wiedzy i umiejętności oraz transfer wiedzy w wyniku wypraw naukowych. Niniejsze opracowanie omawia ogólne cechy transferu innowacji oraz bardziej szczegółowo handel, misje religijne oraz migracje jako mechanizmy transferu innowacji, od czasów najdawniejszych do XX wieku.

Słowa kluczowe: innowacje, transfer, handel, misje religijne, migracje.

Uwagi wstępne

Historia ludzkości to historia nieustannego tworzenia, transferu i przyjmowania (a czasem odrzucania) innowacji. Przedmiotem rozważań w tej pracy jest środkowy odcinek tego procesu – transfer innowacji. Innowacje rozumie się tu szeroko: są to zarówno innowacje technologiczno-ekonomiczne (nowe na danym terenie produkty, uprawy, narzędzia, jak i sposoby ich wytwarzania), kulturowe (nowe idee, wierzenia, obyczaje, hierarchie wartości, tu też można zaliczyć literaturę i pismo), a także polityczne (nowe sposoby sprawowania władzy). Innymi słowy, transfer innowacji jest tu rozumiany jako transfer wiedzy i umiejętności, przy czym wiedza oznacza również wiedzę zmaterializowaną w postaci przedmiotów, upraw itp. Ambicją tego opracowania jest zaproponowanie pewnego uporządkowanego przeglądu sposobów transferu wiedzy i umiejętności w dziejach, bez ambicji przedstawienia wszystkich

głównych przykładów transferu wiedzy, jak też bez ambicji przedstawienia przebogatej literatury na ten temat.[1]

Uogólniając, można powiedzieć, że istniały dwa sposoby transferu innowacji (wiedzy, umiejętności): „przypadkowy" i „nieprzypadkowy". Ten pierwszy polegał na tym, że transfer innowacji był ubocznym efektem innych działań. Do czasów współczesnych ten sposób transferu (dyfuzji) innowacji zdecydowanie dominował. Przykłady celowego transferu innowacji w tym okresie były pojedyncze, rozproszone i nie tworzyły jakiegoś wzorca. Nowoczesność (mniej więcej od XVIII i XIX wieku) przynosi intensyfikację celowego transferu innowacji – zwłaszcza technologiczno-ekonomicznych i tych politycznych, które miały przyczynić się do wzrostu potęgi wprowadzającego innowację mocarstwa. Pojawia się też pewien wzorzec transferu (importu) innowacji. Podział transferów na „przypadkowe" i „celowe" ma zaakcentować tendencję i nie wyklucza transferów „mieszanych", w których pewne elementy były transferowane celowo, a przy okazji były transferowane inne elementy. Dotyczy to zwłaszcza szerzenia nowych wierzeń (religii), gdzie transfer elementu kulturowego pociągał za sobą np. transfer w sferze technologii (budownictwo świątyń), kultury (pismo, język), a często również polityki.

Transfer innowacji ma wymiar przestrzenny i społeczny. Przestrzenny wymiar transferu innowacji zwykle oznacza, że nowość (wiedza, umiejętność, produkt, idea itd.) stworzona w jednym miejscu przyjmowana jest i stosowana w innym. W tym wypadku mamy do czynienia z pokonywaniem oporu przestrzeni przez innowację. Szczególnym przypadkiem przestrzennego wymiaru transferu innowacji jest zapoznawanie się z wiedzą (produktem, ideą itd.) istniejącą na danym obszarze przez nowych mieszkańców, np. zdobywców, którzy skądś przybyli, od ludności miejscowej. Z punktu widzenia nowych mieszkańców przyswojenie wiedzy autochtonów jest transferem innowacji. Transfer może odbywać się też w odwrotnym kierunku: od przybyszów do tubylców. W wypadku transferu między tymi dwoma grupami mieszkańców na tym samym terytorium jest to pokonywanie bariery kulturowej i językowej, a przybycie nowych mieszkańców implikuje pokonywanie również bariery przestrzennej. Społeczny wymiar transferu innowacji oznacza dyfuzję wiedzy między grupami społecznymi. W tym opracowaniu przedmiotem zainteresowania będzie głównie wyżej wspomniany wymiar przestrzenny.

Z tego punktu widzenia można wyróżnić trzy sposoby transferu innowacji, którym do pewnego stopnia odpowiadają trzy epoki historyczne:

[1] Przypisy i cytaty odnoszą się do faktów, które nie są powszechnie znane. Natomiast fakty, które powinny być znane czytelnikowi nie są ilustrowane cytatami czy przypisami. Celem przywoływania takich faktów jest zwrócenie uwagi na pewne ich aspekty, związane z tematem opracowania.

1) fizyczne przemieszczanie się ludzi będących nosicielami lub odbiorcami wiedzy i kontakt między dawcą i biorcą informacji, a także transport innowacyjnych przedmiotów (ten sposób transferu innowacji dominował od czasów najdawniejszych do rozpowszechnienia się książki drukowanej w Europie w połowie II tysiąclecia),

2) transfer nośników wiedzy wraz z zawartą na nich wiedzą, co uzupełniało wędrówki i spotkania ludzi i transport przedmiotów (od czasu upowszechnienia się książki drukowanej, która stała się najważniejszym nośnikiem wiedzy, do czasów najnowszych, a konkretnie do upowszechnienia się Internetu),

3) transfer „czystej" wiedzy (poprzez Internet i inne elektroniczne środki transferu informacji) uzupełniany wspomnianymi starszymi sposobami transferu informacji. Te trzy sposoby transferu innowacji różnią się wieloma cechami, w tym stopniem personifikacji, stopniem materialności i szybkością. Ewolucja sposobów transferu innowacji sprawia, że transfer ten jest relatywnie coraz mniej zależny od wędrówek (dobrowolnych i wymuszonych) ludzi i transportu przedmiotów, i jest coraz szybszy oraz obejmujący coraz szersze kręgi społeczeństwa. Ewolucja sposobów transferu innowacji jest najlepszą ilustracją dyfuzji innowacji – w tym wypadki innowacji technologicznych.

Innowacje, w postaci nowej wiedzy, umiejętności, wierzeń, nakładają się na dotychczasową wiedzę, umiejętności i wierzenia. Dochodzi do interakcji (symbiozy i/lub konfliktu) między starym i nowym. W sferze technologicznej wynik tej interakcji jest w zasadzie przesądzony na korzyść nowych, sprawniejszych rozwiązań technicznych (przypadki odrzucania innowacji technologicznych wynikały z czynników politycznych lub społecznych, gdy naruszały interesy pewnych grup społecznych, i nigdy nie trwały długo). Stara wiedza technologiczna bywała odrzucana lub zapominana nie tylko dlatego, że była mniej efektywna technologicznie, ale również dlatego, że wiązała się z odrzuconymi (zniszczonymi) wierzeniami lub załamaniem władzy, w wyniku czego dochodziło do przerwania międzypokoleniowego przekazu wiedzy. Inaczej rzecz się ma z innowacjami w sferze kulturowej i politycznej – tutaj wynik interakcji był mniej oczywisty. Temat interakcji nowej i starej wiedzy wychodzi jednak poza ramy tego opracowania.

W transferze innowacji zawsze uczestniczyli ludzie, mniej lub bardziej wspierani środkami technicznymi. Nie wszystkie grupy społeczne jednakowo uczestniczyły w tym procesie. Największy udział miały trzy grupy: kupcy-podróżnicy, wojownicy i misjonarze. W czasach bardziej współczesnych, gdy pojawiła się polityka celowego transferu (sprowadzania) innowacji, na znaczeniu zyskały władze państwowe, ich funkcjonariusze (urzędnicy, wywiadowcy) i naukowcy (zadaniem tych ostatnich jest przede wszystkim tworzenie innowacji, transfer wiedzy jest dla nich niejako zajęciem towarzyszącym).

Transfer innowacji napotyka bariery. Są one dwojakiego rodzaju: naturalne i stworzone przez człowieka. Bariery naturalne to fizyczna odległość i wszelkie przyrodnicze utrudnienia w migracjach ludzi, transporcie przedmiotów i przesyłaniu informacji. Bariery stworzone przez człowieka występują po obu stronach procesu transferu: nadawcy i odbiorcy innowacji. Wcześniej była mowa o polityce sprowadzania innowacji. Jej odwrotnością, po stronie twórców innowacji, jest polityka reglamentowania transferu innowacji na zewnątrz regulująca rodzaj innowacji i kierunki geograficzne transferu (co i komu można przekazać). Ograniczenia transferu innowacji na zewnątrz dotyczą przede wszystkim wiedzy technologicznej, podczas gdy transfer („eksport") czynnika kulturowego jest często wspierany w ramach misji, do której dane państwo czuje się powołane (szerzenia „prawdziwej wiary", wolnego rynku, sprawiedliwości społecznej, praw człowieka itd.).

Kierunek transferu innowacji jest z definicji od miejsc, gdzie dana wiedza istnieje, do miejsc, gdzie jest zastosowana jako innowacja. Z reguły jest to kierunek od centrów cywilizacyjnych do peryferii. Tylko niekiedy kierunek był odwrotny – od peryferii do centrum. Miało to miejsce w przypadku innowacji kulturowych, gdy jakieś idee, wierzenia lub obyczaje wraz z imigrantami trafiały do centrum, zostały tu przyjęte za własne, a czasem dalej transferowane już jako innowacje z centrum. W przypadku transferu technologii kierunek od peryferii do centrum dotyczy raczej przepływu potencjału innowacyjnego (talentów, kapitału, ogólnych pomysłów) a nie gotowych do praktycznego zastosowania wynalazków. Mówiąc o cywilizacyjnych centrach i peryferiach należy podkreślić historyczną zmienność układu centrum – peryferie: zanikanie starych centrów i pojawianie się nowych na dawnych peryferiach. Ulubionym tematem zachodnich, zwłaszcza anglosaskich, historyków jest pytanie: dlaczego jesteśmy najlepsi? – jak to się stało, że cywilizacja europejska kiedyś pozostająca daleko z tyłu za cywilizacją chińską i arabsko-muzułmańską pod względem nauki, technologii i gospodarki, w pewnym momencie gwałtownie przyśpieszyła wyprzedzając zdecydowanie resztę świata?[2] Temat ten nie zostanie podjęty wprost w tej pracy. Można znaleźć jednak w niej pewne sugestie, a mianowicie takie, że do rozwoju cywilizacji europejskiej przyczyniły się transfery z innych cywilizacji i innych części świata. Praca natomiast nie podejmuje tematu relatywnej, a może i absolutnej, zapaści wspomnianych cywilizacji pozaeuropejskich w momencie rozkwitu Europy.

[2] Przykładem tego rozumowania może być praca Jonathana Daly pt. „The Rise of the West" (2015), która jest omówieniem wielkiej liczby publikacji (wyłącznie angielskojęzycznych) odpowiadających na powyższe pytanie. Temat, dlaczego Europejczycy, a Anglosasi w szczególności okazali się najlepsi omawia też (skrzętnie pomijając niewygodne dla Anglosasów fakty jak np. wielki głód w Irlandii podczas brytyjskiego panowania w XIX wieku) znany w Polsce David Landes (Landes 2005).

Historyczny proces transferu innowacji, w tym jego odśrodkowy charakter (z centrów do peryferii) spowodował niewątpliwy wzrost poziomu technologicznego na świecie (choć poziom ten jest różny w różnych częściach świata), a jednocześnie doprowadził do ujednolicenia standardów technologicznych. Również w sferze kulturowej następuje ujednolicanie, zwane globalizacją, co jedni oceniają pozytywnie (np. upowszechnianie idei praw człowieka i humanizmu), a inni negatywnie (zanik kulturowego zróżnicowania, dominacja Zachodu, a zwłaszcza USA, nad resztą świata, i in.).

Niniejszy tekst pomyślany jest jako część opracowania, którego celem jest przedstawienie historycznych mechanizmów, czyli występujących w historii sposobów transferu innowacji. Celem natomiast nie jest przedstawienie historii transferu innowacji, choć opis mechanizmów będzie ilustrowany przykładami transferu konkretnych innowacji. „Porwanie się" na temat historii transferu innowacji wymagałoby nie tylko dzieła a niezwykłych rozmiarach, ale i rozstrzygnięcia, często niemożliwego, jakimi drogami pewne innowacje trafiały z jednych miejsc w inne (np. jak pewne ulepszenia w konstrukcji pługa, uprzęży koni, proste maszyny i narzędzia w epoce przednowoczesnej trafiły z Chin do Europy), a także rozstrzygnięcia czy pewne innowacje w danym miejscu były oryginalnymi wytworami tego miejsca czy były kopiami rozwiązań istniejących gdzieindziej. Dotyczy to np. tak istotnej w historii cywilizacji europejskiej, a pośrednio i światowej, kwestii wynalazku druku (z ruchomą czcionką) w Europie: czy był to oryginalny wynalazek Gutenberga, czy była to kopia chińskiego wynalazku wcześniejszego o pół tysiąca lat, a jeśli kopia, to jak wiedza o tym wynalazku trafiła do Europy?

Ograniczone rozmiary artykułu w czasopiśmie naukowym nie pozwalają na bardziej szczegółowe omówienie wszystkich typów mechanizmów transferu innowacji. Dlatego też przedkładany tekst zajmuje się tylko jednym typem transferu innowacji – transferami pośrednimi będącymi „efektem ubocznym" handlu, misji (głównie religijnych) i migracji, czyli działań w zasadzie pokojowych. Tekst ten nie obejmuje więc dwóch pozostałych typów mechanizmów transferu – wojen (i podbojów)[3] oraz polityki celowego importu (sprowadzania) innowacji (Szul 2019).

Pośredni transfer innowacji odbywał się przy okazji rozmaitych kontaktów między ludźmi, a także przy okazji migracji, niezależnie od tego czy w ich wyniku był kontakt między przybyszami a ludnością miejscową. Można tu wymienić handel, zwłaszcza długodystansowy (tzn. wychodzący poza obszar codziennych kontaktów), wojny (w tym wyprawy rabunkowe), osadnictwo na słabo zaludnionych terytoriach, kontakty dyplomatyczne, misje religijne, migracje z centrów cywilizacyjnych, w tym migracje matrymonialne (małżeństwa) jako szczególny ich rodzaj. Powyższe rodzaje kontaktów

[3] Patrz artykuł w 34 tomie Przeglądu Geopolitycznego (Szul 2020).

wzajemnie się nie wykluczają. Przykładowo, w odległej przeszłości nie było wyraźnej granicy między wyprawami handlowymi a wyprawami rabunkowymi, a migracje matrymonialne wśród panujących były formą kontaktów dyplomatycznych.

Handel

Działalność kupiecka sprowadza się do kupna i sprzedaży, czyli do zaopatrywania się w towar i do jego zbytu. Jeśli zapotrzebowanie odbiorcy jest określone (co do rodzaju towaru i jego cech), zadaniem kupca jest znalezienie dostawcy, z czym wiąże się niekiedy poszukiwanie, eksploracja bliższych i dalszych okolic, a także wstępna obróbka towaru, tak by nadawał się do transportu, np. wytapianie metalu z rud. Kupcy niejako z definicji posiadali umiejętność owej wstępnej obróbki towaru i jeśli była taka potrzeba, zaszczepiali ją w miejscu znalezienia pierwotnego źródła zaopatrzenia. W tym celu sprowadzali wykwalifikowanych pracowników z kraju pochodzenia lub przyuczali miejscową ludność. W ten sposób dochodziło do transferu innowacji technologicznych od odbiorcy produktu do jego pierwotnego dostawcy. Kupcy prowadzili także handel w drugą stronę – mając określonego dostawcę, szukali rynku zbytu dla oferowanego towaru. Jeśli to się udawało, i towar ten był czymś nieznanym a pożądanym na tym terenie, dochodziło do transferu innowacji – tym razem od dostawcy do odbiorcy. Oczywiście, handel to także dostarczanie znanych towarów znanym odbiorcom od znanych dostawców. Taki handel nie jest jednak nosicielem innowacji technologicznych i jako taki teraz nas mniej obchodzi, choć może się z nim wiązać transfer innej wiedzy, wynikającej z samych kontaktów międzyludzkich.

Pojedynczy kupcy (lub firmy kupieckie), tak współcześnie jak i w przeszłości, rzadko obsługiwali pełny cykl od pierwotnego dostawcy do końcowego odbiorcy. Byli oni zwykle ogniwami w łańcuchu dostawców – odbiorców. Konieczność handlu między kupcami mogła wynikać z wielu przyczyn: monopolu przyznanego przez władze określonym kupcom na danym terytorium, przez co inni kupcy musieli zadowolić się sprzedażą swoich towarów posiadaczom monopolu (lub odwrotnie – kupnem towarów od posiadaczy monopolu). Inna przyczyna łańcucha dostawców odbiorców to tajemnica, w której kupcy trzymali źródło swojego zaopatrzenia, przez co uzyskiwali rentę monopolisty. Oprócz tajemnicy, barierą dla innych kupców mogły być najrozmaitsze inne przyczyny (polityczne, przyrodnicze i in.) utrudniające im dostęp do źródła zaopatrzenia. Kupcy, ich organizacje, a także całe miasta kupieckie często także konkurowały między sobą. Zmuszało to je m.in. do obserwowania konkurentów, podpatrywania i wprowadzania u siebie innowacji (w dziedzinie organizacji handlu, finansowania wypraw handlowych, nawigacji itd.). Współpraca i konkurencja między kupcami prowadziła więc do transferu innowacji (zwłaszcza technologiczno-ekonomicznych, niekiedy także

kulturowych) między samymi kupcami, co miało duże znaczenie w ogólnym procesie transferu innowacji.

Tak jak nie wszystkie grupy społeczne jednakowo uczestniczyły w transferze innowacji, tak nie wszystkie ludy jednakowo zajmowały się handlem. W historii starego świata (o prekolumbijskiej Ameryce zbyt mało wiadomo, by włączyć ją do tego przeglądu) można wyróżnić kilka ludów, które w tym czy innym okresie dziejów wyróżniały się jako kupcy i podróżnicy i tym samym przyczyniały się do dyfuzji innowacji. Byli to kolejno: Fenicjanie, starożytni Grecy, kupcy Jedwabnego Szlaku, Arabowie, Wikingowie (choć bardziej wyróżnili się jako rozbójnicy i żeglarze niż jako kupcy), miasta północnej Italii (Wenecjanie, Genueńczycy i in.), Portugalczycy i (w mniejszym stopniu) Hiszpanie, Holendrzy, Brytyjczycy, a na Dalekim Wschodzie Malajowie i przez pewien czas Królestwo Okinawy („Fenicjanie Dalekiego Wschodu"). Za narody kupieckie uważani są także Żydzi i Ormianie. Nie dane im jednak było prowadzić na własny rachunek („pod własną banderą") handlu długodystansowego, choć byli obecni, zwłaszcza Żydzi, na statkach Portugalczyków i Hiszpanów w okresie wielkich wypraw, a w miastach Niderlandów i północnych Włoch ich banki, firmy ubezpieczeniowe itp. pośrednio uczestniczyły w wyprawach handlowych Włochów, Portugalczyków, Hiszpanów i Holendrów.

Fenicjanie. Czas, w którym Fenicjanie odcisnęli swój nieprzemijający ślad w historii świata, to przede wszystkim pierwsza połowa I tysiąclecia przed naszą erą, a jeśli do tego dodać fenicką kolonię Kartaginę, to również druga połowa I tysiąclecia p.n.e.[4] Fenicjanie byli ludem semickim (jak większość w tym czasie i dziś na Bliskim Wschodzie), zamieszkującym wschodnie wybrzeże Morza Śródziemnego, na obszarze dzisiejszego Libanu i północnego Izraela. Mieszkali w kilku, konkurujących między sobą, miastach kupieckich. Nigdy nie stworzyli jednolitej organizacji państwowej, zazwyczaj byli pod panowaniem silniejszych sąsiadów, zwłaszcza Asyrii, której musieli płacić haracz. To właśnie konieczność zdobycia środków na ten haracz była zapewne jedną z przyczyn ich aktywności handlowej. Fenicjanie opanowali, jak nikt w tym czasie i mało kto znacznie później, sztukę żeglowania. Przemierzali nie tylko Morze Śródziemne, ale i wypływali na Atlantyk w poszukiwaniu metali, barwników (do produkcji niezwykle drogiej w tym czasie purpury) i innych towarów. W celu prowadzenia handlu na wybrzeżach zakładali kolonie, gdzie sami się osiedlali lub sprowadzali inne ludy. Być może w ten sposób na Wyspy Kanaryjskie sprowadzili z Afryki

[4] Więcej na temat Fenicjan zobacz m.in. w „Historia Powszechna t. 2 rozdz. XII „Fenicjanie i ich kolonie".

lud mający dostarczać Fenicjanom surowca do produkcji purpury, który to lud późniejsi o wiele wieków hiszpańscy konkwistadorzy nazwali Guanczami[5].

Znacznie ważniejszy jednak niż wpływ na losy Wysp Kanaryjskich był wpływ na dzieje basenu Morza Śródziemnego. Fenicjanie stanowili część cywilizacji mezopotamskiej[6] – najstarszej i najbardziej rozwiniętej (obok egipskiej) cywilizacji tego, co dziś można nazwać światem zachodnim, a obok cywilizacji chińskiej – cywilizacji światowej. Swoją działalnością handlową przyczynili się do ekspansji tej cywilizacji (w jej aspekcie technicznym, ekonomicznym i w pewnym stopniu kulturowym) w basenie Morza Śródziemnego. Od Fenicjan inny lud kupiecko-żeglarski – Grecy, przejął ideę pisma alfabetycznego (w odróżnieniu od pisma ideograficznego popularnie zwanego hieroglifami, używanego wcześniej w Mezopotamii, a także w Egipcie i do dzisiaj w Chinach), ideę pieniądza i umiejętności pozwalające na doskonalenie żeglugi. Pismo alfabetyczne od Fenicjan przejął też inny lud semicki – Aramejczycy (też zajmujący się handlem, ale lądowym w Mezopotamii), a od nich Hebrajczycy i Arabowie. Fenickie kolonie na wybrzeżach Morza Śródziemnego miały swój wkład w powstanie Rzymu. Można tu prześledzić ciąg transferu innowacji: Fenicjanie – wyspa Elba – Etruskowie – Rzym. Na Elbie Fenicjanie wytapiali żelazo tworząc z niej ognisko dyfuzji innowacji technicznych, które przyczyniły się do powstania cywilizacji Etrusków, a ci z kolei na początku panowali w Rzymie w momencie, gdy ten zaczął ekspandować politycznie, demograficznie i kulturowo. Rzymianie wiele też nauczyli się od wspomnianej już Kartaginy.

Grecy. Starożytni Grecy (I tysiąclecie p.n.e., zwłaszcza jego druga połowa) wyróżnili się nie tylko tym, że transferowali wiedzę i umiejętności z cywilizacji mezopotamsko- śródziemnomorskiej, czyniąc z Grecji europejski przyczółek tejże cywilizacji, ale i tym, że zapożyczone elementy cywilizacji twórczo rozwinęli budując oryginalną cywilizację, która potem kwitła w Europie, Azji i Afryce. Ważnym elementem greckiej cywilizacji było słowo pisane – literatura. Jak wcześniej była mowa, było to możliwe dzięki zapożyczeniu od Fenicjan idei (i częściowo konkretnych znaków) pisma alfabetycznego (fonetycznego). Grecy od Fenicjan zapożyczali pismo dwa razy – najpierw pod koniec II tysiąclecia p.n.e., lecz innowacja ta uległa zapomnieniu w okresie tzw. wieków ciemnych. Za drugim razem, pod koniec pierwszej połowy I tysiąclecia p.n.e., innowacja ta przyjęła się na stałe. Wtedy też Grecy dokonali dwóch zmian w piśmie fenickim – po pierwsze, wprowadzili litery oznaczające samogłoski (w piśmie fenickim, podobnie jak w innych pismach semickich, np. arabskim i hebrajskim, w normalnych tekstach samogłosek się nie oznacza,

[5] Przypuszczenie takie wysuwa m. in. hiszpański znawca Guanczów J. P. Camacho (2013, s. 30).
[6] Więcej o tej cywilizacji patrz: G. Roux (2006).

oznacza się je w specjalnych tekstach, np. modlitwach, ale tylko znakami diakrytycznymi – kombinacją kropek i kresek pod, obok lub nad literami) i po drugie, zmienili kierunek pisma z od prawa do lewa na od lewa do prawa. Zwłaszcza wprowadzenie samogłosek pozwoliło stworzyć pismo najlepiej dopasowane do języków rodziny indoeuropejskiej, i innych nie-semickich. Inne alfabety europejskie, w tym łaciński, były kontynuacjami alfabetu greckiego. Łatwe do opanowania i dość wiernie oddające mowę pismo stało się fundamentem cywilizacji europejskiej.

Grecy, podobnie jak Fenicjanie, zakładali kolonie. Znajdowały się one we wschodniej części Morza Śródziemnego – od wschodniej Sycylii (zachodnia była w rękach Fenicjan) i południowej Italii po wybrzeża Morza Czarnego. Szczególną rolę w transferze innowacji odegrały te na Sycylii i w południowej Italii – to dzięki nim Rzymianie po raz pierwszy zetknęli się z cywilizacją grecką, i nabrali do niej szacunku.

Kupcy Jedwabnego Szlaku. W okresie późnej starożytności i w średniowieczu, dwa krańce kontynentu eurazjatyckiego – Chiny z krajami śródziemnomorskimi łączył szlak handlowy zwany Jedwabnym Szlakiem (*Jedwabny Szlak*…, 2010). Na szlaku tym wędrowali kupcy różnych narodowości (najczęściej od jednego punktu do następnego, chyba nikt z towarem nie przemierzył całego szlaku), lecz najliczniejsi byli Persowie i ludy będące przodkami dzisiejszych Uzbeków, Tadżyków, Ujgurów. W XIII wieku, kiedy cały szlak od Chin do Morza Śródziemnego był pod panowaniem Mongołów, którzy zapewniali bezpieczeństwo, przebył go wenecki kupiec Marco Polo, którego sprawozdanie z podróży i pobytu w Chinach zrobiło olbrzymie wrażenie na Europejczykach. Towarem sprowadzanym przez Europejczyków z Chin był głównie jedwab, cieszący się wielkim popytem w bogatych miastach Bliskiego Wschodu, a także Bizancjum i Rzymu. Problemem Europejczyków w handlu z Chinami była nadwyżka chińskiego eksportu nad importem – Europejczycy nie dysponowali produktami, które interesowałyby Chińczyków (inne ludy zamieszkujące wzdłuż szlaku sprzedawały Chińczykom najrozmaitsze towary, głównie owoce, konie i inne zwierzęta, skóry, przyprawy, pachnidła itp.). Jedynym towarem przyjmowanym przez Chińczyków od Europejczyków było złoto (a w późniejszym okresie również srebro). W tych warunkach wytworzył się w Europie kult złota. Innym efektem handlu Europy z Chinami była wiedza o istnieniu drugiej strony. W Europie była to wiedza o wspaniałościach chińskiej cywilizacji, która będzie oddziaływać na wyobraźnię Europejczyków. Trudno określić czy jakiś ślad został w świadomości Chińczyków na temat Europy. Jeśli był, to jedynie taki, który potwierdzał chińskie przekonanie o wyższości w stosunku do tzw. barbarzyńców. Jedwabnym Szlakiem wraz z kupieckimi karawanami „przemieszczały się" z zachodu na wschód innowacje kulturowe – religie (buddyzm, zoroastryzm, manicheizm, chrześcijaństwo różnych odłamów, islam) a z Chin na zachód innowacje technologiczne, w tym pilnie (lecz nie dość

pilnie) strzeżona tajemnica produkcji jedwabiu. Z czasem produkcja ta pojawiła się w Azji Środkowej, Iranie i Bizancjum. Z Chin do świata arabskiego i dalej do Europy zawędrował też papier, choć było to efektem nie tylko handlu, ale i wojny, oraz inne wynalazki.

Arabowie. Po przyjęciu islamu w VII wieku, stworzyli oni wspaniałą cywilizację, która przez kilka wieków swoimi osiągnięciami w technologii i nauce daleko wyprzedzała cywilizację europejsko-chrześcijańską i mogła konkurować o pierwszeństwo z cywilizacją chińską. Arabowie dokonali masowego transferu wiedzy od cywilizacji Bliskiego Wschodu (od spadkobierców cywilizacji mezopotamskiej, greckiej – hellenistycznej i bizantyjskiej, od Żydów i in.), a z drugiej strony miał miejsce transfer innowacji z cywilizacji arabsko-muzułmańskiej do innych, w tym europejskiej. Mechanizm tego transferu był inny niż w przypadku Fenicjan i Greków, a handel odgrywał w nim mniejszą rolę. Handel odegrał istotną rolę w ekspansji islamu w Azji Południowo-Wschodniej. Obszar ten nie był podbity zbrojnie przez wojowników arabskich (muzułmańskich), natomiast docierały tam statki kupców arabskich i przy okazji transakcji handlowych doszło do zapoznawania się miejscowej ludności z islamem i przyjmowania nowej wiary. Muzułmańscy kupcy docierali także do Chin, a kolonia muzułmańskich kupców (cudzoziemców i nawróconych na islam Chińczyków) pojawiła się w ówczesnej chińskiej stolicy – mieście ChangAn (dzisiejsze Xian), gdzie muzułmanie są obecni do dziś[7]. Być może to właśnie muzułmańscy kupcy-żeglarze przynieśli do Chin pewną innowację – chęć i umiejętność organizowania dalekich wypraw morskich. Chińskim muzułmaninem był przecież słynny chiński podróżnik (na Zachodzie zwany „admirałem") Cheng He (lub Cheng Ho), który na początku XV wieku na czele olbrzymiej flotylli odbył szereg wypraw docierając do Indii, Afryki i Morza Czerwonego. Jak wiadomo, innowacja ta na dłuższą metę się nie przyjęła i Chińczycy wybrali izolację. Zupełnie inna niż w Chinach przyszłość spotkała innowacje technologiczne transferowane od Arabów-muzułmanów do Europy. Busola – chiński wynalazek, który do Europy dotarł poprzez Arabów, trójkątny żagiel (jako element takielunku statku) umożliwiający pewne uniezależnienie się statku od kierunku wiatru, astrolabium (oryginalny arabski wynalazek lub zapożyczenie z hellenistycznej Aleksandrii) przydatne w nawigacji, umiejętność rysowania map i in. umożliwiły Europejczykom w kilkadziesiąt lat po Cheng He wypłynięcie na otwarte morza i oceany, dotarcie do Ameryki, Indii, Chin, Japonii, itd. Bardzo duże znaczenie w historii cywilizacji europejskiej i światowej

[7] Muzułmanów w Chinach można podzielić na dwie grupy: Ujgurzy (mówiący językiem z grupy języków tureckich, różniący się wyglądem od Chińczyków i mieszkający głównie w prowincji Xinjiang, i Chińczycy wyznania muzułmańskiego (Hue). Ci ostatni są nawróconymi przed wiekami na islam Chińczykami i potomkami językowo schińszczanych mieszanych rodzin chińsko-muzułmańskich (Kołodziej 2016).

miał jeszcze jeden transfer innowacji (powstałej w Indiach) od Arabów do Europy – tzw. cyfry arabskie. Jego pierwszymi odbiorcami i propagatorami w Europie byli kupcy włoscy. Cyfry arabskie, wraz z indyjskim wynalazkiem (też przeniesionym przez Arabów) w postaci cyfry 0 (zero), były znacznie poręczniejsze, umożliwiające operacje arytmetyczne tak ważne dla kupców, niż cyfry rzymskie. Inne transfery wiedzy i umiejętności z cywilizacji arabsko-muzułmańskiej do europejsko-chrześcijańskiej nie były bezpośrednio związane z handlem.

Wikingowie. Skandynawscy rozbójnicy-handlarze w ostatnich wiekach I tysiąclecia wyróżniali się swoimi podróżami morskimi i lądowymi. Na kilkaset lat przed Kolumbem dotarli do Ameryki. Głównym celem ich podróży był rabunek i podbój nowych ziem, i z tego byli głównie znani. Poza zasiedleniem Islandii trudno znaleźć jakieś trwałe, z historycznego punktu widzenia, ślady ich działalności podróżniczo-rabunkowej. Zajmowali się także handlem, jeśli rabunek okazał się trudny lub niemożliwy. I tu ich wpływ na historię, w tym poprzez transfer innowacji, okazał się istotny. Jako handlarze przemierzali drogę zwaną szlakiem Waregów łączącym Skandynawię z Morzem Czarnym. Dla zapewnienia bezpieczeństwa na tak długiej trasie zbudowali szereg grodów obronno-handlowych, takich jak Kijów i Nowogród Wielki, które stały się zalążkami państw ruskich, w których dominowała ludność słowiańska. Założenie państw i pojawienie się handlu na tych, oddalonych od ówczesnej cywilizacji obszarach, należy uznać za wielki transfer innowacji. Drugi wielki transfer innowacji na tym obszarze dokonany przez kupców-podróżników to zapoczątkowanie zaszczepiania chrześcijaństwa z Bizancjum. Resztę akcji chrystianizacji dokonali bizantyjscy misjonarze.

Miasta północnej Italii (Wenecja, Genua, Florencja i in.). Okres świetności tych miast, jako centrów tworzenia i transferu innowacji, przypada na pierwszą połowę II tysiąclecia – okres zwany późnym średniowieczem, po którym nastąpił renesans. Miasta te łączyły handel z żeglugą (zaopatrzenie i zbyt towarów) i akcjami wojskowymi i politycznymi we wschodniej części Morza Śródziemnego. W niektórych miastach, zwłaszcza we Florencji, obok handlu rozwijało się rzemiosło, które odegrało niezwykłą rolę w rozwoju technologicznym Europy. Florentczycy, jak się uważa, byli wynalazcami zegara mechanicznego (który to wynalazek dał początek maszynom, a więc temu czynnikowi, który w przyszłości zdecydował o technologicznej wyższości Europy nad resztą świata), a także okularów. Kupcy włoscy, rywalizując i podpatrując się wzajemnie, doskonalili organizację handlu tworząc podstawy bakowości i ubezpieczeń (również słowo „bank" – od włoskiego „banca" czyli ławka, na której siedział bankier chętny udzielić kredytu i zaciągnąć pożyczkę – jest włoskiego pochodzenia). Wcześniej była mowa o roli miast włoskich w transferze do Europy innowacji jaką były cyfry arabskie, które zastąpiły cyfry rzymskie. Niewykluczone, że i inne instytucje z dziedziny finansów

transferowane z miast włoskich do reszty Europy też były zapożyczone od kupców arabskich. Również inne innowacje, zarówno wcześniej zapożyczone jak i wytworzone w miastach włoskich (jak wspomniany zegar mechaniczny czy okulary) były z nich transferowane do innych części Europy. Transfer ten wynikał z samej natury kupiectwa – wynalazki mają o tyle sens, jeśli da się je sprzedać i na tym zarobić.

Hanza. Pod koniec średniowiecza i na początku ery nowożytnej znaczną rolę w transferze innowacji odgrywały miasta w szerokiej strefie od Francji po wschodnie rubieże Rzeczypospolitej i dalej do Nowogrodu Wielkiego na Rusi. Rdzeniem tej strefy były Niemcy. Miasta te połączone były siecią powiązań handlowych i „technologiczno-edukacyjnych". Te ostatnie polegały na tym, że zgodnie z ówczesnymi zwyczajami, rzemieślnicy przed wypromowaniem na mistrza (majstra) ucząc się rzemiosła wędrowali od mistrza do mistrza, od miasta do miasta, często osiedlając się w innym mieście niż rodzinne. W ten sposób umiejętności zdobyte w jednym miejscu trafiały do innych miejsc, a miasta poprzez osobiste powiązania rzemieślników i kupców utrzymywały kontakty między sobą. Szczególną rolę w tej sieci odgrywała Hanza – sieć miast handlowych położonych nad Bałtykiem i Morzem Północnym (ale też w głębi lądu, jak Kraków czy Wrocław). Dzięki tym powiązaniom innowacje technologiczne powstałe w tej sieci szybko się rozprzestrzeniały. Przykładem może być druk, który z Moguncji, miejsca swojego początku, w ciągu kilku-kilkunastu lat rozprzestrzenił się na całą Europę. Hanza była też ważnym nośnikiem innej innowacji – protestantyzmu (choć reformacja rozpoczęła się w Wittemberdze, dość daleko od morza i początkowo nie miała związku z kupiectwem). Motywem rozprzestrzeniania innowacji technicznych był zarobek – w przypadku druku zarobek drukarzy książek i producentów sprzętu drukarskiego.

Portugalczycy i Hiszpanie. Przerwanie intratnego handlu miast włoskich z Lewantem przez inwazję Turków w XV wieku (zniszczenie cesarstwa bizantyjskiego i zdobycie Konstantynopola w 1453 roku), zmusiło kupców włoskich do wielkiej innowacji – poszukiwania morskiej drogi do „Indii" („Indiami" nazywano praktycznie całą Azję na wschód od Persji). Pomysł pochodził od kupców i żeglarzy włoskich, lecz jego realizacja przypadła Portugalczykom i Hiszpanom, gdyż to oni mieli odpowiednie możliwości techniczne (m.in. dzięki transferowi innowacji od Arabów), demograficzne, polityczne i ekonomiczne. Czas świetności Portugalczyków i Hiszpanów jako żeglarzy i odkrywców, kupców i zdobywców to głównie stulecie od ostatnich dekad XV do ostatnich dekad XVI wieku, a jego apogeum było „odkrycie Ameryki" w 1492 r. przez Kolumba i dotarcie Vasco da Gamy do Indii (we współczesnym rozumieniu) w r. 1498. Drogi Portugalczyków i Hiszpanów do „Indii" różniły się, podobnie jak charakter ich obecności w „Indiach", w tym rola handlu w kontaktach z miejscową ludnością. Niezależnie od tych różnic,

wspólnym był wielki transfer innowacji do Europy w postaci nowych produktów i upraw (ziemniaki, kukurydza, tytoń, tkaniny bawełniane, pieprz i przyprawy, cukier a także kakao, pomidory, ananasy, indyki i inne), które zrewolucjonizowały życie w Europie, transfer wiedzy – np. ugruntowanie wiedzy o kulistości Ziemi i jej geografii. Ze wspomnianych innowacji na szczególną uwagę zasługuje ziemniak, bawełna i cukier. Ziemniak (który jako uprawa spożywcza zaczął karierę dopiero w XVII wieku), wraz z rewolucją agrarną przyczynił się do gwałtownego wzrostu produkcji żywności i wzrostu liczby ludności Europy w XVIII i XIX w., co było jedną z przyczyn ekspansji politycznej państw europejskich. Z kolei bawełna (w postaci surowca i tkanin) spowodowała nie tylko rewolucję w ubieraniu się Europejczyków (zarzucenie lub spadek używania tkanin lnianych i wełnianych), ale i przyczyniła się do rozwoju zmechanizowanego przemysłu tekstylnego,[8] a w konsekwencji zastosowania maszyn w przemyśle. Stanie się to jednak kilkaset lat po wyprawach Portugalczyków i Hiszpanów i w innej części Europy – w Wielkiej Brytanii. Cukier (początkowo produkowany wyłącznie z trzciny cukrowej) również wpłynął na jakość życia konsumentów. Innowacja w postaci cukru i tkanin bawełnianych miała drugą stronę – plantacje trzciny cukrowej i bawełny. W obu przypadkach za sprawą Europejczyków zaszczepiono te azjatyckie uprawy w europejskich posiadłościach, głównie w Ameryce. Uprawy prowadzono w postaci plantacji (co też było innowacją na skalę światową), a do pracy angażowano na dużą skalę niewolniczą siłę roboczą sprowadzaną z Afryki. W ten sposób niewolnicy stali się kolejnym przedmiotem handlu – niewolników kupowano od afrykańskich wodzów plemiennych lub arabskich kupców i sprzedawano odbiorcom w Ameryce. Handlem tym zajmowali się najpierw głównie Portugalczycy a potem również inni zachodni Europejczycy. Do Ameryki, oprócz trzciny cukrowej i bawełny, Europejczycy sprowadzili też owoce cytrusowe, winogrona, banany, kawę, oliwki, zboża (m.in. ryż i pszenicę) a także bydło, owce, świnie, konie i in. Sprowadzili też dwie wielkie innowacje cywilizacyjne – pismo i koło.

Hiszpanie podejmowali wyprawy w pewnym sensie „na żywioł", choć po każdej wyprawie ich dowódcy składali sprawozdanie z tego, co widzieli i czego dokonali, w tym po łacinie, dzięki czemu wiedza o nowym świecie docierała do reszty Europy. Natomiast Portugalczycy byli zwykle przygotowani do wypraw. W XV wieku następca tronu – książę Henryk zwany Żeglarzem założył coś w

[8] Jak zwraca uwagę Landes (2005, s. 221), bawełna, ze względu na jej fizyczne właściwości (większa odporność włókna bawełnianego na zrywanie w porównaniu z wełną), dobrze nadawała się do zmechanizowanej produkcji przędzy i tkanin. Mechanizacja z jednej strony obniżyła koszty produkcji tkanin a z drugiej strony zrodziła popyt na maszyny, co stworzyło możliwość zastosowania napędu parowego. Gdy sprawdziła się w przemyśle włókienniczym, maszyna parowa znalazła zastosowanie również w innych dziedzinach.

rodzaju akademii morskiej, której celem było zbieranie najrozmaitszych informacji o odwiedzanych krajach, zarówno fizycznogeograficznej jak i politycznej, ekonomicznej, kulturowej i innej, jak i informacji o samych warunkach nawigacji. Dowódcy wypraw mieli do wypełnienia formularze z pytaniami. W ten sposób Hiszpanie i Portugalczycy dokonywali transferu wiedzy geograficznej do Europy.

Wpływ obecności Hiszpanów i Portugalczyków na zamorskie społeczności był różny. Hiszpanie udali się na zachód i znaleźli się na kontynencie zwanym dziś Ameryką (Filipiny – kolejna zdobycz Hiszpanii - były jakby na przedłużeniu podróży na zachód). W Ameryce Hiszpanie zajmowali się głównie podbojami, chrystianizacją (jedno z drugim było nierozerwalnie związane) i eksploatacją miejscowych bogactw i ludności. W tych warunkach trudno mówić o handlu z miejscową ludnością. Z hiszpańskiej Ameryki płynęły do Hiszpanii statki z bogactwami, w tym w wielkich ilościach ze srebrem. Bogactwa te „przepływały" przez Hiszpanię i „lądowały" u kupców i rzemieślników niderlandzkich jako bankierów i wykonawców wyrobów zamawianych przez hiszpańską arystokrację i tych, którzy wzbogacili się w Ameryce. Bogactwa ze zrabowanych przez angielskich korsarzy hiszpańskich statków docierały też do Anglii stając się dla tej ostatniej „kapitałem zakładowym". Wzmocniło to klasę kupiecką w Niderlandach (i Anglii) a napływ bogactw, w tym zwłaszcza srebra, spowodował wielkie zmiany w gospodarce Europy – idący od zachodu wzrost cen, który ugruntował podział Europy na handlowo-miejską Europę Zachodnią i rolniczo-wiejską Europę Wschodnią. Portugalczycy popłynęli na wschód – wokół Afryki do Azji, gdzie zakładali bazy handlowe (faktorie) na wybrzeżach. Najważniejsze z nich to Goa w Indiach i Macao w Chinach. Po drodze do Azji jako przystanek w drodze zajęli skrawek Ameryki, który dał początek portugalskiej posiadłości Brazylii. W Azji Portugalczycy zajmowali się głównie handlem, traktując chrystianizację jako zajęcie uboczne (na zasadzie transakcji wiązanej – sprzedaż towarów wraz z ewangelią), niekiedy uciekając się do stosowania siły (np. zdobywając Goa a wcześniej Ceutę). Portugalczycy zajmowali się nie tylko handlem między zamorskimi krajami a Europą, lecz także między samymi zamorskimi krajami, np. jakiś czas z bazy w Macao prowadzili intratny handel między Chinami a Japonią. Wpływ transferu innowacji z Europy do Azji dokonywany przez Portugalczyków był znikomy – z jednym bardzo istotnym wyjątkiem. Jest nim Japonia. W pierwszej połowie XVI wieku portugalscy rozbitkowie na jednej z wysepek na południe od Kiusiu sprzedali dwa muszkiety miejscowemu przywódcy. Innowacja ta – broń palna – okazała się niezwykle zaraźliwa. Lokalni władcy (w Japonii w tym czasie praktycznie nie było władzy centralnej) ciągle walczący między sobą bardzo zainteresowali się nową bronią – zamawiali ją u Portugalczyków i zlecali wykonywanie miejscowym rzemieślnikom-kowalom. Problemem był proch strzelniczy, którego Japończykom brakowało.

Wraz z bronią palną upowszechniało się chrześcijaństwo – w roku 1600 chrześcijanie stanowili ok. 10% ludności Japonii, niemal równomiernie rozmieszczonej w różnych warstwach społecznych. Obok broni palnej do Japonii, przy okazji handlu i akcji misyjnej, dotarły inne innowacje, jak cukierki i inne słodycze, tytoń, nowe techniki malarskie i in. o mniejszym znaczeniu, a także wiedza o świecie, o kulistości Ziemi i o istnieniu innych, oprócz chińskiej, cywilizacji. Broń palna miała istotny wpływ na historię polityczną i gospodarczą Japonii. Jeden z lokalnych przywódców – Oda Nobunaga – wykazał się szczególną umiejętnością w wykorzystaniu broni palnej w walce, dzięki czemu pokonał rywali i de facto zjednoczył Japonię jako szogun (tytuł głównego dowódcy wojskowego). Jego władza trwała wprawdzie krótko (został zdradziecko zamordowany), lecz Japonia pozostała zjednoczona, a jego dzieło kontynuował jeden z jego podkomendnych Toyotomi Hideyoshi. Produkcja broni palnej była wielką innowacją rozwijającą japońskie rzemiosło, a z czasem i przemysł. Innowacja towarzysząca broni palnej – chrześcijaństwo – została odrzucona (zakaz w roku 1630, wraz z polityką częściowej izolacji). Tym niemniej wskutek kontaktu z Portugalczykami i innymi Europejczykami Japonia była już inna – przestała postrzegać siebie jako peryferię jedynej, chińskiej, cywilizacji.

Holendrzy. Ten naród kupców, żeglarzy i rzemieślników, dzięki kontaktom z Hiszpanami i Portugalczykami (przez pewien czas wszyscy oni byli poddanymi tych samych władców – hiszpańsko-niderlandzkich Habsburgów) rozwinął swoje umiejętności żeglarskie i zdobył wiedzę o świecie, a dzięki handlowi z hiszpańskimi i portugalskimi koloniami bogacił się. W XVII wieku, po uwolnieniu się spod panowania Habsburgów, Holendrzy „dojrzeli" do samodzielnego wypłynięcia w świat. Ekspansja Holendrów szła zarówno za zachód (kolonia Nowy Amsterdam, dziś Nowy Jork, zamieniona na posiadłości brytyjskie na Karaibach) jak i na wschód, który był kierunkiem priorytetowym. Holendrzy jako pierwsi Europejczycy odkryli Australię z Tasmanią i Nową Zelandię (choć ich nie skolonizowali). Holendrzy uczyli się od Portugalczyków i podążali ich śladem wypierając ich m.in. z Cejlonu, Formozy (Tajwanu), dzisiejszej Indonezji a także z Japonii. W swoich azjatyckich posiadłościach zajmowali się wyłącznie handlem (podobnie jak inni Europejczycy sprzedając głównie srebro za azjatyckie wyroby gotowe). Nawracanie na chrześcijaństwo nie było nawet ubocznym celem, choćby ze względu na ich religię – wiarę w predestynację, która czyni bezprzedmiotowym nawracanie dla zbawienia. Co więcej, dla korzyści handlowych byli gotowi wystąpić przeciw innym chrześcijanom. Holendrzy jako kupcy i żeglarze mieli swój udział w opisanych wcześniej innowacjach – w handlu cukrem, bawełną, a także tzw. „korzeniami" – przyprawami, które cieszyły się popytem w Europie. Przez około dwa i pół wieku byli jedynym łącznikiem między Japonią a Europą. Gdy w latach 1630-tych w Japonii, po buncie chrześcijan (stłumionym z pomocą Holendrów),

zakazano chrześcijaństwa a kraj obrał izolację, statki holenderskie jako jedyne (obok chińskich i koreańskich) mogły zawijać do portu w Nagasaki, gdzie w wydzielonej dzielnicy pozwolono mieszkać chrześcijanom. Do obsługi handlu z Holendrami stworzono odpowiednie instytucje, w tym tłumaczy. Na ich bazie rozwinęła się gałąź wiedzy zwana „rangaku" czyli „studia holenderskie". „Rangaku" dostarczała japońskiej elicie intelektualnej wiedzy o Europie, głównie o nauce i technologii. Z drugiej strony kupcy holenderscy sprowadzali z Japonii towary, w tym m.in. porcelanę, cieszącą się popytem w Europie, produkowaną specjalnie na zamówienie Holendrów. Śladem kontaktów holendersko-japońskich była pewna znajomość holenderskiego w Japonii. Gdy w połowie XIX wieku amerykański komandor Perry, na czele eskadry okrętów wojennych, zażądał od Japonii otwarcia portów i innych koncesji, przywiózł list z żądaniami przetłumaczony na dwa języki obce znane wówczas Japończykom – chiński i holenderski. Innym śladem obecności Holendrów na morzach świata jest Kapsztad – holenderska baza na południu Afryki założona w roku 1652, mająca dostarczać żeglarzom płynącym miesiącami z Europy do Azji Wschodniej (i z powrotem) świeżej żywności i wody. Baza ta rozrosła się przyciągając imigrantów nie tylko z Holandii (ale tylko wyznania kalwińskiego i podobnych) a z drugiej strony z niej migrowała ludność na bliższe i dalsze obszary Afryki Południowej. Obecność Europejczyków w tej części świata zdeterminowała jej późniejsze losy.

Brytyjczycy. Brytyjczycy – przede wszystkim Anglicy i od dawna związani z nimi Walijczycy, a od unii Anglii i Szkocji na początku XVIII wieku także Szkoci, których wkład w potęgę Wielkiej Brytanii był większy niż ich udział w ludności – harmonijnie łączyli potęgę militarną i dyplomatyczną z handlową, przemysłową, technologiczną, naukową. W XIX wieku byli czołowymi twórcami innowacji technicznych oraz wiedzy naukowej, które kanałami handlowymi i innymi były transferowane na cały świat zmieniając go gruntownie. Zagadnienie powstania na Wyspach Brytyjskich środowiska sprzyjającego powstawaniu innowacji jak też omówienie tworzenia kolejnych wynalazków wychodzi poza ramy tego opracowania. Należy jednak podkreślić, że moment „eksplozji" innowacji na Wyspach był poprzedzony wiekami transferu wiedzy i umiejętności z kontynentu. Transfer ten mało jednak był związany z handlem i dlatego będzie tu pominięty. Innowacje, które w XIX wieku z Wielkiej Brytanii rozpowszechniły się na świecie to przede wszystkim maszyna parowa, kolej żelazna, statek parowy, maszyny stosowane w różnych gałęziach przemysłu (zwłaszcza w tekstylnym), technologie w przemyśle hutniczym i in. Część z tych innowacji była transferowana do ówczesnych kolonii brytyjskich, a więc kanałami nie tylko handlowymi, ale i politycznymi i militarnymi. Większość jednak innowacji trafiła do odbiorców w niezależnych od Wielkiej Brytanii krajach Europy, Ameryki i Azji i była transferowana poprzez handel.

Brytyjskie innowacje technologicznie wybitnie przyczyniły się do tzw. pierwszej rewolucji przemysłowej (rewolucji węgla i stali), która zmieniła charakter czołowych państw świata, najpierw Europy i USA – do ich industrializacji i urbanizacji. Olbrzymie znaczenie miała zwłaszcza kolej żelazna. Kolej wybitnie zwiększyła mobilność ludności. Koleją ludzie wędrowali ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych w swoich krajach i z przeludnionej Europy do portów morskich, by dalej statkami parowymi docierać w wielkich ilościach do Ameryki. Kolej przyczyniała się do wewnętrznej integracji poszczególnych państw a także do intensyfikacji powiązań pomiędzy państwami. Regularna komunikacja kolejowa (stałe rozkłady jazdy) wymusiła ujednolicenie określenia czasu, co spowodowało konieczność wyznaczenia stref czasowych (wcześniej każde miasto było niezależne w wyznaczaniu, która jest godzina, a w średniowieczu również dzień tygodnia i datę, a godzinę wyznaczał zegar na wieży ratusza lub kościoła albo na wieży zegarowej). Z drugiej strony budowa linii kolejowych i dostarczanie taboru kolejowego tworzyły wielki popyt na produkcję przemysłu ciężkiego (stal, węgiel) i maszynowego. Oprócz innowacji technologicznych Wielka Brytania dostarczała wiedzy naukowej, która rozpowszechniała się różnymi kanałami.

Omawiając rolę handlu w transferze innowacji z Wielkiej Brytanii należy wspomnieć o przypadku odrzucenia brytyjskiej oferty handlu przez pewne państwo, który to przypadek miał wielki wpływ także na historię kilku innych państw. Pod koniec XVIII wieku brytyjska delegacja rządowa złożyła ofertę handlową cesarzowi chińskiemu, wzmocnioną darami w postaci najnowocześniejszych produktów europejskiej cywilizacji (dary te przyniosło trzy tysiące kulisów). Oferta ta została odrzucona ze wzgardą, chiński cesarz uznał, że Chińczycy mają wszystko, co im potrzeba a barbarzyńcy nie mają nic do zaoferowania. Skrzynie z darami, nie rozpakowane, zostały znalezione w cesarskich stajniach sto lat później, gdy Brytyjczycy i inni Europejczycy zmusili siłą Chińczyków do kupowania opium i w trakcie wojen z Chinami zdobyli Pekin wraz z pałacem cesarskim.

Kupcy-żeglarze Dalekiego Wschodu: Malajowie i **Królestwo Okinawy.** Handel i podróże były nie tylko domeną kupców-podróżników z Bliskiego Wschodu i Europy, ale również miał miejsce na Dalekim Wschodzie. Można tu wymienić Malajów, którzy działali w Azji Południowo-Wschodniej oraz kupców-żeglarzy z Królestwa Okinawy, którzy w pewnym okresie łączyli Chiny, Koreę i Japonię na północy z Wietnamem, Jawą i Malakką na południu. Wprawdzie trudno znaleźć przykłady transferu istotnych innowacji technicznych przez kupców malajskich, czy okinawskich, lecz przyczyniali się oni do transferu wiedzy o świecie i zaopatrywali kraje Azji Wschodniej w towary produkowane w innych krajach tego regionu. Malajscy kupcy-podróżnicy przejęli od arabskich kupców-podróżników islam i żeglując od wyspy do wyspy, przy okazji handlu, propagowali tę religię. Nie przeszkadzało im w tym dziele i to, że wyspy te w

pewnym okresie znajdowały się pod panowaniem Holandii (jako Indie Holenderskie). Innym skutkiem ich działalności jest przyjęcie ich języka za *lingua franca* w tym wielojęzycznym regionie. Dzisiaj język malajski pod różnymi nazwami - jako malezyjski i indonezyjski – jest oficjalnym językiem w kilku państwach regionu. Królestwo Okinawy złoty okres w swoich dziejach jako centrum handlu w Azji Wschodniej miało od połowy XV do końca XVI wieku. Pomyślność Okinawy wynikała w dużym stopniu z opieki ze strony Chin, które same w połowie XV wieku wycofały się z wypraw morskich, lecz przyznawały swojemu wasalowi – Okinawie – preferencyjne warunki w handlu. Z Chin pochodziły też technologie budowy statków, jak i ogólna wiedza, również dzięki imigracji Chińczyków na Okinawę. W XVII wieku znaczenie Okinawy jako centrum handlowego upadło, m.in. za sprawą konkurencji ze strony kupców holenderskich. Królestwo musiało płacić lenno nie tylko Chinom, ale i Japonii, a pod koniec XIX wieku zostało oficjalnie inkorporowane przez Japonię.

Powyżej zostały omówione najważniejsze historyczne przypadki transferu innowacji poprzez handel długodystansowy, a więc taki, który odegrał istotną rolę w rozpowszechnianiu wiedzy, umiejętności i materialnych wytworów ludzkiej pomysłowości. Pominięty został XX wiek, jako ten w którym handel był raczej biernym elementem w łańcuchu: tworzenie – transfer – przyjęcie innowacji.

Misje religijne

Wprowadzanie nowej religii zawsze wiązało się z transferem innowacji. Innowacją były już same nowe wierzenia i z tym związane zmiany w systemie wartości, w organizacji społeczeństwa. Nową religię z definicji wprowadzali ludzie z zewnątrz – misjonarze, którzy przybywali nieproszeni lub zapraszani, niekiedy też krajowcy mający kontakt z cudzoziemcami. Oprócz nowej wiary przynosili z sobą najrozmaitsze nowe umiejętności, jak i nieznane przedmioty oraz wiedzę o krajach pochodzenia nowej religii. O roli religii w dyfuzji innowacji była już mowa na marginesie rozważań o wpływie handlu. Wspomniano wówczas o roli arabskich kupców-żeglarzy w zaszczepieniu islamu w Azji Południowo-Wschodniej. W tym miejscu rozważania te zostaną usystematyzowane i rozwinięte.

Mówiąc o roli misji i misjonarzy w transferze wiedzy należy zaznaczyć, że transfer ten często nie był jednokierunkowy – z kraju pochodzenia misjonarzy do kraju misyjnego, lecz często też odwrotnie. Misjonarze po powrocie do kraju pochodzenia przywozili nie tylko wiedzę i umiejętności bezpośrednio potrzebne do prowadzenia misji, jak znajomość wierzeń, języka i obyczajów kraju misyjnego, ale też znajomość technologii, jeśli kraj misyjny pod tym względem miał coś do zaoferowania.

W historii ludzkości można wyróżnić cztery wielkie religie (lub „systemy religijne", jako że każda z tych religii była „systemem" składającym się z wielu,

niekiedy ostro zwalczających się odgałęzień) rozprzestrzeniające się w świecie: chrześcijaństwo, islam, hinduizm i buddyzm. Rozprzestrzenianie się tych religii wynikało z ich uniwersalistycznego charakteru – z ich przesłania adresowanego do całej ludzkości. Inne religie, jak np. judaizm, były religiami plemiennymi, religiami jednego narodu, i wyznawcy tych religii nie mieli powodu ani nie czuli potrzeby wciągania do swojej wspólnoty religijnej obcoplemieńców. Wszystkie te cztery religie (a także judaizm oraz dzisiaj praktycznie porzucone – zoroastryzm i manicheizm) swoje początki miały w południowej i południowo-zachodniej Azji, choć światowa ekspansja chrześcijaństwa rozpoczęła się, gdy przyjęło się ono w Europie. Najstarsza z wymienionych religii – hinduizm, ma swoją kolebkę w Indiach, skąd jeszcze w starożytności ekspandował na wschód (Azja Południowo-Wschodnia), skąd w większości później został wyparty przez bardziej „nowoczesne" religie – buddyzm i islam. Buddyzm ok. pięćset lat przed naszą erą wyłonił się w północnych Indiach z hinduizmu, po czym ekspandował głównie w kierunku północnym i północno-wschodnim – do Gandhary (dziś północny Afganistan, skąd później został wyparty przez islam), do Tybetu, Chin, Japonii i do Azji Południowo-Wschodniej koegzystując i rywalizując z innymi religiami i systemami filozoficznymi (hinduizmem, islamem, taoizmem, sintoizmem, konfucjanizmem itd.). Chrześcijaństwo ze swoich europejskich przyczółków w Grecji i Rzymie rozprzestrzeniło się na całą Europę i obszary europejskich podbojów i osadnictwa stając się niejako europejską religią i fundamentem tego, co później będzie nazwane cywilizacją europejską. Islam, który pojawił się na początku VII wieku na Półwyspie Arabskim, rozprzestrzenił się w Afryce północnej i Azji południowej wypierając pozostałe trzy wielkie religie. Powody i sposoby przyjmowania nowej religii były rozmaite – od przymusu i wymuszonego wyznawania nowej wiary, przez kalkulacje indywidualnych osób (możliwości poprawy sytuacji życiowej dzięki formalnej przynależności do danej wspólnoty religijnej), kalkulacje polityczne liderów czy klasy przywódczej, po przekonanie o wyższości lub słuszności nowej wiary (zaspokojenie potrzeb w życiu ziemskim i nadzieja na życie pozagrobowe) po zetknięciu się z nosicielami tej wiary – z ich osiągnięciami technicznymi, naukami, postawą moralną, wiarą i zaangażowaniem itp. Z czasem potomkowie konwertytów zazwyczaj przyjmowali tę religię jako przekazaną przez rodziców, mniej lub bardziej dostosowując ją do dotychczasowych wierzeń. Były, oczywiście, przypadki odrzucenia nowej religii, jak np. w Japonii w XVII w., gdzie, pod przymusem władz, nastąpił odwrót od daleko zaawansowanego procesu przyjmowania chrześcijaństwa, czy w Wietnamie w tym samym XVII wieku.

Misjonarze – propagatorzy nowej religii, przybywają w różnym charakterze. Mogą to być przedstawiciele zwycięskich najeźdźców, którzy pod zbrojną osłoną głoszą nową wiarę. Mogą to być cudzoziemcy bez militarnego wsparcia, ale ze wsparciem rzeczowym i finansowym ze strony swoich rządów i

kościołów. Mogą to być cudzoziemcy - ideowcy, którzy mają do zaoferowania tylko swoje słowo i swój przykład. Mogą to być, również cudzoziemcy, którzy szerzą nową wiarę niejako przy okazji swoich głównych zajęć jako kupcy, podróżnicy czy żołnierze obcych wojsk. Mogą to być wreszcie tak cudzoziemcy jak i wcześniej nawróceni krajowcy (np. po pobycie na obczyźnie lub po kontakcie z obcokrajowcami) sprowadzani i wspierani przez miejscowych władców dla wzmocnienia nowej religii.[9] Zawsze przy tym dochodzi do kontaktu miejscowej ludności z cudzoziemcami i zazwyczaj ma miejsce transfer innowacji, zwykle w obie strony. Nie zawsze jest to transfer wartości najistotniejszej z punktu widzenia misjonarzy – nowej wiary.

Wartościami materialnymi i kulturowymi transferowanymi przy okazji misji od misjonarzy do nawracanych były przede wszystkim architektura i ogólnie sztuka (nie tylko sakralna), pismo (idea pisma lub konkretne pismo), język ponadlokalny jako liturgiczny, niekiedy były to również usługi i dobra materialne mające zdobyć sympatię nawracanych i zachęcić ich do wysłuchania misjonarzy. W drugą stronę transferowana jest głównie wiedza o „tubylcach" mogąca przydać się w misjach, choć również czasami wiedza technologiczna.

Najbardziej widocznym materialnym przejawem istnienia jakiejś religii na danym terenie są świątynie. Umiejętność budowania świątyń, ich kształt architektoniczny i techniki budowlane wykorzystywane nie tylko przy budowie świątyń, ale i innych obiektów, zwykle prestiżowych, rozpowszechniały się wraz z ekspansją danej religii. Nie wszystko co było związane z kształtem świątyń wynikało z doktryny religijnej – wiele wynikało z technologii i umiejętności budowniczych w danym czasie w krajach, skąd dana religia ekspandowała. Wyrazisty i rozpoznawalny kształt architektoniczny i artystyczny mają świątynie muzułmańskie i buddyjskie a także hinduistyczne i, mimo znacznej różnorodności, chrześcijańskie. (Nie wykluczało to istnienia świątyń w „synkretycznym" stylu, np. kościołów chrześcijańskich wykorzystujących orientalne elementy). Ściśle związana z ekspansją danej religii była ekspansja typowej dla tej religii kultury duchowej (pieśni, utwory literackie) i materialnej (wizerunki bóstw, świętych lub ich brak zastępowany np. kaligrafią artystyczną w islamie) wraz z odpowiednimi technikami malarskimi czy rzeźbiarskimi, które ze sfery religijnej przenikały do świeckiej. Swoim wyglądem wyróżniają się

[9] W tym kontekście warto wspomnieć o chińskim mnichu buddyjskim znanym najbardziej pod imieniem Xuanzang, który, dla wyjaśnienia wątpliwości w naukach buddyjskich, udał się z pielgrzymką do Indii w roku 629 i powrócił do ówczesnej stolicy Chin – Chang' An w roku 644, opromieniony sławą wielkiego uczonego i podróżnika. Przywiózł ze sobą księgi buddyjskie w sanskrycie, których część zdążył przetłumaczyć na chiński. Zostawił też bardzo szczegółowy i dokładny opis swojej podróży. Warto też wspomnieć, że miał wsparcie zarówno władców Indii jak i Chin, co umożliwiło mu podróż i powrót i późniejszą działalność translatorską. Por. hasło Xuanzang w Encyclopaedia Britannica: https://www.britannica.com/biography/Xuanzang.

przykładowo pełne uduchowienia i cierpienia obrazy i rzeźby chrześcijańskie, monumentalne wykute w litej stale rzeźby Buddy, pełne zaciekłości, wręcz wściekłości lub odwrotnie – póz uznanych przez inne religie za wyuzdane - postaci bóstw hinduistycznych czy misterne arabeski muzułmańskie.[10]

Drugim widocznym efektem szerzenia wymienionych religii jest pismo – sama idea pisma lub konkretny kształt znaków. Z ekspansją religii hinduistycznej związana jest ekspansja pisma indyjskiego. Określenie „pismo indyjskie" (brahmi) oznacza typ pisma,[11] w którym, upraszczając nieco, znak oznacza sylabę. Istnieje wiele odmian tego pisma. Konkretny kształt znaków dla tej samej sylaby różni się w różnych językach i odmianach pisma. Współcześnie ten typ pisma używany jest w Indiach (wiele języków, wiele odmian pisma indyjskiego), w Birmie, Tajlandii, Laosie i Kambodży (i w paru innych krajach azjatyckich do zapisu języków mniejszości narodowych) niezależnie od tego, że w niektórych z tych krajów hinduizm został wyparty przez buddyzm lub islam. Podobny typ pisma występuje w Etiopii, lecz nie jest jasne czy jest to ślad bardzo odległych wpływów kultury indyjskiej. Związek religii buddyjskiej z pismem jest luźniejszy niż w pozostałych religiach. Buddyzm pojawił się i rozprzestrzeniał w środowisku, w którym już istniało pismo – indyjskie pismo sylabiczne lub chińskie pismo ideograficzne, i propagowanie buddyzmu polegało na tłumaczeniu traktatów religijnych na miejscowe języki z zastosowaniem miejscowego pisma. Nie wyklucza to przypuszczenia, że niektóre z pism indyjskich zostały wzmocnione przez używanie ich w buddyzmie. Zasady wiary buddyjskiej nie wymagały od wyznawców zmiany pisma. Z kolei istnieje ścisły związek między ekspansją religii muzułmańskiej a ekspansją pisma arabskiego. Przyjęcie islamu prawie zawsze wiązało się z przyjęciem pisma arabskiego. Przyjmowały go ludy, które wcześniej nie miały żadnego pisma, jak i ludy, które porzucały inne pisma (najważniejszy z tych ostatnich to Persowie). Do wyjątków należą Bengalczycy – ci z nich, którzy przyjęli islam a pozostali przy indyjskim typie pisma. (Współcześnie istnieje kilka państw z większością muzułmańską, które używają innego pisma niż arabskie, lecz jest to wynikiem późniejszych reform). Wspólną cechą wszystkich krajów, które przyjęły chrześcijaństwo było to, że pojawiło się w nich pismo. Jakie było to pismo, zależało od lokalnych uwarunkowań, przede wszystkim czy chrześcijaństwo ekspandowało z Grecji lub Bliskiego Wschodu (chrześcijaństwo wschodnie) czy z Rzymu (chrześcijaństwo zachodnie). W chrześcijaństwie wschodnim na Bliskim Wschodzie zachowywano dawne pisma (wywodzące się z cywilizacji mezopotamskiej) natomiast poza tym regionem tworzono pismo w

[10] Niektóre elementy sztuki religijnej są wspólne dla kilku religii, jak aureola występująca w chrześcijaństwie i buddyzmie (a także manicheizmie)

[11] Od stosunkowo niedawna językoznawcy ten typ pisma nazywają *abugida* (od pierwszych liter pisma etiopskiego, które jest przykładem tego pisma: a-bu-gi-da)

oparciu o wzór jakim było pismo greckie (lub starożytne pisma Bliskiego Wschodu) – tak powstało pismo gruzińskie, armeńskie, głagolica i cyrylica. W chrześcijaństwie zachodnim jedynym pismem było pismo łacińskie (przez krótki okres we wczesnym okresie po schizmie wschodniej w Czechach używano cyrylicy a w Chorwacji głagolicy). Monopol pisma łacińskiego w chrześcijaństwie zachodnim wynikał z jednej strony stąd, że chrześcijaństwo przyjmowały ludy nie znające wcześniej pisma (lub pismo to było słabo społecznie zakorzenione jak np. germańskie runy), a z drugiej strony z polityki językowej Watykanu nie tolerującego innych języków niż łacina jako języków liturgicznych. Mówiąc o roli misji w szerzeniu religii chrześcijańskiej i pisma łacińskiego warto wspomnieć o przypadku odrzucenia religii i przyjęcia pisma. W czasie francuskiego panowania w Wietnamie (koniec XIX i początek XX wieku) i jeszcze wcześniejszego (XVII w.) pojawienia się jezuitów w tym kraju francuscy jezuici na potrzeby misji opracowali zasady zapisu języka wietnamskiego w piśmie łacińskim, w miejsce używanej do tej pory odmiany pisma chińskiego.[12] Wietnamczycy w zdecydowanej większości nie przyjęli nowej religii (pozostali przy buddyzmie i innych tradycyjnych wierzeniach), natomiast przyjęli pismo łacińskie. Pismo to było dla nich znacznie wygodniejsze od pisma chińskiego, a poza tym dzięki niemu mogli odróżniać się od Chin, swojego wielkiego przeciwnika.

Religie tworząc ponadlokalne wspólnoty wyznawców sprzyjały wytwarzaniu się ponadlokalnych języków. Były to języki liturgiczne, które niekiedy służyły także kontaktom w sferze świeckiej. Dwa z tych języków odegrały szczególną rolę w tworzeniu cywilizacji, a więc również w transferze innowacji. Były to język arabski (cywilizacja arabsko-muzułmańska) i język łaciński (cywilizacja europejska). Pewne znaczenie ponadlokalne miał też sanskryt (cywilizacja indyjska) oraz języki grecki i cerkiewnosłowiański (zalążki cywilizacji prawosławnej). Istnienie języka ponadlokalnego było nie tylko innowacją, ale również umożliwiało transfer innowacji, zwłaszcza w sferze wiedzy. Tak stało się w Europie, gdzie językiem rewolucji naukowej w XVI i XVII wieku była łacina (później zastąpiona „świeckimi" językami ponadnarodowymi – francuskim, niemieckim i angielskim).

Misjonarze i duchowni przybyli z obcych krajów przynosili zwykle nie tylko wiedzę religijną i ściśle związaną z religią, o czym była mowa wyżej, ale też wiedzę przydatną w życiu codziennym, dotyczącą np. pomiaru czasu (kalendarz, zegar), medycyny, rolnictwa i in. W cywilizacji europejskiej szczególną rolę w dyfuzji różnorodnych innowacji miały klasztory i zakony (które podobnie jak miasta tworzyły sieci powiązań). Przykładem transferu wiedzy niezwiązanej bezpośrednio z religią dokonywanego przez misjonarzy-zakonników jest działalność jezuitów w Chinach w XVII wieku. Jak przyznają sami Chińczycy,

[12] Głównym autorem tego pisma był Alexandre de Rhodes. O piśmie łacińskim w Wietnamie i ogólnie o historii pisma w tym kraju patrz tekst Augustusa T. Le (2017).

jezuici zapoznali Chińczyków z bronią palną (co jest ciekawe, bo to Chińczycy wymyślili proch strzelniczy), geometrią euklidesową, różnymi dziedzinami matematyki i astronomii (co jest o tyle istotne, że i matematyka i astronomia w dawnych Chinach stały na wysokim poziomie) i ogólnie „tchnęli nowego ducha w naukę chińską". Trzeba jednak stwierdzić, że wiedza ta nie wychodziła poza „zakazane miasto" – wąski krąg uczonych-mandarynów w pałacu cesarskim i nie wywołała zauważalnych skutków społecznych. Późniejszy zakaz katolicyzmu i samoizolacja Chin jeszcze bardziej zahamowały rozwój i rozprzestrzenianie się nowej wiedzy. Znaczniejszy był wpływ misji chrześcijańskich na społeczeństwo chińskie w XIX wieku, kiedy Chiny zostały zmuszone do otwarcia się na świat. Obok innowacji w sferze kulturowej (sekty inspirowane chrześcijaństwem) efektem działania misjonarzy było pojawienie się takich innowacji technicznych jak zegar mechaniczny, pozytywka i inne.

Jak już było parokrotnie wspominane, misjonarze przyczyniali się nie tylko do transferu wiedzy i umiejętności ze swojego kraju do kraju misyjnego, ale i odwrotnie. To ostatnie dotyczy wszelkich kierunków misji i wszelkich religii. Na szczególną uwagę zasługują akcje misyjne w krajach o równym albo wyższym poziomie technologicznym, ekonomicznym i naukowym, niż kraje pochodzenia misjonarzy. W takim bowiem przypadku może dojść do transferu innowacji do kraju pochodzenia misjonarzy. Przykładem takich akcji, a ściślej przygotowania do takich akcji, były wyprawy rekonesansowe franciszkanów (w tym z udziałem Polaka – Benedykta Polaka) w połowie XIII wieku w Chinach w czasach mongolskiego panowania, kilkadziesiąt lat przed wyprawą Marco Polo. Franciszkanie ze swoich wypraw przywieźli szczegółowe opisy podróży (Zając, red., 2011), a więc dokonali transferu wiedzy. Uważa się, że franciszkanie w XIII wieku i jezuici w XVII wieku mogli przyczynić się do transferu technologii z Chin (ulepszony pług, siewnik, prototyp młockarni, ulepszona uprząż konna, pewne narzędzia rolnicze) do Europy, które to technologie przyczyniły się do rewolucji agrarnej w Europie (Hobson, 2004), wzrostu produkcji żywności, wzrostu liczby ludności, spadku pracochłonności produkcji rolnej i tym samym do rozwoju miast. Jakkolwiek bezpośrednie wiązanie pobytu franciszkanów i jezuitów w Chinach z rewolucją agrarną w Europie wydaje się przesadzone, to z pewnością zakonnicy ci przyczynili się do transferu wiedzy i umiejętności z Chin, będących wówczas najwyżej rozwinięta cywilizacją.

Wielkie migracje ludów

Pod pojęciem wielkich migracji ludów rozumie się tu przemieszczenia wielkich mas ludzi w poszukiwaniu wolnych (słabo zaludnionych) ziem, poza migracjami związanymi z handlem, podbojami i misjami religijnymi a także poza opisanymi niżej „innymi" formami migracji i wędrówek. Migracje, o których mowa prowadziły do transferu innowacji przede wszystkim między miejscami – ci sami ludzie, posługując się tymi samymi umiejętnościami i narzędziami

przemieszczali się z jednego miejsca na inne. Przejmowanie tych innowacji przez miejscową ludność jest zjawiskiem wtórnym i w pewnym sensie nieistotnym z punktu widzenia transferu innowacji.

W historii ludzkości można wyróżnić wiele przypadków takich migracji. W tym miejscu będą wspomniane trzy z nich, które z perspektywy historycznej wydają się najistotniejsze: wędrówki ludów indoeuropejskich do Europy w okresie neolitycznym, migracja ludności z Azji Wschodniej na wyspy japońskie w okresie yayoi (ostatnie wieki przed naszą erą, pierwsze wieki naszej ery) oraz zasiedlenie Ameryki Północnej i Australii w czasach nowożytnych.

Ludy, zwane przez naukowców indoeuropejskimi (uznane za pokrewne ze względu na pokrewieństwo języków), przybyły kilkoma falami do Europy ze wschodu w okresie neolitycznym – pierwsza fala prawdopodobnie ok. 5 tysięcy lat temu lub wcześniej, ostatnia (Słowianie i Bałtowie) ok. 1,5 – 2 tysiące lat temu. Inne ludy indoeuropejskie udały się na południe – m.in. do Anatolii (skąd zostały wyparte lub zasymilowane, jak Hetyci), do dzisiejszego Iranu, Afganistanu i Indii. W tym miejscu nie jest istotne, gdzie były pierwotne siedziby tych ludów i jakimi drogami docierały do Europy (jest to jedna ze spornych kwestii wśród historyków i językoznawców[13]). Istotne jest że, jak się wydaje, przyniosły ze sobą rewolucyjną innowację – rolnictwo, a więc regularną produkcję żywności. Odróżniało to ich od ludów, które zdobywały żywność w sposób nieregularny, czyli żyły z myślistwa i zbieractwa. Ludność żyjąca z rolnictwa (wliczając w to hodowlę) potrafi na tej samej powierzchni wyprodukować znacznie więcej żywności, a więc wyżywić znacznie więcej ludzi, niż ludność żyjąca z myślistwa i zbieractwa. Dało to przewagę ludności indoeuropejskiej nad pierwotnymi ludami Europy.

Podobne, co do charakteru i skutków, były migracje z Azji poprzez Półwysep Koreański na Wyspy Japońskie ok. 2 tysięcy lat temu. Innowacją, którą przywieźli ze sobą przybysze przeprawiając się przez cieśninę dzielącą półwysep od wysp była przede wszystkim uprawa ryżu. Oprócz tego przywieźli ze sobą inne innowacje wywodzące się z cywilizacji chińskiej, jak pismo i różne rzemiosła. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że o ile z Korei do Japonii migrowały innowacje wraz z ludnością, to z Chin do Korei innowacje migrowały głównie na zasadzie kontaktu między ludami. Pierwotna, nieliczna, ludność wysp, która kilka tysięcy lat wcześniej przybyła z kontynentu „suchą stopą" (gdy dzisiejsze wyspy japońskie oraz Sachalin były półwyspem) utrzymywała się z myślistwa i zbieractwa. Uprawa ryżu spowodowała szybki wzrost liczby ludności wysp z rozmaitymi skutkami demograficznymi,

[13] Przegląd poglądów na temat praojczyzny ludów indoeuropejskich i kierunków ich migracji a także samego charakteru tych migracji – zbrojnego najazdu wojowniczych ludów czy powolnego przemieszczania się i osiedlania się rolników i hodowców – zawiera praca Roberta McColl Millara (2015 str. 168-9, 345-350).

politycznymi i kulturowymi. Pierwotna ludność została bądź wypchnięta na północ, bądź zasymilowana. Dalekim następstwem tych zmian było pojawienie się Japonii jako potęgi gospodarczej i politycznej. Podobna do ekspansji cywilizacji chińskiej wraz z uprawą ryżu z Chin do Japonii, była ekspansja do Wietnamu. Różnica między Japonią a Wietnamem polegała na tym, że m.in. wskutek wyspiarskiego położenia Japonia wcześniej niż Wietnam mentalnie i politycznie usamodzielniła się od Chin.

Trzecia fala wielkich migracji w poszukiwaniu nowych ziem to zasiedlenie Ameryki Północnej. Podobny charakter, lecz mniej istotny z punktu widzenia dziejów świata, miało zasiedlenie Australii, Brazylii i Syberii. Europejscy osadnicy przewieźli ze sobą współczesne im umiejętności, narzędzia, rośliny i zwierzęta, które w miejscach osiedlenia były innowacjami. Niekiedy przywozili „tylko" swój talent, pracowitość i dociekliwość, które obradzały innowacjami, jak miało to miejsce w przypadku przybyłego z Chorwacji Nikoli Tesli, bez którego trudno byłoby wyobrazić sobie rozwój technologiczny USA i świata. W Ameryce innowacje te, w sprzyjających warunkach geograficznych, politycznych i kulturowych, dały efekt w postaci powstania nowej potęgi a nawet nowej cywilizacji – Stanów Zjednoczonych. Pierwotna ludność, podobnie jak w prehistorycznej Europie i wczesnohistorycznej Japonii, została podbita, zepchnięta na margines, zdziesiątkowana lub zasymilowana.

Oczywiście, do Ameryki byli także przywożeni niewolnicy z Afryki, których praca przyczyniła się do tworzenia bogactwa i potęgi USA, a ich kultura do wzbogacenia kultury tego kraju, ale trudno jest wskazać ich wkład do rozwoju technologicznego USA. Omawiając relacje Europa – Ameryka w okresie budowania potęgi USA, trzeba zaznaczyć, że przepływ technologii i umiejętności nie był całkowicie jednostronny: z Europy do Ameryki. Niektórzy europejscy migranci wracali do Europy z kapitałem i umiejętnościami zdobytymi w Ameryce. I tak np. z wiedzą zdobytą w USA do rodzinnego miasteczka Ivrea w Piemoncie na początku XX wieku wrócił Camillo Olivetti,[14] który założył tu fabrykę maszyn do pisania, która później stała się znanym koncernem produkującym drukarki, komputery i inny sprzęt biurowy i przyczyniła się do rozwoju gospodarczego i technologicznego regionu i całych Włoch.

Inne rodzaje migracji i wędrówek

Przedstawione wyżej sposoby i powody kontaktów między ludźmi i między krajami – handel, misje religijne i wielkie migracje, a także nie analizowane tu wojny i podboje – przy okazji których dochodziło do transferu innowacji, nie wyczerpują wszystkich sposobów i powodów mobilności ludzi, które potencjalnie mogły prowadzić do dyfuzji innowacji. Można tutaj dodać ekspedycje naukowe, podróże dyplomatyczne, migracje z powodu zawarcia

[14] Por: Olivetti & C. SpA, Italian Manufacturer, Encyclopaedia Britannica.

małżeństwa, służby (powołania na jakieś stanowisko w innym kraju czy regionie), wyjazdy służbowe i „za chlebem", pielgrzymki, a wreszcie włóczęgostwo w czasach współczesnych zwane turystyką. Z punktu widzenia transferu przełomowych innowacji w skali światowej określone tu jako „inne rodzaje migracji i wędrówek" z pewnością ustępują znaczeniem handlowi, wojnom i podbojom oraz misjom religijnym, tym niemniej odgrywały pewną, niekiedy istotną, rolę w skali lokalnej czy poszczególnych krajów.

Na uwagę zasługują zwłaszcza migracje z tytułu zawarcia małżeństwa w rodzinach królewskich i powołania na tron (rodzaj wyjazdu służbowego). Chyba najbardziej doniosłym w historii świata przypadkiem migracji z powodu małżeństwa jest przeprowadzka z Niemiec do Rosji dla zawarcia małżeństwa z carem Rosji pewnej niemieckiej arystokratki, która później, po usunięciu i zamordowaniu męża, przejęła władzę jako Katarzyna II Wielka. Za jej panowania i z jej inicjatywy nastąpił wielki transfer innowacji i fachowców – wojskowych, artystów, rzemieślników, rolników itd. z Europy do Rosji. Ów transfer, obok zasług samej carycy, przyczynił się do wzmocnienia potęgi imperium rosyjskiego.

W historii Polski znany jest przypadek pochodzącej z Włoch królowej Bony, której Polacy zawdzięczają co najmniej jedną innowację – warzywa (które na jej pamiątkę nazywamy „włoszczyzną"). Rewolucyjne kulturowo i politycznie zmiany w przyszłej Polsce zaszły, gdy żoną Mieszka I była czeska królewna Dubrawka (Dąbrówka), choć trudno orzec jaki był jej osobisty wkład. W historii chyba każdego kraju europejskiego znajdziemy przykłady cudzoziemskich z pochodzenia królowych, które wprowadzały nowości na swoich dworach i w swoich krajach. Przykładem może być królowa Szkocji Małgorzata (Margaret) (1046-1093), angielska księżniczka (skądinąd urodzona na Węgrzech, gdzie jej ojciec przebywał na wygnaniu), żona szkockiego króla Malcolma III. Na dworze królewskim wprowadziła istotną innowację – język angielski, dbała o edukację, wzmacniała religię katolicką (chrześcijańską) zakładając kościoły i budując infrastrukturę (prom nad zatoką Firth of Forth) ułatwiającą wędrówki pielgrzymom. Jej mąż król Malcolm III mówił po celtycku, nie umiał czytać i pisać i spędzał czas głównie na wojowaniu.[15] Można powiedzieć, że królowa Małgorzata (uznana świętą kościoła katolickiego dwieście lat później) tak naprawdę wprowadziła Szkocję do ówczesnej chrześcijańskiej Europy.

Z zagranicy przybywały nie tylko żony władców, ale i władczynie i władcy. Niektórzy z nich wnosili mniej lub bardziej istotne innowacje. Przykładowo do Polski z Węgier przybyła, najpierw jako władczyni a potem została żoną króla, królowa Jadwiga, odnowicielka Uniwersytetu Jagiellońskiego.

[15]Zob. hasło Saint Margaret of Scotland w Encyclopaedia Britannica https://www.britannica.com/biography/Saint-Margaret-of-Scotland . Por. też Brassey and Ross (1999, s. 9).

Do Polski ze Szwecji przybyła w XVII dynastia Wazów, która obok innych innowacji, skierowała uwagę Polski na północ czego efektem było z jednej strony przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy, a z drugiej tworzenie floty wojennej (pierwszy raz w historii Polski), a także wojna ze Szwecją. Również przejęcie władzy w Anglii i Szkocji przez władcę Niderlandów Wilhelma III Orańskiego, co miało wielki wpływ na transfer innowacji z Niderlandów do Anglii, można uznać zarówno za zwycięską inwazję jak i za powołanie cudzoziemca na tron angielski.

Wiedzę i umiejętności transferowali też ludzie wędrujący z kraju do kraju lub z regionu do regionu w poszukiwaniu lepszych warunków życia, lepszych dochodów i/lub większego bezpieczeństwa. Od połowy średniowiecza niemal do XX wieku z zachodu Europy na wschód wędrowali niemieccy rzemieślnicy i rolnicy zwykle zapraszani i osiedlani przez miejscowe władze z powodu umiejętności przybyszów i dochodów (podatków) jakie dzięki swojej pracy dostarczali władzom. W jednej z ostatnich fal takich migracji w pierwszej połowie XIX wieku na ziemie polskie – do Łodzi i okolic - przybyli niemieccy tkacze zaproszeni przez władze Królestwa Polskiego. W średniowieczu z zachodu na wschód Europy wędrowali Żydzi, którzy dysponowali niedostępną dla ówczesnych chrześcijan ze względów religijnych (zakaz lichwy) a bardzo przydatną dla władców umiejętnością „mnożenia pieniędzy" czyli bankowości. Oprócz tej umiejętności dysponowali też innymi umiejętnościami przydatnymi dla osiedlającej ich szlachty (pobór podatków od chłopów, wyszynk, zarządzanie majątkami ziemskimi). Od renesansu do początków XIX wieku z Włoch na północ i wschód Europy wędrowali włoscy artyści – architekci, muzycy, malarze i in., których ślady działalności widoczne są do dziś w budowlach (pałacach, kościołach), obrazach czy gatunkach sztuki.

Warto zaznaczyć, że wędrówki rzemieślników i artystów były nie tylko cechą Europy. Mniej więcej w tym samym czasie, co opisane wyżej wędrówki w Europie, w Japonii wędrowali rzemieślnicy (a także propagatorzy różnych prądów filozoficznych i religijnych) rozprzestrzeniając ówczesne technologie i wiedzę. Dyfuzji tej sprzyjały konflikty na dworze cesarskim wypychające ludzi wykształconych na prowincję a przede wszystkim rywalizacja między faktycznie niezależnymi panami feudalnymi (*daimyo*) (zwłaszcza w okresie tzw. „wojujących prowincji" od ok. połowy XV prawie do końca XVI wieku), którzy wspierali rozwój handlu i rzemiosła, by w ten sposób mieć więcej dochodów z podatków na prowadzenie wojen. Polityka ekonomiczna panów feudalnych sprzyjała też rozwojowi samorządnych miast kupiecko-rzemieślniczych przypominających europejskie republiki miejskie. Jednym z nich była Osaka. Ród Tokugawa, który na początku XVII wieku przejął faktyczną władzę w Japonii i utrzymał ją przez dwa i pół wieku, wprowadził szczególną formę wędrówek w skali całego kraju: obowiązek spędzania co drugiego roku przez panów feudalnych w mieście będącym siedzibą Tokugawów – w Edo (dzisiejsze Tokio). Pomiędzy pobytami

w Edo mieszkali oni w swoich majątkach. W ten sposób z najdalszych zakątków ówczesnej Japonii do Edo przybywały orszaki złożone z panów feudalnych, ich rodzin i służby (podróże i pobyt w Edo były na ich koszt). Sprzyjało to rozwojowi sieci drogowej, rozwojowi handlu w Edo (milion mieszkańców) a także wymianie wiedzy i umiejętności.

Rodzajem podróży, które przyczyniały się do transferu wiedzy były też misje dyplomatyczne, zwłaszcza podróże do odległych krajów, o których wysyłający niewiele wiedzieli. Często takie misje były połączone z misjami religijnymi, jak np. wyżej wspomniana misja franciszkanów w Chinach za panowania mongolskiej dynastii Yuan w XIII wieku, czy też podróż do Indii chińskiego mnicha buddyjskiego Xuanzanga. Czysto dyplomatyczne cele (znalezienie sojusznika w walce ze wspólnym przeciwnikiem) miała podróż innego Chińczyka – Zhanga Qiana (Zhang Qian, Chiang Qi'en), wysłannika dynastii Han (II wiek p.n.e.). Wyruszył on na zachód, dotarł do obszarów dziś będących na zachodnich rubieżach Chin, a wówczas daleko poza granicami. Szukał bezskutecznie, sojuszników do walki z plemieniem Xiong-nu (prawdopodobnie chodzi o Hunów), dwukrotnie był wzięty przez nich do niewoli (u których spędził kilka lat) i dwukrotnie uciekał, wrócił na dwór cesarski po dwunastu latach z wiedzą o krajach na zachód od ówczesnych Chin (Hopkirk 2008, s. 30).

Uwagi końcowe

Historia ludzkości jest historią zmian – w technologiach, wiedzy o świecie, sposobach życia, organizacji społeczeństwa, wierzeniach itd. Zmiany te były innowacjami powstałymi w konkretnych miejscach i czasie, które następnie rozprzestrzeniały się na mniejsze lub większe odległości, wpływając na rozwój i losy ludów i państw oraz na geopolityczne oblicze świata. Ważną rolę w rozprzestrzenianiu innowacji odegrały opisane tu mechanizmy transferu innowacji w postaci handlu, misji i migracji. Mechanizmy te były splecione z innymi czynnikami transferu w postaci wojen i podbojów oraz z świadomą polityką importu innowacji prowadzoną przez władze.

Literatura

Brassey, R. Ross, S.,1999. *The Story of Scotland*, Orion, London.

Camacho, J.P., 2013.*Guanches. Mito y realidad*, 3a edición, Weston, Tenerife.

Daly, J., 2015. *The Rise of the West. Historians Debate*. Routledge, London and New York.

Hobson, J.M., 2004. *The Eastern Origins of Western Civilization*, Cambridge, Cambridge University Press.

Hopkirk, P., 2008. *Obce diabły na Jedwabnym Szlaku*, wyd. Dialog, Warszawa.

Jedwabny Szlak. Przewodnik ilustrowany, 2010. Berlitz, Warszawa.
Kołodziej, M., 2016. *Islam we współczesnych Chinach*, Przegląd Geopolityczny 16, s. 43-58.
Kozárová, I., 2013. *Driving forces of globalization*, European Journal of Geopolitics, 1, pp. 5-36.
Landes, D.S., 2005. *Bogactwo i nędza narodów*, Spectrum, Warszawa.
Le, A.T., 2017. *Why does Vietnamese use the Latin script instead of its original script?*, https://www.quora.com/Why-does-Vietnamese-use-the-Latin-script-instead-of-its-original-script (dostęp: 10 list. 2018).
McColl Millar, R., 2015. *Trask's Historical Linguistics*, Routledge, London and New York.
Roux, G., 2007. *Mezopotamia*, wyd. Dialog, Warszawa.
Szul, R., 2019. *Polityka transferu innowacji – krótka historia* (w:) *Równość czy efektywność rozwoju. Eseje inspirowane dorobkiem naukowym Grzegorza Gorzelaka*, A. Olechnicka i M. Herbst (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, ss. 388-401.
Szul, R., 2020. *Wojny i podboje jako mechanizmy transferu innowacji (Od Sargona Wielkiego do Wernhera von Brauna)*, Przegląd Geopolityczny, 34, ss. 16-35.
Wilczyński, P.L., 2012. *Innowacje w zbrojeniach i obronności jako katalizator przemian technologicznych,* Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego, 20, 2012, s. 124-133.
Zając, A. (red.), 2011. *Między papieżem a wielkim chanem. O franciszkanach w Azji środkowo-wschodniej*. Instytut Studiów Franciszkańskich, Kraków.

Historical mechanisms of innovations transfers – trade, missions, migrations

Transfer of innovations is understood as the emergence in a given place or community of new products, technologies, crops, livestock, ways of organizing government and society, beliefs and values from other places or communities. It is the transfer of knowledge in the form of objects, knowledge contained in media and in the minds and skills of people. A distinction is made between indirect and direct modes of innovation transfer. The former takes place on the occasion of other activities: trade, wars and conquests, religious missions, migrations caused by various factors. The latter include deliberate actions by authorities to import knowledge and skills and knowledge transfer as a result of scientific expeditions. This study discusses the general features of innovation transfer and more specifically trade, religious missions and migration as mechanisms of innovation transfer, from the earliest times to the 20th century.

Key words: innovation, transfer, trade, religious missions, migration.

Potulski, J., 2021. *„Przestrzenie sporne" – Joseph Partsch i Eugeniusz Romer o geografii Europy*, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 38-57.

Jakub POTULSKI
Uniwersytet Gdański

„PRZESTRZENIE SPORNE" – JOSEPH PARTSCH I EUGENIUSZ ROMER O GEOGRAFII EUROPY

Abstrakt:

Polityka, jako działalność społeczna człowieka, jest silnie osadzona w przestrzeni. Współcześni badacze bardzo często podejmują w swoich analizach zagadnienie rywalizacji o przestrzeń i roli jaką pełni „wiedza geograficzna" w procesach „produkowania" i zawłaszczania przestrzeni w imię partykularnych interesów danej zbiorowości. Jest to jeden z kluczowych problemów badawczych, który przyczynił się do odrodzenia zainteresowania zagadnieniami politycznej rywalizacji o przestrzeń, o zawłaszczanie miejsc i kształtowanie ich krajobrazu oraz ich symbolicznej reprezentacji. Kategorie takie jak Mitteleuropa, czy też Międzymorze są konstruktami społeczno-politycznymi, które były wykorzystywane w budowaniu partykularnej wizji świata oraz w procesach politycznej rywalizacji o dominację.

Słowa kluczowe: przestrzenie sporne, *Mitteleuropa,* Międzymorze, socjologia wiedzy, Europa Środkowo-Wschodnia.

Wiedza geograficzna jako „wiedza/władza"

Poczucie odrębności stanowiące centralny element naszej tożsamości zbiorowej oparte jest o wielość czynników różnicujących. Jednym z takich czynników jest przestrzeń będąca miejscem interakcji, tłem dla zdarzeń, źródłem zasobów, a także elementarnym składnikiem tożsamości, kształtując ontologiczną odrębność zbiorowości zajmującej dany obszar (Burdzik 2012). Przestrzeń ludzkiej aktywności ma dwojaki charakter – z jednej strony istnieje jako środowisko naturalne, wykształcone w określony sposób w toku ewolucji, a z drugiej – istnieje także jako twór ludzki, antropogeniczny, kulturowy i społeczny, a więc wytworzony przez jednostki, grupy i zbiorowości ludzkie. Ludzie wytwarzają swoją przestrzeń, kształtując jej określone formy, które mają zarówno swoje funkcje, jak i nadawane im znaczenia.

W słynnej pracy *La production de l'espace* Henri Lefebvre zwrócił uwagę na kluczowy dla funkcjonowania grup ludzkich proces tzw. społecznego wytwarzania przestrzeni i jej udział w reprodukcji stosunków społecznych.

Francuski uczony postawił tezę, że „przestrzeń społeczna jest wytworem społecznym", *(social) space is a (social) product*". Lefebvre (1991, s. 26) użył terminu „produkcja przestrzeni" wysuwając postulat teoretyczny głoszący, że przestrzeń jest fundamentalnie powiązana z rzeczywistością społeczną i nie da się jej od niej oddzielić. Wynika z tego, że przestrzeń nie istnieje „sama w sobie" ale jest wytwarzana i produkowana (Schmid, 2008, s. 28). Przestrzeń jest tym samym wielkością zmienną, dynamiczną, relacyjną. Nie jest po prostu statycznym przedmiotem,[1] ale relacjami i zależnościami między podmiotami, czyli ich względnym uporządkowaniem bądź nieuporządkowaniem (Lefebvre, cyt. wyd., s. 73).

W tym sensie przestrzeń jest nie tylko relacyjna ale też „historyczna", co otwiera pole do analiz, które zawierają w sobie badania układów i struktur społecznych, relacji władzy i dominacji, konfliktów społecznych, które mają znaczenie w danym momencie historycznym. Jest to ważne założenie teoretyczne, gdyż oznacza to, że można analizować historię formowania, organizowania, przeobrażania, pojęciowego i symbolicznego przedstawiania, zawłaszczania i obrony przestrzeni w różnych epokach i społeczeństwach.

Koncepcja „produkowania przestrzeni" okazała się niezwykle użyteczna dla geografii politycznej, gdyż pozwoliła na ukazanie roli przestrzeni w promowaniu określonego porządku społecznego oraz w ucieleśnianiu określonego zestawu wartości społecznych. Chociaż świat i przestrzeń geograficzna są dla wszystkich takie same, to odmienna jest jego interpretacja i różne mogą być nasze wyobrażenia dotyczące otaczającej nas przestrzeni. Nasza wiedza społeczno-kulturowa odgrywa ważną rolę w tworzeniu miejsc i kształtowaniu przestrzeni społecznej, ale miejsca są także fundamentalnym elementem relacji społecznych (Creddwell 2004; Malapas 1999). Procesy produkowania przestrzeni i wytwarzania znaczenia miejsca oparte są na dynamice społecznej, a zatem są odzwierciedleniem środowiska społecznego, ideologii i struktur władzy (Harvey 2012). Współcześni badacze zwracają uwagę na zdolność ludzi do interpretowania i rekonstrukcji rzeczywistości przestrzennych w świetle ich własnych doświadczeń społecznych, i w sposób który najbardziej odpowiada ich potrzebom. Powoduje to, że użytkownicy przestrzeni w odpowiedzi na działania zmierzające do jej zawłaszczenia mogą przyjąć własną „taktykę" działania ukierunkowaną na ukształtowanie przestrzeni w pełni otwartej bez ograniczeń społecznych i ekonomicznych. Tym samym przestrzenie społeczne to zatem przestrzenie sporne: arena walki o kontrolę społeczną, między różnorodnymi grupami (Reyes 2016).

[1] W tym sensie Lefebvre zdecydowanie podważał charakterystyczne dla dużej części myśli geopolitycznej przekonanie, że czynnik geograficzny jest jednym z najbardziej stałych i niezależnych elementów ludzkiej działalności.

Jednym z badaczy, który wykorzystywał w swoich analizach idee Lefebvre był francuski geograf Yves Lacoste. Zaproponował on specyficzne spojrzenie na geografię akademicką koncentrując się na podkreślaniu jej użytkowo-politycznej roli w rywalizacjach o przestrzeń. Lacoste, będąc zwolennikiem orientacji radykalnej w naukach społecznych przedstawił krytyczne spojrzenie na tradycyjną rolę wiedzy geograficznej i establishmentu geografów jako elementu, który służy podtrzymywaniu opresyjnej siły państwa. Jego główną tezą było stwierdzenie, że geografia jest formą wojskowej i politycznej wiedzy, odgrywającej centralną rolę w planowaniu militarnej strategii i sprawowaniu dominacji. Zwracał on uwagę, iż opisywanie świata oraz wytwarzanie praktycznej wiedzy geograficznej przez długie wieki było ważnym aspektem militarnych, politycznych, kolonialnych oraz komercyjnych działań. Według niego od czasów starożytnych, aż do czasów współczesnych można było dostrzec rolę, jaką pełni geografia jako ważny aspekt praktycznej działalności polityczno-wojskowej. Geografowie formalnie zajmujący się „neutralnymi" opisami, pełnili istotną funkcję o charakterze ideologicznym, gdyż ich działalność ukrywała rzeczywistą rolę geografii jako polityczno-strategicznej wiedzy (Hepple 2000). Dlatego też w swojej przeszłości geografia była na usługach „politycznej dominacji, nowoczesnych wojen oraz kontrrewolucji" (Lacoste 1976, s. 1-2).[2] Autor ten pisał w 1976 roku, że geografia (wiedza o przestrzeni) nie jest wiedzą „neutralną", gdyż jej celem jest dostarczenie rządzącym wiedzy i narzędzi służących do opanowania przestrzeni. Zwrócił on uwagę na fakt, że geografia jest wiedzą strategiczną usadowioną blisko całokształtu praktyk politycznych i militarnych. To praktyka działalności politycznej sprawia, że wiedza geograficzna jest niezbędna dla przedstawicieli aparatu państwowego. Geografia jest wiedzą strategiczną, a więc jest uwikłana w stosunki władzy. Nie jest „niewinną" wiedzą akademicką, gdyż jej celem jest dostarczanie rządzącym wiedzy i narzędzi (m.in. map) niezbędnych do dominacji nad przestrzenią. Podejście Lacoste do problematyki wiedzy geograficznej było nowatorskie. Po pierwsze, nawiązując do koncepcji Michaela Foucaulta uznał on, że geografię za formę władzy/wiedzy, która wytwarza i utrwala określony obraz świata, skrywając go za „dymną zasłoną" nauki akademickiej. Geografia w tym ujęciu była raczej „społecznym dyskursem" i sposobem reprezentacji świata. Po drugie uznał, że geografia jest formą strategicznej wiedzy o świecie. Jest to wiedza, która jest częścią aparatu

[2] Geografowie w żadnej epoce nie kryli praktycznych celów swojej działalności badawczej: zarówno gospodarczych jak i politycznych. Pisał o tym już Strabon, a w najbardziej przekonujący sposób wyraził Eugeniusz Romer, uczony polski doskonale rozumiejący istotę geografii i jej społeczną rolę. W zakończeniu swojego odczytu wygłoszonego na inaugurację Towarzystwa Geograficznego we Lwowie przytoczył on wypowiedź Napoleona: „La politique de toutes les puissances est dans leur géographie" (patrz: E. Romer, *Geografia na usługach państwa*, Czasopismo Geograficzne, IV, 1926, s. 183-192) [przyp. red.].

państwowej kontroli nad przestrzenią i terytorium (Ó Tuathail 1996). Lacoste w przekonujący sposób ukazał rolę jaką geografia zajmuje w systemie ludzkiej wiedzy o otaczającej nas rzeczywistości, jako swoista wiedza/władza służąca narzuceniu partykularnej wizji świata i realizacji swoich interesów społeczno-politycznych.

Konsekwencją poglądów Lacoste było jego zainteresowanie myślą geopolityczną jako typową wiedzą o charakterze polityczno-ideologicznym. Lacoste uważał, że rywalizacja o dominację nad przestrzenią odbywa się nie tylko za pomocą siły ale także za pomocą dokonywania i upowszechniania odpowiednich jej opisów, które wywodzą się nie z racjonalnego i obiektywnego szacowania interesów grupy, ale przede wszystkim z jej kultury i doświadczeń historycznych. Zwracał uwagę na kluczową rolę idei geopolitycznych w rywalizacji o terytorium i podkreślał, że nie istnieją żadne obiektywne „zasady" ani „prawa geopolityczne", gdyż mają one miejsce tylko subiektywnie w określonej, podmiotowej koncepcji geopolitycznej, która służy do tworzenia hipotez, teorii, przedstawień i scenariuszy politycznych; te z kolei są zależne od interesów, posiadanej technologii oraz od systemu wartości kulturowych właściwych temu, kto je opracowuje. Nieustannie zmieniane koncepcje geopolityczne odzwierciedlają specyficzne warunki danego momentu historycznego, a także niepokoje i interesy, które motywowały takie lub inne ich określenie.

Cel artykułu

Jeżeli przyjmiemy za punkt wyjścia twierdzenia Lacoste i uznamy, że koncepcje geograficzne, czy też „geopolityczne" służą obiektywizacji interesów danej grupy w rywalizacji o przestrzeń, to uprawnione jest porównywanie spostrzeżeń i przekonań, jakie każda grupa społeczna posiada na temat przestrzeni. Porównywanie wyobrażeń i koncepcji geopolitycznych może służyć lepszemu zrozumieniu terytorialnych konfliktów pomiędzy grupami ludzkimi. Na potrzeby analiz dotyczących „przestrzeni spornych" można przyjąć założenie, że pojęcia powszechnie występujące w dyskursie geopolitycznym (jak np. *heartland*) są tylko i wyłącznie konstruktami społeczno-politycznymi, a nie obiektywnie istniejącą rzeczywistością wyznaczaną przez czynniki fizjogeograficzne, historycznie lub kulturowe. Jest to w dużym stopniu wiedza wytworzona społecznie przez określoną zbiorowość w specyficznych warunkach danego momentu historycznego i ukazująca jednocześnie niepokoje, interesy i pragnienia, które umotywowały takiej jej określenie.

Wiedza geograficzna do pewnego stopnia jest zatem odzwierciedleniem czasów, w których powstała oraz interesów grupy uwikłanej w konflikty terytorialne. Nie ma ona zatem charakteru uniwersalnego ale jest zrelatywizowana do określonego miejsca i czasu. Artykuł poświęcony jest analizie procesu tworzenia, pod wpływem bieżących interesów politycznych,

partykularnego obrazu świata, który staje się ważnym elementem rywalizacji politycznej oraz reprodukowanym „wzorem kulturowym". Zawłaszczenie przestrzeni wymaga stworzenia jej odpowiedniego obrazu i narzucenia swojej wizji w celu ukształtowania relacji przestrzennych zgodnie ze swoimi interesami. Ważną rolę w takich działaniach ogrywa wiedza etnograficzna i geograficzna, która często była narzędziem w rywalizacji o określone terytorium. Wiedza o przestrzeni (geografia) nie jest wiedzą neutralną ale wiedzą „gorącą", dotyczącą interesów grupowych i często zaangażowaną politycznie.

Nawiązując do metodologicznych założeń Yvesa Lacoste, w artykule analizie poddano rolę wiedzy geograficznej w rywalizacji o przestrzeń i kształtowaniu jej symbolicznych reprezentacji na przykładzie dwóch dwudziestowiecznych badaczy-geografów: Josepha Partscha i Eugeniusza Romera. Stworzone przez nich konstrukty, takie jak *Mitteleuropa* Josepha Partscha, czy też *Międzymorze* i „pomost bałtycko-czarnomorski" Eugeniusza Romera są przykładem wiedzy geograficznej uwikłanej w rywalizację o „przestrzeń sporną". Obydwaj byli wybitnymi geografami, których działalność akademicka przyczyniła się do rozwoju wiedzy geograficznej. Jednocześnie ich prace miały charakter „polityczny", w tym sensie, że swoją wiedzę i umiejętności w zakresie geografii wykorzystywali także do uzasadniania partykularnych interesów politycznych dlatego też wnioski, które wyciągali ze swojej akademickiej pracy były odmienne. Ich słynne koncepcje: *Mitteleuropa* i *Międzymorze* są ciekawym przykładem jak ta sama przestrzeń może być rozmaicie interpretowana przez grupy rywalizujące o dominację nad nią. Należą one jednocześnie do klasycznych koncepcji geopolitycznych i ich analiza pozwala na lepsze rozumienie fenomenu geopolityki.

Celem artykułu nie jest analiza poszczególnych koncepcji ale ukazanie, że akademickie rozważania Partscha i Romera dotyczące geografii Europy były wykorzystywane dla uzasadniania celów politycznych i legitymizacji roszczeń do dominacji na określanym terytorium. Kategorie geopolityczne nie są „naturalne" tj. odnoszące się do obiektywnie istniejącej rzeczywistości ile są elementem procesu „społecznej produkcji przestrzeni". Autor wskazuje na kontekst historyczno-kulturowy powstałych prac, a także na charakterystyczne elementy argumentacji obydwu geografów. Analiza porównawcza dokonań Partscha i Romera ma ukazać złożony charakter wiedzy geograficznej, która jest nie tylko akademicką „wiedzą dla wiedzy" ale także strategiczną „wiedzą dla władzy" uwikłaną w procesy rywalizacji o dominację na określonym terytorium.

Należy także podkreślić, że współcześni badacze zdają sobie sprawę z faktu, że wszelkie rozważania i analizy poświęcone obszarowi określanemu jako *Europa Środkowa*, *Międzymorze* (czy też *Europa Środkowo-Wschodnia*) zawsze są uwikłane w bardzo trudny dylemat związany z pytaniem czy jest to koncepcja geograficzna, czy może bardziej historyczna i polityczna? Jeżeli region taki istnieje, to jakie są podstawy upoważniające do wydzielenia go na mapie

Europy? Kategorie te nie mają swojego jednoznacznego desygnatu, a jego definiowanie w dużym stopniu uzależnione jest od bieżącej sytuacji i interesów, postaw ideologiczno-światopoglądowych osób. Nie są to terminy ścisłe i istnieją wątpliwości, czy mogą być wykorzystywane jako kategoria analityczna. Spory wokół tego typu kategorii koncentrują się najczęściej wokół trzech osi, wzdłuż których mamy do czynienia ze sporami poszczególnych badaczy. Pierwsza oś przebiega między poglądem, że koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej ma wartość dla badań o charakterze historycznym, a poglądem przeciwnym. Druga oś, którą można określić jako oś realizm-konstruktywizm dotyczy sporu, którego istotą z jednej strony jest przekonanie, że w rzeczywistości geograficzno-historycznej możemy znaleźć w miarę obiektywne wyznaczniki decydujące o specyficznym charakterze interesującego nas regionu, a z drugiej strony z przekonaniem o konwencjonalnym jedynie charakterze podziału Europy na mniejsze regiony. I wreszcie trzecia oś przebiega między przekonaniem o historyczno-analitycznym znaczeniu tego terminu, a poglądem zwracającym uwagę na fakt, że w tego typu konstruktach mamy do czynienia z dominacją elementu doraźnie politycznego (*Europa*…, 2013).

Europa Środkowa: Joseph Partsch i niemiecka *Mitteleuropa*

Niemieckie zainteresowanie Europą Środkową, które na początku XX wieku skutkowało wprowadzeniem do dyskursu naukowego i polityczno-strategicznego kategorii *Mitteleuropa*.[3] związane było z procesami narodotwórczymi i próbami określenia „niemieckiej przestrzeni państwowej". Idea „Europy Środkowej" jako osobnego regionu ukształtowała się pod koniec dziewiętnastego wieku w środowisku liberalnych intelektualistów i polityków, jako część dyskusji dotyczących możliwości ekonomicznej i politycznej unii pomiędzy monarchią habsburską, a zjednoczonymi Niemcami, oraz zjednoczenia wszystkich terytoriów zamieszkiwanych przez ludność niemieckojęzyczną. Ideolodzy niemieckiego odrodzenia narodowego zakładali, że utworzenie własnego państwa powinno nastąpić nie tylko na drodze zjednoczenia rozbitych państw niemieckich ale także zjednoczenia wszystkich niemieckojęzycznych społeczności. Uzasadniano to głównie względami praktycznymi, a przede wszystkim koniecznością zbudowania politycznej i gospodarczej potęgi, która pozwoli na rywalizację z Francją i Rosją. Zainteresowanie niemieckich ideologów skierowane zostało ku wschodowi, gdzie zaczęto upatrywać głównego kierunku przyszłej ekspansji. Był to „naturalny" kierunek poszukiwań, gdyż na obszarze tym od wieków mieszkały rozproszone społeczności niemieckojęzyczne. Dyskusje dotyczące „Europy

[3] *Mitteleuropa* jest pojęciem złożonym i występującym w różnych kontekstach. Na potrzeby artykułu przyjęto zawężone rozumienie *Mitteleuropy* jako pewnej wizji organizacji przestrzeni związanej głównie z niemiecką tradycją i myślą polityczną.

Środkowej" zainicjowane przez problem relacji pomiędzy monarchią habsburską, a Niemcami były kontynuowane po utworzeniu II Rzeszy Niemieckiej w 1871 r. pod wpływem rosnących ambicji politycznych Niemiec. To na początku XX w. niemieccy geografowie starali się zdefiniować „Europę Środkową" jako osobny region.

Polityczna idea *Mitteleuropa* jako przestrzeni przynależącej do „cywilizacji niemieckiej" wywodziła się zatem po pierwsze z romantycznej koncepcji zjednoczonych Niemiec jako kolejnego wcielenia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, a po drugie z przekonania o konieczności budowy silnego organizmu polityczno-gospodarczego zdolnego przeciwstawić się okrążeniu Niemiec przez agresywne imperia francuskie i rosyjskie. Niemiecka „idea środkowoeuropejska" kształtowała się zatem w toku dyskusji o kształcie zjednoczonych Niemiec. Miały one obejmować tereny, które niegdyś wchodziły w skład Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Przywrócenie granic średniowiecznego cesarstwa oznaczać miało *de facto* powrót do panowania Niemiec w środkowo- i południowo-wschodniej Europie. Dzięki temu miało nastąpić umocnienie pozycji Niemiec jako „środka" Europy i bastionu politycznego przeciwko Francji i Rosji (Wolff-Powęska 1979, s. 45).

Termin *Mitteleuropa*, który z czasem stał się symbolem polityki niemieckiej (Eberhardt 2005), upowszechnił się w kręgu kultury niemieckiej, przede wszystkim za pośrednictwem prac z zakresu geografii, wśród których szczególną rolę odegrała praca Josepha Partscha zatytułowana właśnie *Mitteleuropa* (wyd. 1903). Urodzony w Szklarskiej Porębie profesor uniwersytetu wrocławskiego Joseph Partsch jako jeden z pierwszych geografów wydzielił w Europie osobny region, który określił mianem *Mitteleuropa* i dokonał jego całościowej charakterystyki pod względem specyfiki geograficznej i etnograficznej. Według niego warunki geograficzne uzasadniały uznanie „Europy Środkowej" za osobny region będący całością geograficzno-historyczno-społeczną. Praca jego przyczyniła się do upowszechnienia się tego pojęcia nie tylko w niemieckim, ale także europejskim dyskursie geograficzno-politycznym. Praca ta była nie tylko nowatorską analizą „Europy Środkowej" jako odrębnego regionu, ale także przykładem pokazującym sposób, w jaki wiedza geograficzna jest odbiciem bieżących problemów polityczno-społecznych.

Praca Partscha nie powstawała w społeczno-politycznej próżni. Była ona ważnym elementem długoletnich dyskusji poświęconych roli i miejsca państwa niemieckiego w Europie. Powstała ona w specyficznym momencie historii regionu. Wzrost potęgi gospodarczej oraz politycznej Cesarstwa Niemieckiego i jego sojusz monarchią habsburską, w ramach której utworzono dualistyczny organizm polityczny Austro-Węgry, doprowadziły do powstania nowej potrzeby: potrzeby określenia niemieckiej strefy wpływów politycznych i ekonomicznych. To co Partsch określał jako geograficzną całość, którą można

opisać za pomocą kategorii „Europa Środkowa" było zbieżne z niemieckimi aspiracjami politycznymi.

Posługując się argumentami z zakresu geografii fizycznej Partsch uzasadniał konieczność wyodrębnienia Europy Środkowej jako osobnego regionu, posiadającego swą własną specyfikę geograficzną, wynikającą także z historii i etnografii. Do *Mitteleuropy* Partsch zaliczył terytorium położone między zachodnią „Europą Atlantycką" a kontynentalną Rosją, oraz między czterema morzami: na północy Bałtykiem i Północnym, a na południu Czarnym i Adriatykiem. Do omawianego obszaru Partsch zaliczył Rzeszę Niemiecką, Austro-Węgry łącznie z Bośnią, na północy Belgię i Holandię, na południu Szwajcarię, zaś na południowym-wschodzie ówczesną Serbię, Rumunię i Bułgarię. Jego słynne zdanie dotyczące przestrzeni środkowoeuropejskiej brzmiało: *the threefold belt of Alps, inferior chains and northern lowland, controls the landscape and scenery of Central Europe. Wherever one of these elements dies out, Central Europe come to the end* (Partsch 1903, s. 2). Jak pisał niemiecki geograf, ten centralnie położony obszar posiada wszelkie potrzebne cechy aby zająć szczególne miejsce wśród innych „światowych potęg". Miał to być obszar będący pierwotną siedzibą plemion germańskich, które tworzyły tu osobny „biegun" europejskiej historii odrębny od świata „śródziemnomorskiego" zdominowanego przez Cesarstwo Rzymskie (ibid., s. 3-5, 8).

Partsch podkreślał, że świetnymi przedstawieniami kartograficznymi ziem „Europy Środkowej" są atlasy Stielera, Debesa i Kieperta oraz mapa imperium niemieckiego autorstwa Carla Vogela. Zasięg geograficzny „Europy Środkowej", który wykreślił Partsch, w dużym stopniu pokrywał się z obszarami będącymi pod dominacją Prus i Austro-Węgier oraz ideą *gross raum wirtschaft,* głoszącą integrację tych obszarów, rozwijaną m.in. przez Johanna Fichte i Friedricha Lista. Bardzo charakterystyczny był chociażby sposób w jaki Partsch uzasadniał przynależność Pomorza Gdańskiego i Prus Wschodnich do „Europy Środkowej". Posługując się argumentami geograficznymi oraz historycznymi pisał o tzw. „grzbiecie bałtyckim" i „niemieckim Bałtyku". Zwracał on uwagę na fakt odrębności geograficznej „grzbietu bałtyckiego" związanej z występowaniem jezior i rzek umożliwiających budowę sieci komunikacyjnej. Według Partscha „grzbiet bałtycki" ciągnie się od Szlezwiku, aż po Kurlandię, stanowiąc „naturalne" (zwłaszcza za pośrednictwem dolin Warty i Narwi) przedłużenie terytorium Niemiec (ibid., s. 89-111). Dlatego też obszar ten w toku procesów historycznych został zdominowany przez ludność pochodzenia niemieckiego, gdyż stanowił on „naturalną" drogę ich ekspansji, związaną z właściwościami fizjograficznymi regionu. Dlatego też, według Partscha wybrzeża Bałtyku stanowiły integralną część *Mitteleuropy*.

Partsch dokonał całościowej analizy *Mitteleuropy* i jej poszczególnych części. Niemiecki geograf stworzył kompleksową analizę regionu zawierającą informacje z zakresu topografii, warunków klimatycznych, ale także etnografii,

ekonomii i systemu komunikacyjnego oraz bezpieczeństwa. Posługiwał się on głownie wiedzą z zakresu geografii fizycznej i unikał poruszania kwestii historycznych i politycznych ale wyraźnie stawiał tezę o odrębności oraz specyfice fizycznej i kulturowej *Mitteleuropy* (Eberhardt, op.cit. s. 464-465). Region ten mógł stać się jednym z najważniejszych obszarów Europy, ale wymagało to współpracy w celu zachowania jego jedności. Był i jest on bowiem obszarem otoczonym przez wrogów, którzy starają się rozszerzać swoje panowanie (Partsch, op.cit. s. 326-328). Mimo, że Partsch swojej pracy nadał charakter analiz geograficznych, to właśnie jego książka *Mitteleuropa* jest interesującym przykładem związków geografii z praktyką polityczną i ilustracją tezy Lacoste, że *„la géographie, çasert, d'abrod, à fairre la guerre"*. Partsch uważał, że warunki fizjogeograficzne (klimat, hipsometria, układy hydrograficzne itp.) działają spajająco i tworzą warunki do powstania jednolitego organizmu politycznego, który może stać się wiodącym mocarstwem europejskim. Jego powstaniu sprzyjała według Partscha także jedność cywilizacyjna wynikająca z faktu, że kraje tego regionu należą do sfery oddziaływania cywilizacji niemieckiej. Na terytorium *Mitteleuropy* gospodarczo i kulturowo dominuje żywioł niemiecki, a język niemiecki stanowi *lingua franca*. Oznacza to, że Niemcy są predestynowani do roli przewodniej, a integracja regionu pod kierownictwem niemieckim jest koniecznością dziejową. Zjednoczenie przyniesie mu pokój i rozwój, tworząc jednocześnie przeciwwagę dla angielsko-rosyjskiej dominacji w Europie (ibid. s. 142; Meyer 1955, s. 110-111).

Partsch doskonale zdawał sobie sprawę z wagi „słowiańskiego" odrodzenia i rosnących aspiracji Czechów i Polaków. Jego praca była odzwierciedleniem niemieckich obaw z tym związanych. Wskazując na geograficzną jedność krajów Mitteleuropy wzywał on zamieszkujące je społeczności do polityczno-ekonomicznej współpracy, aby zbudować alternatywę dla potęgi brytyjskiej i rosyjskiej. Partsch bardzo wyraźnie podkreślał konieczność współpracy Niemiec i Austro-Węgier, bo tylko w ten sposób możliwe będzie zapewnienie bezpiecznego rozwoju społeczno-gospodarczego regionu i ochrona jego potencjału przed agresywnymi sąsiadami ze wschodu (Rosja) i z zachodu (Francja). Tylko w ten sposób *Mitteleuropa* może wykorzystać swój „naturalny" potencjał i stać się wiodącym regionem w Europie. Co interesujące, Partsch pisał, że podstawą jego potęgi ma być koalicja „miłujących pokój ludów", które zjednoczone w bitwie narodów pod Lipskiem, dały ostrzeżenie wszelkim tyranom, którzy chcieliby zdominować środkowoeuropejskie ludy (ibid. s. 340-341). Ta wielka koalicja „ludów środkowoeuropejskich" zjednoczonych do walki z tyranią francuską miała symbolizować jedność i siłę *Mitteleuropy* jako regionu nie tylko geograficznego ale także i politycznego.

Do czasu pierwszej wojny światowej koncepcja *Mitteleuropy* była raczej mało znana i pojawiała się w pracach niektórych publicystów związanych z

nurtem pan-germańskim.[4] Warto także dodać, że praca Partscha spotkała się z krytyką innych geografów austriackich i niemieckich. Dopiero pierwsza wojna światowa sprawiła, że stała się ona szeroko rozpowszechniona i rozpoznawalna, jako ważna część dyskusji dotyczącej porządku powojennego. *Mitteleuropa* stała się popularna w kręgach rządowych po wybuchu pierwszej wojny światowej, kiedy to sztab niemiecki starał się wypracować cele strategiczne w wojnie z Rosją. Podstawowym celem wojennym miało być takie osłabienie Francji, aby nie mogła ona odrodzić się jako mocarstwo, oraz zepchnięcie Rosji na wschód od niemieckiej granicy i przełamanie jej rządów nad nierosyjskimi narodami wasalskimi. Liczono się z możliwością pokonania Rosji i zastanawiano się nad przyszłością ziem, które znajdowały się pod panowaniem rosyjskim (Eberhardt, op.cit. s. 474).

Hasło *Mitteleuropa* stało się tak rozpoznawalne, że odwoływały się do niego praktycznie wszystkie opcje i grupy polityczne w Niemczech. Sukcesy wojenne państw centralnych w 1916 r., a także przyłączenie się Bułgarii do wojny spowodowały, że faktem stało się istnienie geograficzno-militarnej *Mitteleuropy*. To właśnie wtedy pojawiły się realne przesłanki dla jej realizacji, a tym samym zdobyła sobie ona stopniowo dużą popularność i została szeroko rozpropagowana. Stała się ona jednym z programów niemieckiej polityki (Meyer, op.cit. s. 229-232). Pełniła ona nie tylko rolę pomocniczą w wyznaczaniu niemieckich celów wojennych ale także została entuzjastycznie przyjęta przez miliony Niemców oczekujących rekompensaty za wysiłek wojenny. W idei *Mitteleuropy* widziano przeciwwagę wobec rosyjskiego panslawizmu i brytyjskiego imperializmu. Marzenia o wielkiej kontynentalnej polityczno-gospodarczej unii/federacji rozciągającej się od Hamburga, aż po Zatokę Perską mocno wpływały na wyobraźnię społeczeństwa niemieckiego.

Od początku wojny zaczęło powstawać w Niemczech wiele prac poświęconych tej problematyce, wśród których najbardziej znaną stała się praca Naumanna *Mitteleuropa* (1915). Bardzo szybko została ona przetłumaczona na angielski oraz francuski. Dzięki temu stała się powszechnie znana i dyskutowana. Niezależnie od faktu, że Naumann wyrażał tylko swoją prywatną opinię, a jago koncepcja była krytykowana zarówno w Niemczech jak i w Austro-Węgrzech, poza Niemcami uznano, że praca ta wyraża oficjalną politykę rządu niemieckiego i interpretowano ją jako niemieckie dążenie do opanowania znacznej części Europy. Taka interpretacja upowszechniła się w powszechnym

[4] Praca Partscha pojawiła się w specyficznym okresie niemieckiej historii. Okres od 1890 do 1914 r. był erą tzw. *Weltpolitik,* kiedy politycy niemieccy oddali się idei rozwoju handlu zamorskiego i budowy kolonialnego imperium, forsując program budowy wielkiej floty wojennej. Ta dominacja „globalnego" myślenia nie sprzyjała popularności koncepcji „niemieckiej Mitteleuropy", gdyż nie upatrywano w niej możliwości osiągnięcia takich korzyści i takiego statusu jak poprzez politykę mocarstwową na skalę światową.

odbiorze (Sinnhuber, 1954, s. 27). Pierwsza wojna, która przyniosła olbrzymie zainteresowanie niemiecką ideą *Mitteleuropy* okazała się jednocześnie jej wielką klęską. Powszechnie odrzucono przekonanie o istnieniu *Mitteleuropy,* traktując ją jedynie jako projekcję niemieckich interesów polityczno-militarnych. Francuski historyk Joseph Aulneau pisał (1926), że „Europa Środkowa" nie istnieje jako osobny region, istnieje jedynie w wyobrażeniach polityków i pisarzy. Nie mniej jednak na początku lat trzydziestych problematyka ta powróciła do niemieckiego dyskursu politycznego. W politycznym programie Adolfa Hitlera i NSDAP termin *Mitteleuropa* zaczął oznaczać niemiecką „przestrzeń życiową", a także „naturalne" ekonomiczne zaplecze. Idea *Mitteleuropy* zaczęła być używana jako usprawiedliwienie niemieckiej gospodarczej i politycznej ekspansji, mającej na celu ustanowienie na obszarze między III Rzeszą a ZSRR nowego systemu relacji międzynarodowych z dominującą rolą Niemiec. Upadek III Rzeszy w 1945 r. przyniósł koniec niemieckim dyskusjom o „Europie Środkowej". Termin *Mitteleuropa* (podobnie jak i „geopolityka") został utożsamiony z nazistowskim językiem politycznym i budził negatywne konotacje. Ponadto zniknęły podstawy dla dalszych dyskusji o „Europie Środkowej". Po drugiej wojnie światowej obszar pomiędzy „wschodem" a „zachodem" Europy po prostu przestał istnieć w kategoriach politycznych. Europa miała tylko jeden podział pomiędzy zachodem a wschodem, a granicę pomiędzy tymi obszarami wyznaczała „żelazna kurtyna".

Międzymorze: Eugeniusz Romer i polski „pomost bałtycko-czarnomorski"

„Polityczność" i kontekstowość „niemiecko-centrycznej" kategorii „Europa Środkowa" szczególnie widać jeżeli porównamy prace Partscha z dziełami Eugeniusza Romera, który także posługując się argumentami fizjogeograficznymi i etnograficznymi budował własną wizję „polskiej przestrzeni narodowej" i regionu określanego przez niego, jako „pomost bałtycko-czarnomorski". Eugeniusz Romer należał do najwybitniejszych polskich geografów. Jego wiedza i kompetencje naukowe były powszechnie docenianie w środowisku badaczy. Jest on osobą szczególną w historii rozwoju akademickiej geografii nie tylko ze względu na jego nowatorskie metody badawcze, ale przede wszystkim z uwagi na fakt, że na jego przykładzie zobrazować można związki łączące geografię z polityką. Swoją wiedzę i umiejętności Eugeniusz Romer poświęcił bowiem nie tylko pracy nad metodami badań z zakresu geografii, ale także, czy może przede wszystkim, opracowaniu kompleksowej geografii etno-politycznej ziem polskich.

Romer tworzył swoje najważniejsze dzieła w specyficznym okresie, w którym nie istniała państwowość polska, a historyczne ziemie państwa polskiego zostały podzielone między trzy sąsiadujące kraje: Rosję carską, Prusy (Niemcy) oraz Austro-Węgry. Utrata własnej państwowości była ważną cezurą w historii

Polski. Polska rządzona przez arystokrację ziemską (szlachtę) była na wpół feudalnym państwem, które nie było w stanie rywalizować z scentralizowanymi, sprawnie zarządzanymi monarchiami absolutnymi Rosji, Prus i Austrii. Efektem stały się rozbiory, które miały miejsce w latach 1772-1795. Położyły one kres istniejącemu w latach 1569-1796 państwu polsko-litewskiemu. Utrata państwowości spowodowała, iż zaczęto podejmować próby przywrócenia istnienia własnego państwa, a jednym z elementów polskich programów powstańczo-niepodległościowych była wizja przyszłej Polski. Polskie elity polityczne, szukając odpowiedzi na pytanie o przyszły kształt odrodzonej Rzeczypospolitej odwoływały się do historycznych tradycji, planując odbudowę państwowości polskiej w kształcie sprzed pierwszego rozbioru. Na początku XX w. te polityczne ambicje uzyskały legitymizację i podstawy „naukowe" pod postacią geograficznej koncepcji „pomostu bałtycko-czarnomorskiego" (a później „Europy Środkowo-Wschodniej").

Studiując we Lwowie, a następnie przebywając w Wiedniu i w Berlinie, Romer zetknął się z pracami niemieckich badaczy, którzy podejmowali problemy geografii Europy. Dla niemieckich geografów Europa Środkowa (*Mitteleuropa*) stanowiła całość geograficzną i obszar będący częścią niemieckiej „przestrzeni życiowej" (*Lebensraum*), na którym gospodarczo i politycznie dominuje żywioł niemiecki. Romer uważał, że określenie Europa Środkowa (*Mitteleuropa*) jest nieadekwatne, określa sztuczny twór, powstały w Niemczech i będący niemieckim określeniem politycznym, a nie naukowym. Romer uważał, że poglądy niemieckich geografów nie mają naukowego uzasadnienia fizjograficznego, etnicznego, czy też moralnego, a mają jedynie podłoże ideologiczne, uzasadniając niemieckie ambicje imperialne. Romer pisał, że należy podkreślać specyfikę ziem polskich i jej odrębność fizyczną, która dzieli ją od Rosji, aby przeciwstawić się, politycznej w swej istocie doktrynie, "Europy Środkowej".

Według Romera quasi-geograficzna kategoria "Europa Środkowa" powstała w Niemczech i jest wykładnikiem programów niemieckiej ekspansji. Romer argumentował, że "polityczność" kategorii "Europa Środkowa" widać w sposobie jak ona ewoluowała. Początkowo do Europy Środkowej zaliczano tylko Szwajcarię, Niemcy i rdzenne kraje austriackie z wyjątkiem Galicji (Kirchhoff), wkrótce dodano także do tego zespołu Belgię i Holandię, formułując równocześnie granicę wschodnią, jako dział wód między Odrą i Wisłą (Penck). Dopiero wraz z zacieśnianiem się przymierza między Niemcami a monarchią Habsburgów oraz zawarciem umowy między dwiema częściami Austro-Węgier spowodowało skierowanie zainteresowania na wschód. Dlatego też Partsch do „Europy Środkowej" zalicza Holandię, Belgię, Niemcy, Szwajcarię, całe Austro-Węgry, Bośnią-Hercegowinę, Czarnogórę, Serbię, Rumunię i Bułgarię. Rozciągłość tego terytorium od Atlantyku do morza Czarnego z wyłączeniem z tego kompleksu Danii i Królestwa Polskiego, ukazuje

polityczny charakter tej konstrukcji. Charakter ten widać także w próbie włączenia, wraz z coraz większym prawdopodobieństwem wybuchu wojny z Rosją, terytorium Królestwa Polskiego w zakres „Europy Środkowej", pod kategorią *Europy Przejściowej* (Romer 1917, s. 31-32)

Wskazując na polityczno-ideologiczny charakter kategorii *Mitteleuropa,* Romer zaproponował własną koncepcję geografii Europy. Pisał, że niemiecka koncepcja zakłada rozczłonkowanie lądu na kilka pasów równoleżnikowych, biegnących od zachodu na wschód. Tymczasem w Europie budowa wewnętrzna skorupy, rzeźba powierzchni, sieć wodna, wreszcie klimat, warunkują rozczłonkowanie na pasy południkowebiegnące od południa na północ. Mówienie więc o „Europie Środkowej" jako całości geograficznej jest absurdem, który niemieccy geografowie starają się udowodnić ze względu na swoje cele polityczno-ideologiczne. Romer pisał, że znamienną cechą Europy jest istnienie dwóch mórz śródziemnych: romańskiego południowego, z najdalszą odnogą w postaci Morza Czarnego, i północnego "sarmackiego". Układ mórz powoduje powstanie trzech międzymórz europejskich: francuskiego, niemieckiego i polskiego (Romer 1912, s. 29, 39).

Romer nie tylko kwestionował podstawowe założenia niemieckiej antropogeografii ale starał się odpowiedzieć na pytanie o rolę i miejsce państwa polskiego w przestrzeni europejskiej. Swoją wizję fizjograficznej specyfiki państwa polskiego zawarł w pracach: *Przyrodzone podstawy Polski historycznej* (1912) oraz *Geograficzno-statystyczny atlas Polski* (1916), który był praktyczno-empiryczną podbudową rozważań Romera o geografii i historii ziem polskich.[5] Starając się odpowiedzieć na kluczowe pytanie „Jaka jest definicja Polski" Romer podkreślał, że „pojęcie Polski jest silniejsze od chwilowego zbiegu faktów historycznych i przeobrażeń politycznych. Polskę miały stanowić ziemie położone nad Odrą, Wisłą, Niemnem, Dźwiną, Dnieprem i Dniestrem (Romer 1917, s. 11, 12). Cechy charakterystyczne ziem polskich związane z siecią wodną i rzeźbą przyczyniły się do wykształcenia się charakterystycznej dla Polski równoleżnikowej strefowości terytorialnej składającej się z trzech "pasów":

- I pas, to szeroka kraina "wielkich dolin" z kolebką i jądrem Polski, Wielkopolską, Kujawami i Mazowszem;
- II pas podgórski w obrębie wyżyn, wzniesionych po lewym brzegu górnej Wisły, a ciągnący się po Sudety i Karpaty, to Śląsk

[5] *Geograficzno-statystyczny atlas Polski* wydany w trakcie trwania pierwszej wojny światowej, wzbudził wiele kontrowersji. Dzieło to miało olbrzymi ciężar polityczny, co skutkowało m.in. tym, że niemiecki geograf Albrecht Penck powiadomił niemiecki sztab generalny o zdradzie stanu Romera wskutek czego Romer musiał stanąć przed austriackim sądem. Jego praca miała znaczenie nie tylko naukowe, ale przede wszystkim polityczne, gdyż stanowiła element dyskusji dotyczących przyszłego kształtu państwa polskiego (Eberhardt, 2006, s. 66-67).

i Małopolska, a w ich przedłużeniu Ruś Czerwona, owa ziemia przejściowa między Rusią Kijowską a Polską, tak jak Śląsk był przejściowym między Polską, a Czechami,

- Pas III, pas pomorski z Pomorzem i Prusami (ibid., s. 23).

Pisał, że terytorium Polski z czasów Bolesława Chrobrego demonstruje doniosłość czterech naturalnych dróg historycznych:

1. Wielkiej drogi równoleżnikowej (droga "wielkich dolin"), która pozwoliła oprzeć polskie granice o rzekę Bug;

2. Droga południowo-wschodnia, która pozwoliła początkowo zająć ziemie Rusi Czerwonej, a następnie dotrzeć do Kijowa;

3. Droga południowo-zachodnia, która umożliwiała dostęp do Moraw, Czech, a nawet po Dunaj, oraz

4. Droga bałtycka, która umożliwiła oparcie granic państwa o Morze Bałtyckie (ibid., s. 12-13). Poza tymi czterema drogami, w historii Polski szczególną role odegrała jeszcze jedna droga naturalna. Była to łącząca północ z południem, tzw. droga "litewska", której torem toczyła się historia Litwy.[6]

Zasięg i rozkwit państwa polskiego był zatem związany z krzyżowaniem się tych dróg naturalnych, których główną cechą było skierowanie ku wschodowi. Romer zwracał uwagę, na fakt, że cechą układu dróg rzecznych w Europie jest taki, że od już od terytorium Francji wszystkie rzeki mają w dolnej, niżowej części swojego biegu główne dopływy z brzegu prawego, który wskazuje ku wschodowi. Ta fizyczna predestynacja do parcia ku wschodowi osiąga w dorzeczu Wisły szczyt swojego rozwoju.

Odwołując się do argumentów odnoszących się do układu hydrograficznego oraz układu fizjograficznego, Romer po pierwsze wskazywał na fakt, że głównym elementem wiążącym terytorium Polski jest Wisła wraz z jej siecią wodną o promienistym charakterze, która decyduje o dominującej roli położenia geograficznego dorzecza Wisły na międzymorzu bałtycko-pontyjskim. Po drugie dostrzegł istnienie zwężeń i rozszerzeń lądu europejskiego. Wyodrębnił on:

1) rozszerzenie iberyjskie (Hiszpania i Portugalia);

2) zwężenia galijskie z jednolitą Francją (pomost francuski);

3) rozszerzenie włosko-reńskie z Włochami, Szwajcarią, Belgią i Holandią.

4) zwężenie adriatycko-fryzyjskie z Niemcami oraz Włochami (pomost niemiecki);

[6] O unii polsko-litewskiej Romer pisał, że nie ma nic dziwnego w tym, że naród litewski położony na naturalnej drodze północ-południe, zagrożony od północy i od wschodu, a związany splotem naturalnych dróg z niezaborczą Polską podał jej bratnią dłoń i doprowadził do dobrowolnej unii (Romer 1917, s. 20).

5) rozszerzenie grecko-duńskie z Grecją, Turcją, Austro-Węgrami, Niemcami, Danią, Albanią i Czechosłowacją; oraz

6) zwężenie bałtycko-czarnomorskie z Polską i Rumunią (pomost polski) (Romer 1917, s. 126).

Romer uważał, że „zwężenia" sprzyjają powstawaniu państw jednolitych, „rozszerzenia" sprzyjają wykształceniu się różnorodnych form politycznych. Pomost czarnomorski, czyli szeroki pas ciągnący się od brzegów Morza Bałtyckiego po brzegi Morza Czarnego, zawierający dorzecze Dniepru, Niemna, Dźwiny oraz cześć dorzecza Wisły jest naturalnie spojony przez szlaki komunikacyjne idące dolinami rzek płynących zarówno do Morza Bałtyckiego, jak i Morza Czarnego. Obszaru tego nie przecina żaden łańcuch górski. Państwowość polska rozwijała się na zwężeniu lądu europejskiego. Tym samym Polska – jako państwo położone na obszarze bez większych granic naturalnych – może stać się mocarstwem, a wręcz jest „skazana" na mocarstwowość, gdyż tylko wielki organizm polityczny może przetrwać na takim obszarze (ibid., s. 147). Morze Bałtyckie i Morze Czarne Romer określał jako „polskie morza", ponieważ wpływają do nich polskie rzeki: Odra, Wisła, Niemen, Dźwina – do Bałtyku, Dniestr i Dniepr do Morza Czarnego. Międzymorskie położenie Polski jest zarówno wyraźne, jak i wybitnie korzystne: ziemie Polski są znakomicie spojone naturalnymi drogami dolin przepływających przez nie rzek. Polska jest zatem pomostem między dwoma morzami, a jej indywidualność polityczna jest efektem jednoczących ją naturalnych węzłów komunikacyjnych (Romer, 1912, s. 7).

Rozważania geograficzne Romera miały swoje konsekwencje praktyczne dla działalności politycznej. Uważał, że Polska ma szczególne warunki naturalne aby stać się mocarstwem, a położenie geograficzne predestynuje ją do bycia integratorem państw *Międzymorza*. Położenie „pomostowe" predestynowało państwo Polskie do ekspansji terytorialnej ku wybrzeżom Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego. O jej granicach politycznych decyduje przede wszystkim sieć dróg naturalnych, którymi jest ona przecięta i związana. Ten system sieci wodnej i drogowej rozstrzyga o tym, jak daleko ma się rozciągać się terytorium państwa. „Misją dziejową" państwa polskiego miało być opanowanie tego obszaru i stworzenie na nim jednolitego i silnego organizmu politycznego. Romer był członkiem polskiej delegacji podczas konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Walcząc o przyszły kształt polskiego państwa skupił się na granicach wschodnich, przekonując, że Polska nie może odrodzić się jedynie w granicach etnicznych. Zasięg terytorium miał być znacznie większy. Od dorzecza Warty i górnej Odry po węzeł nadwiślański wiodący ku Rusi Czerwonej i Litwie, a więc po Dniepr i Dźwinę wraz z dorzeczem Niemna, Prypeci i znacznej części dorzecza Dniestru. Z tak określonego obszaru Romer był skłonny wyłączyć obszar etnograficznej Litwy na północnym wschodzie, prawosławną Białoruś oraz wschodnią część Rusi w dorzeczu średniego Dniepru aż poza Boh. Dostęp

do morza zapewniać miało wybrzeże od Pomorza poza ujście Niemna. Zdecydowanie opowiadał się za przynależnością Galicji do Polski, twierdził, że Ukraińcy nie mają zdolności intelektualnych, aby utrzymać własną kulturę i państwo, jeśli jednak nie byłoby innej możliwości, był skłonny poprzeć federację. Jeżeli trzeba byłoby użyć siły by zdobyć całą Galicję, Romer uważał, iż należałoby w takim razie związać Polskę z Litwą. W tej ostatniej kwestii postulował on włączenie do Polski obszaru zamieszkałego przez Białorusinów wyznania rzymskokatolickiego, pozostawiając tereny zamieszkałe przez Białorusinów prawosławnych w granicach Rosji. Gdyby powyższy plan napotkał na trudności, należało zawrzeć z Litwą unię.

Zapoczątkowana przez Romera koncepcja „pomostu bałtycko-czarnomorskiego" była zaakceptowana przez polskich uczonych i rozwijana po 1918 r. przez historiografów, którzy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości starali się reprezentować polską wizję historii regionu na forum międzynarodowym. W oparciu o ideę *Międzymorza* Polscy uczeni starali się uzasadnić koncepcję „Europy Środkowo-Wschodniej" jako osobnego regionu. Uczestnictwo polskich badaczy w kongresach historycznych w Brukseli w 1923 r., w Oslo w 1928 r., a także w Warszawie w 1933 r., publikacje Oskara Haleckiego, Marcelego Handelsmana i innych polskich badaczy, na stałe wprowadziły do polskiego dyskursu naukowego i politycznego pojęcie „Europy Środkowo-Wschodniej". Stało się ono tak integralną częścią polskiej kultury, że nawet nie dostrzegamy już jej kontekstu, ale traktujemy jako coś „naturalnego". Rzadko zdajemy sobie sprawę jak mocno kategoria *Międzymorze*, czy też *Europa Środkowo-Wschodnia* związane są z polskim kontekstem kulturowym, i że nie jest to kategoria uniwersalna. Jest ona tak często używana (i nadużywana), że traktowana jest jako „naturalny" sposób opisu przestrzeni europejskiej i dlatego często nie dostrzegamy źródeł jego powstania narzucając nasz sposób widzenia i rozumienia świata innym.

Zakończenie

Elity polityczne bardzo często wykorzystują różnorodne mity, idee, aby zmobilizować ludzi na rzecz podjęcia działań zmierzających do realizacji porządku społecznego wedle własnej wizji. Walcząc o zasoby, o przetrwanie, o władzę, wykorzystuje się wszelkie środki, aby doprowadzić do sytuacji, w której członkowie danej zbiorowości będą w stanie poświęcić swój dorobek i życie, aby grupa mogła istnieć, utożsamiając się z symbolami kształtującymi ich wyobraźnię i angażując emocje w realizację celów zbiorowych. Panowanie nad określonym terytorium wymaga stworzenia spójnej koncepcji polityczno-ideologicznej pełniącej rolę legitymizacyjną i mobilizacyjną wobec określonych działań. Koncepcji takiej nadaje się pozory obiektywności odwołując się często do naukowej argumentacji. Konstrukty takie mają zadziwiająco dużą trwałość stając się często elementem kultury danej grupy, pewnym wzorem wywierającym

stały wpływ na sposób myślenia o świecie i silnie oddziałującym na emocje i wyobrażenia o świecie. Stają się one elementem naszej mentalnej „mapy świata". W rzeczywistości społecznej nie da się oddzielić działania symbolicznego od realnego. Sfera symboliczna uzasadnia i ukierunkowuje nas w naszym działaniu. Paradoksem ludzkiego działania politycznego jest fakt, że tworzone często *ad hoc,* dla realizacji bieżących celów politycznych, konstrukty z czasem utrwalają się w naszym sposobie pojmowania świata. Stając się trwałym elementem kultury wywierają na nas wpływ zwrotny, trwale strukturyzując nasz sposób myślenia i działania.

Kategorie takie, jak *Mitteleuropa* i *Międzymorze,* podobnie zresztą jak kategoria *Europa Środkowo-Wschodnia*, są pojęciami nowymi, które do dyskursu politycznego i historycznego weszły na dobre dopiero w początkach dwudziestego wieku i to w dość szczególnych okolicznościach (Kłoczowski 2003, s. 1). Są one konstruktami politycznymi, pojęciami z zakresu myśli politycznej, mocno nacechowanymi ideologiczne i emocjonalnie.[7] Prace Partscha oraz Romera i ich recepcja są przykładem uwikłania wiedzy akademickiej w stosunki władzy i dominacji, a także ukazują także „polityczność" i kontekstowość pojęć używanych przez geopolitykę. Ich celem jest narzucenia odpowiednio skonstruowanego obrazu świata legitymizującego roszczenia do zawłaszczenia danej przestrzeni. Są to zatem pojęcia „konstruowane", co nie umniejsza ich znaczenia dla badaczy. Jest wręcz przeciwnie, są one intersującym przedmiotem badań, gdyż ich analiza pozwala zrekonstruować proces „zawłaszczania spornej przestrzeni" przez jej partykularne opisanie. Ukazuje także związki pomiędzy wiedzą historyczno-geograficzną, a polityką i legitymizowaniem swoich roszczeń wobec określonego terytorium. Co ciekawe konstrukty Parscha i Romera są do siebie bardzo podobne w sposobie argumentacji. Zarówno w przypadku *Mitteleuropy,* jak i *Międzymorza* występuje charakterystyczny motyw egzystencjalnego zagrożenia ze strony agresywnych mocarstw (Francja i Rosja oraz Niemcy i Rosja), który jest uzasadnieniem roszczeń do dominacji na danym terytorium, jako gwarancji bezpieczeństwa. Obydwaj geografowie uzasadniając zakres przestrzenny swoich regionów odwoływali się do podobnych argumentów fizjograficznych, takich jak przebieg dolin rzecznych. W obydwu przypadkach występuje też motyw „dominującej kultury" oraz „konieczności dziejowej", a także lekceważenie innych społeczności zamieszkujących dany region, jako niezdolnych do stworzenia samodzielnej państwowości.

Partsch i Romer nie byli wyjątkami wśród geografów tamtego okresu, a ich prace były produktem czasów, w których powstawały. Wiedza geograficzna

[7] Autorzy zachodni nazywają je pojęciami metageograficznymi, jak w znanej publikacji M.W. Lewisa i K.E. Wigen pt. *The Myth of Continents. A Critique of Metageography*, London 1997 [przyp. red.].

odegrała ważną rolę w okresie kształtowania się w Europie państw narodowych i rywalizacji o „narodowe" terytoria. Trwające wówczas procesy narodotwórcze wymagały od przedstawicieli poszczególnych grup wyznaczenia „swojego" terytorium. Stąd też wielka była rola badań geograficznych, które miały legitymizować roszczenia poszczególnych grup do określonego terytorium. W takim kontekście należy widzieć niebywały rozkwit zainteresowania geografią w Europie na początku dwudziestego wieku. Prace takich uczonych, jak Joseph Partsch, Arvedvon Schultz, Albrecht Penck, Giotto Dainelli, Jovan Cvijić, Stefan Rudnyckyj, Jordan Iwanow, czy też Viktor Dvorský, a także Eugeniusz Romer, są świadectwem zaangażowania wiedzy akademickiej w „geopolityczną" rywalizację o „sporne przestrzenie", a ich dokonania stanowią ważny element społeczno-politycznej historii regionu.

Prace geograficzne odgrywały ważną rolę w tworzeniu ideologii narodowej. Były one nie tyle pracami stricte geograficznymi ile raczej strategiami argumentacyjnymi towarzyszącymi tworzeniu się definicji terytorium narodowego i legitymizacji jego zasięgu. Ta ich rola szczególnie uwidoczniła się podczas konferencji paryskiej, a której geografowie służyli jako eksperci poszczególnych delegacji. Mimo, iż posługiwali się akademicką „wiedzą ekspercką" byli dalecy od obiektywizmu, gdyż działali w interesach swoich „grup wyobrażonych". Jak pisał w swoich wspomnieniach Isaiah Bowman, przewodniczący amerykańskiej delegacji na konferencji paryskiej: *Each one of the Central European nationalities had its own bag full of statistical and cartographical tricks. When statistic failed, use was made of maps in colour. It would take a huge monograph to contain an analysis of all types of map forgeries that the war and the peace conference called forth. A new instrument was discovered – the map language. A map was as good as brilliant poster, and just being a map made it respectable, authentic. A perverted map was a life belt to many a foundering argument. It was in the Balkan that the use of this process reached its most brilliant climax* (za: Palasky, 2002, s. 113).

Literatura

Aulneau, J., 1926, *Histoire de l'Europecentrale (depuis les originesjasqu'ànosjours),* Payot, Paryż.

Baziur, G., 2018, *Trójmorze jako koncepcja bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego Europy Wschodniej*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 24-38.

Burdzik, T., 2012, *Przestrzeń jako składnik tożsamości w świecie globalizacji,* Kultura-Historia-Globalizacja, 11, s. 13-27.

Creddwell, T., 2004, *Place. A short introduction,* Blackwell, Malden MA.

Eberhardt, P., 2005, *Geneza niemieckiej koncepcji „Mitteleuropy",* Przegląd Geograficzny, t. LXXVII, z. 4.

Eberhardt, P., 2006, *Twórcy polskiej geopolityki,* Wydawnictwo ARCANA, Kraków.

Europa Środkowo-Wschodnia jako problem badawczy, 2013, Kwartalnik Historyczny (artykuł redakcyjny), CXX, 4, s. 661-662.

Harvey, D., 2012, *Bunt miast: prawo do miasta i miejska rewolucja,* Fundacja Nowej Kultury, Warszawa.

Hepple, L.W., 2000, *Geopolitiques de gauche. Yves Lacoste, Herodote and French radical geopolitics,* (w:) *Geopolitical traditions. A century of geopolitical thought,* eds. K. Dodds, D. Atkinson, Routledge, Londyn.

Kłoczowski, J., 2003, *Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii krajów regionu,* Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin.

Lacoste, Y., 1976, *Editorial,* Herodote, nr 1, s. 1-2.

Malapas, J.E., 1999, *Place and experience: a philosophical topography,* Cambridge, Cambridge University Press.

Meyer, H.C., 1955, *Mitteleuropa in German thought and action 1815-1845,* Martinus Nijhoff, Haga.

Naumann, F., 1915, *Mitteleuropa*, Verlag von Georg Reimer, Berlin.

Ó Tuathail, G., 1996, *Critical geopolitics,* University of Minnesota Press, Minneapolis.

Palasky, G., 2002, *Emmanuel de Martonne and the Ethnographical Cartography of Central Europe (1917-1920),* Imago Mundi, vol. 54, s. 111-119.

Partsch, J., 1903, *Mitteleuropa,* D. Appelton and Company, New York.

Reyes, R.C., 2016, *Public space as contested space: the battle over use, meaning and function of public space,* International Journal of Social Science and Humanity, vol. 6, nr 3, s. 201-207.

Romer, E., 1912, *Przyrodzone podstawy Polski historycznej,* Zarzewie, Lwów.

Romer, E., 1916, *Geograficzno-statystyczny atlas Polski*, Książnica Polska, Lwów.

Romer, E., 1917, *Polska. Ziemia i państwo*, Gebethner i Sp., Lwów.

Schmid, Ch., 2008, *Henri Lefebvre's theory of the production of space. Towards a three-dimensional dialectic,* (w:) *Space, difference, everyday life. Reading Henri Lefebvre,* eds. K. Goonewardena, S. Kipfer, R. Milgrom, Ch. Schmid, Routledge, Londyn-Nowy Jork.

Sinnhuber, K.A., 1954, *Central Europe: Mitteleuropa: Europe Centrale: An analysis of a geographical term,* Transactions and Papers (Institute of British Geographers), nr 20, s. 15-39.

Wilczyński, P. L., 2017, *Miejsca potencjalnych konfliktów etnicznych w Europie*, Przegląd Geopolityczny, 20, s. 28-52.

Wilczyński, W. J., 2014, *Geopolitical naming and metageography in the east of Europe,* European Journal of Geopolitics, 2, pp. 79-123.

Wolff-Powęska, A., 1979, *Doktryna geopolityki w Niemczech,* Instytut Zachodni, Poznań.

Potulski, J., 2021. *„Przestrzenie sporne" – Joseph Partsch i Eugeniusz Romer o geografii Europy*, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 38-57.

"Contested spaces" – Joseph Partsch and Eugeniusz Romer on the geography of Europe

Politics, as a human social activity, is strongly embedded in space. Contemporary researchers very often take up in their analyses the issue of competition for space and the role played by "geographical knowledge" in the processes of "production" and appropriation of space in the name of particular interests of a given community or state. It is one of the key research problems that have contributed to the revival of interest in the issues of political competition for space, the appropriation of places and the shaping of their landscape and symbolic representation. Categories such as Mitteleuropa, or the Intermarium, are socio-political (metageographical) constructs that have been used in the construction of a particular vision of the world and in processes of political competition for dominance.

Key words: Central and Eastern Europe, contested spaces, geopolitical imagination, geopolitics,*Intermarium*, *Mitteleuropa*, sociology of knowledge.

Sykulski, L., 2021. *Teoria gier refleksyjnych jako metoda analizy walki informacyjnej*, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 58-74.

Leszek SYKULSKI
Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim

TEORIA GIER REFLEKSYJNYCH JAKO METODA ANALIZY WALKI INFORMACYJNEJ

Abstrakt:

Artykuł poświęcony jest zaprezentowaniu możliwości zastosowania teorii gier refleksyjnych w analizie współczesnych konfliktów w przestrzeni informacyjnej. Problemem badawczym jest analiza jednego z ujęć teorii gier, stworzonego przez rosyjskiego matematyka i psychologa Władimira Lefevra, pod kątem wykorzystania w badaniach nad walką informacyjną. Zastosowano metody badawcze właściwe dla nauk społecznych z wykorzystaniem modelowania charakterystycznego dla klasycznej teorii gier i logiki gier refleksyjnych. W pierwszej kolejności przedstawiono konwencję terminologiczną związaną z walką informacyjną. Następnie zaprezentowano teorię gier refleksyjnych w kontekście możliwości jej wykorzystania do analizy walki informacyjnej. Omówiono przy tym zagadnienie strategicznego zarządzania percepcją i dywersji ideologicznej.

Słowa kluczowe: walka informacyjna, teoria gier, *fake news*, teoria gier refleksyjnych, bezpieczeństwo informacyjne.

Walka informacyjna staje się coraz ważniejszym elementem współczesnych konfliktów. Rozwój technologii informacyjnych pozwala na coraz efektywniejsze oddziaływania na sferę psychiczną nie tylko jednostek, ale i całych społeczeństw. Choć sfera świadomości zawsze odgrywała swoją rolę na polu walki, dziś sfera percepcji nie tylko członków sił zbrojnych, ale przede wszystkim ludności cywilnej staje się niejednokrotnie decydująca. Społeczeństwa, zwłaszcza w państwach demokratycznych, są w stanie skutecznie wywierać presję na rządzących, także w czasie rzeczywistym, korzystając choćby z internetowych narzędzi komunikacyjnych takich jak media społecznościowe. Sprawa firmy *Cambridge Analytica* i wykorzystywaniu przez nią informacji na temat użytkowników *Facebooka* do wpływania na wynik wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, uświadomiła nie tylko ekspertom, że każda jednostka może stać się obiektem wpływu. Spersonalizowany przekaz propagandowy, wykorzystujący metodę mikrotargetingu, związaną z

profilowaniem psychologicznym, opartym na analizie przez sztuczną inteligencję śladów cyfrowych, zostawianych przez każdego użytkownika Internetu, obliczony jest na wywołanie zmiany w myśleniu człowieka i podejmowanych przez niego decyzjach.

Stare zagrożenia, w postaci wpływania na świadomość elit decyzyjnych i społeczeństw przez przeciwników, dziś zyskują nowe, o wiele potężniejsze narzędzia. Pojawia się więc problem badawczy, w jaki sposób skutecznie można badać zagadnienie walki informacyjnej, jednocześnie tworząc narzędzie obrony przed agresją informacyjną i prognozować wybrane kategorie zagrożeń informacyjnych? Tradycyjna teoria gier, wykorzystywana po zakończeniu II wojny światowej do modelowania różnego rodzaju konfliktów, mimo jej dużej popularności, napotyka na wiele problemów, których badacze nie są w stanie wyjaśnić wykorzystując wyłącznie aparat matematyczny.

Rozważania nad naturą konfliktu okazują się zbyt skomplikowane dla wielu badaczy. Teoria gier w formacie zaproponowanym przez Neumanna i Morgensterna nie jest w stanie zgłębić społecznego podłoża konfliktów, uwarunkowań psychologicznych takich jak sposób myślenia jednostek i społeczeństw o sobie i świecie zewnętrznym, roli jednostki, pobudek i działań nieracjonalnych. Dalsze badania nad teorią gier, m.in. Thomasa Schellinga, pozwoliły wzbogacić ją o aspekty pozamatematyczne. Nowy rozdział w rozwoju tej gałęzi nauki położył Władimir Lefevr i jego uczniowie, rozwijając teorię gier refleksyjnych, która przez niektórych traktowana była jako sowiecka odpowiedź na amerykańską teorię gier. Teoria gier refleksyjnych wykorzystująca sporą część aparatu formalnego klasycznej teorii gier, poszerzyła jej możliwe zastosowania, dzięki wykorzystaniu osiągnięć nauk społecznych, takich jak psychologia, socjologia, nauki polityczne czy nauki o zarządzaniu. Teoria ta znalazła także szerokie zastosowanie w walce informacyjnej w obrębie zespołu metod nazywanych zarządzaniem (kierowaniem, sterowaniem) refleksyjnym.

Walka informacyjna – zakres znaczeniowy pojęcia

Termin „informacja" pochodzi od łacińskiego *informo* i *informatio*. Pojęcie *informo* oznaczało: opisywać, przedstawiać, kształtować, wyobrażać sobie (Formicki, 2020: 18). Termin *informatio* oznaczał: pojęcie, zarys, wizerunek. Zatem źródłosłów odnosił się do swego rodzaju odbicia rzeczywistości w umyśle człowieka. Wskazywał przy tym ludzką zdolność nie tylko do samego opisu, ale także refleksji nad nią.

Jeden z twórców cybernetyki, amerykański matematyk Norbert Wiener definiował informację jako „nazwę treści zaczerpniętej ze świata zewnętrznego, w miarę jak się do niego dostosowujemy i jak przystosowujemy doń swoje zmysły" (Wiener, 1948). Dodawał przy tym, że „proces otrzymywania i wykorzystywania informacji jest procesem dostosowywania się do różnych ewentualności środowiska zewnętrznego oraz naszego czynnego życia w tym

środowisku" (Formicki, 2020: 18-20). W powyższym kontekście możemy podjąć się próby zdefiniowania samego pojęcia walki informacyjnej. Poprzez walkę rozumiemy starcie przeciwstawnych sił w czasie i przestrzeni. Przestrzeń informacyjna obejmuje zarówno systemy teleinformatyczne (cywilne i wojskowe), w tym media, systemy kierowania i dowodzenia, instytucje, itd., jak i noosferę, czyli obszar wyobrażeń, wartości, idei, zarówno pojedynczych ludzi, jak i społeczeństw. Podstawowym orężem jest tutaj informacja, której celem jest wpływanie na systemy sensoryczne człowieka i systemy informacyjne struktur państwowych, w tym systemy świadomości sytuacyjnej. Celem jest wpływanie poprzez odpowiednie bodźce na sferę percepcji przeciwnika w taki sposób, aby dokonać zmiany odzwierciedlenia rzeczywistości w umyśle człowieka bądź systemach informacyjnych państwa w kierunku pożądanym przez infoagresora.

W tym miejscu warto zaznaczyć także różnicę między walką a wojną informacyjną. To drugie pojęcie ma charakter bardziej kolokwialny, gdyż odnosi się do stanu wojny, który jest formalno-prawnym stanem między państwami. W przypadku starcia wyłącznie w przestrzeni informacyjnej, niezwykle rzadko dochodzi do formalnego wypowiedzenia wojny. Zatem bardziej ścisłym terminem jest pojęcie walki informacyjnej.

Teoria gier a teoria gier refleksyjnych

Początek współczesnej teorii gier wiąże się z powstaniem obszernej monografii zatytułowanej „Teoria gier a zachowanie ekonomiczne" autorstwa Johna von Neumanna i Oskara Morgensterna w 1944 roku. Należy przy tym zauważyć, że prace z zakresu matematycznych zagadnień teorii gier powstawały znacznie wcześniej, by wymienić choćby twierdzenie Neumanna o dwuosobowych grach o sumie zerowej z 1928 r. czy prace polskiego matematyka Hugo Steinhausa (Straffin, 2004: VIII).

Teoria gier jako dział matematyki, szeroko wykorzystywany także w naukach społecznych i przyrodniczych, zajmuje się badaniem optymalnych decyzji podejmowanych przez racjonalnych graczy w sytuacjach konfliktu i współpracy. Poprzez graczy możemy rozumieć zarówno pojedyncze osoby (w tym decydentów), grupy społeczne i zawodowe, państwa i ich koalicje, a także np. poszczególne gatunki biologiczne. Teoria ta posługuje się ścisłą terminologią i formalizacją matematyczną w analizie sytuacji strategicznych. Poprzez sytuację strategiczną rozumie się w teorii gier relację w której uczestniczy co najmniej dwóch graczy, z których każdy posługuje się strategią (określonym, racjonalnym sposobem postępowania, w celu realizacji swojego celu, obejmującym szczegółowy plan działania w każdej możliwej sytuacji), decyzje podejmowane przez każdego z graczy są współzależne od decyzji pozostałych graczy, a każdy z graczy na zakończenie gry otrzymuje wypłatę. Wypłatę w sposób sformalizowany przedstawia się w postaci jednostek użyteczności. Choć warto podkreślić, że wypłatę mogą stanowić nie tylko dobra materialne, ale tak

fundamentalne kwestie jak egzystencja gatunku, państwa, narodu, czy też dobra niematerialne jak np. prestiż, szacunek, sława itd. (Pietraś, 1997).

Najbardziej znanym i najszerzej analizowanym w środowisku naukowym przykładem decyzji podejmowanych w sytuacjach konfliktu i współpracy przy wykorzystaniu teorii gier jest model określany jako dylemat więźnia (Rapoport, Chammach, 1965), czyli przykład gry dwuosobowej o zmiennej sumie. Założenia tej gry zakładają sytuację, w której zatrzymanych zostaje dwóch ludzi, którzy nie mogą komunikować się między sobą. Każdy z nich ma do wyboru dwie strategie postępowania. Może wybrać strategię pokojową, czyli strategię współpracy, zachowując milczenie. W ten sposób chroni swojego kolegę. Może także przyjąć strategię wojenną, czyli rywalizacyjną, dokonując zdrady kompana. Wtedy decyduje się na współpracę z organami ścigania.

Wybór poszczególnych strategii prowadzi do różnych rezultatów. W sytuacji gdy obaj zatrzymani milczą, czyli wybierają strategię współpracy, uzyskują niski wyrok. Gdy jeden więzień przyjmie strategię milczenia, a drugi zdrady, to pierwszy otrzyma bardzo wysoką karę więzienia, a drugi wyjdzie na wolność. Gdy obaj więźniowie dokonają zdrady otrzymują obaj średni wyrok. Poniżej zilustrowano tę sytuację za pomocą macierzy w formie ogólnej (tab. 1) i macierzy w formie szczegółowej, gdzie za jednostki użyteczności posłużyły konkretne kary i nagrody, które każdy z więźniów może otrzymać.

Tab. 1. Dylemat więźnia – model ogólny

Więzień 2 / Więzień 1	Milczenie	Zdrada
Milczenie	(niski wyrok, niski wyrok)	(wysoka kara; wolność)
Zdrada	(wolność; wysoka kara)	(średni wyrok, średni wyrok)

Źródło: oprac. własne.

W przypadku modelu szczegółowego w sytuacji kooperacyjnej, w której obaj więźniowie solidarnie milczą otrzymują karę po dwa lata więzienia. W sytuacji obopólnej zdrady, ceną wyboru takiej strategii jest wyrok pięciu lat więzienia dla każdego. Kiedy więzień A dokona zdrady, a jego kompan zachowa się w sposób kooperacyjny i zachowa milczenie, więzień A odzyska wolność, a więzień B pójdzie na osiem lat do więzienia. Proces przedstawia się analogicznie w sytuacji zdrady więźnia nr 2 i milczenia więźnia nr 1 (tab. 2).

Tab. 2. Dylemat więźnia – model szczegółowy

Więzień B / Więzień A	Milczenie	Zdrada
Milczenie	(–2; –2)	(–8; –0)
Zdrada	(0; -8)	(–5; –5)

Źródło: oprac. własne.

Przedstawiony dylemat zawarty jest między zachowaniem kooperacyjnym a rywalizacyjnym. W sytuacji wyboru strategii pokojowej gracz nie ma żadnych gwarancji analogicznego zachowania drugiego gracza. Jednostronny wybór strategii kooperacyjnej prowadzi do groźby dużej przegranej. Wybór strategii niekooperacyjnej jest wynikiem pokusy zwiększenia wypłaty i jednocześnie braku zaufania do drugiego gracza i, co za tym idzie, obawą doznania dużej szkody. Warto podkreślić, że sama możliwość komunikacji nie zwiększa automatycznie zaufania między graczami. Wszelkie ewentualne ustalenia między nimi zawsze przecież mogą zostać jednostronnie zerwane (Rapoport, Chammach,1965).

W powyżej przedstawionym przykładzie, który jest formą gry o sumie niezerowej, wybór strategii niekooperacyjnej jest strategią dominującą. Strategia dominująca to taka decyzja, która jest zawsze nie gorsza od innej strategii, niezależnie od jej wyboru przez innego gracza. Strategie zdominowane to z kolei strategie nie lepsze od innych strategii. W grach o sumie niezerowej mogą istnieć strategie optymalne, które nazywamy równowagą Nasha. Jest to sytuacja, w której żaden z graczy nie może zwiększyć własnej wypłaty przez zmianę swojej strategii, podczas gdy pozostali gracze pozostają przy swojej. W analizie gier często używa się także określenie optimum Pareto. Jest to termin odnoszący się do sytuacji, w której nie da się zwiększyć wypłaty jednego gracza w taki sposób, aby wypłaty pozostałych nie zmalały. Równowaga Nasha nie musi być zawsze efektywna w sensie Pareta, czego dowodem jest dylemat więźnia. W powyższej grze optimum Pareto zawiera się w strategii współpracy po obu stronach, zaś równowaga Nasha w strategii rywalizacyjnej z obu stron (Shubik, 1979).

Teoria gier, podobnie jak ogólna teoria systemów czy cybernetyka cieszyła się także bardzo dużą popularnością w Związku Sowieckim. Na kanwie zainteresowania tymi teoriami, powstawały specjalistyczne ośrodki, których celem było wykorzystanie przyjmowanych założeń w praktyce politycznej i wojskowej. Jedno z takich centrów powstało 1 maja 1954 roku w Moskwie jako jednostka wojskowa nr 01168 (Centrum Komputerowe nr 1 Ministerstwa Obrony ZSRS) (Chotikul, 1986). W jednym z oddziałów tej jednostki w latach sześćdziesiątych XX wieku pracował Władimir Lefevr (1936-2020), który opracował autorską teorię, będącą rozwinięciem klasycznej teorii gier z

wykorzystaniem osiągnięć psychocybernetyki. W 1974 roku Lefevr wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie na Uniwersytecie Kalifornijskim zajmował się badaniami naukowymi pozwalającymi na tworzenie modeli refleksyjnych sprawców różnych przestępstw (Wojnowski, 2015).

Rosyjski uczony, w ślad za Arnoldem Toynbee uważał, że tym, co szczególnie charakterystyczne dla gatunku ludzkiego, jest fakt posiadania świadomości a co za tym idzie, zdolność do dokonywania świadomych i racjonalnych wyborów (Lefevr, 1967). W konsekwencji skonstruowanie ścisłej teorii dla zjawisk społecznych, w których obok czynników racjonalnych mamy do czynienia z ludzkimi skłonnościami opartymi na emocjach, a także zjawiskami przypadkowymi i trudno przewidywalnymi, stwarza duże trudności. Stąd klasyczna teoria gier napotyka na liczne ograniczenia w zakresie formalizacji sytuacji konfliktu i współpracy między ludźmi, grupami społecznymi czy wreszcie państwami. Lefevr wskazywał, że teoria gier ma charakter normatywny. Każdy gracz, który ją stosuje dowiaduje się, jaką strategię powinien przyjąć, aby otrzymać optymalny rezultat. Oczywiście tylko i wyłącznie wtedy, kiedy będzie kierował się przesłankami racjonalnymi (Lefevr, Smolyan, 1968; Wheeler, 1990)

Osobną sprawą jest brak pełnej informacji na temat zamiarów przeciwnika, funkcjonowania jego systemu decyzyjnego (cele, zasoby, strategie, plany kryzysowe itd.), czy też traktowanie w teorii gier wszystkich graczy w sposób obiektywny. Formalizacja konfliktu w klasycznej teorii zakłada przedstawianie graczy jako partnerów równoprawnych, co w rywalizacji geopolitycznej nie jest podstawową zasadą. W związku z tym przy badaniu sytuacji konfliktowych, np. w starciu informacyjnym państw, ważne jest wyodrębnienie dwóch ujęć, które można potraktować jako dwie osobne kategorie analizy. Pierwsza obejmuje strategię optymalnego wyboru w sytuacji strategicznej. Druga kategoria obejmuje procesy uświadamiania sobie przez ludzi sytuacji konfliktowych, ich procesy poznawcze, kognitywne, zdolność do refleksji nad bodźcami docierającymi z zewnątrz, jaki do autorefleksji. Model konfliktu opisany jako kategoria pierwsza jest charakterystyczny m.in. dla teorii gier. Model skoncentrowany zaś na opisie procesów imitacji myślenia przeciwnika i procesów sterowania konfliktem, jakie zachodzą między graczami, został nazwany przez Władimira Lefebvra (1984) modelem refleksyjnym i elementem teorii gier refleksyjnych. Graczy traktuje się w tej teorii jako strony konfliktu prowadzące swoistą grę refleksyjną, polegającą na imitacji sposobu myślenia przeciwnika, sposobu jest postępowania, tworzenia kalki pojęć, jakimi opisuje rzeczywistość strategiczną, odwzorowywaniu map mentalnych elit decyzyjnych, swoistych kodów kulturowych i geopolitycznych, jakimi się posługują. W tym kontekście pojęcie refleksji i przymiotnik refleksyjny oznaczają odzwierciedlanie się rozumowania przeciwnika w umyśle twórcy modelu refleksyjnego (Lefevr&Smolyan, 1968: 5-6; Dijkink, 1998).

Imitacja procesów myślowych przeciwnika dla działalności politycznej, militarnej, czy gospodarczej ma szereg zastosowań praktycznych. Jednym z nich jest możliwość modelowania operacji psychologiczno-informacyjnych, gier operacyjnych służb specjalnych, operacji militarnych, a zwłaszcza tych poniżej progu wojny. Wzrost roli konfliktów o niskiej intensywności, pozwalających łatwiej kontrolować drabinę eskalacyjną, nazywanych współcześnie wojnami hybrydowymi (Banasik, 2015), wzmaga rolę walki informacyjnej i operacji psychologiczno-informacyjnych. W tego typu operacjach analiza konfliktów oparta wyłącznie na modelach gier strategicznych i właściwych im schematów (określenie graczy, zbiorów strategii, sumy wypłat itd.) napotyka na liczne ograniczenia. Istotą współczesnych konfliktów poniżej progu wojny jest szerokie wykorzystywania technologii informacyjnych i psychologii jako oręża. To z kolei przesuwa akcent z prostego rachunku sił na analizę „gry refleksyjnej". Ten sposób ujęcia konfliktu pozwala na prowadzenie oddziaływania intelektualnego między przeciwnikami, prowadzenie metodycznej, dobrze zorganizowanej gry, w odróżnieniu od działań intuicyjnych (Thomas, 2004; 2017).

Władimir Lefevr i jego współpracownicy podkreślali, że logika gier refleksyjnych jest diametralnie różna od logiki formalnej. W tej pierwszej pojęcia „prawdy" i fałszu" nie mogą ich zdaniem być podstawą analizy i podejmowania decyzji. Konfliktowość gry refleksyjnej zasadza się na potencjale do oszukania przeciwnika. Rosyjski naukowiec wprowadził symbole matematyczne zaczerpnięte z algebry oraz rachunku różniczkowego i całkowego, mające ułatwić formalizację gier refleksyjnych. Proces imitacji rozumowania przeciwnika można oznaczyć w postaci ciągu liter oznaczających graczy, gdzie np. $gracz\,\alpha$ i $gracz\,\beta$ toczą grę refleksyjną. Jeśli $gracz\,\alpha$ posiada zdolność refleksji i jest w stanie odzwierciedlać mapy mentalne $gracza\,\beta$ możemy to zapisać jako $\overrightarrow{\beta\alpha}$ które rozumiemy: „α myśli, że β myśli". W przypadku, kiedy gracz β, jest w stanie podjąć refleksję wyższego rzędu i odzwierciedlić wyobrażenie gracza α, który imituje jego rozumowanie, wówczas możemy to zapisać symbolicznie w ten sposób: $\overrightarrow{\beta\alpha\beta}$co rozumiemy jako: „$\beta$ myśli, że α myśli, że β myśli" (Lefevr&Smolyan, 1968: 20).

Teoria gier refleksyjnych w symulacji walki informacyjnej

Teoria gier refleksyjnych wykorzystuje symbolikę analizy matematycznej i występują w niej opisy procesów refleksyjnych, które przypominają wzory różniczkowania i całkowania, jednak nie posiadają większego waloru „ilościowego". Służą bardziej ścisłemu obrazowaniu procesów refleksyjnych. W tym kontekście możemy przeprowadzić prostą formalizację i zaprezentować ogólny model prostej gry refleksyjnej w obszarze symulacji walki informacyjnej.

Sytuację wyjściową stanowią dwie instytucje dwóch różnych państw prowadzących ze sobą starcie w przestrzeni informacyjnej. Będziemy nazywali je graczami, zgodnie z terminologią klasycznej teorii gier (kolejno: $gracz\ \alpha$ i $gracz\ \beta$). Warto jednak nadmienić, że w teorii gier refleksyjnych, zamiennie do pojęcia „gracz", stosuje się także termin „agent refleksyjny". Przestrzeń prowadzenia operacji psychologiczno-informacyjnych oznaczamy umownie jako *M*, miejsce starcia przeciwstawnych sił. Oznaczenie *M* ma charakter obiektywny, odnosi się zarówno do przestrzeni fizycznej jak i np. struktur i sieci cyfrowych. Poprzez oznaczenie M^{α} lub M^{β} określać będziemy sposób widzenia miejsca starcia, odzwierciedlony kolejno w sferze mentalnej $gracza\ \alpha$ i $gracza\ \beta$. Możemy w uproszczeniu nazwać to mapą mentalną lub po prostu „mapą". Będzie się ona odnosić zarówno do wytworzonych przez obu graczy klasycznych map fizycznogeograficznych itp., które mogą przecież zawierać zniekształcenia lub archaizmy nie korespondujące ze stanem rzeczywistym w danym momencie. Przyjmijmy, że $gracz\ \alpha$ chce osiągnąć konkretny cel strategiczny – $C\alpha$. W tym celu musi zaplanować szereg przedsięwzięć i przyjąć konkretne metody ich realizacji. Całość tych przedsięwzięć i *modus operandi* będziemy nazywać koncepcją i określać jako *K*. Realizując swoje cele strategiczne $gracz\ \alpha$, chcąc najsprawniej je osiągnąć musi posługiwać $K\alpha$. Następuje proces skorelowania koncepcji realizacji celów strategicznych z miejscem ich realizacji w celu podjęcia konkretnych decyzji ($D\alpha$). Procedurę tę możemy przedstawić w sposób następujący: realne sytuacje zostają przeniesione na mapę/schemat sytuacyjny $M\alpha$. Cele strategiczne zostają ściśle powiązane z tym obrazem, „naniesione" na mapę/schemat, co zapisujemy jako: $\frac{C\alpha}{M\alpha}$. Do „mapy" realizacji celu dostosowuje się przyjętą koncepcję: $\left(\frac{C\alpha}{M\alpha}\right)K\alpha$. W wyniku powyższego procesu myślowego otrzymuje się decyzję (zestaw decyzji) odnoszących się wprost do „mapy": $\left(\frac{C\alpha}{M\alpha}\right)K\alpha \rightarrow \frac{D\alpha}{M\alpha}$.

W grze refleksyjnej konieczne jest modelowanie sposobu myślenia wszystkich graczy. W związku z tym kluczowym jest pytanie, czy $gracz\ \beta$ posiada zdolność refleksji wyższego rzędu i jest w stanie dokonać symulacji rozumowania swojego przeciwnika. W sytuacji gry o niepełnej informacji, $gracz\ \beta$ nie dysponuje ani pełną „mapą" przeciwnika, jego sposobem widzenia przestrzeni konfrontacji, ani nie zna w stu procentach celu strategicznego, ani także nie ma pełnej informacji o szczegółowych założeniach koncepcji, sposobie działania $gracza\ \alpha$. Nie posiada zatem: $M\alpha, C\alpha, K\alpha$. Jedyne czym dysponuje $gracz\ \beta$, to swoje wyobrażenie, wtórne odbicie tych kategorii, czyli np. $M\alpha\ z\ punktu\ widzenia\ \beta$. Tego typu kategorie gry refleksyjnej będziemy zapisywali kolejno jako: $M\alpha\beta, C\alpha\beta, K\alpha\beta$. Zatem imitacja refleksji $gracza\ \alpha$ dokonana przez $gracza\ \beta$ będzie miała postać: $\left(\frac{C\alpha\beta}{M\alpha\beta}\right)K\alpha\beta \rightarrow \frac{D\alpha\beta}{M\alpha\beta}$.

Imitacja rozumowania może być wielokrotna (w teorii nieskończona). Spójrzmy na proces podwójnej imitacji. Z uwagi na fakt, że $gracz\ \alpha$ nie dysponuje sposobem imitacji przez $gracza\ \beta$ swoich kluczowych obszarów rozumowania: $M\alpha\beta, C\alpha\beta, K\alpha\beta$, dysponuje wyłącznie swoją wizją tej imitacji, co możemy zapisać jako: $M\alpha\beta\alpha, C\alpha\beta\alpha, K\alpha\beta\alpha$. Cały proces decyzyjny można zatem zapisać w taki sposób: $\left(\frac{C\alpha\beta\alpha}{M\alpha\beta\alpha}\right)K\alpha\beta\alpha \rightarrow \frac{D\alpha\beta\alpha}{M\alpha\beta\alpha} \rightarrow$: $\left(\frac{C\alpha\beta}{M\alpha\beta}\right)K\alpha\beta \rightarrow \frac{D\alpha\beta}{M\alpha\beta} \rightarrow \left(\frac{C\alpha}{M\alpha}\right)K\alpha \rightarrow \frac{D\alpha}{M\alpha}$. Jak podkreślał Lefevr, ten sposób imitacji wpisuje się w ogólne prawa rekurencji (rekursji). Odwołujemy się do formalnie uporządkowanego stanu początkowego i twierdzeń będących podstawą wnioskowania. W ten sposób można otrzymać formalizacje dowolnych poziomów refleksji.

Warto tutaj także dodać, że powyżej przedstawione rozumowanie opiera się na uniwersalizmie celu, który może być rozgrywany w różnych przestrzeniach, nie jest ściśle determinowany miejscem prowadzenia operacji. Mimo gwałtownych przemian technologicznych i zwiększania się wagi różnych płaszczyzn rywalizacji, dotychczas pasywnych lub drugorzędnych (np. obszary polarne, przestrzeń kosmiczna), bądź kształtowania się nowych (cyberprzestrzeń, w tym np. Web 2.0, Web 3.), często cel jest w silnym stopniu zależny od „mapy". W takim przypadku wyrażenie początkowe możemy zapisać w taki sposób:

$$M\alpha \rightarrow C\alpha \rightarrow \left(\frac{C\alpha}{M\alpha}\right)K\alpha \rightarrow \frac{D\alpha}{Mx}.$$

Lefevr wprowadził przedstawianie konfliktu w postaci ideograficznego wielomianu Ω Zamiast wprowadzać pojedyncze formalizacje dla obrazowania refleksji na temat miejsca operacji psychologiczno-informacyjnej, celów strategicznych, koncepcji jej realizacji i konkretnych decyzji, przyjął jedno symboliczne oznaczenie *F*, oznaczające figurę, czyli postać gracza. Konflikt przedstawiony powyżej można zatem zapisać następująco: Ω = *F* + *Fá* + *Fáβ,* gdzie *F* oznacza rzeczywistość, obiektywny stan rzeczy (Lefevr&Smolyan, 1968: 21-25).

Zarządzanie refleksyjne

Jednym z ważnych elementów kreowania postaw społecznych we współczesnych działaniach informacyjnych jest metoda zarządzania refleksyjnego (ros. *рефлексивное управление*, ang. *reflexive management*), oparta na teorii gier refleksyjnych. Polega na odgórnym sterowaniu odbiorem specjalnie przygotowanych bodźców/informacji przez daną grupę odbiorców (np. klasę w szkole, pododdział w wojsku lub całe społeczeństwo – swoje lub obce). Odbiorca „dobrowolnie" przyjmuje z góry określony przez inicjatorów przekaz, afirmując go jako „własny". Teoria sterowania refleksyjnego stosowana jest nie tylko wobec własnego społeczeństwa, ale stanowi ważny element globalnej walki informacyjnej.

Koncepcja prowadzenia sterowania refleksyjnego, nazywanego także kierowaniem refleksyjnym lub strategicznym zarządzaniem percepcją, opiera się na założeniu, że gracze podejmują swoje strategiczne decyzje, bazując nie tylko na chłodnej, racjonalnej i obiektywnej ocenie rzeczywistości, ale także, a często przede wszystkim, na jej odwzorowanych w swoich umysłach (Thomas, 2004: 239–240; 2011:121; 2015; 2017). Te odzwierciedlenia, funkcjonujące w świecie wewnętrznym graczy, stają się w różnym stopniu zniekształcone. Jest to wynikiem zarówno ograniczeń ludzkiej percepcji, niedostatku informacji (gry z niepełną informacją), jak i działań przeciwników (dezinformacja). Te czynniki wpływają na możliwość wzajemnego przenikania obu graczy w głąb świata wewnętrznego swojego przeciwnika. O zdolności do wpływania na myślenie i decyzje przeciwnika decyduje stopień refleksji, jaki prezentuje każdy z nich. Dowolna przewaga w stopniu refleksji pozwala na deformowanie obrazu świata w sferze percepcji przeciwnika.

Strategiczne zarządzanie percepcją jest oparte na rozumieniu istotny konfliktu z pozycji postronnego obserwatora. Zdaniem Władimira Lefevra i jego uczniów: „konflikt z punktu widzenia zewnętrznego badacza, który analizuje struktury refleksyjne, wynika z niezgodności, jakie występują między odzwierciedlanymi w umysłach ludzi obrazami świata zewnętrznego, a ściślej – planów na przyszłość konstruowanych przez graczy. Niezgodność planów przejawiająca się w niezgodności celów jest wewnętrzną naturą każdego konfliktu, od najmniejszego do największego”[1] (Lefevr&Smolyan, 1968: 61; Thomas, 2002.)

Istotnym elementem wykorzystywania zarządzania refleksyjnego są operacje wpływu prowadzone i obliczone na długoterminowy niszczący efekt. W tym kontekście można mówić o wyznaczaniu zadań dla służb specjalnych, mających na celu: pozyskanie środowisk biznesowych, lokalnej elity politycznej i intelektualnej do wspierania interesów infoagresora w danych krajach oraz na arenie międzynarodowej.

Ważnym elementem operacji wpływu są działania mające na celu wywieranie nacisku na:

- preferencje wyborcze,
- przekaz medialny,
- wykorzystanie fuzji, przejęć i partnerstwa w firmach w państwach objętych rosyjskim wpływem informacyjnym,

[1] W oryg. *Конфликт с точки зрения внешнего исследователя, который фиксирует рефлексивные структуры, выступает как результат несовместимости картин окружающего людей мира, отраженного в их головах, точнее – проектов будущего которые строят игроки. Несовместимость, противоположность проектов, проявляющаяся через несовместимость целей, - в этом заключена внутренняя природа любого конфликта, от малого до великог* (tłum. własne).

- na uczelniach i w centrach badawczych.

Umożliwia to w konsekwencji wywieranie wpływu na działania poszczególnych osób oraz na uzyskanie dostępu do technologii wojskowych, tajemnic handlowych i innych informacji strategicznych. Wpływanie na sposób myślenia przeciwnika i podejmowania przez niego decyzji, kończy się narzuceniem mu określonej strategii. Wzajemne oddziaływania refleksyjne nie odbywają się bezpośrednio, za pomocą siły fizycznej, ale przez podsuwanie różnymi kanałami (od kanałów internetowych, np. przez media społecznościowe po stacje telewizyjne o zasięgu globalnym) podstaw, dzięki którym przeciwnik jest w stanie przeprowadzić własną analizę i podjąć logicznie własną decyzję, jednak inspirowaną i poniekąd determinowaną przez stronę przeciwną. Zarządzanie refleksyjne to „proces przekazywanie przez jednego z przeciwników podstaw do podejmowania decyzji przeciwnikowi drugiemu. Wszelkie „oszukańcze ruchy" (prowokacje, intrygi, maskowanie, podstępy, konstruowanie fałszywych obiektów, ogólnie mówiąc: kłamstwo w dowolnym kontekście) są przykładem kierowania refleksyjnego"[2] (Lefevr&Smolyan, 1968: 36).

Strategiczne zarządzanie percepcją w dywersji ideologicznej

Dywersja ideologiczna jest zorganizowanym oddziaływaniem informacyjno-psychologicznym na dane społeczeństwo w celu jego dezorganizacji. Jej celem nie jest klasyczne szpiegostwo jako działalność tajna i nielegalna, ukierunkowana na pozyskiwanie informacji. Dywersja ideologiczna jest działalnością zasadniczo mieszczącą się w granicach prawa (przynajmniej w ogólnych założeniach). Jako narzędzia realizacji dywersji ideologicznej wykorzystywani są członkowie różnych grup społecznych. Są to m.in. liderzy opinii np. politycy, doradcy polityczni, dyplomaci, dziennikarze, nauczyciele akademiccy, celebryci, ale także zwykli ludzie zdolni do oddziaływania w wyłącznie własnych kręgach towarzyskich (studenci, urzędnicy, robotnicy itd.). W jej ramach uczestniczą często osoby nie zdające sobie sprawy z charakteru celów do jakich są wykorzystywane, choć trzonem tej działalności są ludzie wyszkoleni i przynajmniej w ograniczonym zakresie znający swoją rolę.

Operacje dywersji ideologicznej mają o wiele większe szanse powodzenia w krajach demokratycznych z dużą swobodą przepływu informacji niż w krajach rządzonych autorytarnie, nie mówiąc już o dyktaturach i państwach totalitarnych. Przekaz informacyjno-psychologiczny odbywa się naturalnie;

[2] W oryg. *Процесс передачи оснований для принятия решений одним из противников другому мы называем рефлексивным управлением. Любые «обманные движения» (провокации и интриги, маскировки и розыгрыши, создание ложных объектов и вообще ложь в любом контексте) представляют собой реализации рефлексивного управления.*

przyjmowanie nowych norm, wartości, sposobów zachowania zachodzi w sposób „naturalny", niezauważalnie. Horyzont czasowy operacji dywersyjnych jest określany jako jedno pokolenie (ok. 20-25 lat). Ten czas daje możliwość wpłynięcia na zmianę postrzegania rzeczywistości przez społeczeństwo poprzez włączenie w jego życie nowego pokolenia ludzi z odmiennym systemem wartości, inaczej postrzegających wybrane elementy życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Celem dywersji ideologicznej jest wywołanie kryzysu, który doprowadzi do neutralizacji politycznej określone państwo, bądź inny obiekt informacyjnego wpływu. W państwie wykorzystywane są wszelkiego rodzaju organizacje, nurty życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i społecznego negujące zastany porządek, występujące w opozycji do ładu prawnego, dominujących wartości społecznych, nakierowane na wywołanie napięć społecznych. W powyższym kontekście celem tajnych służb przenikających do wrogo traktowanych podmiotów są zarówno polityczne organizacje o charakterze skrajnym, związki zawodowe, mniejszości etniczne, mniejszości religijne, organizacje kultury alternatywnej, organizacje przestępcze, środowiska dysydenckie (Schuman, 2021).

Szczególne znaczenie mają takie obszary życia społecznego jak: edukacja (na każdym szczeblu), administracja, służby mundurowe, wymiar sprawiedliwości, system gospodarczy, system infrastruktury. Kluczowym elementem jest podważenie dominującego systemu wartości i doprowadzenie do kryzysów społecznych, co daje agresorowi pole manewru i możliwość zaprezentowania się jako atrakcyjna alternatywa. W przypadku dużego znaczenia religii w życiu danego społeczeństwa, prowadzone są działania mające na celu ośmieszenia jej, kompromitowanie w oczach społeczeństwa duchowieństwa, niszcząc autorytet poszczególnych hierarchów, jak i samych instytucji religijnych. Ważnym elementem jest pobudzanie do powstawania wewnętrznych sporów dogmatycznych, kreowanie powstawania wewnętrznych frakcji, a nawet rozłamów. Warto podkreślić, że w kontekście prowadzenia działań dywersyjnych w obrębie szeroko pojętej ideologii, na pewnym etapie (okres dezintegracji) działania te są uzupełniane przez klasyczne (kinetyczne) działania dywersyjne i sabotaż. Kluczowym elementem w tym zakresie są ataki na obiekty infrastruktury krytycznej państwa (Schuman, 2021).

Zastosowanie kierowania refleksyjnego w dywersji ideologicznej dotyczy zaburzania cyklu podejmowania decyzji u przeciwnika, który w literaturze przedmiotu jest często określany akronimem OODA (ang. *observe-orientation-decision-act*; pol. obserwacja-orientacja-decyzja-akcja). Koncepcja ta stworzona przez Johna Boyda, wskazuje wyraźnie, że przewaga informacyjna ma wpływać na przewagę decyzyjną i w rezultacie na przewagę efektów działania (Bartles, Grau 2016: 57–58). W tym modelu cyklu działania obserwacja odnosi się do gromadzenia danych, w tym obserwacji informacji zwrotnych związanych z podejmowanych decyzjami i działaniami. Orientacja to konfrontowanie

zebranych informacji z aktualnym modelem pojęciowym opisującym rzeczywistość i dokonanie syntezy posiadanych informacji w celu podjęcia decyzji i działania. Na ten proces duży wpływ mają m.in. uwarunkowania kulturowe. Decyzja to z kolei wybór określonych wariantów działania lub zaniechania akcji. I na końcu, podjęcie realizacji jednego z przygotowanych uprzednio scenariuszy. W przypadku oddziaływania na cykl podejmowania decyzji, wykorzystuje się głęboką znajomość uwarunkowań cywilizacyjnych, kulturowych, lingwistycznych, historycznych w celu odwzorowania procesu myślowego przeciwnika i jego cyklu OODA, a następnie ich korekty (Moon, Kruzins&Calbert, 2002).

W powyższym kontekście zarządzanie refleksyjne może być wykorzystywane na kilka sposobów. Odnoszą się one do przedstawionych powyżej kategorii oddziaływania na percepcję własną i innych graczy. Strategiczne zarządzanie percepcją w obszarze dywersji ideologicznej polega przede wszystkim na oddziaływaniu na cele strategiczne przeciwnika. Założeniem jest korekta celów obiektu sterowania w kierunku pożądanym dla agenta refleksyjnego prowadzącego infoagresję. Korektę tę można inicjować zarówno zdalnie za pomocą środków masowej dezinformacji (wszystkie kanały komunikacji możliwe do zaburzania percepcji obiektów sterowania, np. społeczeństwo własne, społeczeństwo obce, obce elity decyzyjne, siły zbrojne przeciwnika itd.), jaki i bezpośrednio za pomocą rad udzielanych przez agenturę wpływu, a nawet sojuszników udzielających „przyjacielskich rad". Osobną kategorię sterowania refleksyjnego wykorzystywanego w dywersji ideologicznej stanowi kształtowanie koncepcji przeciwnika. Agent refleksyjny dokonujący wysiłku sterowania wrogim obiektem wpływa na algorytm za pomocą którego ten na podstawie „mapy" i celu podejmuje strategiczne decyzje (Lefevr&Smolyan, 1968: 37-38).

Sterowanie refleksyjne a kłamstwa w mediach

Zastosowanie kłamstwa, wykorzystywanego w celu wpływania na sposób myślenia i odzwierciedlania rzeczywistości w umysłach przeciwników, jest jedną z najstarszych metod działań psychologicznych. Obecnie często używa się pojęcia *fake news* w stosunku do kłamstw powielanych w ramach walki informacyjnej. Termin ten rozumiany jako „fałszywe wiadomości" (Bakowicz, 2019; Barclay, 2018), rozmywa jednak samo pojęcie prawdy. Tworzy swoistą „szarą strefę" między prawdą a kłamstwem. Stąd w artykule używane będzie pojęcie „kłamstwo".

Przykładem szerokiego zastosowania kłamstw w działaniach psychologiczno-informacyjnych jest aktywność służb specjalnych i ośrodków medialnych Federacji Rosyjskiej w okresie aneksji Półwyspu Krymskiego w 2014 roku. Działania te charakteryzowały się kilkoma etapami. W pierwszym możemy mówić o zmasowanej kampanii mającej na celu udowodnienie szerokiego

poparcia społecznego na Krymie dla przyłączenia do Rosji. Na przykład według danych rosyjskich środków masowego przekazu, kreujących wizję powszechnego poparcia dla aneksji, w Sewastopolu miało głosować ponad 462 tysiące obywateli Ukrainy, przy czym pod koniec 2013 r. liczba mieszkańców miasta wynosiła 385 tysięcy osób (Zolotukhin, 2020: 6).

Warto tutaj podkreślić, że działania rosyjskich służb specjalnych i mediów nie rozpoczęły się w 2014 roku, lecz trwały wcześniej. Skoncentrowane były na narzucaniu obrazu świata ludności rosyjskojęzycznej na Ukrainie w według którego na terenie tego państwa dochodzi o „starcia cywilizacji", w którym ostoją wartości tradycyjnych jest cywilizacja eurazjatycka reprezentowana przez Federację Rosyjską. W tej wizji Ukraina była przedstawiana jako kluczowy element „rosyjskiego świata", a Ukraińcy i Rosjanie jako jeden naród. Przekaz ten wzmacniano wizją „podzielonego Zachodu" i „upadającej Ukrainy" (Wojnowski, 2015: 33-34).

W kolejnych etapach ośrodki rosyjskie przyjęły narrację oddziałującą na świadomość Tatarów krymskich, kreując medialny wizerunek lojalności tej wspólnoty etnicznej wobec Moskwy. W massmediach utrwalany był przekaz podnoszący hasła w stylu: „Tatarzy Krymscy wydali oświadczenie o poparciu Putina w wyborach", „Tatarzy Krymscy apelują do Turcji o uznanie przez nią rosyjskiego statusu Krymu" czy „Tatarzy Krymscy wzięli aktywniejszy udział w wyborach aniżeli we wcześniejszych w okresie sprawowania władzy ukraińskiej" (Zolotukhin, 2020: 8).

Podsumowanie

Wzrastająca rola konfliktów prowadzonych poniżej progu wojny i rozwój nowoczesnych technologii generuje zwiększenie zapotrzebowanie ośrodków decyzyjnych na prowadzenie złożonych operacji psychologiczno-informacyjnych. Gwałtowny rozwój cywilizacji informacyjnej powoduje potrzebę nieustannego rozwoju umiejętności jak najbardziej precyzyjnego odwzorowywania sposobu myślenia przeciwnika, jego zdolności percepcji, map mentalnych kształtujących obraz świata wewnętrznego i zewnętrznego po to, by wreszcie móc przewidzieć *modus operandi* instytucji i służb przeciwnika, móc wyprzedzić jego decyzje, bądź w sposób niezauważony móc wpłynąć na jego cykl OODA w celu skierowania działań w kierunku pożądanym przez infoagresora. Teoria gier refleksyjnych, która stanowi podstawę koncepcji strategicznego zarządzania percepcją (sterowania refleksyjnego), jest obecnie jedną z tych teorii, która dobrze odpowiadają na wyzwania współczesności. Zainteresowanie nią nie ustaje w kręgach wojskowych, służb specjalnych i ośrodkach akademickich mocarstw toczących rywalizację międzynarodową takich jak Stany Zjednoczone czy Federacja Rosyjska.

Dalszy rozwój teorii gier refleksyjnych jako jednego z „oręży" walki informacyjnej będzie korespondował z możliwościami szeroko pojętej

technologii informacyjnej. Powstawanie i rozwój wielkich systemów baz danych (Big Data), rozwój sztucznej inteligencji, powstawanie sieci komunikacyjnych o wielkich zdolnościach przesyłania danych (5G, 6G itd.), rozszerzania świadomości człowieka i jego możliwości intelektualnych dzięki nowoczesnej biotechnologii, nanotechnologii, technologii informatycznej (np. komputery kwantowe) stworzy zupełnie nowe horyzonty możliwości wpływania na sferę mentalną całych społeczeństw.

Literatura

Bakowicz, M., 2019. *Wprowadzenie do definicji i klasyfikacji zjawiska fake newsa*, Studia Medioznawcze, t. 20, nr 3, s. 280-289.

Banasik, M., 2015. *How to understand the hybrid war*, Securitologia, 1, 19-34.

Barclay, D., 2018. *Fake News, Propaganda, and Plain Old Lies: How to Find Trustworthy*. London: Rowman & Littlefield.

Bartles, Ch., Grau, L., 2016. *The Russian Way of War - Force Structure, Tactics and Modernization of Russian Ground Forces*, Foreign Military Studies Office, Ft. Leavenworth, Kansas.

Chotikul, D., 1986. *The Soviet Theory of Reflexive Control in Historical and Psychocultural perspective: A Preliminary Study*, Monterey.

Dijkink, G., 1998. *Geopolitical codes and popular representations*. GeoJournal 46, 293–299.

Formicki, T., 2020. *Wywiad i kontrwywiad jako kluczowe komponenty walki informacyjnej*, Warszawa, Instytut Informacji.

Kublik, E., 2019, *Strategiczne znaczenie metod sterowania refleksyjnego w koncepcjach walk informacyjnych*, Kultura Bezpieczeństwa, nr 33, s. 17–34.

Lefebvre, V., 1984. *Reflexive Control: The Soviet Concept of Influencing on Adversary's Decision Making Process*, Englewood, Colorado.

Lefevr, V., 1967. *Konfliktuyushchiye struktury*, Vysshaya Shkola, Moskva.

Lefevr, V.A., Smolyan, G.L., 1968, *Algebra konflikta*, Moskva, Znaniye.

Moon, T., Kruzins, E., Calbert, G., 2002. *Analyzing the OODA Cycle*. Phalanx, 35(2), 9-35.

Pietraś, Z.J., 1997, *Teoria gier jako sposób analizy procesów podejmowania decyzji politycznych*, Lublin, UMCS.

Rapoport, A., Chammach, A., 1965, *Prisoner's dilemma: A study in conflict and cooperation*, Ann Arbor: University of Michigan Press.

Schuman, T. (J. Bezmienow), 2021. *Agentura wpływu. Tajniki działalności wywrotowej KGB*. Kraków, AA.

Shubik, M., 1979. *Game theory, behavior, and the paradox of the prisoner's dilemma: Three solutions*, Journal of Conflict Resolution, 14 (2), 181-193.

Straffin, P., 2001. *Teoria gier*, Warszawa, Scholar.
Sykulski, L., 2019, *Rosyjska geopolityka a wojna informacyjna*, Warszawa, PWN.
Thomas, T., 2002. *Reflexive Control in Russia: Theory and Military Applications*, Reflexive Processes and Control, no. 2, http://www.reflexion.ru/Library/EJ_2002_2.pdf, retrieved 18 April 2021.
Thomas, T., 2004. *Russia's Reflexive Control Theory and the Military*. Journal of Slavic Military Studies, No. 17, 237-256.
Thomas, T., 2011. *Recasting the Red Star: Russia Forges Tradition and Technology through Toughness*, Foreign Military Studies Office, Ft. Leavenworth, Kansas.
Thomas, T., 2015. *Russia Military Strategy - Impacting 21st Century Reform and Geopolitics*, Foreign Military Studies Office, Ft. Leavenworth, Kansas.
Thomas, T., 2017. *Kremlin Control: Russia's Political-Military Reality*, Foreign Military Studies Office, Ft. Leavenworth, Kansas.
Wheeler, H., ed., 1990. *The Structure of Human Reflexion: The Reflexional Psychology ofVladimir Lefebvre*. New York, Peter Lang.
Wiener, N., 1948. *Cybernetics or Control and Communication in the Animal and the Machine*. New York, John Wiley& Sons.
Wojnowski, M., 2015. *„Zarządzanie refleksyjne" jako paradygmat rosyjskich operacji informacyjno-psychologicznych w XXI w.*, Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 7, 11-36.
Wylie, Ch., 2020. *Mindf*ck. Cambridge Analytica, czyli jak popsuć demokrację*. Kraków, Insignis.
Zolotukhin, D., 2020. *„Biała Księga" specjalnych operacji informacyjnych wobec Ukrainy* w: *Reflective game theory as a method of information warfare analysis.*

Reflexive games theory as a method of information warfare analysis

The article is devoted to presenting the possibility of applying the theory of reflexive games in the analysis of contemporary conflicts in the information space. One of the approaches of game theory, created by Russian mathematician and psychologist Vladimir Lefevr, was analyzed in terms of its use in research on information warfare. Research methods appropriate to the social sciences were applied using modeling characteristic of classical game theory and reflexive game logic. First, the terminological convention related to information warfare is presented. Then the theory of reflexive games was presented in the context of its possible use in the analysis of information warfare. The issue of strategic perception management and ideological diversion is discussed.

Key words: information warfare, game theory, fake news, reflective game theory, information security.

Nogalski, S., 2021. *Przyczyny II wojny o Górski Karabach i jej wyniki*, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 75-91.

Szymon NOGALSKI
Politechnika Warszawska

PRZYCZYNY II WOJNY O GÓRSKI KARABACH I JEJ WYNIKI

Abstrakt:

Wojna o Górski Karabach, jaka rozegrała się w 2020 roku, jest nie tylko lokalnym sporem terytorialno-etnicznym, ale także rozgrywką między mocarstwami o wpływy na Kaukazie Południowym. Jest to ważny region geostrategiczny, z czego sprawę zdawał sobie już Zbigniew Brzeziński, kiedy układał reguły swojej „Wielkiej Szachownicy". Celem niniejszej pracy jest ustalenie katalizatorów wybuchu II wojny o Górski Karabach oraz jej zwycięzców i przegranych w ujęciu geopolitycznym. Poza tym, autor przybliża genezę konfliktu i opisuje jego przebieg od początku do najnowszej odsłony, jak również przedstawia sylwetki i interesy poszczególnych graczy w rozgrywce o Kaukaz Południowy – górzysty, bogaty w surowce region znajdujący się na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych i na styku geopolitycznych stref wpływów.

Słowa kluczowe: Armenia, Azerbejdżan, Górski Karabach, Rosja, sworznie geopolityczne, Turcja, wojna.

Wprowadzenie

Konflikt o Górski Karabach, pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem, tylko pozornie ma wymiar lokalny i dotyczy jedynie podziału terytoriów w trudno dostępnych obszarach Małego Kaukazu. W rzeczywistości wynik tej nawracającej wojny może zdecydować o układzie sił na eurazjatyckiej i bliskowschodniej arenie, a jego faktycznymi uczestnikami są, oprócz dwóch małych państw kaukaskich, także mocarstwa światowe i regionalne. Od samego początku konfliktu, pośrednio, angażowały się i nadal to robią, Rosja i USA, ale też sąsiednie kraje z ambicjami, takie jak Turcja i Iran.

Spór między Armenią a Azerbejdżanem ma charakter wielopłaszczyznowy; można tu wyróżnić konteksty: społeczno-historyczny, polityczno-militarny oraz tranzytowo-energetyczny, a więc gospodarczy. Stosunki między tymi państwami wpływają nie tylko na sytuację w całym regionie kaukaskim, ale nadają kierunek polityce wewnętrznej obu krajów, które

zdecydowanie starają się zachować jednorodność etniczną, co przyczynia się do wzmożenia antagonizmu. Praprzyczyny konfliktu należy szukać w decyzji Stalina podjętej na początku lat 20-tych ubiegłego wieku. Ten uważany za genialnego językoznawcę przywódca tak podzielił terytoria między dwa sąsiadujące ze sobą narody, aby zapobiec ich możliwej pokojowej koegzystencji. Konflikt trwa więc od stu lat i chociaż w opinii wielu obserwatorów z biegiem czasu stracił on na intensywności i osiągnięto kruchą stabilizację, w roku 2020 rozegrał się jego kolejny akt. Zmiana w potencjale militarnym obydwu sąsiadów oraz silne wsparcie zewnętrzne pomogły Azerom w odniesieniu zwycięstwa. Nie są oni jednak jedynymi wygranymi w tej wojnie, co wynika ze strategicznego położenia regionu, które dostrzegł już Zbigniew Brzeziński w swojej „Wielkiej Szachownicy".

Przyczyny i przebieg konfliktu

Konflikt między Armenią i Azerbejdżanem należy rozpatrywać przede wszystkim jako spór sąsiadujących państw o tereny przygraniczne. Jest to konflikt głownie polityczny, ale też etniczny, ponieważ Azerowie są stawiani przez Ormian w jednym rzędzie z Turkami, odpowiedzialnymi za ludobójstwo Ormian, dokonane w końcowych dekadach XIX wieku i na początku wieku XX (apogeum podczas I wojny światowej). Należy podkreślić, że spór nie ma podłoża religijnego, chociaż Ormianie są narodem chrześcijańskim, a Azerowie – wyznawcami islamu. Ponieważ Azerowie są tym spośród narodów muzułmańskich, na którego życie religia ma chyba wpływ najmniejszy, sojusznicza Armenii Rosja nie była w stanie przedstawić tej wojny jako konfliktu religijnego, co mogłoby przyczynić się do większego zaangażowania państw zachodnich w jego zażegnanie (Górecki, 2020a).

W wyniku przechodzenia terenu Górskiego Karabachu z rąk do rąk nieprzerwanie od VIII wieku, na początku XX wieku tereny te zamieszkiwały różne narody, z przewagą Ormian i Azerów. W tym czasie terytorium znajdowało się we władaniu Imperium Rosyjskiego, ale niedługo po przewrocie bolszewickim powołano do życia Zakaukaską Republikę Federacyjną, która niemal natychmiast się rozpadła. Następnie wspierani przez Turków Azerowie, wkroczyli do Górskiego Karabachu i pomimo porażki Turcji w I wojnie światowej, tereny te zostały przyznane Azerbejdżanowi. Kraj ten skorzystał z przychylności mocarstw zachodnich (gł. Wielkiej Brytanii), które chciały uzyskać w przyszłości dostęp do azerskich złóż ropy naftowej z Morza Kaspijskiego (na terenie Armenii nie ma porównywalnych z nimi bogactw). W 1920 r. traktat wersalski potwierdził przynależność Górskiego Karabachu do Azerbejdżanu. Do końca 1920 r. Armenia i Azerbejdżan stały się jednak socjalistycznymi republikami radzieckimi. Rosyjska Federacyjna SRR, w osobie Stalina, ostatecznie przyznała Nachiczewan i Górski Karabach Azerom, a oddzielający te terytoria Zangezur – Ormianom (Busse, 2021). Decyzja ta zbiegła się w czasie

z przymierzem zawartym przez bolszewików z powstającą Republiką Turecką. Turcy, kierowani ideą panturkizmu, dążyli do połączenia terenów tureckojęzycznych („od Bosforu do Bajkału"), natomiast bolszewicy liczyli, że dzięki przymierzu będą mogli łatwiej krzewić idee komunistyczne w Turcji, a ponadto zyskają oddanych sprzymierzeńców w postaci Ormian, dla których Rosja była głównym oparciem i protektorem chroniącym przed ekspansją muzułmańskich Turków. Większemu rozszerzeniu terytorium Azerbejdżanu zapobiegł armeński bunt w Zangezurze, który przyłączono do Armenii, natomiast z Nachiczewanu władze ZSRR w ciągu kilku dekad wypleniły Ormian i tym samym terytorium to stało się całkowicie azerskie. Punktem spornym pozostał więc Górski Karabach, którego większość mieszkańców stanowili Ormianie (Repetowicz, 2020a).

Celem państwa narodowego jest między innymi zachowanie tożsamości narodowej (Wróblewski, 1993), a Górski Karabach przyjęto uważać za nieodzowny element tożsamości Ormian. Ormianie podjęli próbę umocnienia tej tożsamości na fali pierestrojki, a prym w działaniu wiódł tu Komitet „Karabach", stawiający sobie za cel budowę niepodległej Armenii jako państwa dla Ormian. W lutym 1988 r. doszło do prowokowanych zajść w pobliżu Baku, opisanych jako „masakra w Sumgaicie", w której poszkodowanymi byli miejscowi Ormianie (Górecki, 2020a). Wkrótce po tym miał miejsce tzw. „pogrom w Gugark", w północnej Armenii, w wyniku którego zginęło kilkunastu przedstawicieli tamtejszej społeczności azerskiej. Pogromy z obu stron doprowadziły do utrwalenia konfliktu i nasilenia szowinistycznej propagandy (Wilczyński, 2011). Wiosną 1991 r. siły radzieckie przeprowadziły Operację Pierścień, skierowaną przeciwko ludności ormiańskiej. Moskwa poparła Azerów ze względu na ich lojalistyczną postawę, która silnie kontrastowała z armeńskimi dążeniami niepodległościowymi. 2 września powołana została do życia została Republika Górskiego Karabachu, parapaństwo nieuznawane nawet przez Erywań (*Artsakh Republic*, pol. *Arcach*). Natomiast 26 grudnia Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła deklarację o samorozwiązaniu ZSRR. Zaraz po tym konflikt przerodził się w regularną wojnę (Wilczyński, 2011).

Z początkiem 1992 r. przewagę uzyskali Ormianie, co doprowadziło do zmiany władzy w Baku na prozachodnią i proturecką. Odradzający się panturkizm oraz utrata kontroli nad azerskimi polami naftowymi zdecydowały o wsparciu Armenii przez Rosję. Jednocześnie Armenia w obawie przed Turcją przystąpiła do układu taszkienckiego, podporządkowując się tym samym Rosji. Latem Azerbejdżan przeszedł do kontrofensywy, która zakończyła się jego klęską i kolejnym kryzysem politycznym w Baku. Nowy prezydent, Hejdar Alijew, zreorganizował siły zbrojne i Azerbejdżan ponownie przystąpił do ofensywy w grudniu 1993 r. – ponownie nieudanej. Alijew zadeklarował zbliżenie z Moskwą, ale nic to nie dało i uzbrojeni przez Rosjan Ormianie

wyprowadzili kontruderzenie zadając duże straty wycofującym się Azerom (Górecki, 2020a). W maju 1994 r. podpisano rozejm (protokół biszkecki), który nie przyniósł cesji terytorium Górskiego Karabachu na Armenię, więc co do zasady konflikt pozostał nierozstrzygnięty (Wilczyński, 2011).

Po wejściu w życie rozejmu, przez kilka lat dochodziło nieustannie do incydentów wzdłuż linii demarkacyjnej. Mimo to konflikt znacząco przygasł i prowadzono rozmowy pokojowe. W 1997 r. prezydent Armenii Lewon Ter-Petrosjan zaakceptował plan uregulowania sporu, przez co jednak musiał ustąpić ze stanowiska, na którym zastąpił go pochodzący ze Stepanakertu Robert Koczarian – doszło do tzw. karabachizacji Armenii (Górecki, 2008). Natomiast w Azerbejdżanie otoczonego kultem Hejdara Alijewa zastąpił jego syn, Ilham. Powrót do polityki pokojowej nastąpił w listopadzie 2007 r. Z inicjatywy Mińskiej Grupy OBWE zaproponowano tzw. zasady madryckie. W kolejnym roku Koczariana zastąpił jego współpracownik, Serż Sarkisjan.

Większy incydent zdarzył się pod Mardakertem w czerwcu 2010 r., a później były potyczki w przygranicznym Tawusz w 2012 r. W końcu nadszedł kwiecień 2016 r. i wojna 4-dniowa rozpoczęta ofensywą Azerbejdżanu. Starcia zakończyły się dzięki mediacji Rosji, a Azerbejdżan przesunął nieco front na swoją korzyść.

W Armenii w 2018 r. wybuchły protesty antyrządowe przeciwko nominacji dotychczasowego prezydenta, Serża Sarkisjana, na premiera. Ostatecznie masowe demonstracje w całym kraju doprowadziły do przejęcia władzy przez opozycjonistę, Nikolę Pasziniana – byłego współpracownika Ter-Petrosjana. Nowy armeński premier był dla Baku nadzieją, jak się okazało – złudną, na pokojowe rozwiązanie konfliktu (Górecki, 2020a).

Układ sił w 2020 roku

W 2020 r. upłynęło 12 lat od momentu proklamowania niepodległości przez Kosowo. Dla Azerbejdżanu to nieuznawane państwo tworzyło precedens dla samodzielnej Republiki Górskiego Karabachu, chociaż statusy prawne obu terytoriów znacznie się różnią. Górski Karabach, w odróżnieniu od Kosowa, jest tak silnie związany z sąsiadującą Armenią, że podważa to przekonanie o możliwości efektywnego sprawowania suwerennej władzy przez rząd w Stepanakercie. W przypadku Kosowa nie było tak daleko posuniętej ingerencji Albanii i nie zachodziła poważna obawa późniejszego przyłączenia separatystycznej republiki do państwa albańskiego. Ponadto w Kosowie miały miejsce skoordynowane działania organizacji międzynarodowych, podczas gdy na Kaukazie mocarstwa prowadzą głównie własne interesy. Mimo to Baku mogło czuć się zagrożone, szczególnie mając na uwadze nastroje wśród ludności Karabachu po częściowym zjednoczeniu z Armenią i trwające wciąż tendencje separatystyczne wspierane przez Erywań (Kolarz, 2016).

Aby przekonać międzynarodową opinię publiczną, że Górski Karabach jest terytorium azerskim, Azerbejdżan od lat wykorzystuje wszelkie możliwe metody. M.in. od sezonu 2013/2014 mistrzem Azerbejdżanu w piłce nożnej jest drużyna Karabach Agdam, chociaż miasto Agdam *de facto* stało się dzielnicą Askeran, położonego na terenach administrowanych przez Ormian. Status Agdam nie ma jednak znaczenia, ponieważ dzięki wsparciu azerbejdżańskich władz klub funkcjonuje w Baku. Jego głównym zadaniem jest zapewnienie całej Europy, że Karabach to część Azerbejdżanu. Realizacja tego zadania wydaje się pomyślna, skoro drużyna jest stałym gościem europejskich pucharów, z epizodem nawet w Lidze Mistrzów (sezon 2017/2018). Klub jest sukcesywnie budowany od 2008 r., i już wtedy został okrzyknięty „Barceloną Kaukazu", dając się we znaki między innymi polskim klubom (eliminując m.in. Legię Warszawa). W eliminacjach do Mistrzostw Europy Azerbejdżan i Armenia trafiły do jednej grupy (razem z Polską). Azerowie tak bardzo bali się porażki z Armenią, że tamtejsza federacja zablokowała możliwość rozegrania spotkań, co spowodowało że UEFA zarządziła 2 obustronne walkowery. Od tego czasu zezwala się federacjom podczas losowań na wybór jednego „wroga", aby nie dopuścić do rozgrywania meczów między drużynami ze szczególnie zantagonizowanych państw (Janczyk, 2020).

Karabach Agdam może stanowić kontekst do rozważenia potęgi Armenii i Azerbejdżanu. W latach 1992-2017 zauważalnie większy wzrost potęgi zanotował Azerbejdżan, szczególnie w obszarze wojskowym i geopolitycznym. W 1992 r. potęga wojskowa obu państw była porównywalna, co przy większym doświadczeniu kadry oficerskiej oraz wsparciu Rosjan pozwoliło Ormianom na militarne zwycięstwo. Jednak obecnie Azerbejdżan znacząco dystansuje Armenię. Warto zwrócić tu uwagę na fakt, że Armenia w ciągu 25 lat pozostaje w gronie najbardziej zmilitaryzowanych państw. Ostatnio jednak izolacja gospodarcza kraju nie pozwoliła na przeznaczanie środków na armię na dotychczasowym poziomie. Zupełnie inaczej jest w Azerbejdżanie, gdzie zyski z ropy naftowej i ambicje po porażce z 1994 r. pozwoliły na wzrost wydatków na zbrojenia i dogonienie Armenii w tym obszarze (Białoskórski i in., 2019) (ryc. 1 i 2).

W ciągu ostatnich trzech dekad Azerbejdżan utrzymał przewagę w potędze gospodarczej, znacząco zwiększył przewagę w potędze wojskowej i geopolitycznej, oraz dorównał Armenii pod względem poziomu militaryzacji państwa. Należy jednak odnotować, że do 2018 r. w obu krajach panowały quasi-autorytarne rządy (dynastia Alijewów w Azerbejdżanie oraz Koczarian/Sarkisjan w Armenii), ale w Armenii, w wyniku przewrotu, nastąpiła zmiana systemu na wolnorynkową republikę parlamentarną i to tam należy oczekiwać większego wzrostu potęgi gospodarczej, niż w uzależnionym od ropy naftowej, socjalistycznym Azerbejdżanie. Dla Azerbejdżanu jest to być może

najlepszy moment na wykorzystanie przewagi i odzyskanie kontroli na terenami utraconymi w 1994 r.

Ryc. 1. Porównanie potęgi Armenii i Azerbejdżanu

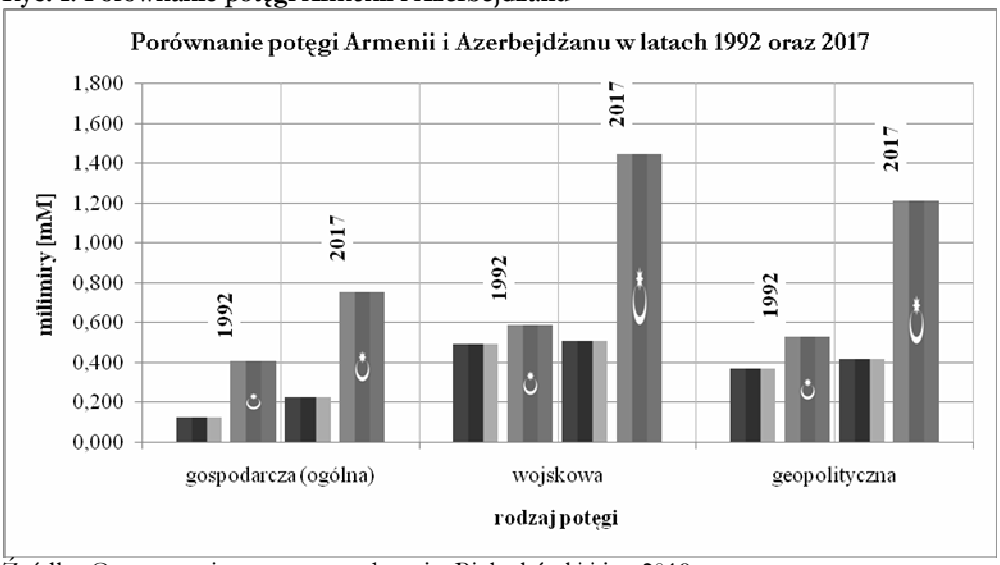

Źródło: Opracowanie autora na podstawie**:** Białoskórski i in., 2019.

Ryc. 2. Porównanie stopnia militaryzacji Armenii i Azerbejdżanu

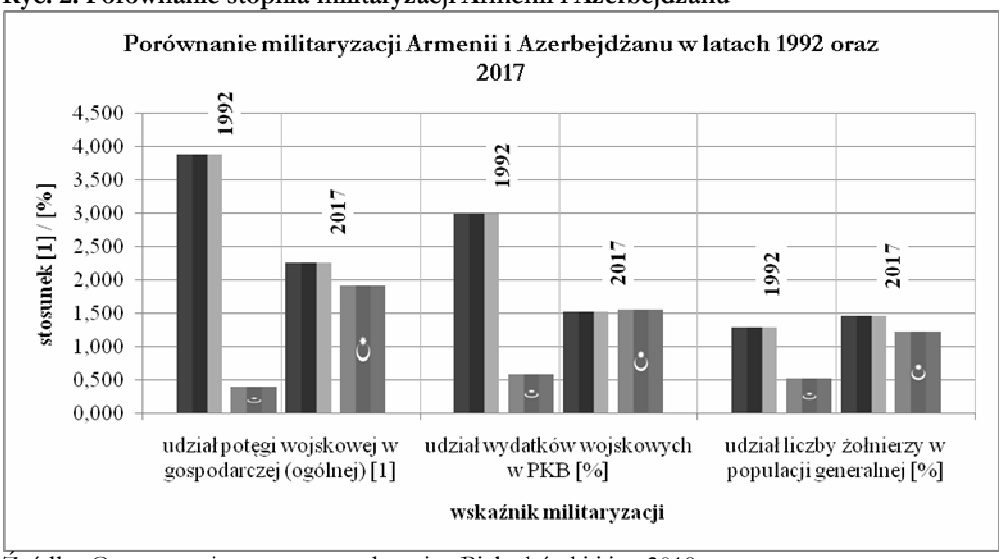

Źródło: Opracowanie autora na podstawie: Białoskórski i in., 2019.

II wojna o Górski Karabach (2020)

Preludium do głównych walk stanowiły potyczki w Tawusz z lipca 2020 r. w pobliżu strategicznego dla Baku miasta Gandża. Warto tu

przypomnieć o panującej już wtedy pandemii koronawirusa. Być może Azerbejdżan uznał, że skoro uwaga świata jest skupiona gdzie indziej, to jest to dobry czas, aby spróbować odzyskać tereny utracone w wyniku rozejmu z 1994 r. Walki rozpoczęto 27 września 2020 r. wzdłuż tzw. linii kontaktowej, czyli zaminowanego pasa ziemi niczyjej. W początkowej fazie ataki na pozycje obronne Ormian nie przynosiły skutków i Azerowie ponosili straty, ale dzięki zmasowanemu użyciu dronów Azerbejdżan odzyskał inicjatywę i zaczął odnosić sukcesy, głównie na froncie południowym (Gawęda, 2020). 4 października ogłoszono przejęcie miasta Dżyrakan (Jabrayil). Natomiast na północy Azerom udało się 2 października zdobyć miejscowości Madagis i Tałysza (Talish) (ryc. 3).

Ryc. 3. Kierunki natarcia Sił Zbrojnych Azerbejdżanu jesienią 2020 r.

Źródło: Johny, 2020.

Po 2-3 dniach mniejszej intensywności walk, ze względu na gorszą pogodę, azerbejdżańska armia wznowiła zdecydowane działania bojowe, głównie na południu. Oddziały Górskiego Karabachu zostały odrzucone i poniosły duże straty (Gawęda, 2020). 10 października weszło w życie pierwsze zawieszenie broni, które zostało niemal natychmiast obustronnie zerwane. Następnego dnia doszło do ormiańskiego ataku rakietowego na duże azerskie miasto Gandża (na pn. od Karabachu), kolejne miało miejsce 17 października. W nocy weszło w życie drugie zawieszenie broni, ponownie natychmiast złamane. Azerbejdżan kontynuował natarcie na południu, wzdłuż granicy z Iranem. Wieczorem 25 października ogłoszono trzecie zawieszenie broni, które i tym razem zostało zerwane. Walki trwały nadal przy przewadze Azerbejdżanu,

co doprowadziło do zdobycia 9 listopada miasta Susza, nieopodal stolicy Republiki Górskiego Karabachu – Stepanakertu.

Ryc. 4. Warunki rozejmu z 10 listopada 2020 r.

Źródło: *Wikipedia*, https://en.wikipedia.org/wiki/2020_Nagorno-Karabakh_ceasefire_agreement, (dostęp 25.04.2021).

Następnego dnia Armenia i Azerbejdżan, przy udziale Rosji, podpisały rozejm (ryc. 4). Na jego mocy Azerbejdżan odzyskał wszystkie tereny okupowane dotąd przez armię armeńską (okręg Agdam, okręg Kalbajar i okręg Lachin) na mocy protokołu biszkeckiego oraz południową część Górskiego Karabachu z Suszą włącznie. Armenia musiała się zgodzić również na umożliwienie połączenia lądowego z Nachiczewanem, które będzie kontrolowane przez Rosjan, tak samo zresztą jak „korytarz laczyński" i droga do Armenii przez Dadivank. Od połowy listopada rozpoczęły się powroty ormiańskiej ludności cywilnej do Górskiego Karabachu.

Geopolityczne znaczenie Kaukazu

Geopolityka to dziedzina wiedzy zajmująca się wpływem czynników geograficznych na prowadzenie polityki zagranicznej państw i organizacji międzynarodowych oraz na kształtowanie się ładu i bezpieczeństwa na świecie. Jak każda dziedzina wiedzy tak i geopolityka ma swoich wielkich myślicieli i ich teorie. Jedną z najbardziej adekwatnych koncepcji obrazujących sytuację na Kaukazie jest „Wielka Szachownica" Zbigniewa Brzezińskiego (Sykulski, 2014).

„Pole gry" jest podzielone na 4 obszary, a dominacja nad poszczególnymi obszarami stanowi warunek konieczny zwycięstwa w rozgrywce. Gra toczy się oczywiście z perspektywy ówczesnego jedynego (niepodważalnego) światowego hegemona – USA. Układ sił politycznych i gospodarczych są w stanie zmieniać tzw. aktywni gracze polityczni, do których Brzeziński zaliczał: Chiny, Indie, Rosję, Niemcy i Francję. Istotnym elementem rozgrywki są tzw. sworznie geopolityczne – państwa, które są ważne ze względu na swoje położenie geograficzne (surowce, tranzyt, obronność), ale też potencjalną niestabilność. Brzeziński do sworzni geopolitycznych zaliczał: Koreę Południową, Ukrainę, Iran, Turcję i Azerbejdżan (Brzeziński, 1999). Te dwa ostatnie państwa i Rosja są bezpośrednio zaangażowane w konflikt o Górski Karabach, a Iran z nim sąsiaduje, dlatego też rozstrzygnięcie wojny mają kluczowe znaczenie dla układu sił w Eurazji. Koncepcje Brzezińskiego z końca XX wieku okazują się więc nadal aktualne.

To, że Rosja jest aktywnym graczem geopolitycznym nie ulega wątpliwości. Natomiast Iran jest zaliczany do kategorii sworzni geopolitycznych, ponieważ stanowi zaporę dla ekspansji Rosji w kierunku Zatoki Perskiej. Nie bez znaczenia jest też kontrola tego kraju nad cieśniną Ormuz, która stanowi wyjście z Zatoki Perskiej na Ocean Indyjski i jest tym samym najważniejszą drogą na świecie dla transportu ropy naftowej (tankowce). Iranem od 2013 r. rządzi Hasan Rouhani, zwolennik współpracy międzynarodowej i dialogu (Nowak, 2017).

Turcja ma z pewnością ambicję stania się aktywnym graczem geopolitycznym, a nie tylko sworzniem. Taki cel ma na pewno rządzący od 2003 r. Recep Erdogan, budujący autorytarnie potęgę militarną i gospodarczą

kraju. Wydaje się jednak, że Turcja nie może (jeszcze?) samodzielnie kształtować wydarzeń. Jako sworzeń i członek NATO Turcja pełni rolę głównie stabilizacyjną na Kaukazie i w basenie Morza Czarnego względem Rosji. Jej lokalizacja na skrzyżowaniu interesów, kultur, szlaków handlowych i przesyłu surowców czyni ją strategicznym partnerem dla wszystkich wielkich graczy światowych – USA, UE, Chin i Rosji.

Niepodległy Azerbejdżan jest natomiast alternatywą (w stosunku do Rosji) dla zaopatrzenia rynków zachodnich w surowce energetyczne. Dynastia Alijewów doskonale zdając sobie z tego sprawę, postawiła na politykę energetyczną i budowę ropociągu Baku-Tbilisi-Ceyhan oraz gazociągu Baku-Tbilisi-Erzurum. Azerbejdżan stawia także na inwestycje infrastrukturalne, mając ambicje stać się ważnym elementem kształtującego się Nowego Jedwabnego Szlaku. Azerbejdżan prowadzi od lat bardzo aktywną politykę zagraniczną, najpierw z Zachodem, a ostatnimi czasy z tureckojęzycznymi republikami Turkiestanu. Zmiana frontu ma związek z radykalizacją i przejściem Baku w stronę autorytaryzmu. Niezmienny pozostaje ścisły związek z Turcją.

Polityka mocarstw względem konfliktu

Sytuacja w samym Górskim Karabachu jest raczej mało istotna dla wielkich graczy, ale interesuje Armenię i Azerbejdżan. Natomiast sytuacja w całym Południowym Kaukazie to już sprawa kluczowa dla Turcji, Rosji, Gruzji, USA, UE, Iranu oraz Chin. Współczesna Armenia pozostaje w pewnym stopniu więźniem własnej polityki historycznej. Konflikt w Górskim Karabachu miał fundamentalne znaczenie dla elit kształtujących się w niepodległej Armenii, jednakże z upływem lat tracił on na znaczeniu. Armeńska ludność zaczęła oczekiwać raczej reform i szybkiego wzrostu gospodarczego (Minasyan, 2014), co tłumaczy protesty po nominacji Serża Sarkisjanana premiera w 2018 r. Przejęcie władzy przez Pasziniana bynajmniej nie oznaczało rezygnacji z Górskiego Karabachu. Z punktu widzenia Ormian każda zmiana *status quo* z 1994 roku traktowana była jako zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Już zachwianie równowagi w 2016 r. (wojna 4-dniowa) dało Baku impuls to zwycięskiej wojny z roku 2020 r., podczas której jedyną przewagą Ormian nad Azerami były pozycje obronne na wzgórzach, umożliwiające kontrolę terenu. Ormianie liczyli na wsparcie Rosji, która ich zdradziła, dlatego ich walka z sojuszem azersko-tureckim skazana była na niepowodzenie. W okolicznościach rozgoryczenia spowodowanego poczuciem wykorzystania i fałszywą postawą Moskwy, która oddala możliwość przyłączenia Górskiego Karabachu do Armenii, w społeczeństwie armeńskim nasiliły się nastroje prozachodnie. Z drugiej strony jednak Armenia znalazła się w potrzasku w momencie wejścia rosyjskiego kontyngentu do Górskiego Karabachu. Całkowite uniezależnienie się od Moskwy stało się praktycznie niemożliwe (Kuczyński, 2020).

Azerbejdżan od lat próbuje przedstawiać się opinii międzynarodowej jako bogaty i nowoczesny kraj, chociażby poprzez takie wydarzenia jak organizowane od 2017 r. Grand Prix Azerbejdżanu Formuły 1. Był to jeden z priorytetów dynastii Alijewów, rządzącej krajem od 1993 r., traktowany na równi z rozwojem sektora energetycznego. Od wyborów prezydenckich z 2013 r., wygranych oficjalnie z ogromną przewagą, Ilham Alijew skręcił jednak w stronę autorytaryzmu i radykalizacji, wielokrotnie wykorzystując konflikt w Górskim Karabachu do ugruntowania władzy. W tych okolicznościach jego próby kreowania wizji Azerbejdżanu jako kraju europejskiego wyglądają groteskowo.

Wynik II wojny karabaskiej to niekwestionowane zwycięstwo Azerów, którzy odzyskali większość faktycznie utraconego w 1994 r. terytorium. Społeczeństwo odczuwa niedosyt w związku z nieprzejęciem kontroli nad całym Górskim Karabachem, co po interwencji Rosji stało się to niemożliwe, ale władza Alijewa i tak uległa wzmocnieniu. Zwycięstwo to jest owocem 30-letniej już współpracy na osi Ankara-Baku, w której Azerbejdżan zachował swoją podmiotowość, blokując m.in. próby unormowania stosunków ormiańsko-tureckich w latach 2008-2009. Potęga Turcji jest gwarantem bezpieczeństwa dla Baku, dlatego turecko-azerski wydaje się trwały (Górecki, Chudzik, 2021).

Atatürk po zwycięstwie w wojnie niepodległościowej, jako pierwszy prezydent Republiki Turcji, obrał sobie za cel włączenie Turcji do Europy. Przez kolejne lata jego następcy realizowali tę politykę. W 1952 roku Turcja przystąpiła do NATO, stając się jednym z najważniejszych sojuszników USA, a już od lat 70-tych Turcja rozpoczęła starania o członkostwo w Unii Europejskiej. Fiasko tych starań i dojście do władzy Erdogana zmieniło politykę Turcji, która zaczęła być ponownie postrzegana jako regionalne mocarstwo o odrębnej tożsamości. Przeszkodą na drodze do realizacji mocarstwowych planów były nie najlepsze relacje z innymi krajami: niechęć krajów arabskich, brak akceptacji autorytarnego Erdogana przez Zachód, konkurencja z Iranem i wreszcie wrogość Rosji, która apogeum osiągnęła w 2015 r. po zestrzeleniu przez Turków rosyjskiego myśliwca (Marshall, 2017).Od tego momentu jednak wszystko zaczęło się dla Turcji układać coraz lepiej. Ankara stała się ważnym partnerem UE, jako państwo zdolne do regulowania napływu uchodźców do Europy, poprawiły się jej relacje z Iranem, gdzie przy władzy umocnił się pokojowo nastawiony Rouhani, a stosunki z Rosją stały się bardziej pragmatyczne. Nie bez znaczenia jest też zacieśnienie współpracy z Chinami i projekt Nowego Jedwabnego Szlaku.

Współpraca z Baku jest dla Ankary ważna strategicznie, ale też „naturalna", czyli uzasadniona bliskością etniczną („Dwa państwa – jeden naród"). Azerbejdżan stanowi dla Turcji zaplecze energetyczne, zapewniając dostawy paliw kopalnych, ale także przyczółek na Kaukazie Południowym, umożliwiający kontrowanie poczynań Moskwy i Teheranu w regionie (Bartosiak, 2018). Niemal bezpośrednie wsparcie Azerbejdżanu w minionej wojnie stanowi

kontynuację jej asertywnej polityki i realizację własnych interesów. Szczególnie istotna jest dla Turcji zagwarantowana w porozumieniu droga lądowa łącząca graniczący z nią Nachiczewan z resztą Azerbejdżanu (Kuczyński, 2020). Ponadto Turcja w pewnym stopniu uzależniła od siebie władze w Baku, stając się gwarantem jej pokoju. Polityka Moskwy wobec konfliktu na pewno uwzględniała zdecydowane zaangażowanie się Turcji, która wykluczyła Moskwę (jak i Teheran) z formatu pokojowego, postanawiając działać samodzielnie (Repetowicz, 2020b).

Żywotnym interesem Rosji na Kaukazie jest kontrola dróg transportu surowców do krajów Zachodu. Od wieków była to domena Moskwy, która nie dopuszczała do powstawania dróg transportowych omijających Rosję. Jednym z priorytetów polityki zagranicznej Rosji jest odbudowa wpływów w państwach post-radzieckich i wszelka obecność innych światowych graczy w tym obszarze jest odbierana jako zagrożenie. Strategicznym celem Moskwy jest osiągnięcie pozycji kraju tranzytowego dla przepływu dóbr, co pozwoliłoby na wzrost jej znaczenia gospodarczego. Kaukaz jest szczególnym obszarem ze względu na swoją niestabilność jak i wyjątkowe bogactwo zasobów naturalnych (Potulski, 2008). Uwadze Moskwy nie uszły więc dwie inwestycje infrastrukturalne: ropociąg Baku-Tbilisi-Ceyhan oraz gazociąg Baku-Tbilisi-Erzurum. Kluczowe dla Rosji jest też budowanie stref buforowych i na tyle silnej strefy wpływu, aby zachować przywództwo w regionie centralnym Eurazji oraz przywilej kreowania porządku na tym obszarze. Kaukaska strefa buforowa jest jedną z czterech tworzących „kordon sanitarny" Rosji. Przyczółek na Kaukazie Południowym stanowi dla Rosji także bramę do Turcji i Iranu (potencjalnych mocarstw islamskich obok sprzymierzonej z USA Arabii Saudyjskiej), dlatego podporządkowanie Gruzinów, Ormian i Azerów jest dla Moskwy bardzo korzystne geopolitycznie (Kowalczyk, 2019).

Sposobem Rosji, a wcześniej ZSRR, na rządzenie narodami często jest reguła „dziel i rządź", objawiająca się na prowadzeniu granic niezgodnie z ich historycznym przebiegiem oraz podsycanie konfliktów na tle etnicznym i pełnienie roli zatroskanego rozjemcy. Konflikt o Górski Karabach jest tu idealnym przykładem. W jego ostatniej odsłonie Rosja zachowała na początku bierną postawę pomimo sojuszu z Armenią, tłumacząc się, że walki toczono w Górskim Karabachu, formalnie będącym częścią Azerbejdżanu. Niezadowolenie płynące z Erywania Moskwa ignorowała, ponieważ w obliczu tureckiego zagrożenia Armenia nie ma innego wyjścia niż sojusz z Rosją. Ponadto Moskwa liczy na zmianę władzy w Erywaniu na bardziej prorosyjską w sytuacji krytyki prozachodniego Pasziniana za porażkę (Górecki, Chudzik, 2021). Rosji korzysta na bierności Zachodu, utwierdzając swoją pozycję jako regionalnego mocarstwa dominującego w całym obszarze postsowieckim. Ponadto Moskwa nie zepsuła relacji z Baku, a w samym porozumieniu zapewniła sobie obecność wojskową w pozostającej w rękach Ormian części Górskiego Karabachu (czyli *de facto* w

Azerbejdżanie) oraz kontrolę nad lądowymi połączeniami z Górskiego Karabachu i Nachiczewanu (Kuczyński, 2020). Rosja umocniła się w ten sposób w Armenii i weszła do Górskiego Karabachu, które stały się jej klinem geopolitycznym wymierzonym w Turcję. Klinem geopolitycznym w tym kontekście nazywa się wyodrębniony geograficznie i politycznie obszar o dużym znaczeniu dla jednego państwa, położony na obszarze interesów drugiego państwa (Żęgota, 2018).

Gruzję, pomimo bierności w konflikcie, można zaliczyć raczej do grupy wygranych. Poza wspomnianym wcześniej tranzytem surowców, Tbilisi łączy z Azerbejdżanem i Turcją linia kolejowa Baku-Tbilisi-Achalkalaki-Kars, stanowiąca południowy korytarz chińskiego Nowego Jedwabnego Szlaku – Gruzja ma podpisaną z Chinami umowę o wolnym handlu (Bartosiak, 2018). Dobre stosunki Tbilisi, Baku i Ankary, przy jednoczesnej wrogości z Moskwą, determinują postrzeganie wkroczenia Turcji do Kaukazu Południowego jako jednoznacznie pozytywny sygnał. Możliwe jest nawet objęcie Gruzji programem akcesyjnym do NATO, którego bardzo ważnym członkiem jest systematycznie rosnąca w siłę militarną Turcja. Znaczenie Turcji jako państwa sojuszniczego NATO jest niezwykle istotne, szczególnie w kontekście architektury bezpieczeństwa regionu czarnomorskiego i potencjalnych możliwości oddziaływania Stanów Zjednoczonych w tym obszarze (Kuczyński, 2020).

USA posiadają swój przyczółek na Kaukazie Południowym w postaci Gruzji, a ich zaangażowanie podczas konfliktu było bardzo ograniczone (inicjacja jednego z zerwanych rozejmów). W okresie walk o Górski Karabach uwagę amerykańskiej opinii publicznej przykuwał przede wszystkim finisz kampanii prezydenckiej Biden-Trump i późniejsze perturbacje z liczeniem głosów. Możliwe, że termin wybuchu wojny był nawet z tymi właśnie wyborami powiązany, ponieważ prezydent Donald Trump prowadził politykę wybitnie proturecką. Samo rozwiązanie konfliktu należałoby uznać jako korzystne dla USA ze względu na wzmocnienie (i to z dalszą perspektywą – Gruzja) czarnomorskiej flanki NATO. Wszystko będzie jednak zależało od polityki ekipy Bidena względem Turcji i samego Sojuszu Północnoatlantyckiego. Prezydent Joe Biden wydał 24 kwietnia br. oświadczenie uznające turecką rzeź Ormian za ludobójstwo, co może wskazywać na odejście od protureckiej polityki prowadzonej przez jego poprzednika.

Unia Europejska, reprezentowana przez Francję, jako współprzewodniczącego Grupy Mińskiej OBWE, nie odegrała istotnej roli ani w konflikcie, ani w procesie pokojowym. Wezwania Paryża w obronie pokonanej Armenii zostały zignorowane, co jest świadectwem całkowitej porażki dyplomacji europejskiej na Kaukazie. Z drugiej strony Europa Zachodnia traktuje te tereny jako „peryferie" i być może stąd wynikała jej bierność (Bartosiak, 2018).

Iran był za to bardzo aktywny w procesie pokojowym, zgłosił nawet własną inicjatywę. Specjalny przedstawiciel Teheranu odwiedził stolice krajów zaangażowanych w konflikt. Pojawił się pomysł powtórzenia formatu tzw. astańskiego procesu pokojowego (pierwotnie w sprawie Syrii) obejmującego Moskwę, Ankarę i Teheran, w miejsce Grupy Mińskiej OBWE, jednakże ostatecznie Rosjanie przejęli całość procesu dla siebie (Górecki, 2020b). Iran, bez szczególnego opowiedzenia się po którejkolwiek ze stron, był zwolennikiem pokojowego rozstrzygnięcia wojny, ponieważ obawiał się eskalacji konfliktu i terroryzmu przy własnych granicach (Bartkiewicz, 2020).

Chiny zachowały neutralność wobec konfliktu, o czym świadczy chociażby postawa Pekinu sprzedającego broń zarówno do Armenii jak i do Azerbejdżanu. Można więc śmiało przewidywać, że chłodne biznesowe podejście Chin, powoli podkopujące interesy rosyjskie, raczej nie zmieni się w najbliższym czasie (Bartosiak, 2018).

Podsumowanie

Z dużą dozą pewności można się pokusić o stwierdzenie, że zeszłoroczna wojna w Górskim Karabachu została wyreżyserowana w Ankarze i Baku. Przygotowania do wojny trwały już od początku 2020 r. i objawiły się kupowaniem przez Azerbejdżan dużych ilości broni od Turcji i wspólnymi ćwiczeniami wojskowymi. Z tej perspektywy lipcowe potyczki w Tawusz zostały albo sprowokowane przez Baku, albo zręcznie wykorzystane. Azerbejdżan skonsumował budowaną od ponad 25 lat przewagę nad Armenią i upomniał się o formalnie własne, okupowane terytorium.

Poza tym kilka korzystnych dla Azerów czynników zewnętrznych wystąpiło równocześnie, co zachęciło ich do rozpoczęcia wojny. Były to: armeńska rewolucja z 2018 r., wieloletnia asertywna polityka Turcji wobec Zachodu i Rosji, ostatnie miesiące rządów protureckiego prezydenta Trumpa i panująca pandemia koronawirusa. Dla Baku taka koniunkcja, razem z przewagą potęgi nad Armenią, mogła się już nie powtórzyć, tak więc przystąpili do ofensywy.

Militarne zwycięstwo Azerów nie ulega dyskusji, ale nie są oni jedynymi zwycięzcami. Turcja umocniła swój przyczółek na Kaukazie Południowym, stała się gwarantem pokoju dla Baku i zyskała połączenie lądowe z Azerbejdżanem. Wygrana jest też Rosja, pomimo druzgocącej porażki swojego armeńskiego sojusznika. Moskwa uzależniła od siebie na powrót prozachodni Erywań, wprowadziła swoje wojsko na terytorium Azerbejdżanu w Górskim Karabachu oraz zapewniła sobie kontrolę nad kluczowymi dla pozostałych zaangażowanych drogami lądowymi. Ponadto potwierdziła swoją pozycję regionalnego mocarstwa w pojedynkę prowadząc proces pokojowy. Małymi wygranymi w konflikcie mogą też czuć się USA i Gruzja, ale to uwarunkowane jest polityką nowego prezydenta USA Bidena względem NATO i samej Turcji.

Usatysfakcjonowane mogą być także Chiny, prowadzące ścisłą współpracę z tureckim sojuszem w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku.

Obok Armenii, przegranymi w wojnie są UE oraz Iran. Unia Europejska, poprzez Francję, ujawniła swoją bierność i bezradność wobec działań Rosji i Turcji. Dla Iranu zaś niekorzystne jest wzmocnienie potęgi Turcji. Państwo to jednak przynajmniej próbowało zaistnieć w procesie pokojowym, czego nie da się powiedzieć o Unii Europejskiej.

Literatura

Bartkiewicz, A., 2020, *Iran ostrzega przed wojną na Kaukazie*, Rzeczpospolita, https://www.rp.pl/Konflikty-zbrojne/201009542-Iran-ostrzega-przed-wojna-na-Kaukazie.html, (dostęp 27.04.2021).

Bartosiak, J., 2018, *Rzeczpospolita między lądem a morzem. O wojnie i pokoju*, wydawca Jacek Bartosiak, Warszawa.

Białoskórski, R., Kiczma, Ł., Sułek, M., 2019, *Potęga Państw 2019. Rankingi potęgometryczne*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.

Brzeziński, Z., 1999, *Wielka Szachownica*, Wydawnictwo Politeja, Warszawa.

Busse, A., 2021, *Wojna o Górski Karabach – niezakończony spór na gruzach ZSRR*, Portal historyczny Histmag.org, https://histmag.org/Wojna-o-Gorski-Karabach-niezakonczony-spor-na-gruzach-ZSRR-22047, (dostęp 22.04.2021).

Gawęda, M., 2020, *Górski Karabach: Wojna pozycyjna XXI wieku*, Defence 24, https://www.defence24.pl/gorski-karabach-wojna-pozycyjna-xxi-wieku-analiza, (dostęp 25.04.2021).

Gołaś, K., 2011, *Region Kaukazu w polityce Federacji Rosyjskiej – wybrane aspekty*, Przegląd Geopolityczny, 3, s. 109-124.

Górecki, J., 2008, *Konflikt o Górski Karabach. Perspektywy procesu pokojowego*, Biuletyn Międzynarodowy Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, 4 (4).

Górecki, W., 2020a, *Konflikt o Górski Karabach*, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, Warszawa.

Górecki, W., Chudziak, M., 2021, *(Pan)turecki Kaukaz. Sojusz Baku–Ankara i jego znaczenie regionalne*, Ośrodek Studiów Wschodnich, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2021-02-01/pan-turecki-kaukaz-sojusz-baku-ankara-i-jego-znaczenie, (dostęp 27.04.2021).

Janczyk, S., 2020, *Karabach Agdam, czyli azerski młot na Ormian. Jak futbol stał się częścią wojny*, https://weszlo.com/2020/09/29/karabach-agdam-gorski-karabach-wojna-azerbejdzan-armenia, (dostęp 24.04.2021).

Johny, S., 2020, *Nagorno-Karabakh. Battle for the black mountains*, The Hindu, https://www.thehindu.com/news/international/nagorno-karabakh-battle-for-the-black-mountains/article32762034.ece, [04.10.2020], (dostęp 24.04.2021).

Kolarz, S., 2016, *Status prawny Górskiego Karabachu – porównanie ze statusem prawnym Kosowa*, Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis, 5 (1),s. 119-134.

Kowalczyk, K. A., 2019, *Geopolityczne dążenia współczesnej Rosji*, Przegląd Geopolityczny, 27, s. 78-92.

Kuczyński G., 2020, *Nagorno-Karabakh War: A New Deal*, The Warsaw Institute Review, 4, s. 47-54.

Marshall, T., 2017, *Więźniowie geografii, czyli wszystko, co chciałbyś wiedzieć o globalnej polityce*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.

Minasyan, S., 2014, *Armenia w Karabachu, Karabach w Armenii: polityka z nieuregulowanym konfliktem w tle*, [w:] Czachor R. (red.), *Armenia i Górski Karabach w procesach transformacji społecznej i politycznej*, Fundacja Instytut Polsko-Rosyjski, Wrocław, s. 97-109.

Nowak, P., 2017, *Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne*, Przegląd Geopolityczny, 22,s. 73-85.

Olszewski, P., 2011, *Geopolityczne znaczenie Kaukazu Południowego po I wojnie światowej*, Przegląd Geopolityczny, 4, s. 75-94.

Potulski, J., 2008, *Społeczno-kulturowy kontekst aktywności międzynarodowej Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 366-369.

Repetowicz, W., 2020, *Eskalacja konfliktu o Górski Karabach*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, https://pulaski.pl/eskalacja-konfliktu-o-gorski-karabach, (dostęp 21.04.2021).

Schmidt, P., 2014, *Turecka armia i jej pozycja w państwie w okresie rządów premiera Recepa Tayyipa Erdogana*, Przegląd Geopolityczny, 9, s. 153-168.

Sykulski, L., 2014, *Geopolityka. Skrypt dla początkujących*, Wydawnictwo Naukowe, Częstochowa.

Wilczyński, P. L., 2011, *Uwarunkowania geograficzne i zróżnicowanie regionalne konfliktów zbrojnych na świecie po drugiej wojnie światowej*, Rozprawa doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. M. Sobczyńskiego w Zakładzie Geografii Politycznej WNG UŁ, Łódź, s. 103.

Wilczyński, P. L., 2016, *Uzbrojenie armii państw muzułmańskich i ich przemysł zbrojeniowy. Część II - Azja i Bałkany*, Przegląd Geopolityczny, 17, 2016, s. 100-132.

Wróblewski, R., 1993, *Podstawowe pojęcia z dziedziny polityki bezpieczeństwa, strategii i sztuki wojennej*, AON, Warszawa, s. 13.

Żęgota, K., 2018, *Koncepcja klinów geopolitycznych. Próba rozstrzygnięć terminologicznych*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 52-64.

Nogalski, S., 2021. *Przyczyny II wojny o Górski Karabach i jej wyniki,*
Przegląd Geopolityczny, 37, s. 75-91.

Causes od the Second Karabakh War and its results

The Nagorno-Karabakh War, which took place in 2020, is not only a local territorial-ethnic dispute, but also a game between the superpowers for influence in the South Caucasus. This is an important geostrategic region, as Zbigniew Brzezinski was already aware of when he laid out the rules of his "Grand Chessboard". The purpose of this work is to identify the catalysts for the outbreak of the Second Nagorno-Karabakh War and its winners and losers in geopolitical terms. In addition, the author describes the genesis of the conflict and its course from the beginning to the latest stage, as well as profiles and interests of the various players in the game for the South Caucasus - a mountainous, resource-rich region located at the crossroads of important trade routes and at the junction of geopolitical spheres of influence.

Key words: Armenia, Azerbaijan, Nagorno-Karabakh, Russia, geopolitical pivots, Turkey, war.

Świstak, P., 2021. *Dążenie Szkocji do niepodległości na tle referendum dotyczącego opuszczenia Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię*, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 92-103.

Piotr ŚWISTAK
Uniwersytet Warszawski

DĄŻENIE SZKOCJI DO NIEPODLEGŁOŚCI NA TLE REFERENDUM DOTYCZĄCEGO OPUSZCZENIA UNII EUROPEJSKIEJ PRZEZ WIELKĄ BRYTANIĘ

Abstrakt:

Artykuł zawiera analizę działań podjętych przez rząd Szkocji, mających doprowadzić do niepodległości tego kraju. Podjęta zostaje próba odpowiedzi na pytanie jakie konsekwencje może mieć dla tego kraju opuszczenie Wielkiej Brytanii. Ponadto praca odnosi się do wyników referendum dotyczącego opuszczenia przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej z 2016 roku, co stanowi punkt wyjścia do dalszych rozważań na temat przyczyn nasilających się postaw niepodległościowych w Szkocji. Omówione na kilku przykładach zostały również bezpośrednie konsekwencje Brexitu dla tego kraju. Autor wykazuje, że przyszłość Szkocji jest niepewna, bowiem niejasny jest wynik potencjalnego referendum niepodległościowego, jak również ewentualna ponowna zgoda rządu w Londynie na jego przeprowadzenie.

Słowa kluczowe: Szkocja, Brexit, niepodległość, Unia Europejska, Wielka Brytania, referendum.

Stanowisko Szkocji wobec Brexitu

Mieszkańcy Wielkiej Brytanii w referendum dotyczącym przynależności do Unii Europejskiej, przeprowadzonym 23 czerwca 2016 r., opowiedzieli się za opuszczeniem Wspólnoty. Nie był to jednak wynik jednogłośny patrząc z perspektywy krajów wchodzących w skład Zjednoczonego Królestwa. Za opuszczeniem Unii Europejskiej opowiedziały się Anglia oraz Walia, jednak mieszkańcy Szkocji i Irlandii Północnej wyrazili wolę pozostania członkami organizacji. Fakt formalnego opuszczenia Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię (tzw. *Brexit*), które dokonało się 31 stycznia 2020 r., doprowadził do wzmożenia głosów coraz wyraźniej nawołujących do opuszczenia przez Szkocję Zjednoczonego Królestwa. Na siłę tych postulatów wpływa dodatkowo niezadowolenie w Szkocji ze sposobu, w jaki z pandemią Covid-19 radzi sobie

rząd w Londynie. Szkocja znajduje się na rozdrożu i próbuje na nowo zdefiniować swoje miejsce w Zjednoczonym Królestwie.

Pomimo tego, że świat przyjął wyniki referendum w Wielkiej Brytanii z dużym zaskoczeniem, to niespodzianką nie był już jego rezultat w samej Szkocji (62% za pozostaniem[1]). Demograficzna przewaga Anglii w Zjednoczonym Królestwie (85%, za Paddison, Rae, 2017), która najwyraźniej spośród czterech krajów opowiedziała się za opuszczeniem Unii (53.4%), zdecydowała o tym, że pomimo wyraźnej chęci Szkotów do pozostania we Wspólnocie, Wielka Brytania jako całość opowiedziała się za opcją „*Leave*". Szkocja zanotowała najwyższe poparcie dla pozostania, w każdej z 32 jednostek administracyjnych tego kraju większość uprawnionych zagłosowała za „*Remain*" (od 50,1% za pozostaniem w Moray, do największego wyniku 74,4% w Edynburgu)[2] (ryc. 1, tab. 1).

Tab. 1. Wyniki referendum dot. członkostwa w UE (%)

	Głosy za pozostaniem w Unii („*Remain*")	Głosy za opuszczeniem Unii („*Leave*")
Anglia	46.6	53.4
Szkocja	62.0	38.0
Walia	47.5	52.5
Irlandia Północna	55.8	44.2
UK	**48.1**	**51.9**

Źródło: https://www.bbc.co.uk/news/politics/eu_referendum/results [dostęp: 20.04.2021]

Ryc. 1. Wyniki referendum dot. członkostwa w UE w podziale na jednostki administracyjne. Kolor jasny – większość głosów za pozostaniem w UE, kolor ciemny – większość głosów za opuszczeniem Unii.

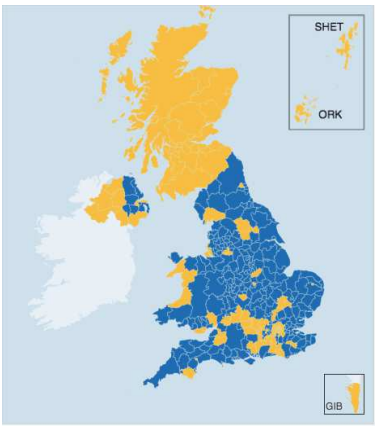

Źródło: https://www.bbc.co.uk/news/politics/eu_referendum/results [dostęp: 20.04.2021]

[1] https://www.bbc.co.uk/news/politics/eu_referendum/results [dostęp: 20.04.2021]
[2] https://www.bbc.co.uk/news/politics/eu_referendum/results [dostęp: 20.04.2021]

Pomimo tego, jednoznaczne opowiedzenie się SNP za pozostaniem w Unii Europejskiej miało wpływ na wyraźną postawę Szkocji w referendum na temat Brexitu. W kampanii przedreferendalnej stojąca na czele SNP Nicola Sturgeon podkreślała rolę Unii Europejskiej w ochronie praw pracowniczych, praw człowieka, sprawiedliwości społecznej, które miałyby być zagrożone ze strony Konserwatystów sprawujących władzę w Wielkiej Brytanii (Czapiewski 2017). Dynamika kampanii referendalnej była jednak daleka od oczekiwań zwolenników opcji „*Remain*", ze względu na to, że 8 maja tego samego roku, a więc półtora miesiąca przed referendum na temat Brexitu, w Szkocji odbywały się wybory parlamentarne (wygrane pewnie przez SNP, która uzyskała 46,5% głosów)[3]. Wszystkie partie będące członkami szkockiego parlamentu opowiadały się jednoznacznie za pozostaniem, przez co kampania wyborcza w niewielkim stopniu odnosiła się do tematyki europejskiej. Pomimo tego, manifest wyborczy SNP zawierał oddzielny rozdział poświęcony Unii, przedstawiający korzyści z członkostwa we Wspólnocie: poprawę praw pracowniczych i warunków pracy, urlopy rodzicielskie, świadczenia chorobowe, dostęp do rynku handlowego UE (Czapiewski, 2017). Po poznaniu wyników referendum, rząd szkocki określił dwa warunki opuszczenia Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię, które miały mieć decydujące znaczenie w kontekście dalszego pozostania Szkocji w Zjednoczonym Królestwie: dostęp do wspólnego rynku oraz swoboda przemieszczania się (Birrell, Gray, 2017). Jak wiemy z perspektywy czasu, żaden z tych dwóch warunków nie został całkowicie spełniony.

SNP od lat 80 XX w. była konsekwentna w swojej wizji Szkocji jako pełnoprawnego członka Unii Europejskiej. Z kolei Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (*United Kingdom Independence Party - UKIP*) od początku za cel obrała opuszczenie Wspólnoty. Ta różnica w podejściu do UE pomiędzy dwoma partiami z niepodległością na sztandarach znacznie ograniczyła możliwość pozyskiwania szerokiego poparcia w Szkocji dla UKIP. Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała w Anglii, gdzie jedyna partia jasno popierająca dalsze członkostwo w UE, Liberalni Demokraci, nie stanowiła konkurencji dla UKIP, oferując całkowicie inną wizję państwa (Paddison, Rae, 2017). Natomiast Partia Konserwatywna oraz Partia Pracy miały mniej zdecydowane podejście do Unii Europejskiej, co pozwoliło UKIP powiększać grono zwolenników. UKIP w ogólnokrajowych wyborach w 2015 roku uzyskała 1,6% głosów w Szkocji, w porównaniu do 14,6% w Anglii (Paddison, Rae, 2017). W konsekwencji mogło to mieć duży wpływ na ostateczny wynik referendum dotyczącego członkostwa w Unii.

[3] https://www.bbc.co.uk/news/election/2016/scotland/results [dostęp: 20.04.2021]

Warto również podkreślić, co zauważył Henderson i in. (2017), że istnieje korelacja między identyfikacją narodową a postawą w referendum na temat Brexitu. Osoby identyfikujące się jako wyłącznie Szkoci a nie Brytyjczycy oraz bardziej Szkoci niż Brytyjczycy znacząco bardziej skłonni byli zagłosować za pozostaniem we Wspólnocie (na podstawie badań przeprowadzonych przed referendum). Podobny wniosek Henderson i in. (2020) przedstawili na podstawie analizy wyników samego referendum: silna narodowa identyfikacja jako Szkota wiązała się z dużym prawdopodobieństwem głosowania za „*Remain*".

Dążenia do ponownego referendum niepodległościowego w Szkocji

Po przegranej w referendum zwolenników pozostania w Unii, w Szkocji ponownie nasiliły się postawy niepodległościowe. Wpływ na to miało opuszczenie przez Szkocję Wspólnoty, pomimo wyraźnej chęci dalszej integracji, oraz konfrontacyjna postawa londyńskiego rządu w stosunku do Unii, mogąca doprowadzić do tzw. „*hard Brexit*", czyli opuszczenia zarówno unii celnej jak i rynku wewnętrznego (McEwen, Murphy 2021). Narzucenie woli mniejszym krajom ze strony większości, czyli najsilniejszej w Zjednoczonym Królestwie Anglii, wzmogło podziały terytorialne w Wielkiej Brytanii, które i bez tego były na tyle duże, że w Szkocji przeprowadzono referendum niepodległościowe (Paddison, Rae, 2017). Nawet premier Walii, pomimo tego, że Walijczycy w większości zagłosowali za opuszczeniem Unii, podkreślała bezpośrednio po referendum konieczność tego, by walijski rząd brał aktywny udział w negocjacjach warunków opuszczenia Unii, tak aby chronić interesy Walijczyków (Birrell, Gray, 2017), co też może wskazywać na pewien dystans i brak pełnego zaufania w stosunku do rządu w Londynie. Pomimo początkowych prób włączenia rządów poszczególnych krajów do negocjacji umowy brexitowej z Unią Europejską, wkrótce rząd Wielkiej Brytanii jasno stwierdził, że negocjacje z Brukselą będzie prowadzić samodzielnie, a także oznajmił, że Szkocja nie powinna się spodziewać specjalnego traktowania w tej umowie. Rządy Szkocji i Walii z kolei wyraziły frustrację z powodu ich nikłego zaangażowania w negocjowanie warunków wyjścia z UE (Birrell, Gray, 2017). Wyrażano zdziwienie, że sekretarze stanu Szkocji, Walii oraz Irlandii Północnej nie zostali nawet członkami specjalnego komitetu przy rządzie brytyjskim, odpowiedzialnego za negocjacje z Brukselą.

Dość zrozumiałe jest, że to rząd szkocki był najbardziej krytyczny w stosunku do rządu brytyjskiego w zakresie organizacji negocjacji z Unią Europejską. Jak wskazują McGarvey i Stewart (2016), brało się to z całkowitego odrzucenia postawy rządu w Londynie wobec Szkocji i przekonania o dużej roli Szkocji we Wspólnocie, związanej z tym, że kraj ten jest samodzielnie zarządzany, ma mocno rozwinięte funkcje państwa opiekuńczego, a jego społeczeństwo jest silnie zaangażowane w integrację z Unią Europejską. W

Szkocji żyje również 180 tysięcy obywateli innych krajów Unii, co stanowi około 20% wszystkich pracowników pracujących w sektorach edukacji, zdrowia oraz administracji publicznej (Birrell, Gray, 2017). Z tego też powodu wyrażano zaniepokojenie, że ze względu na utratę funduszy strukturalnych, niemożliwe będzie utrzymanie tych poziomów zatrudnienia. Co interesujące, jak pokazały w swojej pracy Sotkasiira i Gawlewicz (2020), sprzyjająca imigrantom z Unii Europejskiej postawa szkockiego rządu spotyka się z aprobatą wieloetnicznego szkockiego społeczeństwa. W przeprowadzonych wywiadach mieszkańcy wypowiadali się pozytywnie o politykach, którzy doceniali rolę imigrantów z krajów UE w społeczeństwie. Wielu również podkreślało to, że taka postawa na nowo wzmacniała ich tożsamość narodową jako Szkotów. Jednocześnie akcentowali jednak, że zdają sobie sprawę, że kwestia imigracji musi rozstrzygać się na poziomie rządu Wielkiej Brytanii.

Warto również podkreślić, że to Szkocja, Walia oraz Irlandia Północna w największym stopniu korzystały z funduszy europejskich przeznaczonych na rolnictwo, rozwój wsi oraz rozwój regionalny. Podnoszono zatem obawy, że rząd brytyjski nie będzie skłonny do dalszego wspierania tych sektorów (Birrell, Gray, 2017). Utrata funduszy strukturalnych w znacznym stopniu może również ograniczyć niektóre działania związane z polityką społeczną w Szkocji.

Premier Szkocji wkrótce po poznaniu wyników referendum na temat przynależności Wielkiej Brytanii do Unii, zapowiedziała ponowne referendum niepodległościowe między jesienią 2018 a wiosną 2019 (Tierney, 2017). W założeniu miało to doprowadzić do tego, aby Szkocja pozostała w Unii Europejskiej zanim oficjalnie opuści ją Wielka Brytania. Do referendum niepodległościowego w zapowiadanym czasie nie doszło, formalny wniosek został odrzucony przez premier Theresę May, która podniosła argument, że Szkoci nie będą w stanie podjąć decyzji, nie wiedząc na jakich warunkach Wielka Brytania faktycznie opuści Unię Europejską („*now is not the time*").[4] Warto zauważyć, że na ewentualne referendum niepodległościowe w Szkocji zgodę wyrazić musi rząd w Londynie (i nie jest prawnie zobligowany, aby to zrobić, jest to dobrowolna decyzja). Referendum może się odbyć na podstawie „sekcji 30" (*section 30 order*), zapisanej w Akcie Szkocji z 1998 roku, która pozwala na czasowe przekazanie Szkocji kompetencji normalnie przysługujących rządowi Wielkiej Brytanii. W tym przypadku, przekazanie takich kompetencji byłoby niezbędne do przeprowadzenia ponownego referendum. W grudniu 2019 r., Nicola Sturgeon oficjalnie wniosła o uruchomienie tego artykułu celem przeprowadzenia referendum niepodległościowego w 2020 roku. Było to spełnieniem deklaracji wyborczej złożonej przed wygranymi przez SNP wyborami do szkockiego parlamentu w 2019 roku (obok podkreślania roli Unii

[4] https://www.instituteforgovernment.org.uk/explainers/second-referendum-scottish-independence [dostęp: 20.04.2021]

Europejskiej dla Szkocji i poparcia dla drugiego referendum na temat Brexitu).[5] Wniosek ten ponownie został odrzucony, tym razem przez premiera Borisa Johnsona, który skwitował, że referendum przeprowadzone w 2014 roku było jedyną okazją żyjącego pokolenia („*once in a generation vote*"). Po stronie rządu szkockiego prace nad referendum zostały jednak przerwane w marcu 2020 roku ze względu na pandemię Covid-19. Z zapisów prawa wynika, że rząd Szkocji nie może wprowadzać ustawodawstwa zarezerwowanego dla rządu Wielkiej Brytanii, co dotyczy również Unii Królestw Szkocji i Anglii, jednak faktycznie te zapisy nigdy nie były zaopiniowane przez sąd, w związku z czym to może stanowić pewną drogę dla rządu Szkocji w przypadku dalszych prób przeprowadzenia referendum (Tierney, 2017).

Twarda postawa SNP w dążeniu do ponownego referendum na temat niepodległości Szkocji zaowocowała sukcesem politycznym, jakim był wynik wyborów powszechnych („*General Election*") w 2019 roku. Zdobyła ona 48 z 59 możliwych miejsc przypadających dla Szkocji, a zatem twarda postawa jej polityków spotkała się z dużym uznaniem wśród wyborców. Dla porównania Partia Konserwatywna straciła ponad połowę szkockich parlamentarzystów, a Partia Pracy zdołała wprowadzić tylko jednego członka parlamentu (Stolz, 2020).

Należy tutaj podkreślić, że nie wszystkie szkockie partie popierają ponowne referendum dotyczące niepodległości. W trwającej kadencji parlamentu, dwie partie (SNP i Zieloni) są za, jednak Partia Pracy, Konserwatyści i Liberalni Demokraci opowiadają się przeciwko organizacji kolejnego głosowania w tym temacie.[6] Partia Pracy w trwającej kampanii przed wyborami do parlamentu, które mają się odbyć 6 maja 2021 roku, określa ponowne referendum jako „niechciane i niepotrzebne", dodatkowo podkreślając konieczność odbudowy Szkocji po pandemii, co zdaniem lidera tej partii, Anasa Sarwara, wyklucza możliwość poparcia dla referendum w kadencji kolejnego parlamentu.[7] Z przedwyborczych sondaży wynika jednak, że w Holyrood, jak często nazywany jest szkocki parlament, utrzyma się większość rządząca sprzyjająca ruchowi niepodległościowemu. Sondaże z połowy kwietnia 2021 pokazują, że SNP zdobędzie co najmniej 65 na 129 miejsc, a Nicola Sturgeon obiecuje ponowną próbę przeprowadzenia referendum niepodległościowego, przewidując tym samym, że rząd brytyjski ma tym razem zaakceptować jej prośbę.[8] Na liderce SNP ciążyć będzie coraz większa presja, aby obiecywane przez jej partię referendum faktycznie przeprowadzić. Wynik majowych wyborów może mieć kluczowe znaczenie dla przyszłości sojuszu szkocko-

[5] https://www.instituteforgovernment.org.uk/manifesto-tracker [dostęp: 20.04.2021]
[6] https://www.instituteforgovernment.org.uk/manifesto-tracker [dostęp: 20.04.2021]
[7] https://www.bbc.com/news/uk-scotland-scotland-politics-56252565 [dostęp:19.04.2021]
[8] https://www.bbc.com/news/uk-scotland-scotland-politics-50813510 [dostęp: 20.04.2021]

angielskiego, bowiem siła mandatu SNP może mieć duży wpływ na postawę, jaką wobec dążeń niepodległościowych szkockiego rządu przyjmie Boris Johnson. To na nim ciążyć będzie odpowiedzialność za umiejętne rozegranie tematu szkockiej niepodległości i oddalenie w czasie ewentualnego rozpadu Zjednoczonego Królestwa.

Jednak bez względu na to, jaki stosunek do referendum niepodległościowego mają politycy, kluczowe znaczenie ma to, jak w ewentualnym głosowaniu wypowiedzieliby się mieszkańcy tego kraju. Od momentu opublikowania wyników głosowania na temat pozostania Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej, większość Szkotów w przeprowadzonych badaniach opowiadała się za pozostaniem częścią Wielkiej Brytanii. Jednak od połowy 2020 r. niewielką przewagę w sondażach zaczęli uzyskiwać zwolennicy niepodległości: w szczytowym momencie średnia sondażowa dla odpowiedzi „za" wynosiła 54,3% (z uwzględnieniem niezdecydowanych).[9] Jednak od początku 2021 roku ten trend zaczął się odwracać. W badaniu przeprowadzonym między 2 a 7 kwietnia 2021 roku, odpowiedzi „za" i „przeciw" uzyskały po 45% poparcia.[10]

W związku z tym, nawet w przypadku sukcesu Nicoli Sturgeon w dążeniu do ponownego referendum, jego potencjalny wynik pozostaje niejasny (wykres 1).

Wykres 1. Czy Szkocja powinna być niepodległym krajem? Średnia sondażowa dla odpowiedzi „Tak" i „Nie", bez niezdecydowanych.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Britain Elects (britainelects.com).

[9] https://www.newstatesman.com/politics/scotland/2021/04/scottish-independence-poll-tracker-will-scotland-vote-leave-uk [dostęp: 20.04.2021]

[10] https://www.scotsman.com/news/politics/nicola-sturgeon-to-fall-short-of-majority-as-alex-salmonds-alba-party-deprives-snp-of-key-list-seats-poll-shows-3192641 [dostęp: 20.04.2021]

Przyszłość niepodległej Szkocji

W przypadku faktycznego rozstania Szkocji z Wielką Brytanią, władze w Edynburgu musiałyby odpowiedzieć na wiele istotnych pytań, między innymi na jakiej zasadzie opuścić Wielką Brytanię, jaką walutę przyjąć oraz czy zostać ponownie członkiem Unii Europejskiej. Patrząc na postawę szkockich władz i ich podejście do Brexitu, ponowne członkostwo w Unii Europejskiej wydawać się może naturalnym krokiem. Jednak cały proces może się okazać długotrwały i prawnie skomplikowany. Szkocja prawdopodobnie byłaby traktowana jako trzeci kraj i musiałaby przejść pełną procedurę akcesyjną na podstawie artykułu 49 Traktatu o Unii Europejskiej. Wiązałoby się to zatem z negocjacjami akcesyjnymi oraz wymagałoby zgody krajów członkowskich i spełnienia kryteriów kopenhaskich.

Próba samodzielnego członkostwa Szkocji w Unii Europejskiej mogłaby się wiązać z szeregiem różnych problemów. Na przykład granica pomiędzy Szkocją a Anglią stałaby się zewnętrzną granicą Unii Europejskiej, w związku z czym Szkocja, nawet w przypadku udanych negocjacji dotyczących swobodnego przepływu ludności na granicy z Wielką Brytanią, wciąż byłaby odpowiedzialna za nadzór celny nad towarami wwożonymi na teren Unii. Przede wszystkim musiałaby kontrolować produkty pochodzenia zwierzęcego oraz roślinnego (McEwen, Murphy, 2021). Jak wskazuje raport z 2021 roku, przygotowany przez Institute for Government, cały proces zostania członkiem Unii Europejskiej po tym jak Szkocja stałaby się niepodległym krajem, mógłby zająć nawet 10 lat, a Szkocja prawdopodobnie musiałaby przyjąć euro jako swoją walutę (a według sondażu przeprowadzonego przez YouGov tylko 18% Szkotów popiera ten pomysł).[11] Innym potencjalnym problemem dla Szkocji może być Wspólna Polityka Rybołówstwa, która spotykała się z dużym niezadowoleniem i prawdopodobnie jej zapisy też wymagałyby specjalnych negocjacji, podobnie jak umowa dotycząca ewentualnego wejścia Szkocji do strefy Schengen. Ponadto, autorzy raportu podkreślają, że szkoccy przedsiębiorcy handlują trzykrotnie więcej z resztą Zjednoczonego Królestwa, niż ze wszystkimi państwami Unii Europejskiej. W związku z tym sugerują, że ewentualna decyzja o członkostwie w Unii powinna być poprzedzona rachunkiem zysków i strat, ze względu na możliwe trudności handlowe z krajem spoza Unii, jakim byłaby wtedy dla Szkocji reszta Wielkiej Brytanii. Trzeba mieć bowiem świadomość, że swobodna wymiana handlowa i ze Zjednoczonym Królestwem i jednocześnie z Unią Europejską, jest już po prostu dla rządu w Edynburgu niemożliwa.

11 https://d25d2506sfb94s.cloudfront.net/cumulus_uploads/document/cqi01wjj1n/Internal_Scot Independence_200129.pdf [dostęp: 20.04.2021]

Pewną możliwość daje utworzenie unii celnej z Wielką Brytanią zamiast z Unią Europejską, tak aby zminimalizować potencjalne problemy, które mogłyby się pojawić na granicy z przyszłym sąsiadem. Niektóre kraje wyznaczyły taką drogę po uzyskaniu niepodległości. Przykładowo Czechy i Słowacja pozostawały po rozpadzie Czechosłowacji w unii celnej, aż do przystąpienia obu krajów do Unii w 2004 roku (Paun i in., 2021). Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy takie rozwiązanie byłoby korzystne dla szkockiego rządu, ze względu na to, że w takim przypadku kraj ten zmagałby się ze skutkami tak zwanego „twardego Brexitu", który zdaniem SNP uderza w kulturowe, społeczne i gospodarcze interesy Szkocji (Paun i in., 2021). Inną potencjalną drogą dla niepodległej Szkocji może być relacja z Unią Europejską na wzór norweski, czyli członkostwo w Europejskim Stowarzyszeniu Wolnego Handlu i udział w strefie Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Nie jest też jednoznacznie jasne, że kraje członkowskie Unii poparłyby rozszerzenie Wspólnoty. Dochodzące głosy z Francji sugerują konieczność wcześniejszej reformy struktur Unii, zanim przyjęte do organizacji zostaną nowe państwa. Z drugiej jednak strony Niemcy, dysponujące najsilniejszym głosem, dość pozytywnie wypowiadają się na temat przyjęcia do struktury państw bałkańskich, takich jak Albania czy Macedonia Północna.

Opuszczenie Unii Europejskiej wiązało się dla Szkocji z wieloma problemami, przede wszystkim dotyczącymi handlu z Unią Europejską. Część polityków Partii Konserwatywnej podkreślała korzyści dla Szkocji płynące chociażby z braku obowiązywania Wspólnej Polityki Rybołówstwa, jednak Nicola Sturgeon, liderka SNP, uwypuklała szkodliwe dla jej kraju zapisy w umowie brexitowej. W przypadku rybołówstwa obowiązuje pięć i pół roku okresu przejściowego, podczas którego obowiązują w części zasady dotyczące połowu ustanowione przez Brukselę. W przypadku eksportu owoców morza, każdy z pojemników musi przejść kontrolę weterynaryjną przed eksportem z kraju, co doprowadziło do dużych opóźnień w dostawie produktów oraz utratę wielu zamówień od odbiorców, głównie we Francji oraz Hiszpanii.[12] Jednym z dość często podnoszonych przez premier Szkocji przykładów pomniejszania roli kraju oraz nieuwzględnienia jego potrzeb w umowie jest wyłączenie z niej sadzeniaków ziemniaka, które dla Szkocji są ważnym produktem eksportowym o wartości 112 milionów funtów rocznie, z czego jedna piąta trafiała do Unii Europejskiej.[13] Stało się to pomimo tego, że większość produktów żywnościowych od 1 stycznia 2021 może swobodnie trafiać do Unii. Stąd podkreślanie niezadowolenia przez Szkotów, dla których sadzeniaki są jednym z

[12] https://www.theguardian.com/politics/2021/jan/13/fresh-seafood-exports-scotland-eu-halted-fishing-brexit

[13] https://www.theguardian.com/politics/2020/dec/24/scottish-seed-potato-farmers-sold-out-in-brexit-deal-says-snp

charakterystycznych produktów krajowych. Ich sprzedaż będzie niemożliwa również do Irlandii Północnej, bowiem w takim przypadku będzie przebiegać na zasadach wyznaczonych przez Unię Europejską.

Na początku 2021 roku pojawiać zaczęły się doniesienia o firmach szkockich, które ze względu na blokady handlowe zaczęły przenosić swoją działalność na teren Unii Europejskiej. W związku z pojawiającymi się problemami, SNP zapowiedziała, że będzie się domagać od premiera Borisa Johnsona miliardów funtów rekompensaty ze względu na ponoszone przez Szkocję koszty umowy, którą wynegocjował z Unią Europejską.[14]

Konkluzje

Od czasu referendum decydującego o opuszczeniu przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej, rząd Szkocji prowadzi konsekwentną politykę mającą doprowadzić do niepodległości kraju. Rząd Wielkiej Brytanii pozostaje nieugięty w sprawie zgody na przeprowadzenie ponownego referendum na temat niepodległości Szkocji, jednak jasna postawa rządzącej w Szkocji SNP oraz duże poparcie społeczne jakim cieszy się ta partia, może ostatecznie wywrzeć skuteczną presję i doprowadzić do tego, że Szkoci ponownie wypowiedzą się na temat rozstania z resztą Zjednoczonego Królestwa. Podczas gdy ewentualny wynik takiego referendum pozostaje niejasny, Szkocja jako niepodległy kraj najprawdopodobniej dążyć będzie do tego, by ponownie zostać członkiem Unii Europejskiej. Proces ten może być jednak długotrwały i niełatwy dla rządu szkockiego, bowiem wiązać się będzie z szeregiem problemów wynikających z więzów jakie łączą ten kraj z resztą Wielkiej Brytanii i ostatecznie może się okazać, że powrót do Unii nie będzie najbardziej korzystnym rozwiązaniem dla Szkocji. Nie ulega jednak wątpliwości, że od czasu referendum z 2016 roku rośnie napięcie pomiędzy rządami w Edynburgu i Londynie, a przyszłość Wielkiej Brytanii jako całości zależeć będzie od umiejętnego zażegnania konfliktów wynikających z konsekwencji Brexitu dla Szkocji. Trudno jest jednak aktualnie wskazać jasną drogę, jaką powinien obrać rząd w Londynie w stosunku do polityki SNP, ponieważ oparta jest ona na bardzo jasnym celu - niepodległości. Brak zgody na referendum niepodległościowe będzie nasilał antagonizm między Anglią a Szkocją, natomiast zgoda na takie głosowanie wiąże się z bardzo dużym ryzykiem, ponieważ sondaże wskazują, że każdy wynik jest możliwy, co może doprowadzić do rozpadu Zjednoczonego Królestwa i potężnych konsekwencji politycznych oraz gospodarczych.

[14] https://www.theguardian.com/politics/2021/jan/10/snp-demand-billions-in-brexit-compensation-for-scotland

Literatura

Bem, A., Ślusarczyk, B., 2020. *Wymiana handlowa między Polską a Wielką Brytanią w latach 2003-2017 i potencjalne konsekwencje Brexitu dla Polski,* Przegląd Geopolityczny, 32, s. 68-82.

Birrell, D., Gray, A., 2017. *Devolution: The Social, Political and Policy Implications of Brexit for Scotland, Wales and Northern Ireland*, Journal of Social Policy, s. 765-782.

Czapiewski, T., 2017. *Między niepodległością a Unią Europejską. O paradoksach postawy Szkockiej Partii Narodowej wobec Brexitu*, Politeja, s. 65-83.

Henderson, A., Jeffery, C., Wincott, D., Wyn Jones, R., 2017. *How Brexit was made in England*, The British Journal of Politics and International Relations, s. 631-646.

Henderson, A., Poole, E., Jones, R., Wincott, D., Larner, J., Jeffery, C., 2020. *Analysing vote-choice in a multinational state: national identity and territorial differentiation in the 2016 Brexit vote*, Regional Studies, s. 1-15.

Kotkowski, D., 2020. *Szanse i zagrożenia dla pozycji Unii Europejskiej jako gracza na arenie międzynarodowej w perspektywie krótkookresowej*, Przegląd Geopolityczny, 34, s. 103-118.

McEwen, N., Murphy, M., 2021. *Brexit and the union: Territorial voice, exit and re-entry strategies in Scotland and Northern Ireland after EU exit*, International Political Science Review.

McGarvey, N., Stewart, F., 2016. *European, not British? Scottish nationalism and the EU referendum*, The Future of the UK, between Internal and External Division.

Oleksiewicz, I., 2020. *Kryzys kulturowy Unii Europejskiej czy wzrost bezpieczeństwa tożsamości kulturowej Europejczyków?*, Przegląd Geopolityczny, 33, s. 155-172.

Paddison, R., Rae, N., 2017. *Brexit and Scotland: towards a political geography perspective*, Social Space Journal, s. 35-48.

Paun, A., Sargeant, J., Kanne, J., Thimont, J.M., Shuttleworth, K., 2021. *Scottish independence: EU membership and the Anglo–Scottish border,* Institute for Government, London.

Sotkasiira, T., Gawlewicz, A., 2021. *The politics of embedding and the right to remain in post-Brexit Britain*, Ethnicities, s. 23-41.

Stolz, K., 2020. *Past the point of no return: Scotland, Brexit and Independence*, Hard Times, s. 39-47.

Tierney, S., 2017. *A second independence referendum in Scotland: the legal issues*, LSE European Politics and Policy (EUROPP).

Trubalska, J., 2017, *Wielowymiarowe zarządzanie granicami zewnętrznymi Unii Europejskiej*, Przegląd Geopolityczny, 19, s. 104-113.

Vitale, A., 2020. *The rebirth of economic nationalism – from neo-protectionism to the new world geo-economy*, Przegląd Geopolityczny, 34, s. 36-51.

Wilczyński, P. L., 2017, *Miejsca potencjalnych konfliktów etnicznych w Europie*, Przegląd Geopolityczny, 20, s. 28-52.

Scotland's quest for independence against the backdrop of the referendum on leaving the European Union by the Great Britain

The article contains the analysis of actions taken by the Scottish Government aiming at independence of this country. There is an attempt to answer the question what are the consequences of leaving the United Kingdom for this country. In addition, the paper refers to the results of the 2016 referendum on the UK's exit from the European Union, which provides a starting point for further consideration of the causes of growing independence attitudes in Scotland. The direct consequences of Brexit for the country are also discussed with several examples. The author shows that the future of Scotland is uncertain, because the result of a potential independence referendum is unclear, as well as the possible consent of the government in London to hold it again.

Key words: Scotland, Brexit, independence, European Union, United Kingdom, referendum.

Kowalkowski, S., 2021. *Zmiany w systemie kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej (2016-2020)*, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 104-120.

Sebastian KOWALKOWSKI
Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej

ZMIANY W SYSTEMIE KIEROWANIA I DOWODZENIA SIŁAMI ZBROJNYMI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (2016-2020)

Abstrakt:

Dla Rzeczypospolitej Polskiej obszarem kluczowych zmian w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności jest doskonalenie systemu dowodzenia siłami zbrojnymi w ramach rozwiązań przyjętych w NATO i większości państw Sojuszu. Istotną rolę odgrywa obecność wojsk sojuszniczych w Polsce, obecnie głównie amerykańskich. Dodatkowo trwa proces wzmacniania wschodniej flanki NATO. Istnieje zatem uzasadniona potrzeba usprawnienia systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi.

Celem artykułu jest przedstawienie dotychczasowych zmian w systemie kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP, które ewoluowały w okresie od 2016 r. do listopada 2020 r. W badaniach, korzystając z metody instytucjonalno-prawnej i przeglądu literatury, zweryfikowano główne założenia i potwierdzono, że dotychczasowe zmiany w systemie kierowania i dowodzenia wpływają w sposób pozytywny na jakość funkcjonowania tego systemu w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, SKiD, siły zbrojne, obronność, Strategiczny Przegląd Obronny, system dowodzenia, NATO.

Wstęp

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązuje władze publiczne do zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego państwa: *Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju* (*Konstytucja*…, 1997, art. 5). Bezpieczeństwo narodowe to jeden z zasadniczych obiektów troski w działalności państwa. Jego zabezpieczenie jest wyrazem zdolności państwa do skutecznego przeciwdziałania ewentualnym zagrożeniom

oraz ich eliminacji. Do wymiarów bezpieczeństwa narodowego należą: bezpieczeństwo zewnętrzne, militarne, wewnętrzne, obywatelskie, społeczne, ekonomiczne, ekologiczne, informacyjne oraz telekomunikacyjne. W celu realizacji zapisów konstytucyjnych władze szczebla centralnego tworzą Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP (*Strategia*…, 2020), wyznaczając tym samym priorytety i cele strategiczne Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Elementem bezpieczeństwa jest obronność, która zakłada, że podejmowane działania w ramach przygotowań obronnych państwa powinny być adekwatne do potencjalnych zagrożeń. Realizacja zadań z zakresu działań obronnych służy osiąganiu stanu jakim jest bezpieczeństwo. Dlatego, zarówno w obszarze bezpieczeństwa, jak i obronności, nieodzownym elementem będą zadania realizowane przez siły zbrojne. Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej są kluczowym instrumentem przeznaczonym do realizacji polskiej polityki bezpieczeństwa i konstytucyjnie*(…) służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic* (*Konstytucja*…, 1997, art. 26, ust. 1).

Audyt, który przeprowadzono w Ministerstwie Obrony Narodowej w pierwszej połowie 2016 r., był podstawą do przygotowania i wprowadzenia niezbędnych działań usprawniających funkcjonowanie systemu kierowania i dowodzenia Sił Zbrojnych RP. Wykazał szereg nieprawidłowości, przede wszystkim brak koordynacji pomiędzy resortami oraz brak ujednolicenia systemu w zakresie kierowania i dowodzenia. Wnioski z audytu oraz rekomendacje pokazały, że istnieje potrzeba uproszczenia i dostosowania obowiązujących rozwiązań systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej z rozwiązaniami przyjętymi w NATO. Istotą było także rozdzielenie poziomów dowodzenia oraz zachowanie zasad hierarchiczności w zakresie uprawnień decyzyjnych oraz odpowiedzialności poszczególnych organów dowodzenia.

Założenia Strategicznego Przeglądu Obronnego 2016

System obronny tworzony jest w celu gwarancji ochrony i obrony państwa, odstraszania oraz współpracy z strukturami sojuszniczymi. Powinien opierać się na stabilnych fundamentach prawnych, gwarantujących jasny podział kompetencyjny oraz strategiach długoterminowych, które zapewniłyby długofalowy rozwój podsystemów wykonawczych.

W celu określenia kierunków rozwoju systemu obronnego państwa, który będzie odpowiadał na najpoważniejsze zagrożenia i uwzględniał posiadane zasoby, kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej uruchomiło w połowie 2016 r. Strategiczny Przegląd Obronny (SPO). Do tego największego przedsięwzięcia diagnostyczno-analitycznego powołano podsekretarza stanu jako Pełnomocnika Ministra Obrony Narodowej ds. Strategicznego Przeglądu Obronnego. W celu przeprowadzenia Strategicznego Przeglądu Obronnego

utworzono Zespół SPO, który składał się z pięciu Zespołów Badawczych. Zadaniem każdego z nich było dokonanie diagnozy oraz prognozy w swoim obszarze problemowym. Na ich podstawie sformułowano konkretne wnioski oraz rekomendacje. Wyznacznikiem działania było przede wszystkim: stworzenie wizji Sił Zbrojnych RP adekwatnej do aktualnych i przyszłych zagrożeń oraz posiadanych zasobów, określenie konkretnych metod realizacji tej wizji w praktyce, stworzenie trwałych podstaw do prowadzenia polityki obronnej opartej na analizie danych i racjonalnym procesie decyzyjnym. Obszary badawcze dla wspomnianych zespołów zostały określone przez Ministra Obrony Narodowej:

- Zespół Badawczy nr 1 – Środowisko bezpieczeństwa RP – analiza środowiska bezpieczeństwa państwa i stworzone na jej podstawie scenariusze potencjalnego rozwoju sytuacji odegrały szczególną rolę w całym procesie. Oparły się na nich prace wszystkich pozostałych zespołów, gdyż scenariusze te posłużyły m.in. jako podstawa do gier wojennych.
- Zespół Badawczy nr 2 – Podsystem kierowania obroną narodową – analizy tu wykonane potwierdziły konieczność pilnej reformy najwyższych struktur wojskowych. Zespół miał za zadanie m.in. wypracowanie zmian w systemie kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP, które to zostały zbadane za pomocą realistycznych symulacji. Posłużyła temu dwustopniowa weryfikacja składająca się ze strategicznej gry wojennej oraz ćwiczenia dowódczo-sztabowego pod kryptonimem ZIMA-17.
- Zespół Badawczy nr 3 – Zdolności operacyjne Sił Zbrojnych RP – zajmował się analizą zdolności operacyjnych oraz stworzeniem optymalnego modelu Sił Zbrojnych RP w perspektywie 15 lat, czyli do 2032 r. Wypracowane warianty poddano wszechstronnej weryfikacji za pomocą licznych gier wojennych i symulacji.
- Zespół Badawczy nr 4 – Pozamilitarne przygotowania obronne – zespół zajął się trudnym zadaniem oceny stanu pozamilitarnych przygotowań obronnych. To obszar najbardziej zaniedbany od lat. Odbudowa zdolności w tym zakresie wymaga ścisłej współpracy resortu obrony narodowej z innymi ministerstwami oraz władzami samorządowymi. Zespół zajmował się również kwestiami polityki zbrojeniowej.
- Zespół Badawczy nr 5 – Proces planowania obronnego – zespół przygotował zestaw rekomendacji mających na celu uporządkowanie planowania obronnego, jego usystematyzowanie i uproszczenie (*Koncepcja*…, 2017, s. 11-15).

Strategiczny Przegląd Obronny składał się z pracowników wojskowych i cywilnych, przedstawicieli ministerstw i służb specjalnych, ekspertów akademickich oraz pozarządowych ośrodków badawczych, jak i przedstawicieli

państw sojuszniczych. Wykorzystano liczne metody badawcze, w tym te oparte na symulacyjnych grach wojennych i strategicznych. Wykorzystano „Komputerowe Modelowanie Porównawcze 2032+", gry wojenne poziomu operacyjnego i taktycznego oraz narzędzia optymalizujące opracowane przez Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych Akademii Sztuki Wojennej, metodę delficką, metodę scenariuszową oraz symulacje budżetowe. Pod koniec maja 2017 r. w Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie oficjalnie zaprezentowana została „Koncepcja Obronna RP", która to podsumowała jawne wyniki „Strategicznego Przeglądu Obronnego 2016". Najważniejszym dokumentem strategicznym i elementem stałego cyklu planistycznego dla resortu obrony narodowej jest część niejawna koncepcji obronnej. Z rekomendacji wynika, że kluczowe dla polskiej obronności pozostaną jednostki Wojsk Lądowych i Sił Powietrznych. Rola Marynarki Wojennej z zasady powinna w pierwszej kolejności sprowadzać się do przygotowania obrony wybrzeża i uniemożliwienia przeciwnikowi panowania nad południowym Bałtykiem. Tworzone Wojska Obrony Terytorialnej uznano za istotny czynnik nasycenia i organizacji terenu walki. Podkreślono konieczność współdziałania z wojskami operacyjnymi w strefie działań bezpośrednich oraz zwiększenie potencjału obrony terytorialnej w kontekście działań regularnych. Rekomenduje się też dalszy rozwój potencjału Wojsk Specjalnych z naciskiem na zdolności rozpoznawcze i odstraszające. Znacznie większą rolę niż w ostatnich latach mają odgrywać wojska inżynieryjne, logistyczne i inne oddziały wsparcia. W strukturze organizacyjnej Wojsk Lądowych wskazywana jest konieczność utworzenia w Siłach Zbrojnych RP czwartej dywizji wojsk operacyjnych jako bojowych związków taktycznych oraz nowych brygad w perspektywie piętnastu lat. Za istotne uznano konieczność stopniowego zwiększania realnego poziomu ukompletowania wojsk operacyjnych. Zakłada się, że Siły Zbrojne RP przez osiem lat mają wzrosnąć do 200 tysięcy żołnierzy, w tym ok. 53 tysiące mają stanowić żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.[1] Strategiczny Przegląd Obronny uwzględnia także model Sił Zbrojnych RP, zakłada priorytety badawczo-rozwojowe, nowe środki rażenia i wspierające w perspektywie 2032 r., pozamilitarne przygotowanie obronne (główne kierunki zmian), politykę zbrojeniową, planowanie obronne oraz wpływ wydatków obronnych na efektywność bojową. Przegląd uwzględnia ponadto główne kierunki zmian w systemie kierowania i dowodzenia. W tym zakresie priorytetem jest uproszczenie całego systemu, rozdzielenie odpowiedzialności w jego ramach, a także zwiększona hierarchiczność i jednoznaczne wskazanie najwyższego rangą dowódcy. Celem zmian powinno być ujednolicenie systemu kierowania obroną,

[1] Polska Agencja Prasowa, *https://www.pap.pl/aktualnosci/news,907823,projekt-mon-wzrost-wydatkow-obronnych-do-25-proc-pkb-i-liczniejsze-wojsko.html*, (dostęp: 20.11.2020 r.)

aby był bardziej efektywny i podatny na przejście do wyższych stanów gotowości i reagowania obronnego oraz kryzysowego. Skuteczna obrona wymaga współdziałania wojska z innymi elementami państwa, takimi jak Rada Ministrów, organy centralne, władze samorządowe czy przedsiębiorstwa o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa, które powinny być gotowe do mobilizacji. W tym celu należy dążyć do skodyfikowania prawa obronnego. Podstawa prawna pozamilitarnych przygotowań obronnych państwa także zostanie ujęta w jednej ustawie. System pozyskiwania i eksploatacji sprzętu wojskowego powinien być uproszczony. Uproszczone i usystematyzowane powinny być także zasady współpracy z organizacjami proobronnymi. W urzędzie centralnym Ministerstwa Obrony Narodowej zostanie zreformowany Pion Polityki Obronnej, który będzie koordynował i wypracowywał politykę obronną, uwzględniając wymagania polityczne oraz potrzeby wojska i całego systemu obronnego. Będzie prowadził proces cykliczny, jakim jest Strategiczny Przegląd Obronny według stałej metodologii wspartej odpowiednimi narzędziami analitycznymi. Raport ze Strategicznego Przeglądu Obronnego 2016 jest najważniejszym dokumentem resortu obrony narodowej o charakterze strategicznym. Wdrażanie jego rekomendacji oraz ocena ich skutków będą prowadzone w sposób ciągły, tak aby postawione przez resort cele były systematycznie rozliczane co około dwa lata (*Koncepcja*…, 2017). Raport jest dokumentem planistycznym, więc wskazane w nim kierunki rozwoju Sił Zbrojnych RP muszą zostać jeszcze uwzględnione w innych dokumentach wykonawczych. Zgodnie z prawem w pierwszej kolejności Prezydent RP musiał wydać „Główne Kierunki Rozwoju Sił Zbrojnych", co uczynił ogłaszając *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 lutego 2017 r.o zmianie postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie określenia głównych kierunków rozwoju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz ich przygotowań do obrony państwa na lata 2017–2026* (Dz. U. 2017, poz. 211). Z punktu widzenia modelu Sił Zbrojnych najistotniejszymi dokumentami są:

- „Szczegółowe kierunki przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych na lata 2017-2026" są dokumentem opatrzonym klauzulą niejawności. Rada Ministrów przyjęła uchwałę w tej sprawie 4 czerwca 2018 r. Dokument określa m.in. zadania dotyczące modernizacji Sił Zbrojnych RP, zobowiązania wynikające z umów międzynarodowych oraz kwestie związane ze zmianami lokalizacji jednostek wojskowych. Określone są tu kierunki modernizacji technicznej Wojska Polskiego dotyczące głównie: *sprzętu rozpoznania i walki radioelektronicznej, sprzętu dowodzenia i łączności, wyposażenia systemu obrony powietrznej, zestawów przeciwpancernych pocisków kierowanych, kołowych transporterów opancerzonych,*

średnich samolotów transportowych, okrętów i sprzętu morskiego, sprzętu elektronicznego, czołgów[2];

- „Program Rozwoju Sił Zbrojnych RP w latach 2017-2026" jest dokumentem niejawnym. Zarządzenie ustanawiające zawarty w tym dokumencie program 28 listopada 2018 r. podpisał Minister Obrony Narodowej. Program zakłada wzmocnienie potencjału bojowego oraz doskonalenie zdolności operacyjnych, w tym priorytetowe traktowanie północno-wschodniej flanki w kontekście bezpieczeństwa Polski i NATO. Założeniem jest m.in. rozbudowa Wojsk Obrony Terytorialnej i budowa wojsk cybernetycznych[3];
- „Plan Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych RP w latach 2017-2026" jest dokumentem planistycznym, podpisanym przez Ministra Obrony Narodowej 28 lutego 2019 r. Zgodnie z prawem plan modernizacji technicznej przyjmowany jest na dziesięć lat oraz aktualizowany co cztery lata. Planuje się, że jego koszt wyniesie 185 mld. zł. Do 2026 r. najważniejsze do zrealizowania kolejno programy, to: a) Harpia – zakup 32 samolotów wielozadaniowych piątej generacji, b) Narew – system obrony powietrznej krótkiego zasięgu, ma być elementem polskiego systemu antydostępowego (A2/AD), c) Kruk – nowe śmigłowce uderzeniowe dla Wojsk Lądowych, d) Cyber.mil.pl – nowoczesny sprzęt kryptograficzny i informatyczny dla wojsk cybernetycznych, e) Wisła – system obrony powietrznej, w tym przeciwrakietowej średniego zasięgu, f) Gryf – bezzałogowe statki powietrzne klasy taktycznej średniego zasięgu, g) Ważka – drony klasy mikro przeznaczone do rozpoznania w terenie zurbanizowanym, h) Płomykówka – samoloty rozpoznawcze, które mają zapewniać zarówno możliwość rozpoznania obrazowego, elektronicznego i radiolokacyjnego, i) Miecznik – okręty obrony wybrzeża, j) Orka – program pozyskania okrętów podwodnych nowego typu, k) Regina – dywizjonowy moduł ogniowy oparty o samobieżne haubice Krab, l) Kompanijny moduł ogniowy 120-mm moździerzy samobieżnych Rak, m) Homar – artyleria rakietowa o zasięgu, w zależności od pocisku, 70-300 km., n) Pustelnik – nowe, lekkie, nieskomplikowane wyrzutnie przeciwpancernych pocisków kierowanych wraz z rakietami, o) Borsuk – nowy zdolny do pływania bojowy wóz

[2] Tamże, *https://prezentacja.www.gov.pl/web/obrona-narodowa/kierunki-przebudowy-i-modernizacji-przyjete-przez-rade-ministrow-*, (dostęp: 20.11.2020 r.)
[3] *https://www.defence24.pl/szef-mon-podpisal-program-rozwoju-sil-zbrojnych*, (dostęp: 20.11.2020 r.)

piechoty opracowywany przez polski przemysł, p) Mustang – pojazdy ciężarowo-osobowe wysokiej mobilności.[4]

Szczegółowe kierunki przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP oraz źródła i wydatki na ich finansowanie określa znowelizowana *ustawa z dnia 25 maja 2001r., o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej"* (Dz. U. 2017, poz. 2018). Podstawowymi dokumentami strategicznymi, które kształtują funkcjonowanie Sił Zbrojnych RP jest wspomniana wyżej Strategia Bezpieczeństwa Narodowego oraz Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna. Strategia Bezpieczeństwa Narodowego jest jednym z najważniejszych dokumentów, który wyznacza strategiczne kierunki, wskazuje kluczowe problemy oraz potrzeby konieczne dla stworzenia systemu bezpieczeństwa państwa. Wymiary strategii sięgają wewnętrznych uwarunkowań i działań w obszarze sił zbrojnych państwa, sfer życia państwowego związanych z obronnością i koncepcją polityki zagranicznej. Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna jest dokumentem ściśle tajnym. Dlatego zostało wydane tylko *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 grudnia 2018 r. o wydaniu Polityczno-Strategicznej Dyrektywy Obronnej Rzeczypospolitej Polskiej* (M.P. 2019, poz. 15).Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna to dokument, który określa zadania wszystkich struktur państwa: działów administracji rządowej, urzędów centralnych, województw i pośrednio samorządów na czas zagrożenia i wojny. Zgodnie z prawem dyrektywa jest wydawana na wniosek szefa rządu.

Elementem Strategicznego Przeglądu Obronnego była analiza systemu kierowania i dowodzenia armią oraz rekomendacja planowanej zmiany tej struktury. W wyniku audytu wykazano nieprecyzyjnie określony zakres zadań dowództw i wybranych osób funkcyjnych biorących udział w procesie kierowania obroną państwa, niedoprecyzowanie kompetencji Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i innych organów, wady kompetencyjne w systemie szkolenia wojsk oraz nieprzeprowadzenie reorganizacji i wzmocnienia dowództw oraz sztabów jednostek poziomu taktycznego. Zmiany w systemie kierowania i dowodzenia ruszyły we wrześniu 2018 r. Przygotowane przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego i Ministerstwo Obrony Narodowej zostały usankcjonowane *ustawą z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej* oraz *ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz. U. z 2018, poz. 2182). Prezydent podpisał owe dokumenty 10 listopada 2018 r. Zmiany wynikają z przyjętych priorytetów organizacyjnych i modernizacyjnych określonych w *głównych kierunkach rozwoju Sił Zbrojnych RP na lata 2017-2026*. Ważniejsze podstawy prawne wprowadzonych zmian to: *ustawa z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej* oraz *ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz.U. 2018, poz.

[4] Ministerstwo Obrony Narodowej,*https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/plan-modernizacji-technicznej-mapa-drogowa-rozwoju-wojska-polskiego*, (dostęp: 22.11.2020 r.)

2182), *ustawa z dnia 21 czerwca 2002 r. o stanie wyjątkowym* (Dz.U. 2017, poz. 1928), *ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym* (Dz.U. 2018, poz. 1401, 1560, z 2019 r. poz. 730) oraz *ustawa z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz.U. 2017, poz. 1932).

Poziomy kierowania i dowodzenia

System kierowania i dowodzenia funkcjonuje na trzech poziomach: strategicznym, operacyjnym i taktycznym. Poziom strategiczny obejmuje zazwyczaj dwa szczeble: polityczny i militarny (Smith, 2010, s. 32). Szczebel polityczny reprezentują władze państwa. W czasie pokoju czy kryzysu, Prezydent RP wspierany przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, we współdziałaniu z Radą Ministrów i Ministrem Obrony Narodowej, ustala narodowe cele polityczne oraz opracowuje stan końcowy zaangażowania się państwa w ewentualne działania (Kraszewski, 2018, s. 25). W czasie wojny, jako zwierzchnik Sił Zbrojnych, będzie wspierany głównie przez Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych. Szczebel militarny reprezentowany jest przez najwyższego rangą dowódcę wojskowego i jego sztab, który najczęściej funkcjonuje w strukturach ministerstwa obrony. Na tym szczeblu prowadzi się działania, które w odniesieniu do Sił Zbrojnych RP, dotyczą określania i osiągania celów militarnych. W polskich uwarunkowaniach elementem szczebla militarnego jest Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, który jako doradca w obszarze wykorzystania militarnego dowodzi całością sił zbrojnych. Odpowiada również za opracowanie strategii wojskowej określającej cel zastosowania siły. Należy pamiętać, że *cel militarny osiąga się za pomocą siły zbrojnej, natomiast osiągnięcie celu politycznego stanowi wynik militarnego sukcesu*(Smith, 2010, s. 42).

Poziom operacyjny natomiast zapewnia powiązanie celów strategicznych z taktycznym wykorzystaniem wojsk. Dowódca planuje w nim rozmieszczenie sił i środków różnych rodzajów sił zbrojnych i wojsk. Dowodzi nimi i prowadzi działania zgodnie z opracowanymi planami operacji. Podlega jednocześnie bezpośrednio dowódcy poziomu strategicznego (Kręcikij, Lewandowski, 2015, s. 47).

Na poziomie taktycznym są prowadzone działania taktyczne, w tym bojowe, kryzysowe i stabilizacyjne, zmierzające do osiągnięcia celu taktycznego lub operacyjnego. Działania taktyczne to wszelkie działania wojsk operacyjnych i obrony terytorialnej na polu walki (*Regulamin*…, 2008, s. 11). Zasadniczymi elementami poziomu taktycznego są ogień i manewr. Na tym poziomie planowane i prowadzone są bitwy oraz działania dla osiągnięcia celów militarnych wyznaczonych jednostkom taktycznym. Działania taktyczne charakteryzują wszelkie działania wojsk w skali taktycznej rozstrzygane poprzez

walki, boje i potyczki. Planowanie i prowadzenie realizowane jest według zasad taktyki.

Zmiany w systemie kierowania i dowodzenia

Uchwałą Sejmu w październiku 2018 r. przyjęto propozycję zmian dotyczącej systemu kierowania i dowodzenia w Siłach Zbrojnych RP[5]. Przygotowana wspólnie przez Ministerstwo Obrony Narodowej i prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego została podpisana przez Prezydenta w listopadzie 2018 r.[6]. Dotąd wprowadzono pierwszą część zmian, następny etap planowany jest w 2021 r. Zmiany są podyktowane potrzebą uproszczenia systemu kierowania wojskiem oraz jego rozwojem. Mają też na celu zjednoczenie funkcji planowania, przygotowania, użycia i zabezpieczenia Sił Zbrojnych RP. Wzmocniono rolę Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Nowy system kierowania i dowodzenia określa go jako najważniejszego pod względem pełnionej funkcji żołnierza w czynnej służbie wojskowej. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wraz z dowódcą Wojsk Obrony Terytorialnej podporządkowany jest bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej. Po osiągnięciu gotowości operacyjnej przez Wojska Obrony Terytorialnej, ich Dowódca będzie podporządkowany Szefowi Sztabu Generalnego WP, któremu obecnie podlegają: Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych oraz Szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych. Do zakresu działania Szefa Sztabu Generalnego WP po zmianach doszło m. in.: *dowodzenie Siłami Zbrojnymi, z wyłączeniem Wojsk Obrony Terytorialnej do czasu osiągnięcia pełnej zdolności do działania przez Wojska Obrony Terytorialnej; planowanie organizacji i funkcjonowania wojennego systemu dowodzenia siłami zbrojnymi; programowanie rzeczowo-finansowe w siłach zbrojnych oraz udział w planowaniu wydatków rzeczowo-finansowych; planowanie i koordynowanie systemu logistycznego Sił Zbrojnych; doradzanie sekretarzom stanu oraz podsekretarzom stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej w sprawach dotyczących ogólnej i operacyjnej działalności sił zbrojnych; ochrona obiektów i urządzeń o szczególnym znaczeniu oraz zapewnienie ich funkcjonowania*[7].

W czasie wojny Prezydent powołuje Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych. Osobą przewidzianą do mianowania na to stanowisko jest zgodnie do zasady Szef Sztabu Generalnego WP. W warunkach operacji obronnej

[5] Polska Agencja Prasowa, https://pap-mediaroom.pl/polityka-i-spoleczenstwo/mon-sejm-uchwalil-reforme-systemu-kierowania-i-dowodzenia-silami-zbrojnymi, (dostęp:17.11.2020 r.), także: Ustawa z dnia 4 października2018 r. *o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz.U. 2018, poz. 2182).

[6] https://www.milmag.pl/zmiana-systemu-dowodzenia/, (dostęp: 17.11.2020 r.)

[7] Ustawa z dnia 4 października 2018 r. *o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej* oraz *ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz.U. 2018, poz. 2182), art. 1, ust. 5.

Naczelny Dowódca koordynuje przedsięwzięcia wojskowe w skali sił: *zbrojnych, państwa, sojuszniczych i międzynarodowych; prowadzi konsultacje z głównymi władzami NATO; pełni rolę łącznika między władzami cywilnymi a siłami zbrojnymi; odpowiada za przekładanie celów i decyzji politycznych na cele strategiczne dla całości sił zbrojnych; określa strategię działania wojsk, która umożliwi realizację zadań wskazanych przez władzę państwa i Sojuszu* (Soloch, 2018, s. 17). W 2018 r. Prezydent RP na wniosek Ministra Obrony Narodowej wskazał obecnego Szefa Sztabu Generalnego WP jako osobę przewidzianą do mianowania na stanowisko Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych na czas wojny. Wręczenie aktu wskazania odbyło się 15 sierpnia w święto Wojska Polskiego.[8]

Zmiany strukturalne w siłach zbrojnych

Nowy system kierowania i dowodzenia spowodował zmiany w zadaniach i strukturach poszczególnych formacji wojskowych. Przede wszystkim zmiany w podporządkowaniu niektórych struktur sił zbrojnych Szefowi Sztabu Generalnego WP.

Istotnym faktem jest wspomniane powyżej bezpośrednie podporządkowanie Szefowi Sztabu Generalnego WP: Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych oraz Szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych. Wcześniej Dowódca Generalny RSZ oraz Dowódca Operacyjny RSZ podlegali bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej. Natomiast Szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych podlegał Dowództwu Generalnemu RSZ. Kolejna zmiana to utworzenie struktury, która ma zająć się bezpieczeństwem w cyberprzestrzeni. Podczas szczytu NATO w Warszawie w 2016 r. uznano, iż obrona cyberprzestrzeni należy do podstawowych zadań obrony NATO i uznano cyberprzestrzeń za obszar działań militarnych. W odpowiedzi na wyzwania, bezpieczeństwo obywateli oraz zagrożenia związane z rozwojem nowych technologii Ministerstwo Obrony Narodowej stworzyło program CYBER.MIL.PL. Program obejmuje strategiczny obszar, którym jest kompleksowe wsparcie dla procesu formowania wojsk obrony cyberprzestrzeni. Z nadania Ministra Obrony Narodowej powołany został pełnomocnik do spraw utworzenia wojsk obrony cybernetycznej. W celu uniknięcia rozproszenia kompetencji i zminimalizowania ryzyka wydłużania procesów decyzyjnych skonsolidowano Inspektorat Informatyki z Narodowym Centrum Kryptologii. Tak powstało Narodowe Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni, którego dyrektorem jest

[8] PREZYDENT.PL, *https://www.prezydent.pl/aktualnosci/nominacje/art,89,prezydent-rp-wskazal-kandydata-na-naczelnego-dowodce-sil-zbrojnych.html*,(dostęp: 17.11.2020 r.)

właśnie pełnomocnik do spraw utworzenia wojsk obrony cyberprzestrzeni. Centrum jest podległe Ministerstwu Obrony Narodowej.[9]

Na fundamencie Centrum Operacji Cybernetycznych zostanie sformowany Inspektorat Sił Obrony Cyberprzestrzeni. W dalszym etapie zostanie on przekształcony w Wojska Obrony Cyberprzestrzeni. Będzie to komponent nowego rodzaju wojsk, który zaraz po uzyskaniu gotowości operacyjnej przejdzie w podporządkowanie Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Narodowe Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni oraz Inspektorat Sił Obrony Cyberprzestrzeni *realizować będą pełne spektrum działań w cyberprzestrzeni.*[10]

Wizja i kierunki możliwych zmian

W drugim etapie zmian systemu kierowania i dowodzenia planowane jest utworzenie odrębnych dowództw rodzajów sił zbrojnych: Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej oraz Wojsk Specjalnych. Dotychczasowe dowództwa sił zbrojnych: generalne i operacyjne pozostaną w strukturach jakiś czas. W ich miejsce wejdą właśnie nowo utworzone odrębne dowództwa rodzajów sił zbrojnych, których dowódców mianowałby Prezydent. Zakłada się także, że do stycznia 2025 r. Wojska Obrony Terytorialnej osiągną pełną gotowość operacyjną i znajdą się w podporządkowaniu Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Jednocześnie należy wspomnieć, że obok już funkcjonujących 15 brygad Wojsk Obrony Terytorialnej do końca 2022 r. powstaną trzy nowe brygady: Stołeczna w Warszawie, Nadbużańska w Chełmie oraz Przemyska w Przemyślu. Decyzję w tej sprawie Minister Obrony Narodowej podpisał 18 marca 2021 r. w Dowództwie WOT w Zegrzu.[11] Wojska Obrony Terytorialnej, jako piąty rodzaj Sił Zbrojnych, we wstępnych założeniach miały posiadać 17 brygad, po jednej w każdym województwie. Wyjątkiem miało być województwo mazowieckie, gdzie miały powstać dwie brygady. Rzeczywistość jednak pokazuje, że struktura WOT kształtuje się w sposób elastyczny i adekwatny do zainteresowania tą służbą, a także na obszarach istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Kolejnym priorytetem jest docelowe zorganizowanie i uruchomienie istniejącej nieetatowej Dyżurnej Służby Operacyjnej na służbę w obszarze etatowym. Jest ona niezbędna do kierowania siłami zbrojnymi w czasie pokoju i w czasie wojny. Dyżurna Służba Operacyjna alarmuje i ostrzega w razie kryzysu przekazując doraźne rozkazy i zarządzenia wojskom. Poprzez skuteczny

[9] Tamże, *https://www.cyber.mil.pl/articles/o-nas-f/2018-10-26c-narodowe-centrum-bezpieczenstwa-cyberprzestrzeni/*, (dostęp: 17.11.2020 r.)
[10] Tamże, *https://www.cyber.mil.pl/kim-jestesmy/*, (dostęp: 17.11.2020 r.)
[11] Polska Agencja Prasowa, *https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C835776%2Ctrzy-nowe-brygady-wojskach-obrony-terytorialnej-szesc-kolejnych-batalionow*, (dostęp: 18.03.2021 r.)

przepływ informacji zbiera dane o sytuacji w całodobowych punktach dowodzenia. Kieruje także przechodzeniem wojsk w wyższy stan gotowości bojowej, której instrukcję znowelizowano. Znowelizowano całą dyrektywę o gotowości mobilizacyjnej i bojowej, przez co mają być prowadzone częstsze kontrole w tym zakresie w jednostkach i zwiększone szkolenia rezerw osobowych.

Przewidywane zmiany dotyczą także samego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Planowane jest utworzenie nowego elementu, jakim jest Dyrektor Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Ze względu, że Szef Sztabu Generalnego jest przełożonym Dowódcy Generalnego, Dowódcy Operacyjnego oraz Szefa Inspektoratu Wparcia SZ (a w przyszłości Wojsk Obrony Terytorialnej), pojawienie się dyrektora sztabu ma zapewnić pełniejszą koordynację działań i skuteczniejszą realizację jego działań. Do powołanego w sztabie Zespołu Komunikacji Strategicznej planuje się stworzyć stanowisko Radcy Prawnego. Zespół Komunikacji Strategicznej będzie miał zadanie komunikowania się wewnątrz sił zbrojnych, jak i na zewnątrz z państwem oraz podmiotami z którymi współpracuje sztab. Będzie przekładał wytyczne ministra, stawiał zadania i z powrotem raportował. Uznano także za konieczne powołanie Zespołu Starszego Podoficera Dowództwa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, który miałby zajmować się sprawami bezpieczeństwa. Oficerowie zajmowaliby się przede wszystkim sprawami dotyczącymi oficerów, czyli kierowaniem i sprawami operacyjnymi oraz strategicznymi. Sztab Generalny, jako instytucja odwoławcza dla znacznej części sił zbrojnych, musi wzmocnić swoje zasoby kadrowe w Zarządzie Organizacji i Uzupełnień (P1). Funkcje Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia (P3/P7) zostaną rozdzielone, gdyż zachodzą takie potrzeby pod względem ćwiczeń operacyjnych z NATO i innymi sojusznikami. Zarząd (P3) będzie zajmował się tylko sprawami operacyjnymi, planowania wyprzedzającego i kryzysowego. Zarząd Logistyki (P4) znacznie zwiększy nadzór nad całym systemem logistycznym. W nowym podporządkowaniu dowodzi Inspektoratem Wsparcia SZ oraz kieruje Programem Mobilizacji Gospodarki. Zarząd Planowania i Programowania Rozwoju Sił Zbrojnych (P5) ma się zająć głównie wdrożeniem nowego systemu programowania w perspektywie piętnastoletniej. W sposób znaczący powinna być zwiększona zdolność Zarządu Analiz Wywiadowczych i Rozpoznawczych (P2), który ma obszernie monitorować środowisko bezpieczeństwa i zapewniać strategiczne oceny dla Ministra Obrony Narodowej i Prezydenta w obszarze zagrożeń. Docelowo do Zarządu Kierowania i Dowodzenia (P6) dojdzie obszar wojskowy związany z obroną cybernetyczną. Rozdzielony Zarząd Szkolenia (P7) obejmie swoim kierowaniem cały system szkolenia sił zbrojnych. Natomiast Zarząd Planowania Rzeczowego (P8) zajmie się finansami oraz rozwojem

nowych rodzajów sił zbrojnych i zdolności operacyjnych.[12] Tak wygląda wizja struktury Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Innym kierunkiem proponowanych zmian jest utworzenie Dowództwa Sił Połączonych. Propozycję taką przedstawia Biuro Bezpieczeństwa Narodowego (Sch. 1). Ministerstwo Obrony Narodowej natomiast przewiduje stworzenie Inspektoratu Szkolenia i Dowodzenia (Sch. 2). Współczesne operacje wojskowe to w dużej mierze operacje połączone, czyli takie w których biorą udział komponenty z różnych rodzajów sił zbrojnych: Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej, Wojsk Specjalnych czy Wojsk Obrony Terytorialnej. Typowym przykładem planowania i powadzenia działań połączonych jest na przykład współdziałanie Wojsk Lądowych z Siłami Powietrznymi, a na kierunku nadmorskim z Marynarką Wojenną.

Warto zauważyć, że przedstawione w schematach warianty systemu dowodzenia proponowane przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego i Ministerstwo Obrony Narodowej różnią się głównie kwestią rozwiązań strukturalno-funkcjonalnych w obszarze dowodzenia na poziomie operacyjnym. Wariant Biura Bezpieczeństwa Narodowego pokazuje, że w czasie ewentualnej wojny Naczelny Dowódca Sił Zbrojnych odpowiedzialny byłby za współdziałanie z kierownictwem politycznym państwa oraz prowadzenie konsultacji z najwyższymi władzami NATO. Działoby się to na poziomie polityczno-strategicznym. Dowódca Sił Połączonych, na podstawie wytycznych i rozkazów Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych, odpowiedzialny byłby za

Schemat 1. Idea systemu dowodzenia w czasie wojny – propozycja BBN

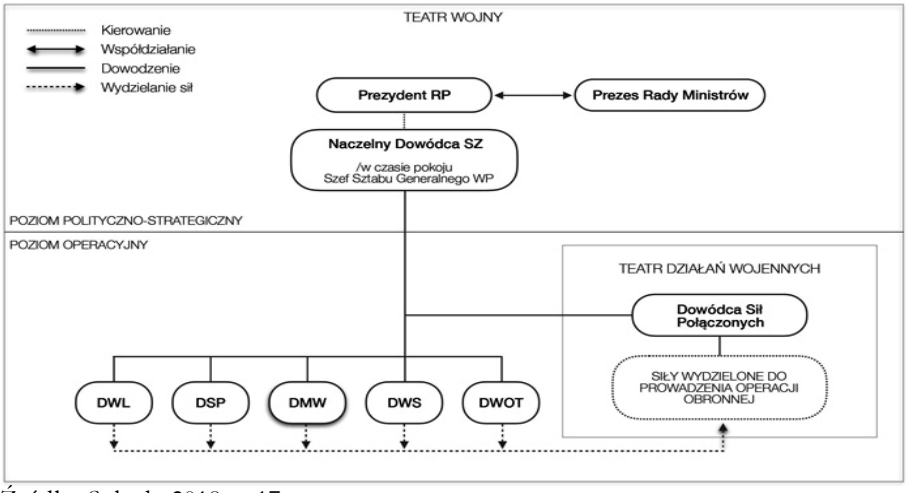

Źródło: Soloch, 2018, s. 17.

[12] Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, *Zapis przebiegu posiedzenia komisji z dnia 12.03.2019, http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/biuletyn.xsp?documentId=4D99BF3167AB037FC12583BE005165C3,* (dostęp: 17.11.2020 r.)

Schemat 2. Nowy system dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP – propozycja MON

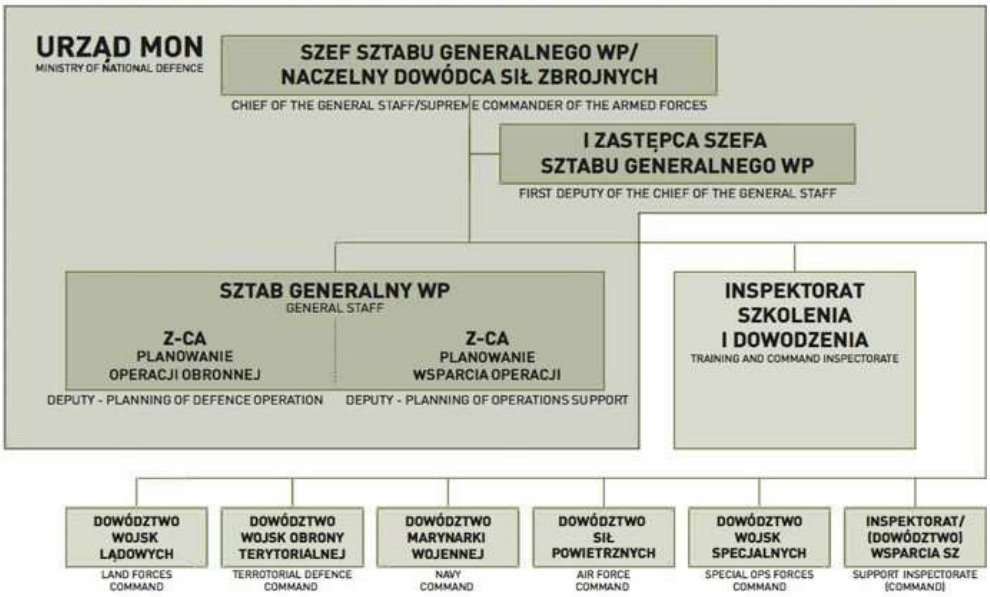

Źródło: Dziennik Zbrojny, *http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,2,4,10651,armie-swiata,wojsko-polskie,spo-kulisy-konsultacji-oraz-system-kierowania-i-dowodzenia*, (dostęp: 18.11.2020 r.).

opracowanie i realizację planów na poziomie operacyjnym, a także bezpośrednie dowodzenie operacją lub operacjami militarnymi w teatrze działań wojennych. Według Ministerstwa Obrony Narodowej to Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego ponosi pełną odpowiedzialność za prowadzenie działań połączonych. Proponowany Inspektorat Szkolenia i Dowodzenia w czasie pokoju pełniłby rolę organu sztabowego wspierającego w zakresie szkolenia połączonego na szczeblu strategicznym i operacyjnym. W czasie wojny natomiast, pełniłby rolę organu dowodzenia siłami zbrojnymi o jasnym przeznaczeniu, wchodząc w jednolitą strukturę organu dowodzenia Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych.

Wnioski

Dotychczasowe zmiany w systemie kierowania i dowodzenia w sposób pozytywny wpływają na jakość funkcjonowania tego systemu w Siłach Zbrojnych RP. Zmiany zasadniczo dotyczą nowej struktury i podporządkowania. Całokształt procesu został rozłożony na dwa etapy. Nie jest jednak w sposób przejrzysty i konkretny przedstawiony drugi etap tego przedsięwzięcia. Przyjęto wariant pośredni i uznano, iż rekomendacje dla ostatecznych rozwiązań powinny zostać opracowane przez wojskowych w drodze analiz, ćwiczeń i gier w układzie pierwszoetapowym zmian. Faktem jest wystąpienie Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Sejmie

Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie zapis przebiegu posiedzenia komisji z 12 marca 2019 r. został zrelacjonowany w niniejszej publikacji. Z wystąpienia wynika, że jest wizja i są określone możliwe kierunki zmian, które mogą nastąpić, ale nie wiadomo co z ich realizacją i jest to w końcu tylko rekomendacja.

Rola Szefa Sztabu Generalnego WP wpływa w sposób istotny na sprawniejsze i efektywniejsze kierowanie i dowodzenie Siłami Zbrojnymi RP. Jest on teraz najwyższym pod względem funkcji żołnierzem w czynnej służbie wojskowej. Podlegają mu bezpośrednio: Dowódca Generalny RSZ, Dowódca Operacyjny RSZ oraz Szef Inspektoratu Wsparcia SZ. Dzięki temu nie ma rozmycia odpowiedzialności, nakładania się uprawnień oraz potencjalnych sporów kompetencyjnych. Przyjęcie zasady jednoosobowego dowodzenia znacząco wzmocniło kompetencje Szefa Sztabu Generalnego i spowodowało, że może on być równorzędnym partnerem dla sojuszników i odpowiedników z państw NATO.

Istotne i pozytywne znaczenie na system kierowania i dowodzenia ma przywrócenie poszczególnych dowództw Rodzajów Sił Zbrojnych. Przede wszystkim zostałyby rozwiane w tym zakresie wątpliwości konstytucyjne. Konstytucja wyraźnie stanowi w zapisie *Prezydent Rzeczypospolitej mianuje Szefa Sztabu Generalnego i dowódców rodzajów Sił Zbrojnych na czas określony. Czas trwania kadencji, tryb i warunki odwołania przed jej upływem określa ustawa* (*Konstytucja*…, 1997, art. 134, ust. 3). W drugim etapie zmian planowane jest utworzenie odrębnych dowództw rodzajów sił zbrojnych: Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej oraz Wojsk Specjalnych. Planowane jest rozformowanie Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych na wyżej wymienione dowództwa rodzajów sił zbrojnych, których dowódców mianowałby Prezydent. Natomiast Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych planuje się przeformować w Inspektorat Szkolenia i Dowodzenia ze zmianą podległości jego dowódcy.

Powołanie Dowództwa Sił Połączonych w ocenie Autora nie wpłynie korzystnie na sprawne kierowanie i dowodzenie Siłami Zbrojnymi RP w czasie wojny. Byłoby to sprzeczne z zasadą jednoosobowego dowodzenia siłami zbrojnymi i wprowadziło chaos kompetencyjny. Wydłużyłby się automatycznie łańcuch dowodzenia, podejmowania decyzji, a tym samym ewentualny czas reakcji na potencjalne zagrożenie w czasie wojny. Jest to o tyle groźne, że w koncepcji Biura Bezpieczeństwa Narodowego dowódcy Rodzajów Sił Zbrojnych, podlegaliby pod Dowódcę Sił Połączonych. Logicznie myśląc stworzyłoby to dwa konkurencyjne organy dowodzenia. Koncepcja ta jest zbliżona do systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP w latach 2014-2018, gdzie rozdzielone zostały funkcje planowania, strategicznego przygotowania oraz utrzymywania i użycia Sił Zbrojnych RP między trzy organy: Szefa Sztabu Generalnego WP, Dowódcę Generalnego RSZ i Dowódcę Operacyjnego RSZ. Doprowadziło to do rozmycia odpowiedzialności,

nakładania się uprawnień oraz potencjalnych sporów kompetencyjnych. Tworzenie dodatkowego szczebla, Dowództwa Sił Połączonych, spowodowałoby podobne skutki kompetencyjne, tyle że pomiędzy dwoma organami. Nastąpiłyby także komplikacje w zorganizowaniu pracy oraz stanowiska dowodzenia Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych, który dodatkowo zapewne musiałby uzgadniać plany z sojusznikami, a zarazem z Dowódcą Sił Połączonych w czasie wojny, jak i w czasie pokoju z Szefem Sztabu Generalnego WP.

Jak wspomniano wyżej zmiany w systemie kierowania i dowodzenia mają pozytywny wpływ na jakość funkcjonowania tego systemu w Siłach Zbrojnych RP. Mowa jest tu jednak głównie o zmianach, które dotychczas realnie nastąpiły. Jeżeli dojdzie do powołania Dowództwa Sił Połączonych, to analizując powyższe argumenty, wpływ na funkcjonowanie może być negatywny. Jeżeli wizja oraz kierunki ewentualnych zmian, które zostały nakreślone w niniejszym artykule choć w połowie się urealnią, to jest to dobry kierunek ku znaczącemu polepszeniu jakości funkcjonowania całego systemu kierowania i dowodzenia.

Literatura

Brzozowski, A., 2018, *Uwarunkowania i wyznaczniki reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP*, Bezpieczeństwo Narodowe, nr 41, BBN.

Dziubek, I., 2013, *Edukacja obronna w Polsce*, Zysk i S-ka, Poznań.

Koncepcja Obronna Rzeczypospolitej Polskiej, 2017, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. nr 78, poz. 483).

Kraszewski, J., 2018, *Operacyjny poziom działań militarnych – implikacja dla systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP,* Bezpieczeństwo Narodowe, BBN, Warszawa, Nr. 41.

Kręcikij, J., Lewandowski, J., 2015, *Organizacja dowodzenia na poziomie strategicznym i operacyjnym,* Oficyna Wydawnicza AFK KAAFM, Kraków.

Michalak, A., 2017, *Cele, zadania, struktura i funkcje wojsk obrony terytorialnej w XXI wieku*, Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka, nr 3, Warszawa.

Mickiewicz, P., 2019, *Marynarka Wojenna jako środek realizacji interesu narodowego*, Przegląd Geopolityczny, 28, s. 122-140.

Regulamin Działań Wojsk Lądowych, 2008, Dowództwo Wojsk Lądowych, Warszawa.

Smith, R., 2010, *Przydatność siły militarnej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa.

Soloch, P., 2018, *Nowy system kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP. Obrona terytorium i współdziałanie z NATO*, Bezpieczeństwo Narodowe, Nr 41, BBN, Warszawa.

Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP, 2020, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dokumenty/Strategia_Bezpieczenstwa_Narodowego_RP_2020.pdf, (dostęp: 18.11.2020 r.).

Wilczyński, P. L., 2017, *Problematyka bezpieczeństwa we współczesnym dyskursie eksperckim w Polsce*, Przegląd Geopolityczny, 21, s. 48-66.

Zapałowski, A., 2019, *Współczesne Wojska Obrony Terytorialnej w obronie narodowej,* Przegląd Geopolityczny, 28, s. 141-158.

Zapałowski, A, 2021. *Prawne ograniczenia rozwoju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej - wybrane problemy*, Przegląd Geopolityczny, 36, s. 130-139.

Changes in the system of directing and commanding the Armed Forces of the Republic of Poland (2016-2020)

For the Republic of Poland, the area of key changes in the field of security and defense is the improvement of the command system of the armed forces within the framework of solutions adopted in NATO and most of the Alliance countries. An important role is played by the presence of allied troops in Poland, currently mainly American. In addition, the process of strengthening NATO's eastern flank is underway. Therefore, there is a justified need to improve the system of command and control of the armed forces.

The aim of the article is to present the current changes in the system of directing and commanding the Polish Armed Forces, which evolved in the period from 2016 to November 2020. In the research, using the institutional-legal method and literature review, the main assumptions were verified and it was confirmed that the current changes in the command and control system have a positive impact on the quality of functioning of this system in the Armed Forces of the Republic of Poland.

Key words: security, command system, armed forces, defense, Strategic Defense Review, command system, NATO.

Michalczuk, K., 2021. *Aktywność dżihadystów po Arabskiej Wiośnie*, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 121-131.

Katarzyna MICHALCZUK
Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie

AKTYWNOŚĆ DŻIHADYSTÓW PO ARABSKIEJ WIOŚNIE

Abstrakt:

Wydarzenia Arabskiej Wiosny i spowodowane nimi zwiększenie niestabilności w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu (MENA - Middle East and North Africa), stanowi istotny czynnik wpływający na ożywienie działalności ugrupowań dżihadystycznych. Jednym ze skutków Arabskiej Wiosny był wzrost wpływów politycznych ekstremistów w krajach regionu oraz zwiększenie ich zdolności operacyjnych, również w skali globalnej. Zmiany w systemach politycznych sprzyjały rozwojowi salafizmu i powstawaniu nowych organizacji fundamentalistycznych. Umocnienie pozycji konserwatywnych partii islamskich, uwolnienie z więzień przestępców skazanych za terroryzm czy niekontrolowany przemyt broni w konsekwencji wpłynęły na stopień zdolności militarnych i operacyjnych organizacji terrorystycznych. Działalność dżihadystów koncentruje się w znacznym stopniu na obcokrajowcach, a zagrożenie terrorystyczne dotyczy także europejskich turystów, którzy w dużej części państw arabskich stanowią największą grupę odbiorców lokalnych usług turystycznych. Region MENA jest także kluczowym dostawcą, a także ważną strefą tranzytową dla globalnych zasobów nośników energii. W związku z tym stabilność tego obszaru jest kwestią zasadniczą także w kontekście światowego bezpieczeństwa energetycznego. Celem artykułu jest określenie wpływu Arabskiej Wiosny na działalność Al-Kaidy Islamskiego Maghrebu i innych organizacji. Niniejszy artykuł opiera się na publikacjach naukowych i informacjach zamieszczonych na portalach internetowych i stanowi próbę ich systematyzacji i uogólnienia.

Słowa kluczowe: Afryka Północna i Bliski Wschód, Arabska Wiosna, bezpieczeństwo, dżihad, terroryzm.

Wstęp

Niestabilność w arabskojęzycznej Afryce i na Bliskim Wschodzie po Arabskiej Wiośnie wywarła silny wpływ na działania i zdolności operacyjne ugrupowań dżihadystycznych. Ponieważ Arabska Wiosna wpłynęła na pogorszenie stanu bezpieczeństwa, warto zastanowić się nad przyczynami serii antyrządowych protestów w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej

(MENA) w latach 2010-2012. Były to, w opinii większości badaczy takie zjawiska jak korupcja polityczna, nepotyzm władz, bezrobocie, łamanie praw człowieka oraz pojawiające się tendencje demokratyzacyjne [Moghadam, 2013; Brownlee, Masoud, Reynolds 2015]. Społeczeństwa arabskie, po latach cierpliwego znoszenia pogarszającego się standardu życia, rosnących cen żywności i bezrobocia, inflacji, korupcji, nepotyzmu władz, braku realnych perspektyw dla młodych, ograniczania swobód obywatelskich, postanowiły wyrazić sprzeciw i obalić opresyjne reżimy [m.in. Armbruster, 2011; Perthes, 2011; Campante, Chor, 2012]. Chociaż taki stan rzeczy rzeczywiście miał miejsce w wielu krajach arabskich, i powyższa argumentacja wydaje się przekonująca, w literaturze pojawiła się również konkurencyjna propozycja wyjaśnienia przyczyn Arabskiej Wiosny. Sugeruje ona, że powstania w krajach arabskich były inspirowane z zewnątrz. „*Istnieją powody, by sądzić, że Arabska Wiosna została wywołana lub przynajmniej zmanipulowana przez proamerykańskie grupy interesów i agencje, jak wcześniejsze "kolorowe" rewolucje, które wstrząsnęły byłymi państwami sowieckimi i socjalistycznymi. Wydaje się, że zostały one zaprojektowane w celu zbliżenia zdestabilizowanych państw do USA i ich sojuszników z NATO poprzez liberalizację ich gospodarek i "westernizację" ich systemów politycznych*" [Bolton, 2011]. Wiele do myślenia dają wyniki przeprowadzonych analiz zaangażowania amerykańskich fundacji i organizacji pozarządowych w promowaniu i finansowaniu arabskich rewolucji. Petras [2011] ocenił, że „*polityka zagraniczna USA ma długą historię instalowania, finansowania, uzbrajania i wspierania reżimów dyktatorskich, które popierają ich imperialną politykę i interesy tak długo, jak zachowują kontrolę nad swoimi ludźmi*". Eligür [2014] zwrócił uwagę na artykuł opublikowany w magazynie *The Telegraph* 28 stycznia 2011 roku. Zawierał on tajny dokument wysłany z ambasady USA w Kairze do Waszyngtonu ujawniający zakres poparcia USA dla protestujących przeciwko prezydentowi Mubarakowi przed egipskim zamachem stanu [www.telegraph.co.uk]. Ponadto, Stany Zjednoczone wspierając powstania w Tunezji, Egipcie, Libii, Jemenie i Syrii zajęły ostrożne stanowisko wobec rewolt w regionie Zatoki Perskiej. Na przykład USA nie odniosły się do powstania większości szyickiej przeciwko reżimowi mniejszości sunnickiej w Bahrajnie. W tym czasie miały tam miejsce masowe przypadki łamania praw człowieka, a Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie pomagały Bahrajnowi w tłumieniu rewolt.

Arabska Wiosna w poszczególnych krajach

Manifestacje na gruncie Arabskiej Wiosny miały zróżnicowany charakter i przebieg. Konsekwencje powstań i udział organizacji terrorystycznych oraz grup fundamentalistycznych również były niejednorodne. W okresie regionalnych powstań bogate monarchie arabskie - Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie - okazały się być stabilnymi i dobrze prosperującymi jednostkami. W Omanie i Arabii Saudyjskiej odnotowano niewielkie protesty o

znacznie mniejszej intensywności [Ulrichsen, 2012]. Bahrajn zmierzył się z protestami szyitów, ale krwawo stłumił powstania dzięki interwencji wojskowej Arabii Saudyjskiej. Protesty w Jordanii, Kuwejcie i Maroku były znacznie bardziej ograniczone [Bank, Richter, Sunik, 2014]. W przypadku Algierii demonstracje skutkowały spadkiem cen kilku wybranych artykułów spożywczych, ale wybory wygrało to samo ugrupowanie polityczne, które było u władzy przez 50 lat - Front Wyzwolenia Narodowego (FLN). W Libii i Syrii demonstracje przerodziły się w wojny domowe. Rządy Egiptu (Mubarak), Tunezji (Ben Ali) i Libii (Kaddafi) zostały obalone, gdzie w przypadku Libii miała miejsce interwencja Organizacji Narodów Zjednoczonych, podczas której Muammar Kaddafi - libijski przywódca, który był u władzy przez ponad 40 lat, został zabity [Eligür, 2014]. Z kolei prezydent Jemenu podał się do dymisji po ponad roku masowych protestów. Ali Abdullah Saleh przekazał władzę w ręce wiceprezydenta, który był de facto jedynym kandydatem. Na podstawie kryterium ustroju politycznego monarchie okazały się bardziej odporne na niestabilność niż republiki [Bank, Richter, Sunik, 2014].

W krajach, które stanęły przed wyborem nowej władzy, w następstwie rewolucji pojawiły się ugrupowania islamskie. Przywódcy Al-Kaidy w Islamskim Maghrebie wydawali komunikaty skierowane do arabskiej społeczności pogrążonej w chaosie, promując organizację państw w duchu islamu i dżihadyzmu jako najwłaściwszego sposobu ochrony zbiorowych interesów [Eligür, 2014]. Al-Kaida Islamskiego Maghrebu (AQIM) wyraziła poparcie dla demonstracji przeciwko rządowi tunezyjskiemu i algierskiemu w nagraniu wideo opublikowanym 13 stycznia 2011 roku. Przywódca AQIM, Abu Musab Abdul Wadud oferował demonstrantom pomoc wojskową i szkolenia w ramach tej organizacji. Wzywał także do obalenia „skorumpowanego, przestępczego i despotycznego" reżimu tunezyjskiego, jak również do obalenia prezydenta Algierii Abdelaziza Boutefliki. Al-Kaida rozpoczęła rekrutację antyrządowych demonstrantów, z których część walczyła wcześniej przeciwko siłom amerykańskim w Iraku, i izraelskim w Gazie. Wielu bojowników opuściło region Sahary i Sahelu aby stanąć do walki w konfliktach, które toczyły się w Libii i Syrii. Niektórzy z tych zagranicznych bojowników powrócili, aby wzmocnić szeregi AQIM lub Państwa Islamskiego (IS) [Crone, 2017].

Kraje, które doświadczyły rewolucji Arabskiej Wiosny wciąż borykają się z wieloma wyzwaniami w ewentualnym przejściu do demokracji. Największymi zwycięzcami w przewrocie politycznym byli islamiści - przejęli kierownictwo nad rządami Egiptu i Tunezji oraz odegrali kluczową rolę w powstaniach w Mali, Libii, Syrii i Jemenie. Al-Kaida stała się również aktywną siłą w Libii od czasu wybuchu powstania przeciwko reżimowi Kaddafiego. W Libii, gdzie rewolucja przybrała szczególnie burzliwy charakter, islamiści zyskali wyjątkowo silny, realny wpływ na nowy rząd tego kraju. Nie tylko zajęli ważne stanowiska w porewolucyjnych strukturach bezpieczeństwa (zwłaszcza na niższych i średnich

szczeblach), ale także przejęli realną władzę w wielu miastach i prowincjach, przede wszystkim na wschodzie kraju. Po obaleniu tunezyjskiego prezydenta, potężna siła polityczna Ennahda (zdelegalizowana przez prezydenta Ben Alego) zdobyła 90 z 217 miejsc w Zgromadzeniu Konstytucyjnym wybranym do opracowania projektu nowej konstytucji dla Tunezji. Rząd Ben Alego trzymał fundamentalistów z dala od ważnych ról w polityce i społeczeństwie, ale Partia Ennahdha zniweczyła te dążenia i pokazała ich nieefektywność. W Egipcie Bractwo Muzułmańskie (partia al Nour) wyłoniło się jako potężna siła polityczna po obaleniu byłego prezydenta Hosniego Mubaraka - salafici i Bractwo Muzułmańskie przejęli większość miejsc w parlamencie [Schumacher, Schraeder 2019]. Po upadku jemeńskiego prezydenta Alego Abdullaha Saleha w lutym 2012 roku, Al-Kaida na Półwyspie Arabskim (AQAP) przejęła kontrolę nad niemal połową kraju i została odparta przez ofensywę nowego rządu jemeńskiego i poprzez ataki amerykańskich dronów [Moghadam, 2013]. AQAP wykorzystała niestabilną sytuację do przeprowadzenia serii ataków, w tym samobójczych zamachów na oddziały rządowe oraz ataków na rurociągi naftowe i gazowe, a nawet do przejęcia terytorium w południowym Jemenie [Agov, 2012]. Arabska Wiosna zgodnie z interpretacją dżihadystów, miała być częścią globalnego dżihadu prowadzonego przez Al-Kaidę.

Rozwój organizacji salafickich

Z rewolucyjnego chaosu Arabskiej Wiosny wyłoniło się wiele organizacji dżihadystycznych, a wcześniej istniejące znacznie umocniły swoje wpływy [Berry, Dean, Elliott, 2019]. Al-Kaida w Islamskim Maghrebie (AQIM) jest organizacją terrorystyczną, która dołączyła do Al-Kaidy (AQ) w 2007 roku. Wcześniej AQIM była znana jako Salaficka Grupa Modlitwy i Walki (GSPC), która została utworzona w 1998 roku podczas wojny domowej w Algierii. Ideologia salaficka postuluje powrót do praktyk religijnych wczesnego, fundamentalistycznego islamu poprzez użycie walki zbrojnej [Zimmerman, 2019]. Dążąc do realizacji tego celu, GSPC przyjęła jako cel pośredni obalenie algierskiego rządu i ustanowienie islamskiego kalifatu w Maghrebie, aby wprowadzić i egzekwować szariat. Na początku 2000 r. GSPC postanowiła także obalić rządy Mauretanii, Maroka, Tunezji i Mali, oraz odzyskać utracone ziemie islamskie w południowej Hiszpanii.[1] Jako filia Al-Kaidy, AQIM rozszerzyła działalność na państwa Sahelu: Mali, Niger i Czad.

W kilku krajach regionu działa salaficka organizacja Ansar al-Sharia. Pierwsza komórka została utworzona w Libii (ASL) i zarówno tam, jak i w

[1] CISAC, Center for International Security and Cooperation, https://cisac.fsi.stanford.edu/mappingmilitants/profiles/aqim#highlight_text_7741

innych państwach utworzenie tej struktury zbiegło się w czasie z powstaniami arabskimi (tab. 1).

Tab. 1. Chronologia powstania Ansar al-Sharia w wybranych krajach podczas Arabskiej Wiosny

Organizacja terrorystyczna Ansar al-Sharia		
Lp.	**Miejsce powstania**	**Data powstania**
1.	Libia	luty 2011
2.	Tunezja	kwiecień 2011
3.	Jemen	maj 2011
4.	Maroko	wrzesień 2012
5.	Mali	grudzień 2012
6.	Mauretania	luty 2013
7.	Egipt	czerwiec 2013

Źródło: opracowanie własne na podstawie www.moroccoworldnews.com; www.web.archive.org; www.hudson.org.

Początkowo ASL stworzył program *Da'wah* (działalność polityczna obejmująca zapraszanie i wzywanie do przyjęcia islamu), obejmujący m.in. świadczenie usług socjalnych zarówno w Libii, jak i poza jej granicami jako istotny element ustanowienia i budowy nie tylko społeczeństwa islamskiego, ale ostatecznego państwa islamskiego podporządkowanego szariatowi. Głównym celem ASL było ustanowienie w Libii państwa islamskiego opartego na szariacie jako jedynym źródle prawodawstwa, a jedynym sposobem osiągnięcia tego celu był dżihad. Ponadto, w przeciwieństwie do wielu innych islamskich grup bojowych i partii politycznych działających w Libii, ASL wyraźnie odcięła się od demokracji, od początku uważając ten system za antytezę islamu [Gråtrud, Skretting, 2017]. Jak zauważa Zelin „*podczas gdy ASL skupiał się głównie na problemach lokalnych, miał także wymiar globalny i w dużym stopniu wpisuje się w ideologię globalnego dżihadyzmu*" [Zelin 2013]. O aspekcie globalnym działalności ASL świadczy również aktywność organizacji w prowadzeniu obozów szkoleniowych dla międzynarodowych dżihadystów w Libii. Ansar al-Sharia dała o sobie znać 11 września 2012 r. podczas ataku na konsulat USA w Benghazi. Wielu naukowców wskazuje również na powiązania organizacji z Al-Kaidą Islamskiego Maghrebu [Zelin 2013; Gråtrud, Skretting, 2017]. Grupa wielokrotnie powtarzała również założenia Al-Kaidy w swoich komunikatach. Co więcej, Komisja ds. Wywiadu Senatu Stanów Zjednoczonych poinformowała, że podobnie jak libijska ASL, Ansar al Sharia Tunezja (AST) ma powiązania z AQIM [Joscelyn, 2014; U.S. Senate Select Committee on Intelligence Raport, 2014].

Batalion Uqba ibn Nafi to kolejna niebezpieczna grupa terrorystyczna, której główna siedziba znajduje się w górach Chaambi na granicy algiersko-tunezyjskiej. Tunezyjscy urzędnicy nazwali brygadę Uqba ibn Nafi próbą

utworzenia jednostki AQIM w Tunezji. Regionalni urzędnicy ds. bezpieczeństwa stwierdzili, że grupie tej przewodzili Algierczycy blisko związani z AST i przywódcą AQIM Abdelmalekiem Droukdelem [Zelin, Lebovich, Gartenstein-Ross, 2013]. Działania batalionu są wymierzone przeciwko tunezyjskim siłom bezpieczeństwa i miejscowej ludności. Najbardziej śmiercionośna zasadzka na armię tunezyjską miała miejsce w lipcu 2014 r. w górach Chaambi. Zabito wówczas 15 żołnierzy i raniono 20 kolejnych [www.longwarjournal.org]. „*Organizacje salaficko-dżihadystyczne Ansar al-Sharia, Katibat Uqba ibn Nafi oraz AQIM są ze sobą powiązane na różne sposoby i stanowią wyzwanie dla bezpieczeństwa Tunezji i poza nią*" [Kumar, 2017]. Lokalnych grup terrorystycznych jest znacznie więcej, a wiele z nich ma powiązania ze światową siecią Al-Kaidy i Państwem Islamskim. M.in. al-Shabaab ze wschodniej części Półwyspu Somalijskiego, od 2012 roku jest oficjalnie komórką Al-Kaidy [Bwire, 2019], podobnie jak Jabhat An Nusra, która od 2012 roku była również aktywna w kluczowych obszarach konfliktu w Syrii. Bojownicy islamscy są aktywni także w Mali [Danielewicz, 2019].

Upadek reżimu libijskiego również miał bezpośredni wpływ na stabilność w regionie Sahelu, od Mauretanii po Erytreę, gdzie w wielu państwach panuje ubóstwo, a brakowi bezpieczeństwa żywnościowego towarzyszy słabość organów państwa i nieszczelne granice. Sytuacja ta sprzyja rozwojowi działalności handlarzy narkotyków, rebeliantów reprezentujących transgraniczne grupy etniczne powiązanych z byłym reżimem libijskim. Wzrósł tam także niekontrolowany przepływ zaawansowanej technologii zbrojeniowej z Libii, w tym pocisków ziemia-powietrze. Skutkowało to długotrwałym brakiem bezpieczeństwa również w regionie Sahelu. Zwiększenie zdolności operacyjnych podmiotów niepaństwowych powiązanych z radykalnym islamem zdestabilizowało północne Mali, gdzie ruch Tuaregów ogłosił niepodległość po zamachu stanu w marcu 2012 r. [Agov, 2012].

Chaos spowodowany Arabską Wiosną stworzył również doskonałą sposobność do zbrojenia dla islamskich grup terrorystycznych. Długa granica Tunezji z Libią była punktem transferu broni i bojowników do Tunezji. Przemycana broń z Libii była również dostarczana do Mali, dzięki specjalnej sieci przemytniczej AQIM i innych powiązanych grup. Niekontrolowany przemyt libijskiej broni wzmocnił zdolności wojskowe AQIM.

Co ciekawe, rewolucyjna destabilizacja pozwoliła na uwolnienie więźniów skazanych za działalność terrorystyczną bez żadnych konsekwencji. Prawdopodobnie na rozkaz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych uzbrojeni ludzie w Egipcie i Libii wkroczyli do więzień i uwolnili tysiące przestępców. Otworzono także drzwi celi w więzieniach z ostrym rygorem [Armbruster, 2011]. Po rewolucji egipskiej w 2011 r. wielu uwięzionych członków egipskiego ruchu dżihadystycznego zwolniono z więzień a wolność słowa została ograniczona. Pozwoliło to salafitom na wznowienie działalności, zdobycie

poparcia i rekrutację zwolenników. Wśród zwolnionych z więzień był Ahmad Ashoush - jeden z zasłużonych przywódców ruchu dżihadystycznego [Staffel, Awan, 2016].

Znaczenie dla bezpieczeństwa

Region MENA, geograficznie bliski Europie, jest obszarem tranzytowym dla globalnego transportu morskiego, a zwłaszcza dla transportu ropy naftowej i gazu ziemnego, które pochodzą (w 60%) z państw zlokalizowanych nad Zatoką Perską. Ważnymi dostawcami nośników energii (zwłaszcza dla Europy) były też państwa Afryki Północnej. Najważniejsze w skali światowej strategiczne punkty tranzytowe to niewątpliwie Suez, Bab el-Mandeb i Ormuz. Wszystko to sprawia, że bezpieczeństwo w regionie ma znaczenie ponadnarodowe. Tymczasem Bliski Wschód i Afryka Północna to najmniej stabilny i niespokojny region świata, co powoduje zakłócenia w dostawach nośników energii, sprzyja rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, oraz - w kontekście niniejszego artykułu – rozwojowi terroryzmu. Według Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka, konflikt w Syrii pochłonął ponad pół miliona ofiar śmiertelnych [dane na 04.01.2020] od początku rewolucji syryjskiej 15 marca 2011 r. [www.syriahr.com]. Wiąże się to również z przesiedleniami i nielegalną imigracją, której Europa doświadczyła najintensywniej od II wojny światowej. Szacuje się, że w 2015 r. liczba uchodźców i migrantów, którzy przepłynęli Morze Śródziemne, szukając bezpieczeństwa i lepszego życia w Europie, przekroczyła 1 milion, przy czym nie znana jest liczba tych, którzy próbę dostania się do Europy przypłacili życiem. Migranci i uchodźcy przybywający do Europy z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu zdominowali narrację medialną i stali się poważnym problemem dla europejskich przywódców.

Arabska Wiosna miała również konsekwencje gospodarcze. Według *NATO Parliamentary Assembly Report* niestabilność związana z rewolucjami w latach 2010-2012 kosztowała dodatkowo 20 mld USD w postaci utraconego PKB, 35,28 mld USD utraconych w wydatkach publicznych i gwałtowny spadek dochodów. Jednakże nagły wzrost cen ropy naftowej (15% w 2011 r.) doprowadził do znacznego wzrostu PKB krajów produkujących ropę naftową. Jednocześnie załamanie ruchu turystycznego dotknęło kraje śródziemnomorskie [Agov, 2012]. Gospodarka wielu państw arabskich (m.in. Egipt, Tunezja) opiera się w dużej mierze na branży turystycznej. Działalność AQIM i innych grup motywowanych fundamentalizmem islamskim jest potężnym zagrożeniem dla turystów, w tym międzynarodowych odbiorców usług turystycznych. Al-Kaida Islamskiego Maghrebu znana jest również z porwań obywateli państw zachodnich dla okupu i handlu ludźmi.

Region Morza Śródziemnego jest postrzegany jako źródło niestabilności, w tym przestępczości międzynarodowej, handlu ludźmi, narkotykami i

nielegalną bronią. Jest to również centrum działań wielu islamskich grup terrorystycznych, które ponoszą odpowiedzialność za ataki terrorystyczne, zabójstwa funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa czy porwania obcokrajowców. Niestabilność polityczna jaka nastąpiła w związku z wydarzeniami Arabskiej Wiosny, dała AQIM i innym organizacjom nowe możliwości wzmocnienia swojej potęgi w regionie. Zwiększone możliwości operacyjne islamskich grup ekstremistycznych sprawiły, że terroryzm stał się wyzwaniem nie tylko dla lokalnego, ale także dla światowego bezpieczeństwa.

Wydarzenia Arabskiej Wiosny przyniosły ożywienie działalności wielu organizacji i ugrupowań ugrupowań dżihadystycznych. Wzmocniona została pozycja ekstremistów islamskich powiązanych z Al-Kaidą, którzy pozyskali broń ze splądrowanych arsenałów, co zwiększyło ich aktywność polityczną i operacyjną (w tym terrorystyczną). Zmiany w systemach politycznych sprzyjały rozwojowi salafizmu i powstawaniu nowych organizacji fundamentalistycznych. W czasie rewolucyjnego chaosu powstało wiele nowych grup terrorystycznych, które były lokalnymi komórkami Al-Kaidy lub Państwa Islamskiego, albo były z nimi w dużym stopniu powiązane. Ich szeregi zasiliły tysiące przestępców skazanych wiele lat wcześniej za działalność terrorystyczną. Islamiści byli największymi zwycięzcami w politycznych przewrotach - przejęli kierownictwo nad rządami w Egipcie i Tunezji, oraz odegrali kluczową rolę w powstaniach w Mali, Libii, Syrii i Jemenie. Zwiększone zdolności militarne islamskich grup ekstremistycznych sprawiły, że terroryzm stał się wyzwaniem nie tylko dla bezpieczeństwa lokalnego, ale i światowego.

Literatura

Agov, A., 2012. *The Arab Spring: Implications for Euro-Atlantic Security*. General Report, NATO Parliamentary Assembly.

Armbruster, J., 2011. *Arabska wiosna. Rewolucja w świecie islamskim*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.

Bank, A., Richter, T., Sunik, A., 2014. *Durable, Yet Different: Monarchies in the Arab Spring*, Journal of Arabian Studies. Arabia, the Gulf, and the Red Sea, Vol. 4, No. 2.

Berry, B., Dean, D., Elliott, E., 2019. *Jihadism on the long-wave clock*, Journal of Globalization Studies, Vol. 2, No. 2.

Bolton, K.R., 2011. *Are American Interests Behind The "Spontaneous" Revolts In North Africa?* World Affairs: The Journal of International Issues, Vol. 15, No. 3.

Brownlee, J., Masoud, T., Reynolds, A., 2015. *The Arab Spring. Pathways of Repression and Reform*, Oxford University Press, UK.

Bwire, J.P., 2019. *Emergence of Religious Radicalism and Violent Extremism: Historical Roots and Contemporary Trends in Kenya with a Focus on Al Shabaab*, African Multidisciplinary Journal of Research, Vol. 4, No. 1.

Campante, F.R., Chor, D., 2012. *Why Was the Arab World Poised for Revolution? Schooling, Economic Opportunities, and the Arab Spring*, Journal of Economic Perspectives, Vol. 26, No. 2.

Crone, M., 2017. *Islamic State's Incursion into North Africa and Sahel: A Threat to al-Qaeda?*, Connections, Vol. 16, No. 1.

Danielewicz, K., 2019, *Sytuacja bezpieczeństwa w Mali w latach 2015-2018*, Przegląd Geopolityczny, 28, s. 64-85.

Długosz, Z., 2015. *Sytuacja ludnościowa w krajach muzułmańskich w świetle wybranych parametrów demograficznych*, Przegląd Geopolityczny, 13, s. 65-78.

Eligür, B., 2014. *The 'Arab Spring': implications for US–Israeli relations*, Israel Affairs, Vol. 20, No. 3.

Falkowski, M., Pytel, M., 2014. *The Essence and Notion of Terrorism in the Aspect of Asymmetrical Threat*, Przegląd Geopolityczny, 10, s. 23-32.

Fogaš, A., Verba, V., *Ongoing conflicts in the Middle East and their impact on Europe*, European Journal of Geopolitics, 4, 2016, pp. 51-67.

Głogowski, A., *The ideological base of radicalisation of young muslims*, European Journal of Geopolitics, 5, 2017, pp. 4-21.

Gråtrud, H., Skretting, V.B., 2017. *Ansar al-Sharia in Libya: An Enduring Threat*, Perspectives on Terrorism, Vol. 11, No. 1.

Gugnin, A., Delong, M., Lisnevskaya, Y., 2021. *The problem of political leadership on the example of Yemen*, Przegląd Geopolityczny, 36, s. 98-109.

Hyra, M., 2016. *Zaangażowanie Arabii Saudyjskiej w aktualne konflikty zbrojne na Bliskim Wschodzie – przyczyny i perspektywy*, Przegląd Geopolityczny, 17, s. 50-62.

Joscelyn, T., 2014. *UN recognizes ties between Ansar al Sharia in Libya, al Qaeda* (https://www.longwarjournal.org/archives/2014/11/un_designates_ansar.php).

Kaczor, W., 2021. *Ludobójstwo jezydów w północno-zachodnim Iraku - aspekty prawne i kulturowe*, Przegląd Geopolityczny, 36, s. 110-129.

Kumar, R., 2017. *Socio-economic context of the Arab spring in North Africa*, International Journal of Applied Social Science, Vol. 4, No. 5,6.

Lotarski, P., 2021. *Rozwój komponentu militarnego Hezbollah w XXI wieku w kontekście konfliktu libańsko-izraelskiego*, Przegląd Geopolityczny, 36, s. 80-97.

Moghadam, V.M., 2013. *What is democracy? Promises and perils of the Arab Spring*, Current Sociology, Vol. 61, No. 4.

Perthes, V., 2011. *Europe and the Arab Spring*, Survival, vol. 53(6), s. 73-84.

Petras, J., 2011. *Washington Faces the Arab Revolts: Sacrificing Dictators to Save the State*, Journal of Contemporary Asia, Vol. 41, No. 3.

Plebaniak, P., 2019, *Wojna jako nieporozumienie koncepcyjne. Rozważania o rozliczalności, maskowaniu oddziaływania i asabijja*, Przegląd Geopolityczny, 27, s. 9-31.

Pyka, A. 2020. *Global position and future of Algeria after the Revolution of Smiles*, European Journal of Geopolitics, 8, pp. 38-52.

Schmidt, P., 2017. *Zamachy stanu w Egipcie (2013) i Turcji (2016) – podstawy sukcesu i przyczyny porażki*, Przegląd Geopolityczny, 20, s. 86-94.

Schumacher, M., Schraeder, P., 2019. *Does Domestic Political Instability Foster Terrorism? Global Evidence from the Arab Spring Era (2011–14)*, Studies in Conflict & Terrorism, Vol. 44, No. 3.

Sikora, A., 2015. *Pomiędzy wiarą a polityką. Perspektywa wprowadzenia demokracji w państwach islamskich*, Przegląd Geopolityczny, 13, s. 137-150.

Stach, Ł., Kura, A., 2015. *Samozwańcze kalifaty we współczesnym świecie*, Przegląd Geopolityczny, 13, s. 79-102.

Staffel, S., Awan, A.N., 2016. *Jihadism Transformed: Al-Qaeda and Islamic State's Global Battle of Ideas*, Oxford University Press, UK.

U.S. Senate Select Committee on Intelligence Report, 2014 (https://www.intelligence.senate.gov/sites/default/files/publications/113134.pdf).

Ulrichsen, K.C., 2012. *Small States with a Big Role: Qatar and the United Arab Emirates in the Wake of the Arab Spring*, Discussion Paper, Durham University, HH Sheikh Nasser Al-Sabah Programme, Vol. 3.

Wasiuta, O., Wasiuta, S., 2018, *Polityka wewnętrzna i administracja „Państwa Islamskiego"*, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 115-124.

Wilczyński, P. L., 2016. *Uzbrojenie armii państw muzułmańskich i ich przemysł zbrojeniowy. Część I – Afryka*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 59-76.

Wilczyński, P. L., 2016. *Uzbrojenie armii państw muzułmańskich i ich przemysł zbrojeniowy. Część II – Azja i Bałkany*, Przegląd Geopolityczny, 17, s. 100-132.

Wilczyński, W. J., 2015. *Muzułmanie w Europie: aspekty geograficzne, polityczne i religijne*, Przegląd Geopolityczny, 14, s. 107-120.

Zelin, A.Y., 2013. *Al-Qaeda Announces an Islamic State in Syria*, Washington Institute for Near East Policy, Washington, D.C.

Zelin, A.Y., Lebovich, A., Gartenstein-Ross, D., 2013. *Al-Qa`ida in the Islamic Maghreb's Tunisia Strategy*, CTC Sentinel, vol. 6, no. 7, Combating Terrorism Center.

Zimmerman, K., 2019. *Road to the Caliphate: The Salafi-Jihadi Movement's Strengths*, American Enterprise Institute Paper & Studies.

Zupančič, J., Wilczyński, P. L., 2017. *Fala imigracji do Europy z perspektywy krajów tranzytowych*, Przegląd Geopolityczny, 19, s. 70-83.

Żebrowski, A., 2015. *Walka informacyjna wsparciem terroryzmu islamskiego (wybrane aspekty)*, Przegląd Geopolityczny, 13, s. 103-120.

Jihadist activity after the Arab Spring

The events of the Arab Spring and the resulting increase in instability in the Middle East and North Africa (MENA) region, has been a significant factor in the revival of the activities of jihadist groups. One of the effects of the Arab Spring has been an increase in the political influence of extremists in the countries of the region and an increase in their operational capabilities, also on a global scale. Changes in the political systems encouraged the growth of Salafism and the emergence of new fundamentalist organizations. The strengthening of the position of conservative Islamic parties, the release from prison of criminals convicted of terrorism, or the uncontrolled smuggling of weapons have consequently influenced the degree of military and operational capabilities of terrorist organizations. Jihadist activity is largely focused on foreigners, and the terrorist threat extends to European tourists, who in much of the Arab world constitute the largest group of local tourism customers. The MENA region is also a key supplier, as well as an important transit zone for global energy resources. Consequently, the stability of this area is also a crucial issue in the context of global energy security. The purpose of the article is to determine the impact of the Arab Spring on the activities of al-Qaeda of the Islamic Maghreb and other organizations. This article is based on scientific publications and information posted on Internet portals and is an attempt to systematize and generalize them.

Key words: Arab Spring, jihad, North Africa and the Middle East, security, terrorism.

ANALIZY I MATERIAŁY, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 132-152.

Oleksandr LEVCHUK
Uniwersytet Mikołaja Gogola w Nieżynie

LEGAL AND INSTITUTIONAL ASPECTS OF COMBATING RADICALISM AND TERRORISM IN POLAND

Extremism in modern world is seen as a phenomenon that threatens not only the political system, but also public security. It affects not only the countries with local wars or armed conflicts, including religious and ethnic, but also the countries that recently have been considered safe in terms of professional law enforcement system and human rights.

In most cases, radicalization towards violent extremism is a problem for countries with a large number of migrants. This threat is also relevant to Poland, which in fact reflects the problems inherent in the European Union as a whole, where both the immigrant Islamic community activities and right-wing xenophobic extremism are spread. In this context, the experience of Poland as a democratic country in tackling extremism is of specific interest, because it cannot be considered a fight against dissent and it does not negatively affect the preservation and development of political pluralism.

Poland's involvement in the international legal framework for tackling extremism

International organizations as well as Polish governmental institutions review and improve their legal framework and system aimed at tackling violent extremism, and therefore the analysis of their experience allows us to identify current tendencies in combating extremism in Poland.

Poland being an active member of numerous international organizations greatly contributes to the design and ratification of anti-terrorism and anti-extremism regulations. Based on a set of available sources, we will consider its cooperation with the European Union (EU), the Council of Europe (CoE) and the United Nations (UN) in terms of fighting against radicalization.

Thus, the European Union has special acts in its legal framework aimed at fighting terrorism and violent extremism. One of the most important documents is the Framework Decision of the Council of the European Union signed in 2002 (June, 13) which reinforces the problem of countering extremism and adjusts sanctions and penalties for participation in extremist and terrorist

organizations[1]. This document was accepted at a time when Poland was not a European Union member, but it was replaced in 2017 by the Directive 2017/541 of the European Parliament and of the Council in 2017 (March, 15) on combating terrorism[2].

These documents were signed by Polish Government and their principles are valid across the country. According to the submitted documents the EU refers to its members in order: (1) to implement active prevention against political violence, (2) to establish the rules to avoid any incitement to hatred between countries in terms of religious and national beliefs, (3) to create an expert base, (4) to promote the activities of organizations and religious groups with traditional Islam, (5) to eliminate extremist organizations. The implementation of such principles is possible through effective cooperation between the law enforcement agencies of the EU members, which all contribute to the growth of risk evaluation for the overall security of the state and social order, and determine mutual priorities for tactical actions in detecting extremist groups. The signing of such documents by Poland is extremely significant, as the variability of radicalization forms, escalation of violence and increasing terrorist threat require a joint action and assistance in combating potential threats.

Council of Europe is another international institution Poland closely collaborates with. Thus, the Parliamentary Assembly of the Council of Europe (PACE) adopted a resolution in 2001 (September, 26) condemning all manifestations of extremism and calling on its members to act effectively in the fight against the radicalization of society. During the debate at the assembly, a special attention was drawn to such phenomenon as islamophobia. According to the above-mentioned document, the Assembly refers to the members of the Council of Europe to focus on improving legal and police cooperation, to provide measures at the national level to prevent and stop financing terrorist organizations[3].

Apart from this, PACE Resolution 1605 (2008) "European Muslim communities confronted with extremism" states the requirement to take strong measures against discrimination in all spheres of society, to condemn and combat islamophobia; to oppose hatred and any other behaviour that is contrary to the fundamental human rights values and democracy, even in case the

[1] Council Framework Decision of 13 June 2002 on combating terrorism. Retrieved from https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/ALL/?uri=CELEX%3A32002F0475

[2] Directive (EU) 2017/541 of the European Parliament and of the Council of 15 March 2017 on combating terrorism and replacing Council Framework Decision 2002/475/JHA and amending Council Decision 2005/671/JHA. Retrieved from https://eur-lex.europa.eu/legal-content/en/TXT/?uri=CELEX%3A32017L0541

[3] Resolution (PACE) 1258 (2001) Democracies facing terrorism. Retrieved from https://pace.coe.int/en/files/16943/html

authors of such speeches mention religious motives to justify their actions (Resolution (PACE) 1605 (2008), 2008))[4].

In 2010 (October, 5) the Parliamentary Assembly of the Council of Europe adopted Resolution "Fight against extremism: achievements, deficiencies and failures" 1754 (2010), which mainly focused on the importance of a dialogue between religious confessions considering it one of the key tools on minimizing the potential risk of joining any extremist groups or organisations".[5] In the document, the PACE claims that extremism supporters have the rights and freedoms guaranteed by European democracies to achieve goals that oppose European democracy and human rights values and, in some cases, tolerate or even promote violence. Furthermore, the PACE calls on the Council of Europe members to encourage the foundation of ethics committees within political parties and parliaments, with the right to punish their members for racist, anti-Semitic, xenophobic and islamophobic behaviour or public speeches. Poland supported the items of this organization by amending its own current legislation. Correspondingly, the United Nations General Assembly issued a resolution "A world against violence and violent extremism" in 2013,[6] which, in particular, condemns targeted attacks on citizens, especially women and children, including attacks by extremists. It is also stated to fight against violent extremism in all its forms and manifestations, as well as against inter-confession violence.

Indeed, the international community should take the necessary steps to strengthen cooperation to prevent and combat violent extremism. The UN anti-terrorism and anti-extremist conventions are aimed at addressing the causes of terrorism and violent extremism, strengthening the individual and collective capacities of states to protect human rights and ensure law against radical views.

As we can see, international cooperation plays an important role in the improvement and strengthening an institutional capacity of any country, including Poland. After all, international relations are an integral attribute of the quality work of any state institution, especially law enforcement agencies. The implementation of ratified normative legal acts is targeting to improvement of the national legal framework and the law enforcement system, which operates on its basis. In addition, international cooperation makes it possible to

[4] Resolution (PACE) 1605 (2008) European Muslim communities confronted with extremism. Retrieved from https://pace.coe.int/en/files/17634/html

[5] Resolution (PACE) 1754 (2010) Fight against extremism: achievements, deficiencies and failures. Retrieved from https://pace.coe.int/en/files/17898/html

[6] Resolution adopted by the General Assembly on 18 December 2013 (UN) 68/127 A world against violence and violent extremism. Retrieved from https://undocs.org/en/A/RES/68/127

supplement national formations with the best world experience and evolve their own effective system for protecting society from radicalization.

Evolution and development of the Polish law enforcement system in the context of anti-terrorist and anti-extremist activities

Today, Polish special services include the Internal Security Agency (ISA), the Intelligence Agency (IA), the Military Counterintelligence Service (MCS), the Military Intelligence Service (MIS) and the Central Anti-Corruption Bureau (CAB). Formally, these institutions are subordinated to the Prime Minister, on behalf of whom the supervisory function is performed by a member of the Council of Ministers, initially this is the Minister-coordinator of special services. These governmental institutions together with the Ministry of the Interior Affairs, the Ministry of National Defence, the General Staff of the Polish Army, the General Police Office, the Bureau of State Defence, the Customs Service, the Government Security Centre, the State Fire Service, the General Prosecutor's Office, the General Inspectorate of Financial Information are assigned with both the implementation of EU strategies and the programmes of the Council of Europe and the UN.[7]

Apart from this, the Interdepartmental Terrorism Threat Group (ITTT) was established in Poland. Consequently, the Warsaw Convention was signed in May, 2005, which noted the adoption of the necessary measures to improve and develop cooperation between national authorities in order to prevent terrorist offences and extremist acts (Palyvoda, 2020, p. 37). The adoption of this act really prompted the foundation of the Interdepartmental Terrorism Threat Group, which is to cooperate with the National Security Bureau. The police and the border service, according to the Warsaw Convention were entrusted with the responsibility of preventing and protecting state territory from potential terrorist attacks. According to this convention, analytical, informational, operational and intelligence activities in Poland were assigned to the Internal Security Agency (ISA) and the Foreign Intelligence Agency (FIA), which were supposed to monitor the activities of extremist and terrorist organizations (Palyvoda, 2020, p. 39).

Finally, after signing this agreement in 2006 the Interdepartmental Terrorism Threat Team (ITTT) started its activity. This institution had to monitor the cooperation of national services and coordinate the activities of the departments. In fact, the ITTT informed the relevant services that fought against newly appeared extremist and terrorist groups, reporting about the existing offenses in this area in the appropriate way (Palyvoda, 2020, p. 93). It is worth noting that the ITTT consists of ministers, deputy ministers, service chiefs, chief commanders, and as they meet no often than once a month, it was

[7] https://www.gov.pl/web/sluzby-specjalne

decided to establish a department on permanent basis the aim of which was to evaluate analytically the level of threats of terrorist attacks in Poland and the development of recommendations for decision-making in a specific region or the whole country. As a result, this expert group gathers in a series of weekly meetings, during which the activities of specific services are discussed, some certain analysis are made concerning the potential threat of an attack on the territory of Poland or its lack (Palyvoda, 2020, p. 95). Thus, such activities have intensified real information exchange between national services and other institutions.

Admittedly, in 2017 the Cybersecurity Strategy of Poland for 2017-2022 was adopted. This strategy was developed by a group that included representatives of the following ministries: Digitization Agency, National Defence, Internal Affairs and Administration, as well as representatives of the Internal Security Agency, the Government Security Centre and the National Security Bureau (Strategia Cyberbezpieczeństwa, 2017, p. 5). These organizations control the dissemination of propaganda by ultra-right and ultra-left groups on the network and block dangerous content.

For the same reason the Centre for Terrorism Prevention (CTP) was opened in Warsaw in May 2018, which was created in cooperation with 'the countries of Three Seas' (Austria, Bulgaria, Estonia, Latvia, Lithuania, Poland, Romania, Slovakia, Slovenia, Hungary, Croatia and the Czech Republic), however it functions as a separate division of the Polish Internal Security Agency[8].

The fundamental difference between existing anti-terrorist institutions in Poland and the CTP is that its activities are focused on preventive measures, and not on overcoming the consequences of the criminal acts of terrorists and extremists. The CTP is responsible for the development of multi-level cooperation with national and foreign services, institutions and organizations involved in preventing and countering radical views and their escalation into terrorist acts. In addition, the tasks of the CTP include the development of effective tools for combining the achievements of scientific divisions with necessary knowledge and experience of special services and law enforcement agencies in order to comprehensively understand the phenomenon of terrorism and related violent extremism. Moreover, regular trainings to improve the qualifications of special services employees and civil servants are conducted by the CTP. Its organization resembles modern NATO's Centres in various fields such as strategic communications, energy security, cyber security, military

[8] Centrum Prewencji Terrorystycznej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Retrieved from https://tpcoe.gov.pl/cpt/o-nas/1659,Centrum-Prewencji-Terrorystycznej-to-jednostka-Agencji-Bezpieczenstwa-Wewnetrzne.html

counterintelligence, etc. They are funded and staffed on national or multinational levels and are not a part of the Alliance.

It is undeniable not to mention Europol in this context, which was established in 1998. Currently, it coordinates the operational and investigative actions of the police and other competent authorities of the EU members in order to increase the effectiveness of cooperation between law enforcement agencies and military authorities in tackling international crime. Among the main areas of Europol are the fight against terrorism, violent extremism, illegal migration, cybercrime, drug trafficking and money laundering[9].

Apart from this, in Warsaw there is one more department which is called Frontex or the European Agency for the Protection of the External Borders of the European Union. It maintains close connections with Europol, Eurostat, EAR or CEPOL, as well as with customs authorities in order to facilitate overall coordination of actions. Frontex also cooperates with the border authorities of mainly those countries which could serve as a route transit of illegal migration [10].

The specifics of Polish National Legislation in terrorism tackling area and violent extremism prevention

Increasing threat from radical organizations reinforces a number of countries to reform their national legislation on countering terrorism and violent extremism, providing additional powers to law enforcement agencies and special services. Poland is no exception in this issue. Thus, the basic law of Poland is the Constitution, the 13th article of which claims the prohibition of any political party or organization, which implements totalitarian methods and practices of Nazism, fascism, communism or allows racial and national hatred, the use of violence to gain power or public policy influence, also presupposes the secrecy of the institution or membership.[11]

The second official document aimed at protecting the rights and freedoms of citizens, their state from radical actions and views, as well as combating extremism, is the Criminal Code. So, according to article 119 of the Criminal Code of Poland "*Whoever uses violence or unlawful threats against a person, a group of persons from their national, ethnic, racial, political or religious affiliation or through their confessional status is punished with imprisonment from 3 months to 5 years*". On the basis of article 256 of the Criminal Code "*Whoever publicly promotes a fascist or other totalitarian regime, expresses or incites hatred based on national, ethnic, racial, religious or*

[9] Europol. Retrieved from https://www.europol.europa.eu/crime-areas-and-trends/crime-areas

[10] FRAN Quarterly // Quarter 2 - April–June 2017. Retrieved from https://frontex.europa.eu/assets/Publications/Risk_Analysis/FRAN_Q2_2017.pdf

[11] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Retrieved from https://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm

confessional differences, is punished with imprisonment for a term of 2 years"[12]. The same article also mentions the prohibition of propaganda materials distribution.

To reinforce the Constitution and the Criminal Code, in June 2016 the Law on Anti-Terrorism Activities was adopted, which provides special services such as Police, Border Guard, Military Gendarmerie, Internal Security Agency, Intelligence Agency, Military Counterintelligence Service, the Military Intelligence Service, the Central Anti-Corruption Bureau, Financial Control Service with additional powers to prevent and counter terrorist threats. Mainly they simplify an access of special services to databases, expanding powers to conduct searches and detain within 24 hours (earlier that was allowed from 6 to 22 hours), deportation of foreigners posing a threat to national security, granting the right to stop mass events and public gatherings of an extremist nature and etc. All of the abovementioned authorities have easier access to telecommunications systems and Internet data.

Under such circumstances, intelligence agencies can target any Internet user and track his activity on the Internet for the maximum 18 months. If a user or an Internet platform publishes content of an extremist content, it has the right to submit a petition to the provider with a request to block the site. Further, to strengthen the prevention of extremism in many European countries special programs have been introduced the purpose of which is to stop the spread of extremist views in society, to prevent young people from participating in terrorist organizations. Amnesty procedures for individuals who were once involved in terrorist activities before or were members of radical organizations are also applied. In this sense, Poland is no exception.

So, in 2005 Polish Platform for National Security (Polska Platforma Bezpieczeństwa Wewnętrznego) was created and is actively operating nowadays. Special trainings and webinars for instance "*Combating Radicalization and Protection of Personal Data*" are broadcast, the purpose of which is to familiarize the population, and primarily representatives of local institutions, with radicalization and how to counteract it.[13] The training is addressed to prison officials, probation officers, prosecutors, judges and lawyers. The need for such trainings is associated with the increasing use of the term "extremism", especially in the context of intensive migration and terrorist threats in close vicinity to Poland.

The problem does exist, in particular, it concerns the spread of Islamic radicalism. Despite this fact, even within the EU, they do not always take a responsible and serious approach to this problem without applying tough measures. Polish researcher Krzysztof Izak notes: "*Meanwhile, in some EU*

[12] Kodeks karny Rzeczypospolitej Polskiej. (1997). Retrieved from http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19970880553/U/D19970553Lj.pdf
[13] Polska Platforma Bezpieczeństwa Wewnętrznego. (n. d.). Retrieved from https://ppbw.pl

countries the situation is opposite. The so-called political correctness and concern for human rights, sometimes is irrational, which greatly complicates the fight against Islamic extremism and terrorism. Sweden is the right example, where mercenaries travel to the Islamic state and participate in clashes and this is not interpreted as a crime. Swedish mercenaries return home safely, heal their wounds and go back to jihad" (Izak, 2017, p. 109).

Nevertheless, the migration crisis and the growth of Islamic radicalism in Europe create the opposite problem, namely the growth of ultra-right extremist anti-immigrant, xenophobic and anti-Islamic sentiments and groups. In fact, migration is a driving force for right-wing extremists.

That is why Polish government supports the campaign of trainings that make it possible to understand that in terms of a radical ideology effective prevention of its causes and appropriate intervention mainly depends on the competence of authorized actors which are responsible for preventing negative social phenomena in the local environment. Their awareness, training and skilful performance determine how well local communities cope with limiting the processes leading to radicalization.

It is also worth stating that the prevention and fight against manifestations of racism, xenophobia and intolerance in Poland is also entrusted to non-governmental organizations. The Centre for Monitoring Racist and Xenophobic Behaviour which functions via the Internet, namely Facebook, is a striking example of it[14]. The centre official website regularly reports on law violations not only by the citizens, but also by law enforcement agencies. Moreover, some informative events are held by this centre in the area of promoting equality, raising social awareness and avoiding hate crimes. As the Centre for Monitoring Racist and Xenophobic Behaviour is not funded by subsidies from local governments, the state or any international organization, the only source of income remains voluntary donations from followers, so, this structure is independent from any political pressure.

****

In recent years, Poland at the international and national levels has been expanding cooperation in struggling against extremism, strengthening cooperation with other countries on counteracting terrorism, and establishing an exchange of information between authorized organizations. Conducting local and international anti-terrorist trainings contributes to reaching this goal. Also, the interaction of special services and law enforcement agencies is improving to reinforce control over crossing state borders and stop financing extremists.

[14] Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. (n. d.). Retrieved from https://omzrik.pl/

Moreover, Poland is implementing additional measures aimed at preventing radical views, thus anti-terrorism legislation is being improved; the power of law enforcement agencies is expanding; new coordinating divisions are being created to combat terrorism and extremism at the national level.

In this aspect, world experience in the context of using new technologies and approaches is of great importance in searching new opportunities and improvement of anti-extremist activities in Poland. The dynamic involvement of non-governmental organizations and civil society in the fight against terrorism and extremism is seen as an effective mechanism for increasing its effectiveness in general as well as fostering the level of public confidence to law enforcement agencies.

Literatura

Izak, K., 2017, *Ograniczenia i problemy w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości imigrantów w Europie*. Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 17, 104–137.

Palyvoda, V. O., 2020,. *Diialnist spetsialnykh sluzhb i nozemnykh derzhav u minlyvomu sviti: zbirny kstatei ta analit. mater.* Kyiv: NISD.

Strategia Cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2017-2022, 2017, Ministerstwo Cyfryzacji, Warszawa.

ANALIZY I MATERIAŁY, Przegląd Geopolityczny, 37, s. 132-152.

Witold J. WILCZYŃSKI
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

GEOPOLITYKA „ZIELONEJ ENERGII" GUILLAUME'A PITRONA

Wywiadu Polskiemu Towarzystwu Geopolitycznemu zgodził się udzielić znany francuski dziennikarz oraz producent filmowy, Guillaume Pitron. We Francji jest on dobrze znany, zdobył wiele nagród za swoją pracę, w tym nagrodę Eryka Izraelewicza, przyznawaną przez magazyn *Le Monde*, oraz prestiżową Nagrodę Turgota. Jest ekspertem Parlamentu Francji i Komisji Europejskiej do spraw metali rzadkich. Jego najbardziej znana książka: *The Rare Metals War: The Dark Side of Clean Energy and Digital Technologies*, została wydana w Polsce w ubiegłym roku (Wydawnictwo Kogut w Warszawie; recenzja: Przegląd Geopolityczny, t. 36, s. 153-159). Aktualnie jest ona nominowana w konkursie na Książkę Geopolityczną Roku. Wyznacznikiem jej sukcesu jest fakt, że w ciągu zaledwie dwóch lat po wydaniu jej we Francji, została przetłumaczona na osiem różnych języków. Książka Guillaume'a Pitrona dotyczy trwającej transformacji energetyczno-cyfrowej i związanych z nią kwestii geopolitycznych. Pitron pokazał prawdziwe oblicze tej transformacji, która, wbrew powszechnej opinii, ma niewiele wspólnego z dbaniem o Ziemię i z ekologią. Problemu tego nie uświadamia sobie duża część europejskiej klasy politycznej jak i zwykli użytkownicy tzw. „czystej energii". Tematowi temu poświęcona jest rozmowa, której zapis publikujemy poniżej. Kwestie poruszone w rozmowie zostały sformułowane m.in. na podstawie zapytań członków Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego oraz studentów geografii i geopolityki z uczelni w Krakowie i w Ostrowcu Świętokrzyskim.[15]

WW: **W jaki sposób doszedł Pan do zakwestionowania twierdzeń, które dla wielu działaczy ekologicznych są niepodważalne? Co skłoniło Pana do dociekań na tego typu tematy?**

GP: *Dobre pytanie…, przekonanie o tym, że „zielona technologia" jest czysta i dobra dla przyrody jest dla wielu oczywiste w taki sam sposób jak np. to, że francuskie wino jest dobre, a terroryzm powinien być zwalczany. Tym, co pozwoliło mi na zakwestionowanie twierdzeń, że „zielona technologia" jest bezpieczna i czysta, są moje wieloletnie studia nad*

[15] Rozmowa jest dostępna w internecie: youtube.com/watch?v=5m2Ka6j-7gQ

zagadnieniami związanymi z surowcami mineralnymi, napisane raporty dotyczące surowców i górnictwa, a także rolnictwa, energetyki i przemysłu. Uważam, że od dziesięciu lat kluczowym problemem, który musi zostać rozwiązany jeżeli „czyste technologie" mają się rozwijać, jest wydobycie i rafinacja niezbędnych metali rzadkich. Są to metale, które nie występują w przyrodzie powszechnie, trudniej o nie niż o metale podstawowe. Wydobywa się je w kopalniach w ilościach tysiąc i więcej razy mniejszych niż metale podstawowe, takie jak miedź czy żelazo. Z uwagi na ich niedobór oraz możliwość przerwania łańcuchów dostaw, Unia Europejska wpisała je na listę tzw. surowców krytycznych. Ponieważ występują one tylko w niewielu krajach, zatrzymanie ich dostaw może nastąpić z powodów geopolitycznych. W ostatnich latach byłem w wielu krajach Ameryki Południowej i Północnej, Afryki, Azji, w szczególności w Chinach. Obserwowałem tam proces wydobycia surowców i produkcji metali takich jak krzem niezbędny do budowania paneli fotowoltaicznych, ale również neodym używany przy produkcji morskich turbin wiatrowych, jak i wszystkich tych materiałów, które są nam potrzebne do produkcji samochodów elektrycznych, czyli litu, kobaltu, grafitu, metali ziem rzadkich... Patrząc na sposoby ich wydobywania, zwłaszcza w Chinach, widzimy, że są to bardzo czasochłonne i energochłonne procesy wymagające wydobycia wielkich ilości skał, odseparowania potrzebnych składników, oczyszczenia z niechcianych minerałów, żeby pozostał sam metal. Oczyszczenie wymaga użycia dużej ilości energii, wody i chemikaliów. Chemikalia te wraz z wodą są następnie zrzucane do wód i gleby. Tak się to odbywa w okręgach górniczych Chin, gdzie produkcja metali ziem rzadkich (które są szczególnym rodzajem metali rzadkich), przyczynia się do zwiększenia promieniotwórczości i wzrostu ilości przypadków nowotworów u ludności miejscowej. O wielu tragicznych skutkach sanitarnych wynikających z wydobywania i oczyszczania metali ziem rzadkich, potrzebnych przy produkcji samochodów elektrycznych, mówią oficjalnie nawet osoby z branży metali rzadkich. Chińska specjalistka, Vivian Wu, powiedziała, że Chiny niszczą własną przyrodę po to, by zaspokoić popyt reszty świata na rzadkie surowce. Wynika stąd jasno, że aby w jednym miejscu wyprodukować coś, co jest korzystne z ekologicznego punktu widzenia, trzeba zanieczyścić jakiś obszar gdzie indziej. My, jako zachodni konsumenci, tego nie wiemy. Kupujemy gotowy produkt nie zastanawiając się nad kosztem jego wytworzenia innym niż ten, który jest wyrażony w cenie nominalnej. Nie wiemy jak ten produkt jest wytwarzany i jakie szkody ekologiczne powstają w procesach pozyskiwania zawartych w nim metali rzadkich. Nie poznamy tych szkód dlatego, że produkcja tych metali odbywa się tam, gdzie większość z nas nigdy nie dotrze. Korzystając z „zielonych technologii" nie mamy najczęściej pojęcia o tym, ile ludzi cierpi, w szczególności w Chinach, by mogły być wytworzone metale, bez których o „zielonej energii" i cyfryzacji nie mogłoby być mowy. Na podstawie samych obserwacji doszedłem więc do wniosku, że w temacie „zielonych technologii" nie wszystko zostało opinii publicznej wyjaśnione, że oprócz tej dobroczynnej, jest jeszcze ciemna strona „zielonej technologii".

WW: **Czy we Francji ma miejsce publiczna debata na temat naukowego uzasadnienia tez będących najważniejszymi artykułami wiary zwolenników organizacji ekologicznych. Czy organizacje te są w ogóle skłonne do korygowania swoich stanowisk na podstawie faktów ujawnianych w wyniku badań naukowych i śledztw dziennikarskich?**

GP: *Myślę, że moja książka, wydana trzy lata temu we Francji a teraz w Polsce, rzuca nowe światło na zielone technologie i stanowi część tej debaty. Dla jasności, chcę zapewnić, że uważam transformację energetyczną za konieczną, chociaż twierdzę, że powinna ona być realizowana inaczej niż dotychczas. Prawdopodobnie musimy zmienić proces pozyskiwania niezbędnych metali. Tezy mojej pracy zostały dostrzeżone i zainicjowana była debata, ale już nie w duchu wyjścia z ciemnej ery ropy i węgla w stronę jasnej przyszłości „zielonych technologii", ponieważ, jak pokazałem, świat nie jest czarno-biały. W świadomości pojawiło się przekonanie, że ten nowy, cyfrowy świat wcale nie jest tak czysty, jak wcześniej zakładano. W tym kontekście zaczęto pytać o to, które rozwiązanie jest najlepsze, porównywać ilości dwutlenku węgla emitowane przez różne technologie, ilości surowców niezbędnych do produkcji oraz potrzebnej energii wytwarzanej w różny sposób. Debata zaczęła być merytoryczna i niuansowa. Szczególnie dyskutowano o samochodach elektrycznych, które są przecież tak „czyste" jak rodzaj elektryczności, której potrzebują do naładowania baterii. Jeśli więc mieszkasz w kraju z dostępem do węgla, będącego podstawą energetyki, samochód elektryczny ma zły wpływ na środowisko przez emisję dwutlenku węgla, ale jeśli jesteś we Francji lub Norwegii, gdzie energia pochodzi z elektrowni atomowych i wodnych, wpływ ten jest mniejszy, przynajmniej jeśli chodzi o emisję CO_2. Zaczęliśmy więc przyglądać się każdemu z państw, jaki wpływ na emisję dwutlenku węgla mają samochody elektryczne we Francji, Polsce, USA czy Chinach. Politycy chcą transformacji, przemysłowcy jej przeważnie nie popierają ale ich stanowisko się zmienia, domagają się jej za to organizacje pozarządowe (NGO). W przeszłości NGO były przeciwne przemysłowi naftowemu, ale dziś popierają ruch „zielonej technologii", przedtem byli przeciwnikami wspaniałego świata przemysłowo-politycznego, ale teraz współpracują, współtworząc„świętą trójcę", tak to nazywam, polityczno-przemysłowo-pozarządową, dla wspólnego dobra.*

WW: **Zadałem to pytanie, ponieważ w Polsce dyskusje publiczne dotyczące tego tematu często nie są oparte na naukowych argumentach.**

GP: *Oczywiście moje argumenty pochodzą z raportów naukowych. Moje źródła informacji to Bank Światowy, Międzynarodowa Agencja Energetyczna, profesorowie, raporty akademickie, które śledziłem przez lata. Komisja Europejska jest bardzo efektywna w przekazywaniu nam informacji, więc nie są to sprawy ukryte, nie muszę łamać żadnych zabezpieczeń, żeby uzyskać do nich dostęp. Są to informacje jawne, niestety są one niewystarczająco upubliczniane w mediach, chociaż można znaleźć mnóstwo źródeł na temat tego, o czym teraz mówię.*

WW: **W jaki sposób udało się Panu dotrzeć ze swoim przekazem do wpływowych polityków? Przedmowę do książki napisał były francuski minister spraw zagranicznych. Z jaką reakcją spotyka się Pan we francuskim Parlamencie oraz w Komisji Europejskiej? Czy zasiadającym w tych gremiach politykom ujawnia Pan wyniki wszystkich swoich dociekań? Przypuszczalnie, dla niektórych z nich, jest Pan postacią kontrowersyjną.**

GP: *Po pierwsze, moja praca jest dla mnie ważna, a tematy które podejmuję powinny być przedmiotem debaty publicznej. Tak, jestem w kontakcie z wieloma osobami pracującymi w organach Unii Europejskiej, jestem ekspertem Komisji Europejskiej, pracuję jako konsultant w dziedzinie metali rzadkich. Jestem na bieżąco z informacjami na temat surowców, pochodzącymi z różnych organizowanych szczytów (jeden z nich odbył się w Ameryce w 2017). Nie działam więc samotnie. Odkąd pamiętam, zawsze współpracowałem z czołowymi postaciami różnych instytucji i gremiów decyzyjnych. Wysłałem moją książkę wysokiemu urzędnikowi Komisji Europejskiej zajmującemu się gospodarką, który odpowiedział mi notatką z podziękowaniem. Tak więc mój wpływ, to co mogę zrobić w tej sprawie, to głównie uczestniczenie w przekazach medialnych w różnych krajach, szczególnie w Belgii w języku angielskim, oraz podsyłanie moich prac ludziom bezpośrednio zaangażowanym w dane sprawy na poziomie UE. Robię co mogę. Nie jestem jednak instytucją tylko wolnym dziennikarzem, nie mam możliwości np. na opłacenie grupy ludzi wspierających moje pomysły, idee. Pracuję na własny rachunek. Czy jestem kontrowersyjny? Nie wydaje mi się. Dostałem nagrodę od Le Monde, gazety która reprezentuje media głównego nurtu we Francji. Nagroda została mi przyznana za najlepsze śledztwo gospodarcze roku. Dostałem nagrodę za najlepszą książkę roku poświęconą ekonomii i jestem akceptowany przez popularne media. Nie tyle akceptowany, co wspominany przez media popularne. To co robię nie uważam za kontrowersyjne. Oczywiście, niektórzy aktywiści ekologiczni debatują na podobne tematy w mediach społecznościowych i nie zgadzają się ze mną. Z pewnością narobiłem sobie wrogów w ciągu ostatnich lat, ale nie tylu żeby stwierdzić, że jestem kontrowersyjny. Mogę rozmawiać z czołowymi przedstawicielami Komisji Europejskiej na te tematy, nawet z samym prezydentem Parlamentu Europejskiego. Moje przesłanie może być zrozumiane pod jednym warunkiem, to bardzo ważne panie Witoldzie Wilczyński. Mianowicie, jestem przekonany, że musimy przejść transformację energetyczną! Nie mówię że nie musimy jej przechodzić, nie mówię żebyśmy zostali przy węglu i ropie, że to wystarczy. Mówię że* ***musimy zmienić naszą energetykę i pójść w stronę „zielonych technologii". Pozostaje tylko pytanie: jak to zrobić? Jak wydobyć surowce, nie niszcząc Ziemi i nie naruszając praw człowieka? Jak mamy układać stosunki z Chinami, czyli państwem wytwarzającym niemal całość światowej produkcji metali ziem rzadkich?*** *Co z ekonomią zrównoważonego rozwoju? Co z recyklingiem? Jak zmienić nawyki konsumentów w celu redukcji użycia tych metali w stosowanych technologiach? Nie kwestionuję*

faktu, że to trzeba zrobić. Pytam jednak, jak przeprowadzić tę konieczną transformację, generującą wiele wyzwań. Jeśli znajdziemy złoty środek, i nie będziemy kwestionować wszystkiego ale dyskutować o wyzwaniach stawianych przez „zielone technologie", będziemy iść naprzód, wzajemnie się rozumiejąc.

WW: **Czy mógłby Pan odnieść się do wypowiedzi, prawdopodobnie wymyślonej przez Pana, postaci starego człowieka z gór, która pojawia się we wstępie Pana książki. Czy uważa Pan, że światowa społeczność weźmie sobie kiedyś do serca wyrażone przez tę postać przestrogi? Jakie warunki musiałyby zostać spełnione, aby tak się stało?**

GP: *Dobrze. Książka była pisana w latach 2016-2017, To były inne czasy. Wtedy nie rozmawialiśmy o tym, czy transformacja energetyczna jest zasadna, czy stawia wyzwania. Nie dyskutowaliśmy o ciemnej stronie „zielonej energii", o tym, że Chiny posiadły monopol na wiele metali rzadkich. Nie mówiliśmy o geopolityce „zielonej energii", która się właśnie kształtowała. We wstępie mojej książki piszę o porozumieniu paryskim COP 21 z grudnia 2015. Był to wielki czas dla Francji, byliśmy ważnym uczestnikiem tego wydarzenia. To był też wielki czas dla reszty świata, w tym Polski. Wszyscy płakali, przytulali się, wspaniały moment podpisania porozumienia. Nagle ktoś wchodzi do pomieszczenia, w którym traktat był podpisywany – stary mędrzec z siwą brodą – i pyta: „Czy jesteście pewni, że dobrze postępujecie? Że robicie dobry interes?", „Nie rozumiecie, że potrzeba surowców aby to się udało?", „Będzie was czekać wiele wyzwań, również wyzwań militarnych." Nie wiadomo czy w ogóle do tej transformacji dojdzie, jeśli nie będzie wystarczająco wiele surowców potrzebnych do jej przeprowadzenia. Ostatnio Międzynarodowa Agencja Energii w raporcie opublikowanym w maju dokładnie to potwierdziła, żebyśmy byli uważni, bo jeśli zabraknie niektórych krytycznych surowców, nie dojdzie do transformacji energetycznej. Więc wyobraziłem sobie tego starego mędrca, ostrzegającego nas przed tym co robimy, ale jest to postać fikcyjna. To wytwór mojej wyobraźni. Każdy podpisał porozumienie, każdy pragnął tego nowego, „zielonego świata". Konsekwencji i dalekosiężnych skutków jego powstania, nikt nie jest jeszcze w stanie przewidzieć i zrozumieć.*

WW: **Jak wynika z danych zebranych w książce, budowa farm wiatrowych jest nieuzasadniona ze względów ekologicznych. Wiadomo też, że produkowany tam prąd to najdroższy rodzaj wytwarzanej na Ziemi energii. Czy w związku z tym energetykę wiatrową można uznać za rodzaj fanaberii, z której należy jak najszybciej zrezygnować?**

GP: *To trudne pytanie. Myślę że wytworzenie energii w elektrowniach wiatrowych powoduje dużo mniejszą emisję CO_2 niż spalanie węgla lub ropy. Jeśli chcemy przeciwdziałać zmianom klimatu, warto pomyśleć o energetyce wiatrowej. Rzecz w tym, że wiąże się ona z użyciem znacznie większej ilości surowców, takich jak neodym, miedź, aluminium, beton. Kiedy patrzymy na farmy wiatrowe widzimy tylko to co jest na powierzchni, a nie*

zdajemy sobie sprawy z tego, co jest pod spodem: czyli ogromnego bloku z betonu oraz generatora z wielkim magnesem zawierającym neodym. Dobrą wiadomością jest to, że emisja dwutlenku węgla jest o wiele mniejsza przy produkcji energii w farmach wiatrowych, natomiast zużycie rzadkich metali – znacznie wyższe. Byłoby dobrze gdybyśmy zapobiegli zmianie klimatu, odkryli złoża metali potrzebnych do rozwoju„zielonych technologii". Jest to kolejne wyzwanie, gdyż produkcja tych metali jest bardzo kosztowna w sensie ekonomicznym jak i ekologicznym. Mam nadzieje że koszty te będą zredukowane, podobnie jak w przypadku paneli słonecznych. Na zakończenie dodam, że wszystko ma swoją cenę. Uważam że, dzisiejsze społeczeństwo, zwłaszcza europejskie, chciałoby mieć wszystko co najlepsze, za darmo lub najmniejszym możliwym kosztem. Tymczasem w odpowiedzialnym, ekologicznym świecie, za wszystko trzeba płacić. Wydobycie i oczyszczenie minerałów, jak i recykling metali, to bardzo drogie procesy. Wszyscy powinniśmy korzystać z recyklingowych materiałów, a nie z metali wydobywanych w kopalniach, nawet jeśli okaże się to droższe. Musimy się pogodzić z tym, że jeśli chcemy osiągnąć swoje cele, musimy zapłacić więcej za prąd, który zużywamy. Jest to trudne do zaakceptowania, bo zależy nam na władzy, która wynika z posiadania pieniędzy, ale wkrótce okaże się nieuchronne, zwłaszcza w kwestii prądu, który zużywamy.

WW: **W oparciu o dane zebrane w książce można stwierdzić, że produkcja pojazdów elektrycznych również pociąga bardzo wielkie koszty ekologiczne gdyż wiąże się z emisją wielkiej ilości toksycznych odpadów. W jakim kierunku powinien iść, zdaniem Pana, rozwój motoryzacji?**

GP: *Po pierwsze, przez wiele lat byliśmy okłamywani na temat produkcji aut elektrycznych, które miały nie wytwarzać CO_2 ani innych spalin. To wszystko jest kłamstwem. Auta elektryczne nie są czyste. Do produkcji takich maszyn niezbędne jest wydobycie wielkiej ilości rzadkich surowców, a do naładowania baterii musimy użyć prądu, wytworzonego w elektrowniach. Wiąże się to z olbrzymimi kosztami. Z ekologicznego punktu widzenia auto elektryczne jest tańsze niż auto na benzynę, ale sama zamiana auta na elektryczne nie rozwiąże stojącego przed nami problemu. Jeśli zamienimy samochód na inny spalinowy lub elektryczny, świat niewiele się zmieni, bo wciąż będziemy zużywać energię, a nasze samochody stają się przecież coraz większe. Musimy zmieniać nawyki konsumpcyjne. Posiadanie dużego auta na własny użytek było i jest popularne. Wielkie elektryczne auta typu SUV z szybkim systemem ładowania, są obecnie oferowane przez wielu producentów. Na przykład Tesla jest elektrycznym, dużym autem, które nam wciskają jako zamiennik starego samochodu, ale nie jest w ogóle przyjazna środowisku. Jeśli mogę coś poradzić, to proponuję szukać lepszych sposobów na pozyskiwanie metali i upewnienie się, że spełnione są pewne warunki ich wydobycia. Rynek samochodów elektrycznych nie powinien mieć tak dużego wpływu na wydobycie w kopalniach. W szczególności należy szukać sposobu na poprawne używanie tych aut. Czy potrzebuję dużego samochodu? Czemu nie wybiorę mniejszego? Im lżejsze auto, tym mniejszy wpływ na środowisko!*

Jadę sam czy z kimś? Czy kupię auto, które jest odpowiednie do moich potrzeb, czy posłucham dealera i wybiorę większe? Ważnym pytaniem jest, jak powinienem zmienić sposób użytkowania auta? Ale dzisiaj jeszcze nikt nie chce słuchać o zmianie nawyków użytkowania samochodów. Chcemy mieć czyste środowisko bez ograniczeń i kosztów z naszej strony, a przecież to nie możliwe. Oczywiste, że powinniśmy zastosować dostępne rozwiązania technologiczne, które pomogą nam zmienić nasz świat. Ale one same nie wystarczą. Konieczna jest rewolucja na poziomie świadomości, prowadząca do zmiany nawyków konsumpcyjnych, sposobu przemieszczania się, i jest to sprawa bezdyskusyjna.

WW: **W ostatnich latach w Polsce panele słoneczne stały się bardzo popularne. Rozumiem, że produkcja prądu z tych paneli jest przyjazna środowisku, lecz wytwarzanie samych paneli już nie. Czy mógłby Pan to skomentować?**

GP: *Oczywiście. Panele słoneczne wytwarzane są z krzemu, który nie jest rzadkim surowcem, ale technologia jego produkcji jest bardzo energochłonna i wiąże się z emisją wielkich ilości toksycznych odpadów. Jest on w Europie „surowcem krytycznym", ponieważ wytwarzany jest głównie w Chinach. Gdy Chiny przestaną go eksportować, Europa nie będzie wiedziała, skąd wziąć jego zamiennik. Jakiego typu energii używa się do wytworzenia krzemu metalicznego w Chinach? Jest to energia pochodząca ze spalania węgla i ropy. 70% energii elektrycznej w Chinach pochodzi właśnie ze spalania węgla i ropy. Jest to więc paradoks, że trzeba spalać węgiel, aby wytworzyć technologię która pozwala ograniczyć zużycie tego paliwa. Ponadto każdy chce dzisiaj magazynować prąd, aby móc korzystać w nocy z energii gromadzonej przez panele za dnia. Piękna wizja, ale jak gromadzić energię? Potrzeba do tego baterii, do których produkcji konieczny jest lit, grafit, kobalt, mangan, nikiel i inne pierwiastki. Jak widać, do gromadzenia energii produkowanej przez panele solarne potrzebne są metale, których produkcja wiąże się z wielką ilością zanieczyszczeń. Nas to nie obchodzi, bo jesteśmy daleko od miejsc, gdzie te zanieczyszczenia powstają i od kopalń, których w Europie jest bardzo mało. Przyzwyczailiśmy się przymykać na to oczy i problem przestał dla nas istnieć. Ale powinniśmy mieć świadomość szkodliwości wydobywania minerałów, szkodliwości procesów ich przetwarzania, nawet jeśli ma to miejsce daleko od nas.*

WW: **Według Pana książki, tym co umożliwiło Chinom opanowanie rynku wielu metali strategicznych jak i nowoczesnych technologii ich przetwarzania, była łatwo przewidywalna polityka mocarstw zachodnich, których korporacje działają w sposób pozwalający na osiągnięcie krótkoterminowych zysków. Wyższość Chin polega na tym, że kierują się korzyścią długoterminową, która nie wydaje się oczywista. Demokracja liberalna najwidoczniej przegrywa tu z biurokratycznym kapitalizmem. Czy jest coś, co należałoby zrobić z systemem demokratycznym, aby wzmocnić go i uodpornić na skutki sprytnej polityki Chin?**

GP: *Dobre pytanie, a część odpowiedzi jest zawarta w nim samym. Możemy wytwarzać wiele materiałów których potrzebujemy. To nie jest tak, że Chiny mają wszystkie zasoby mineralne świata. Jest ich tam wiele, ale są one możliwe do znalezienia na całym świecie. Wiele z nich kryją dna oceanów. W latach 80. i 90. Zachód odkrył jakie są ekologiczne koszty ich produkowania. Aby być bardziej przyjaznymi Ziemi, pozamykaliśmy nasze kopalnie. W tym samym czasie Chiny rozwinęły górnictwo na wielką skalę, by zaspokoić nasze rosnące potrzeby. Zaczęliśmy importować wielkie ilości materiałów do Europy. Chiny sprzedawały je za tak niską cenę, że nikt na rynku nie mógł z nimi konkurować. Kiedy produkcja u nas upadła na skutek chińskiej polityki ekonomicznej, staliśmy się zależni od chińskich dostaw. Początkowo nie było to szczególnie istotne, gdyż kapitalizm zapewniał dostawy wszelkich produktów, a sprawność łańcuchów dostaw pozwalała na redukcję cen. Niewidzialna ręka rynku pozwalała kontynuować ten proces tak długo, jak istniał popyt i podaż. Było tak do momentu, kiedy ponad 20 lat temu Chiny oświadczyły, że są to surowce strategiczne, których rynek postanowiły opanować, by w ten sposób zmniejszyć potęgę Zachodu. Obecnie to właśnie Chiny posiadły surowce pożądane przez resztę świata, trzymając je dla siebie w celu wytworzenia gotowych produktów. Chiny ograniczyły sprzedaż samych metali, preferując eksport gotowych produktów, co jest bardziej opłacalne ekonomicznie. Zachód znajduje się w sytuacji daleko idącej zależności, będąc zmuszony do kupowania wielu produktów od chińskiego monopolisty.* ***Monopol chiński obejmuje w szczególności materiały i produkty niezbędne do rozwoju „zielonej technologii". Czemu znajdujemy się w tak niekorzystnej sytuacji? Bo tak jak Pan powiedział, byliśmy krótkowzroczni. Nie dbaliśmy ani o przyrodę, ani o naszą suwerenność, dążąc tylko do ekonomicznych korzyści, aby mieć więcej za mniej. Tak uzależniliśmy się od Chin.*** *Z drugiej strony, chińska strategia okazała się efektywna, pozwalając im na opanowanie zarówno rynku surowców jak i całego łańcucha produkcyjnego i technologii. Co powinniśmy zrobić? Dokładnie to, co oni. Dokładnie to samo. Powinniśmy zakwestionować naszą kapitalistyczną strategię! Dla jasności, nie jestem przeciwnikiem kapitalizmu, ale ta kapitalistyczna strategia nie sprawdza się w warunkach wysoce rozbudowanego łańcucha dostaw różnych metali, łańcucha złożonego z tysięcy dostawców. Powinniśmy w nim brać udział jako suwerenny uczestnik przewidujący długoterminowe skutki działań.* ***Problem w tym, że strategie długookresowe nie współgrają z obecną demokracją. Jestem zwolennikiem demokracji, ale zdaję sobie sprawę, że ciężko utrzymać długoterminową strategię i demokrację jednocześnie.*** *Chiny nie mają tego problemu. Nie popieram sposobu, w jaki Chiny prowadzą politykę wewnętrzną, ale, jak wiadomo, Chiny nie muszą brać pod uwagę społeczeństwa przy tworzeniu strategii, mogą planować z wyprzedzeniem, gdyż nie muszą się zmagać z aktywistami, jak we Francji. W taki sposób Chiny mogą planować długoterminowo, w przeciwieństwie do nas. Jak więc pogodzić to z demokracją? Musimy użyć rozumu, a także przywrócić niezależność kluczowym elementom. Będzie to bardzo trudne, Komisja Europejska zaczyna optować za takim rodzajem polityki. Szczególnie*

w przypadku metali ziem rzadkich, które należą do surowców krytycznych. Osiągnięcie celu zajmie całe dekady. Oczywiście pojawia się sprzeczność między tym jak Chiny i jak Zachód pojmują działania obliczone na efekty w perspektywie długoterminowej.

WW: **Przyczyną dla której przyjęto konieczność transformacji energetycznej są obserwowane zmiany klimatyczne. Podczas tzw. szczytów klimatycznych przyjęto, że bezpośrednią przyczyną niekorzystnych zmian klimatu jest emisja dwutlenku węgla. Nauka jednak mówi, że jest to gaz w atmosferze występujący w ilościach promilowych (0,04%). Jeśli uwzględnić wielkie ilości CO_2 niezbędne każdego roku do naturalnych procesów fotosyntezy, należy przyjąć, że jest to gaz deficytowy. Czy uważa Pan zatem, że państwa świata powinny dążyć do redukcji jego emisji, czy też powinny wspierać jego produkcję, np. przez spalanie gazu ziemnego do celów energetycznych?**

GP: *Znam ustalenia Międzyrządowego Zespółu ds. Zmian Klimatu (IPCC), i zgadzam się całkowicie z ich wnioskami. Wierzę, że działanie ludzkie ma bardzo duży wpływ na zmianę klimatu, sam ją dostrzegam w moim życiu. Mój ojciec produkuje wino na południu Francji, w rejonie Bordeaux. Obecnie są tam uprawiane gatunki winorośli, które pierwotnie były znane tylko w rejonie Cahors, na południe od Bordeaux. Wino Malbec z tych ciepłolubnych szczepów jest dzisiaj produkowane w wielu regionach, co w przeszłości nie było możliwe. Gdyby nie zmiana klimatu, byłoby to niemożliwe. Jestem o tym przekonany. Tak, jest to interesujące, że gaz ziemny może być rozważany jako alternatywna droga wytwarzania elektryczności, jako zamiennik ropy i węgla. Zastosowanie gazu powoduje emisję mniejszej ilości spalin niż w przypadku ropy i węgiel. Z drugiej strony metan znacznie mocniej wpływa na ocieplenie niż dwutlenek węgla, w krótkim czasie. Patrząc na okres 100 lat, wpływ gazu ziemnego na zmianę klimatu, w porównaniu do CO_2, jest o wiele gorszy. Powinniśmy uważać na coś, co wydaje się dobrym rozwiązaniem na chwilę, czyli na wykorzystaniu gazu, bo niby emituje mniej CO_2 w krótkim okresie, ale długookresowo uwalnia znaczne ilości gazów cieplarnianych. Na dłuższą metę nie jest to dobre rozwiązanie. Każdy naukowiec nam to powie. Gaz nie jest wystarczająco dobrym rozwiązaniem dla aktualnych wyzwań.*

WW: **Co by Pan radził rządom i społeczeństwom krajów takich jak Polska, które dysponują dużymi zasobami węgla i posiadają rozwinięte górnictwo oraz energetykę opartą na węglu?**

GP: *Wiem, że Polska opiera się na węglu jako głównym surowcu energetycznym. Bardzo wierzę w to, że nawet jeśli „zielone technologie" przyniosą kolejne wyzwania środowiskowe, ekonomiczne, geopolityczne, wciąż musimy iść w tym kierunku, ponieważ jest to najmniej szkodliwe rozwiązanie w sprawie zmiany klimatu. Doradziłbym politykom w Polsce, by dążyli do transformacji energetycznej. Nie mamy zbyt wielkiego wyboru. Regulacje środowiskowe, traktaty międzynarodowe działają bardzo szybko w dzisiejszych czasach. Każdego roku widzimy postęp w dziedzinie*

„czystych technologii", Dzieje się to bardzo szybko i wszystkie państwa powinny za tym podążać. Liderem wolnego świata w XX wieku były Stany Zjednoczone. Wy w Polsce dobrze wiecie jak ważne były Stany Zjednoczone dla waszej suwerenności w czasie zimnej wojny. A w XXI wieku będzie nowy lider: lider „zielonych technologii". Obecnie państwa walczą o to, by być suwerennymi w „zielonym świecie" i w końcu wyłoni się lider „zielonego świata", który będzie miał posłuch i silną pozycję na międzynarodowej arenie. USA mogą zostać liderem tego nowego świata. Joe Biden wraca do porozumienia paryskiego, a Stany chcą przyspieszyć transformację energetyczną. Ale Chiny też bardzo chcą być przywódcą „zielonego świata" i mają środki by wcielić w życie porozumienie z Paryża. Unia Europejska też może stać się przywódcą „zielonego świata". Parlament i Rada UE zaakceptowały wstępne porozumienie w sprawie europejskiego prawa o klimacie. Kraje które pokażą że są zdolne do przekształcania globalnej energetyki na mniej emisyjną będą miały swój moment na arenie międzynarodowej. Tego powinniśmy oczekiwać. Nie znaczy to, że nie powinniśmy patrzeć na prawdziwe koszty zmiany energii. W zasadzie powinniśmy przypomnieć coś jeszcze Polsce, która posiada kulturę górniczą, którą wiele krajów europejskich utraciło. Wykorzystajcie tę wiedzę, by dobrze oszacować koszty wydobycia surowców, dostrzegajcie różnego rodzaju koszty generowane przez górnictwo. Wszystko ma swoją cenę, kopalnie, „zielone technologie", a wy, Polacy, jesteście w stanie najlepiej to zrozumieć dzięki tradycji górniczej. Nie straćcie jej, podtrzymujcie tę tradycję, wykorzystajcie ją na rzecz wydobycia innych minerałów. Rozwińcie wydobycie własnych minerałów, ponieważ tak czy inaczej, Europa znajdzie sposób na wydobycie litu, grafitu, metali ziem rzadkich, skandu, tytanu itd. Zróbcie to, żeby być lepiej przygotowanymi na prawdziwe konsekwencje i wyzwania, które przyniesie „zielony świat". Kierujmy się więc ku „zielonym technologiom", mając otwarte oczy na to, co przychodzi. Korzystajmy z doświadczeń, to najlepszy sposób na przygotowanie się na wiek XXI.

* * *

Z wypowiedzi Guillaume'a Pitrona, jak i całej jego twórczości wyłania się wizja nowego, „zielonego" świata cyfrowego, a przede wszystkim wielka troska o to, czy koszty planowanej transformacji okażą się możliwe do udźwignięcia. Ponadto, promotorzy energetycznej transformacji będą musieli zmierzyć się z szeregiem problemów geopolitycznych, związanych z chińskim monopolem na wiele surowców. Najsłabszym momentem w narracji uzasadniającej konieczność ponoszenia ogromnych kosztów transformacji energetycznej wydaje się teza o istotnym wpływie człowieka na klimat w skali globalnej. To, że pewien międzynarodowy zespół uważa inaczej, niż wynika to z podstawowej wiedzy na temat dotychczasowych zmian klimatu, nie stanowi przecież naukowego dowodu. Przekonujące nie jest także to, że dzisiaj prawdopodobnie większość środowisk akademickich opowiada się za tezą głoszącą, że to człowiek jest odpowiedzialny za zmiany klimatu w skali globalnej

oraz za klęski żywiołowe w postaci huraganów, susz i powodzi. Należałoby raczej przeprowadzić stosowne badanie, mające na celu odpowiedź na pytanie o przyczyny (psychologiczne, socjologiczne, ekonomiczne, …) tak wielkiej popularności mało przecież spójnej logicznie tezy, zgodnie z którą spalanie paliw kopalnych jest przyczyną globalnego ocieplenia.

Guillaume Pitron, chociaż odważył się zgłosić poważne zastrzeżenia do politycznie poprawnej narracji o nadchodzącym „zielonym świecie", obnażając kłamstwa na temat produkcji „czystej" energii, w swojej krytyce zatrzymał się na ustaleniach wspomnianego Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC), nie wnikając w ich treść. Solennie deklaruje on swoją wiarę w słuszność tych ustaleń, tak samo jak w dobroczynny wpływ demokracji i wolnego rynku. Jednocześnie w jego książce wielokrotnie pojawiają się stwierdzenia, z których wynika, że wiara Pitrona w demokrację i wolny rynek nie jest bynajmniej bezgraniczna (w pewnym momencie rozmowy stwierdza on, że Zachód powinien zrobić dokładnie to, co Chiny robią od trzech dekad!). Podobnie może być ze stosunkiem do ustaleń IPCC. Dokumenty tego gremium wcale nie dowodzą bowiem, że ograniczenie emisji dwutlenku węgla przez gospodarkę, powstrzyma globalne ocieplenie. Nie można nawet z nich wywnioskować, że między emisją dwutlenku węgla a wzrostem temperatury istnieje zależność przyczynowo-skutkowa. Równie dobrze możnaby stwierdzić, że wzrost zawartości CO_2 w atmosferze jest skutkiem ocieplenia klimatu, a nie jego przyczyną (na skutek wzrostu temperatury gaz ten uwalnia się bowiem z wód oceanicznych, przechodząc do atmosfery, gdzie rośnie jego zawartość). Eksperci IPCC w ogóle nie wspominają o dobroczynnej roli, jaką CO_2 pełni w przyrodzie, pomijając fakt, że ten cenny, niezbędny do procesu fotosyntezy gaz, stanowi jedynie ułamek promila składu atmosfery. O wiele bardziej uzasadniona wydawać się więc powinna troska o to, aby jego zawartość w powietrzu nie zaczęła się zmniejszać, gdyż to oznaczałoby zapowiedź rychłej zagłady życia na Ziemi. Z punktu widzenia przetrwania jest to więc gaz, który powinien zostać wpisany na listę surowców krytycznych, nie tylko w Unii Europejskiej. Gdyby eksperci IPCC zechcieli skorygować swoje stanowisko, dostosowując je np. do stanu wiedzy naukowej, czyli do tego, co na temat zmian klimatu ma np. do powiedzenie geologia historyczna, być może koszt transformacji energetycznej nie byłby tak wielki, a sam ten proces nie wymagałby likwidacji palenisk gazowych ani elektrowni cieplnych, od warunkiem ich wyposażenia w odpowiednie filtry i instalacje odsiarczania spalin. Jest to niezwykle istotny problem dla krajów takich jak Polska, które, co potwierdza Guillaume Pitron, posiadają atut w postaci górniczych tradycji. Polska nie powinna w opinii francuskiego konsultanta Komisji Europejskiej likwidować swojego górnictwa, ale poczynić kroki w kierunku pozyskania metali rzadkich. Warto w tym miejscu wskazać, że znaczne ilości metali ziem rzadkich zawarte są w zwałowiskach tzw.

fosfogipsów, zgromadzonych przez istniejące niegdyś zakłady chemiczne (np. w Wizowie koło Bolesławca), i w hałdach popiołów zalegających w sąsiedztwie elektrowni opalanych węglem kamiennym ze śląskich kopalń.[16] Aby te metale odzyskać, konieczne są jednak technologie, których jeszcze nie posiadamy. Podobna sytuacja jest w przypadku wielkich ilości metali rzadkich zawartych w szlamach poflotacyjnych zlokalizowanych w pobliżu naszych hut miedzi. Wykorzystanie zwałowisk górniczych i hutniczych, obok recyklingu, wydaje się najbardziej przyjaznym Ziemi sposobem pozyskiwania surowców mineralnych.

Książka Guillaume'a Pitrona, która jest przedmiotem powyższej rozmowy, jest mimo wszystko bardzo cenna, gdyż pozwala uświadomić wielu szlachetnym, wrażliwym na los przyrody ludziom to, czego nie mogą oni dostrzec obracając się w kręgu licznych organizacji nazywających się ekologicznymi, hałaśliwych organizatorów „strajków klimatycznych", „postępowych" polityków, portali internetowych, setek modnych celebrytów, blogerów, tiktokerów i influenserów. Wspólnie z dużą częścią mediów głównego nurtu i bałamutnymi podręcznikami szkolnymi tworzą oni „bańkę informacyjną", do której nie mogą przedrzeć się informacje inne niż te, które są zgodne z przyjętą ortodoksją. Dla nich wszystkich Guillaume Pitron może stać się wybawcą, dzięki któremu będą oni kiedyś mogli opuścić tę „bańkę informacyjną" i spojrzeć krytycznie na to, czego uprzednio nie ośmielili się kwestionować. Ponieważ Pan Pitron stał się w Europie osobą wpływową, należy życzyć Mu sukcesów w promowaniu prawdy o kierunku, w którym zmierza nasz świat, oraz efektywnego inspirowania krytycznego myślenia na tematy gospodarcze, ekologiczne i geopolityczne. Krytyczne rozumowanie jest bowiem największą nadzieją dla naszej cywilizacji.

[16] Temat ten poruszono w pracy „*Strategiczne znaczenie metali ziem rzadkich*" (Przegląd Geopolityczny, tom 36, 2021, s. 50).

POLEMIKI I RECENZJE, Przegląd Geopolityczny, 37, 2021, s. 153-157.

Michael R. Auslin, *Asia's New Geopolitics. Essays on Reshaping the Indo-Pacific*, Hoover Institution Press, Stanford 2020, ss. 262, ISBN 978-08-179232-4-2

Geopolityczne znaczenie regionów Azji położonych wzdłuż wschodnich i południowych wybrzeży kontynentu rośnie wraz z rozwojem potęgi gospodarczej i militarnej znajdujących się tam państw. Procesom tym towarzyszy erozja pozycji Stanów Zjednoczonych Ameryki, które przez dekady odpowiedzialne były za utrzymanie równowagi sił. W tych okolicznościach, perspektywy stabilności politycznej i społecznej oraz wzrostu gospodarczego w Azji wyglądają dziś gorzej niż w poprzednich dekadach. Przyszły obraz obszaru Indo-Pacyfiku, jak określa się południowe i wschodnie obrzeża Eurazji wraz z Australią w dokumentach amerykańskiego Ministerstwa Obrony, zależeć będzie w pewnym stopniu od efektów trwającej rywalizacji amerykańsko-chińskiej, ale głównie od kierunków polityki Chin i innych państw azjatyckich, ich zdolności do rozwiązywania problemów wewnętrznych i do utrzymania stabilności społecznej. Wszystkie te problemy są tematem recenzowanej książki. Jej autor, Michael Auslin, jest historykiem, pracownikiem Instytutu Hoovera, think-tanku afiliowanego na Uniwersytecie Stanforda. Jako ekspert w zakresie kultury japońskiej, zajmuje się stosunkami międzynarodowymi w Azji, a zwłaszcza relacjami państw azjatyckich ze Stanami Zjednoczonymi. Duży rozgłos przyniosła mu opublikowana w 2017 roku książka *The End of the Asian Century*, której kontynuacją jest recenzowane dzieło. Ogólnym jego celem jest ukazanie geopolitycznej ewolucji w części świata określanej mianem Indo-Pacyfiku.

Książka obejmuje osiem rozdziałów, opracowanych na podstawie opublikowanych w latach 2015-2018 artykułów, odpowiednio przeredagowanych, rozbudowanych i uaktualnionych. Pierwszy z nich dotyczy geopolityki obszaru tzw. Azjatyckiego Śródziemnomorza (*Asiatic Mediterranean*), gdzie w opinii autora nastąpi rozstrzygnięcie konfliktów decydujących o przyszłych losach Indo-Pacyfiku. Obszar ten obejmuje Morze Wschodniochińskie z Żółtym oraz Południowochińskie. Idea Śródziemnomorza została zaczerpnięta z prac klasyków geopolityki z lat 40-tych ubiegłego wieku (Mackinder, Spykman) i może stanowić podstawę oryginalnego modelu postrzegania Azji i jej geopolitycznych problemów. Kluczowe znaczenie Azjatyckiego Śródziemnomorza potwierdza zachowanie Chin, które w ostatnich

dekadach skoncentrowały w tym obszarze swoje siły, starając się także wyjść na Ocean Spokojny i stworzyć przyczółki nad Oceanem Indyjskim.

Ekspansja chińska jest tematem drugiego rozdziału zatytułowanego *Nowe chińskie reguły*. Autor przedstawił w nim środki zastosowane przez ChRL w celu rozszerzenia swoich wpływów w świecie, takie jak szpiegostwo gospodarcze, kradzież własności intelektualnej, hakerstwo cybernetyczne, zastraszanie konkurentów geopolitycznych jak i własnego społeczeństwa oraz jego separowanie od świata zewnętrznego. Z narracji wynika nieuchronność zdominowania świata przez Chiny, których agresywne i niebezpieczne posunięcia nie spotykają się z odpowiednimi reakcjami ze strony mocarstw zachodnich, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, które poprzestają na wzmaganiu wysiłków mających na celu osiągnięcie porozumienia i utrzymanie poprawnych stosunków z Pekinem. Autor ubolewa nad ignorowaniem przez Amerykę wiarygodnych dowodów na to, że Chiny w latach 90-tych ubiegłego wieku wykradły z Ameryki ściśle tajne technologie produkcji pocisków nuklearnych i weszły w posiadanie innych technologii, których jedynym dysponentem było uprzednio amerykańskie Ministerstwo Obrony.

Trzeci rozdział dotyczy Korei Północnej, uważanej za największe zagrożenie w regionie. Niebezpieczeństwo, według autora, nie wynika z nieprzewidywalnej polityki komunistycznych przywódców tego kraju, ale z faktu dysponowania przez nich bronią atomową przy braku dostępu do odpowiednich procedur bezpieczeństwa (tytuł rozdziału *Can Kim Jong-un Control His Nukes?*). Podjęcie próby udostępnienia Phenianowi takich procedur będzie jednak oznaczało oficjalną akceptację obecności Korei Pn. w gronie państw dysponujących bronią atomową. Rezygnacja z tego przedsięwzięcia oznacza natomiast prawdopodobieństwo wybuchu wojny nuklearnej na skutek przypadkowego uruchomienia wyrzutni lub po przejęciu ich przez terrorystów.

W rozdziale czwartym (*India's missing women*) Auslin przekonuje, że warunkiem koniecznym aby India mogła dotrzymać kroku innym państwom azjatyckim, jest przyznanie pełni praw politycznych i umożliwienie rozwoju zawodowego indyjskim kobietom. Bez wykorzystania ich potencjału, do czego konieczna jest likwidacja istniejących barier kulturowych, państwo indyjskie nie poradzi sobie z wewnętrznymi problemami społecznymi, co odbije się na jego pozycji gospodarczej i politycznej.

Najbardziej przekonującą i nie budzącą wątpliwości częścią książki jest rozdział piąty, poświęcony Japonii (*Japan eightfold fence*). W sposób bardzo kompetentny autor ukazał w nim specyficzny system polityczno-społeczny przyjęty przez Japończyków, pozwalający im w pełni korzystać z procesów globalizacji, przy jednoczesnym utrzymaniu barier oddzielających kraj od zewnętrznych wpływów. Tempo rozwoju Japonii znacznie przyhamowało, ale jednocześnie kraj uniknął wstrząsów ostatnich dekad takich jak problemy związane z kryzysem z roku 2008, nie musi zmagać się ze skutkami nierówności

społecznych, nie doświadcza napięć na tle rasowym i etnicznym, nie ma tam też zagrożenia terrorystycznego. W warunkach stabilności politycznej i kulturowej, oraz najwyższego poziomu rozwoju, Japonia potrafi utrzymywać silną wspólnotę narodową, co korzystnie odróżnia ją od indywidualistycznych, coraz mniej spójnych społeczeństw zachodnich.

W końcowych trzech rozdziałach autor wraca do tematu rywalizacji mocarstw. Wskazuje, że z punktu widzenia państw regionu obecność amerykańska nie jest dzisiaj tak istotna, jak wybór odpowiedniej drogi rozwoju, przy czym do wyboru jest model japoński i chiński (rozdział szósty). Do niedawna wzorem do naśladowania dla państw azjatyckich była Japonia, ale w ostatnich dekadach Chiny stanowią najbardziej atrakcyjny wzorzec. Nie oznacza to bynajmniej, że Ameryka całkowicie wycofuje się z Azji. Jak przekonuje autor w rozdziale siódmym, Waszyngton stara się podtrzymywać z państwami Azji ścisłe relacje, aby kształtować sieci współzależności we wszystkich dziedzinach, od handlu po bezpieczeństwo morskie. Na podstawie analizy dotychczasowej amerykańskiej polityki w Azji, Autor przewiduje, że takie właśnie pośrednie działania będą miały większy wpływ na zahamowanie wzrostu znaczenia Chin, niż gorączkowe próby przeciwdziałania każdemu posunięciu Pekinu.[1]

Wskazówki dotyczące strategii amerykańskiej w obszarze Indo-Pacyfiku znaleźć można w kilku rozdziałach recenzowanej książki, ale ostatni ukazuje je w najbardziej wyrazisty sposób. Jest tam przedstawiona wizja krótkiej, ograniczonej wojny amerykańsko-chińskiej w 2025 roku. Ma ona przynieść głębokie i trwałe skutki geopolityczne, z których najważniejsze to utrata niepodległości przez Tajwan, zakończenie sojuszu Ameryki z Koreą Pd., oraz podział Azji na odrębne strefy wpływów. Mające nastąpić straty armii Stanów Zjednoczonych (np. zatopienie przez Chińczyków największego amerykańskiego lotniskowca) skłaniają autora do sformułowania rekomendacji, których uwzględnienie przyczyniłoby się do złagodzenia zagrożenia wynikającego z postępującej erozji równowagi sił. W myśl zaleceń autora, Amerykanie powinni większy nacisk położyć na rozwój systemów bezzałogowych, hipersonicznych pocisków szybujących odpalanych z okrętów podwodnych, oraz środków wojny informacyjnej.

Mimo ogromnych zalet recenzowanej książki, nie wydaje się, że wyrażenie użyte w tytule - „nowa geopolityka Azji", jest w pełni uzasadnione. Odrzucenie tego sformułowania i pozostawienie drugiej części tytułu dałoby

[1] Słuszność takiego założenia została ostatnio podważona w efekcie wycofania wojsk amerykańskich z Afganistanu. Jest to kolejny akt oddawania Azji pod kuratelę Chin, które zapewne nie zmarnują nadarzającej się sposobności do zbudowania silnej pozycji w tym państwie. Nowe władze w Kabulu będą potrzebowały sojuszników w dążeniach do stabilizacji i rozwoju. Nie ma wątpliwości, że to nie Ameryka, ale Chiny właśnie udzielą stosownego wsparcia nowym władzom w Kabulu. Zrobią to po to właśnie, aby osłabić wpływy amerykańskie.

większą zgodność tytułu pracy z jej zawartością. Bo w istocie czytelnik nie otrzymuje żadnego spójnego obrazu sytuacji geopolitycznej obszaru określonego mianem Indo-Pacyfiku, ale zestaw esejów na określone w ich tytułach tematy. Wszystkie dotyczą geopolityki, wszystkie są aktualne i bardzo interesujące. Mimo to nie tworzą całości, którą można by bez zastrzeżeń określić jako studium geopolityki w odniesieniu do tak bardzo rozległego i zróżnicowanego obszaru. Nie wszystkie najważniejsze czynniki zmian geopolitycznych zostały przedstawione, a o niektórych nawet nie wspomniano. Nic nie napisano o Azji Południowo-Wschodniej, będącej przecież w samym centrum Indo-Pacyfiku. Jeśli chodzi o Indię, ograniczono się do kwestii społeczno-kulturowych. Bardzo mało napisano o tak ważnych graczach jak Korea Południowa i Australia, marginalnie potraktowano sojuszników Ameryki (oprócz Japonii). W rzeczywistości jest to więc książka o Chinach, Japonii i USA, o ich rywalizacji i czynnikach wpływających na zmiany w stosunkach sił. Jako ekspert Hoover Institution, Michael Auslin pisał swoją książkę głównie pod kątem jej użyteczności z punktu widzenia amerykańskiej strategii. Stanowi ona krytykę tej strategii, jej krótkowzroczności i jednostronności, która czyni Amerykę bezbronną w obliczu niezwykle przebiegłych i wyrafinowanych, a zarazem bezwzględnych posunięć Pekinu. Autor podaje w wątpliwość przeświadczenie, że nadrzędnym celem amerykańskiej strategii powinno nadal być wspieranie demokracji i obrona praw człowieka. Wydaje się, że zamiast tych szlachetnie brzmiących, ale często skazanych na niepowodzenie przedsięwzięć, należałoby skoncentrować wysiłki na realizacji programów gospodarczych, które ponownie uświadomiłyby całemu światu, że to Ameryka jest najbardziej atrakcyjnym mocarstwem świata. Sprzyja temu fakt, że czas radykalnej globalizacji najwyraźniej dobiega końca i zapewne nastąpi okres większej kontroli, przywrócenia granic, ograniczenia w przepływie ludzi i towarów, wzrostu nacjonalizmów. Książka Auslina uświadamia, że Chiny, które robią wszystko aby osiągnąć światową hegemonię, celu tego nie osiągną ze względów społeczno-kulturowych i politycznych. Mogą oni spowodować, że staną się światowym centrum szlaków handlowych i technologii, mogą nawet kiedyś podporządkować świat militarnie, ale hegemonem nie będą, bo nikt nie zaakceptuje ich modelu społeczno-politycznego. Jest to szczególnie widoczne obecnie, po kompromitacji chińskiego przywództwa związanej z tuszowaniem pandemii, eksportem tandetnego sprzętu medycznego, inwigilacją własnego społeczeństwa, zastraszaniem państw krytykujących Pekin. W odwiecznym procesie rywalizacji o hegemonię w świecie, Chiny prawdopodobnie osiągnęły już szczyt swoich możliwości. Jak będzie zmieniać się układ sił w przyszłości, zależeć będzie od dalszych losów potężnej chińskiej gospodarki, bardzo jednak uzależnionej od zagranicznych nabywców i inwestorów, ale także od Stanów Zjednoczonych, które inicjując współpracę z sojusznikami, mogą zdecydować,

które z państw wejdzie w okres szybkiego rozwoju, radykalnie zwiększając swoje wpływy.

Witold J. Wilczyński

Noty o autorach

Sebastian Kowalkowski, oficer czynnej służby wojskowej, magister pedagogiki resocjalizacyjnej Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Ukończył studia podyplomowe w zakresie *ochrony informacji niejawnych* w Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy oraz w zakresie *zarządzania w sztabach wojskowych* na Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. Obszarem badawczym jego zainteresowań w dziedzinie nauk społecznych są nauki o bezpieczeństwie oraz pedagogika. Członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Oleksandr Levchuk, doktorant na Wydziale Nauk Politycznych, Prawa i Filozofii, Uniwersytetu Państwowego im. Mikołaja Gogola w Nieżynie (Ukraina); zainteresowania badawcze: rozwój ruchów ekstremistycznych w Europie Wschodnieji Zachodniej w XX i XXI wieku, sprawy międzynarodowe, bezpieczeństwo narodowe, działalność antyekstremistyczna.

Katarzyna Michalczuk, doktorantka w Katedrze Geografii Społeczno-Ekonomicznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; główne zainteresowania badawcze to m.in. terroryzm islamski, Arabska Wiosna, konflikty i zagadnienia gospodarcze Bliskiego Wschodu.

Szymon Nogalski, absolwent Politechniki Warszawskiej na kierunku budownictwo, kierownik projektu na dużej warszawskiej budowie. Uczestnik tegorocznej Międzynarodowej Olimpiady Geopolitycznej. Jego publikacja należała do najlepszych esejów zgłoszonych w I etapie MOG.

Jakub Potulski, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, opublikował m.in.: „*Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej*" (2010), „*Wprowadzenie do geopolityki*" (2010), „*Współczesne problemy badawcze w politologii*" (2015). Laureat Nagrody Honorowej PTG im. Oskara Żebrowskiego.

Leszek Sykulski, dr nauk o polityce, adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Narodowego Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, prodziekan ds. nauki Wydziału Nauk Społecznych WSBiP. Ostatnio opublikował: „*Geopolityka Rosji i obszaru postsowieckiego*" (red. naukowy i współautor, 2020), „*Geopolityka a rosyjska wojna informacyjna*" (2019), „*Geopolityka a bezpieczeństwo Polski*" (2018). Honorowy prezes PTG, laureat Nagrody Honorowej PTG im. Oskara Żebrowskiego i przewodniczący komisji eksperckiej PTG ds. wojny informacyjnej.

Roman Szul, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Instytutu Ameryk i Europy. Badacz międzynarodowych stosunków ekonomicznych i politycznych, historii cywilizacji, ruchów nacjonalistycznych i regionalistycznych, problemów polityki regionalnej i językowej. Autor *„Język, Naród, Państwo. Język jako zjawisko polityczne*" (2009). Członek Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego i przewodniczący komisji eksperckiej PTG ds. cywilizacji.

Piotr Świstak, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnik tegorocznej Międzynarodowej Olimpiady Geopolitycznej. Jego publikacja należała do najlepszych esejów zgłoszonych w I etapie MOG.

Witold J. Wilczyński, profesor w Instytucie Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; członek Rady Naukowej i wiceprezes Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego; redaktor naczelny Przeglądu Geopolitycznego; od roku 2014 laureat Nagrody Honorowej PTG im. Oskara Żebrowskiego. Autor m.in. *Leksykonu wiedzy geograficznej* (2007), monografii *Ideowe źródła i tożsamość geografii* (2011), *A Source Book of the Polish Classical Geography* (2012), *Elementarza geograficznego* (2002, 2014), oraz monografii *Regiony świata. Geografia i geopolityka* (2021). Przewodniczący komisji eksperckiej PTG ds. metodologii geopolityki.

Zasady publikowania

1. W „Przeglądzie Geopolitycznym" (dalej PG) publikowane są artykuły, recenzje, analizy, polemikii sprawozdania z zakresu geopolityki, geografii politycznej i historycznej, stosunków międzynarodowych, nauk politycznych oraz historii i filozofii nauk społecznych.

2. Artykuły są recenzowane zgodnie z zasadą *double-blind peer review* przez ekspertów na podstawie jednolitego formularza. Publikujemy artykuły o charakterze analitycznym oraz utrzymane w konwencji hipotetyczno-dedukcyjnej. Podstawowe kryteria oceny to wartość merytoryczna, spójnośćlogiczna i poprawność językowa.

3. Objętość artykułu nie powinna przekraczać jednego arkusza wydawniczego (ok. 40 tys. znaków ze spacjami, tj. ok. 22 stron maszynopisu). Redakcja PG (dalej: redakcja) zastrzega sobie prawo do skracania oraz adjustacji tekstów, w tym zmiany tytułu i śródtytułów, oraz korekt w treści przypisów i bibliografii.

4. Do artykułów należy dołączyć streszczenie (do 200 wyrazów) i zestaw słów kluczowych, a także przekład tytułu, streszczenia i słów kluczowych na język angielski. Streszczenie powinno zawierać tezę lub cel opracowania oraz najważniejsze wnioski.

5. Proponowane teksty powinny być sporządzone w powszechnie dostępnych edytorach tekstów (np. Microsoft Word lub OpenOffice). Można je nadsyłać drogą elektroniczną na elektroniczny adres redakcji (podany na stronie redakcyjnej). Materiały do publikacji powinny spełniać poniższe kryteria:

a) wielkość czcionki tekstu: 12 pkt, Garamond, czcionka przypisów: 10 pkt, Times New Roman, interlinia: 1,0 wiersza, wszystkie marginesy: 2,5 cm;

b) na pierwszej stronie powinno znaleźć się imię i nazwisko autora (autorów) wraz z afiliacją oraz pełny wyśrodkowany tytuł, który powinien być pogrubiony pisany kapitalikami; wszystkie śródtytuły w tekście powinny być pogrubione i wyjustowane do lewej strony oraz mieć wielkość 12 pkt.

c) akapity i wszelkiego rodzaju przypisy powinny mieć wcięcie o szer. standardowej 1,25 cm;

d) oznaczenia cytatów powinny zaczynać się w dolnej i kończyć w górnej frakcji tekstu;

e) załączone do tekstu ilustracje powinny być sporządzone wyłącznie w kolorystyce czarno-białej lub odcieniach szarości (pismo jest drukowane w technologii monochromatycznej) a także dozwolone jest dodatkowo nadsyłanie odpowiedników tych map w kolorze (na stronę internetową);

f) przypisy dolne powinny być ograniczone do niezbędnego minimum przez zastąpienie odesłaniem do bibliografii, co należy zapisywać w nawiasie okrągłym z podaniem nazwiska i roku wydania (ewentualnie także numerów stron). Spis literatury musi zawierać wszystkie pozycje, które pojawiają się w pracy (w tekście, ilustracjach, tabelach), powinien być przygotowany alfabetycznie, zgodnie z poniższymi przykładami:

Artykuł w czasopiśmie:

Kołodziej, M., 2016. *Islam we współczesnych Chinach*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 43-58.

Rozdział w pracy zbiorowej:

Gul-Rechlewicz,V., 2015. *Migracje w Europie – szanse i zagrożenia*, [w:] T.Z. Leszczyński (red.), *Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania społeczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków, s. 55-74.
Publikacja książkowa:
Soroka, P., 2015. *Bezpieczeństwo energetyczne. Między teorią a praktyką*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
Jeżeli w przytaczanym źródle brak nazwiska autora lub redaktora pracy zbiorowej, na pierwszym miejscu w zapisie bibliograficznym umieszcza się tytuł:
Słownik Wyrazów Obcych, 1997. PWN, Warszawa.
Opisy prac tego samego autora należy uszeregować chronologicznie. Prace tego samego autora wydane w tym samym roku należy oznaczać dodatkowo kolejnymi literami alfabetu przy roku wydania (np. 2011a, 2011b).
g) pozycje bibliograficzne pisane cyrylicą piszemy wyłącznie w oryginale. Autorów prosi się o niedokonywanie samodzielnej transkrypcji ani transliteracji;
h) w przypadku powtarzających się pozycji bibliograficznych wprowadzamy ogólnie znane skrótowce w wersji łacińskiej: *idem*, *ibidem*, *op.cit.*, *passim*.

6. Na końcu tekstu należy załączyć streszczenie i słowa kluczowe w języku angielskim oraz krótką notę o autorze.

7. Polskie Towarzystwo Geopolityczne jako stowarzyszenie naukowe nie identyfikuje się z żadnym ugrupowaniem politycznym, ani z żadną ideą geopolityczną. Wszelkie materiały prezentowane na łamach PG, o ile nie zaznaczono tego wcześniej, nie mogą być utożsamiane z poglądami redakcji, ani też nie reprezentują oficjalnego stanowiska Towarzystwa.

8. Przesłanie artykułu, recenzji lub innego materiału (drogą elektroniczną lub tradycyjną) do redakcji „Przeglądu Geopolitycznego" jest równoznaczne z przeniesieniem praw autorskich na rzecz wydawcy czasopisma, chyba, że strony dokonały uprzednio osobnych uzgodnień na piśmie.

9. Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności opracowania i że nie zostało ono złożone w innej redakcji, do określenia wkładu poszczególnych osób w jego powstanie, do złożenia oświadczenia o niewystępowaniu konfliktu interesów oraz informacji o źródłach finansowania.

10. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do adiustacji, doboru tytułów i śródtytułów oraz dokonywania skrótów oraz drobnych korekt w przypisach w nadesłanych artykułach, recenzjach i innych materiałach. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam w czasopiśmie.

11. PG ukazuje się cztery razy do roku.

12. Każdemu z Autorów przysługuje prawo do nieodpłatnego egzemplarza czasopisma w wersji pierwotnej (do odbioru na życzenie – egzemplarz wysyłamy pocztą po ukazaniu się numeru i wskazaniu adresu dostawy przez Autora).

13. Autorzy spoza PTG nie posiadający tytułu naukowego zobligowani są do wpłaty darowizny na konto PTG przeznaczonej na recenzję. Wysokość darowizny ustala redakcja.

Redakcja „Przeglądu Geopolitycznego"